

ŚLADY ZBRODNI

OBLICZA PAMIĘCI

Katyń – Łączka – Ravensbrück





ŚLADY ZBRODNI

OBLICZA PAMIĘCI

Katyń – Łączka – Ravensbrück

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

ŚLADY ZBRODNI

OBLICZA PAMIĘCI

opracowanie
Ewa Kowalska, Kamila Sachnowska



Warszawa 2021

Katyń – Łączka – Ravensbrück

Recenzenci: dr hab. Maciej Trzciniński, prof. dr hab. Tadeusz Wolsza

Redakcja i korekta: zespół

Redakcja techniczna: Katarzyna Szubka

Projekt graficzny i skład: Sylwia Szafrńska

Indeks osobowy: Łukasz Rybak

Zdjęcie na okładce: Polana śmierci w pobliżu miejscowości Barut,
powiat Strzelce Opolskie. Poszukiwania z lipca 2016 r.

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu 2021

ISBN pdf 978-83-8376-850-2

Zapraszamy:
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

Spis treści

Ewa Kowalska, Kamila Sachnowska, Omówienie zawartości tomu	7
Krzysztof Szwagrzyk, <i>Kwatera Ł i inne miejsca poszukiwań. Wystąpienie otwierające konferencję „Ślady Zbrodni – Oblicza Pamięci. Katyń – Łączka – Ravensbrück”, wygłoszone 22 paź- dziernika 2019 r.</i>	15
Tomasz Borkowski, Stary Grodków – prace poszukiwawcze z zastosowaniem archeologicznej metody wykopaliskowej	53
Igor Kuzniecowa, Miejsca masowego mordu i pochówku na uroczysku Kuropaty – problemy poszukiwań i upamiętniania ofiar terroru sowieckiego	85
Aleksander Gurjanow, Ostaszków, Kalinin, Miednoje – transporty i doły śmierci	113
Marian Głosek, Badania archeologiczno-ekshumacyjne mogił polskich oficerów w Katyniu i nowe ślady zbrodni	139

Andrzej Kola , Pochówki polskich ofiar reżimów totalitarnych w obszarach państw zachodnich byłego ZSRR – poszukiwania i ekshumacje	159
Anna Drązkowska , Przedmioty odnalezione przy szczątkach ofiar totalitaryzmu komunistycznego na Kwaterze Ł Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie.	189
Marzena Kruk , Archiwalia ze zbiorów IPN w kontekście pamięci. Katyń – Łączka – Ravensbrück.	201
Igor Stankiewicz , Kobyłaki. Rozstrzelani w Orszy	217
Paweł Woźniak , Ravensbrück – miejsce pamięci i poszukiwań	245
Indeks osób	259

Omówienie zawartości tomu

Publikację, którą oddajemy do rąk czytelnika, tworzą teksty, artykuły i zapisy wystąpień wygłoszonych 22 października 2019 r. na międzynarodowej konferencji popularnonaukowej „Ślady zbrodni – oblicza pamięci. Katyń – Łączka – Ravensbrück”, zorganizowanej przez Instytut Pamięci Narodowej przy wsparciu Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Konferencja była próbą spojrzenia na zbrodnie reżimów totalitarnych – sowieckiego komunizmu i niemieckiego nazizmu – przez pryzmat poszukiwań miejsc pochówku szczątków ofiar, ukrytych przez sprawców. Funkcjonariusze obu systemów ciała zamordowanych i zmarłych grzebali w miejscach, które miały pozostać tajemnicą, często maskując je z imponującą przemyślnością. Środki użyte w tym celu to wyburzanie całych budynków, palenie zwłok, sadzenie młodych drzewek na grobach masowych, stosowanie narzędzi takich jak potężne wiertła – „miasoruby”, używane przez Sowietów do niszczenia masowych mogił w Piacthatkach¹, czy młyny do mielenia kości w przypadku zbrodni

¹ Szerzej: K. Persak, *Ekshumacje katyńskie. Prace archeologiczno-ekshumacyjne w Charkowie, Katyniu i Miednoje w latach 1991–1996 i ich wyniki*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 4, s. 41, <https://www.polska1918-89.pl/pdf/ekshumacje-katynskie.-prace-archeologiczno-ekshumacyjne-w-charkowie,-k,3821.pdf>

w niemieckich obozach w Janowcu i Bełżcu². Drugim tematem wystąpienia i dyskusji była potrzeba refleksji nad pamięcią i jej materialnymi nośnikami, którymi są archiwalia, artefakty wydobyte w trakcie prac poszukiwawczo-ekshumacyjnych oraz miejsca upamiętnień, a zwłaszcza cmentarze i mogiły. Stąd pomysł, by oprócz reprezentantów środowisk naukowych zabrali głos działacze społeczni i przedstawiciele rodzin ofiar, którzy są niejako praktykami pamięci, dbając – często w niesprzyjających warunkach – o jej zachowanie i przekazanie przyszłym pokoleniom. Prezentowane na konferencji referaty dotyczyły miejsc-symboli, takich jak Katyń, Miednoje, Ravensbrück czy Kwaterna Ł na warszawskim Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, w których odbyły się prace poszukiwawczo-ekshumacyjne będące kamieniami milowymi w odkrywaniu prawdy o losach zamordowanych.

Zacieranie śladów zbrodni miało doniosłe następstwa dla rodzin ofiar, którym nie było dane wypełnienie wobec zmarłego obowiązku pochówku, dyktowanego zarówno przez nakazy religijne, jak i kulturowe. Jednak skutki wykraczały poza traumatyczne przeżycia rodzin – w zamyśle sprawców miały prowadzić do usunięcia niewygodnych treści z pamięci wspólnoty. W przypadku zbrodni komunistycznych zacieranie śladów pojmowane było zarówno jako ukrywanie miejsc pochówków i wszelkich materialnych śladów zbrodni, jak i swoiste *damnatio memoriae* – objęcie zapisami cenzury wszelkich wzmianek o zbrodni oraz tropienie i prześladowanie osób naruszających urzędowy nakaz milczenia. Owe próby wyrugowania zbrodni i ofiar z pamięci zbiorowej szczególnie wyraźnie widać w przypadku żołnierzy tzw. II konspiracji. Symbolem ich losu może być słynna Kwa-

² *Obóz zagłady w Bełżcu w relacjach ocalałych i zeznaniach polskich świadków*, red. D. Libionka, Lublin 2013, s. 41; R. Kuwałek, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010, s. 162.

tera Ł na warszawskim Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, na którym pod cmentarnym śmietniskiem, asfaltową alejką czy między cudzymi grobami miały na zawsze spoczywać w ukryciu kości mjr. Dekutowskiego „Zapory”, mjr. Szendzielarza „Łupaszki” oraz ich żołnierzy. O Łącznie i wielu innych miejscach związanych z ukrywaniem, ale i odnajdowaniem miejsc pochówku traktuje tekst prof. Krzysztofa Szwagrzyka, wygłoszony na otwarcie konferencji, a pokazujący skalę i znaczenie prac poszukiwawczych. Profesor Szwagrzyk, od lat związany z pracami poszukiwawczo-ekshumacyjnymi prowadzonymi przez IPN, kreśli szeroki obraz działań podejmowanych przez Instytut, także poza granicami Polski, i związanych z nimi problemów. Prace prowadzone na Łącznie i w wielu innych miejscach w całym kraju są niesłychanie ważne właśnie w kontekście przywracania pamięci o ludziach, którzy w myśl zamiarów sprawców mieli być zapomniani. Szczegółowy obraz takich badań, podejmowanych przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN, zawiera tekst dr. Tomasza Borkowskiego, niezwykle interesujące studium przypadku zagłady żołnierzy oddziału NSZ kpt. Henryka Flamego „Bartka” i poszukiwań ich szczątków. Ta historia nie ma jeszcze zakończenia, dotąd nie udało się odnaleźć wszystkich miejsc, w których spoczywają ofiary tej wyjątkowo ponurej zbrodni.

Miejscem, które także nie zostało dokładnie przebadane, jest położone pod Mińskiem uroczysko Kuropaty, będące głównym tematem referatu prof. Igora Kuzniecowa. Badacz w artykule zamieszczonym w niniejszym zbiorze szczegółowo analizuje znaleziska z Kuropat, wskazując na odnalezione wśród nich polonika łączące to miejsce ze zbrodnią katyńską oraz przedstawia skomplikowane koleje śledztwa i próby przerzucenia winy na Niemców. O innym aspekcie, choć także związanym z poszukiwaniem dowodów, traktuje obszerny tekst dr. Aleksandra

Gurjanowa, działacza Stowarzyszenia „Memoriał”. Zarówno autor, jak i stowarzyszenie, którego jest członkiem, od lat zajmują się upamiętnianiem ofiar i miejsc zbrodni komunistycznych mimo braku wsparcia ze strony instytucji państwa rosyjskiego. Tekst traktuje o związkach między dokumentacją zbrodni – listami wysyłkowymi i transportowymi – a śladami materialnymi i efektami prac terenowych. Autor przedstawia skonstruowany przez siebie łańcuszek dowodowy, wskazując na rolę, którą odgrywają w nim poszczególne elementy, w tym prace poszukiwawczo-ekshumacyjne w Miednoje. Zarówno prezentowany artykuł, jak i publikowane staraniem Memoriału książki pamięci³ – zbiory biogramów jeńców polskich zamordowanych w ramach zbrodni katyńskiej – mają olbrzymie znaczenie zwłaszcza wobec stanowiska władz Federacji Rosyjskiej, odmawiającej zaakceptowania wielotysięcznej imiennej listy ofiar zbrodni katyńskiej.

Gośćmi konferencji byli naukowcy tworzący historię polskiej archeologii, kierujący pracami poszukiwawczo-ekshumacyjnymi związanymi ze zbrodnią katyńską. W referacie *Badania archeologiczno-ekshumacyjne mogił polskich oficerów w Katyniu* prof. Marian Głosek, opisując m.in. niejasności dotyczące dotychczas nieprzebadanej mogiły nr 9, wskazuje, jak wiele jeszcze nie wiemy o – wydawałoby się – dobrze znanym Lesie Katyńskim, i jednocześnie wyznacza kierunek ewentualnych przyszłych prac. Tekst autorstwa prof. Andrzeja Koli uświadamia czytelnikowi

³ Dotychczas ukazały się tomy poświęcone zabitym w Katyniu (*Убиты в Катини. Книга памяти польских военнопленных – узников Козельского лагеря НКВД СССР, расстрелянных по решению Политбюро ЦК ВКП(б) от 5 марта 1940 года*, отв. сост. А. Гурьянов, Москва, 2015) oraz w Twerze i pochowanym w Miednoje (*Убиты в Калинин, захоронены в Медном. Книга памяти польских военнопленных – узников Осташковского лагеря НКВД СССР, расстрелянных по решению Политбюро ЦК ВКП(б) от 5 марта 1940 года*, отв. сост. А. Гурьянов, Москва, 2019. Т. 1–3).

szeroki zakres prac wykonanych na dawnych Kresach Rzeczypospolitej, przypominając, że działania te, kojarzone głównie z poszukiwaniami miejsc ukrycia szczątków ofiar zbrodni katyńskiej, mają przecież daleko szerszy zasięg, obejmując miejsca związane z wojną obronną 1939 r., konspiracją antyniemiecką i antysowiecką czy wreszcie z rzezią wołyńską.

Dwa z referatów wygłoszonych na konferencji dotyczą specyficznych dowodów zbrodni – przedmiotów odnalezionych przy szczątkach ofiar w trakcie prac ekshumacyjno-poszukiwawczych oraz archiwaliów przechowywanych w Archiwum IPN. Pierwszy tekst, pióra prof. Anny Drązkowskiej, jest fascynującym zapisem pracy konserwatora i odbiciem osobistej wrażliwości autorki. Spojrzenie na przedmioty nie tylko jako na artefakty podlegające skomplikowanym procesom konserwatorskim, ale także jak na dowody istnienia ich właścicieli, przejmujące niekiedy świadectwo ich myśli w ostatnich chwilach, sprawia, że referat jest zajmującą lekturą nawet dla osoby nieobeznanej z problematyką renowacji zabytków. Tekst Marzeny Kruk, dyrektor Archiwum IPN, charakteryzuje zbiory tego archiwum oraz przedstawia dokumenty z jego zasobu dotyczące zbrodni katyńskiej. Autorka zwraca uwagę, że znajdują się w nim nie tylko archiwalia wytworzone przez służby bezpieczeństwa komunistycznej Polski, zalecające inwigilację osób związanych z wyjaśnianiem zbrodni oraz bliskich i krewnych zamordowanych, ale także przechowywane w rodzinach cenne pamiątki, listy i kartki wysyłane z obozów, a przekazane Instytutowi Pamięci Narodowej w ramach akcji Archiwum Pełne Pamięci⁴.

⁴ Więcej o tejże akcji: <https://ipn.gov.pl/pl/edukacja-1/portale/40621,Archiwum-Pelne-Pamieci.html>.

Unikatowe świadectwo zabiegania o pamięć stanowią dwa teksty zamykające publikację. Wyszły spod pióra społeczników, których działania dowodzą tego, jak ważne są społeczne, oddolne inicjatywy wspierające zabiegi instytucjonalne. Obaj autorzy – Igor Stankiewicz i Paweł Woźniak – podjęli trud upamiętniania ofiar w trudnych warunkach poza granicami Polski. Uwzględniając wszystkie różnice, należy podkreślić szczególne znaczenie takich akcji, jak przekazywanie pamięci o rozstrzelanych w Orszy ofiarach komunizmu i więźniarkach z obozu Ravensbrück, których prochy udało się odnaleźć m.in. dzięki zaangażowaniu p. Woźniaka⁵.

Konferencję zamykała dyskusja „Pamięć pokoleń – twoja, moja, nasza”, której uczestnicy, wywodzący się ze środowiska rodzin ofiar, pracowników IPN, muzealników i działaczy społecznych, dzielili się swoimi refleksjami dotyczącymi pamięci rodzinnej, sposobów jej przechowywania i rozszerzania na przestrzeń publiczną tak, by służyła jako punkt odniesienia dla kolejnych pokoleń. Zapis dyskusji, jak i całej konferencji jest dostępny na stronie <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/79167,Konferencja-Slady-Zbrodni-Oblicza-Pamieci-Katyn-Laczka-Ravensbrck-Warszawa-22-pa.html>. Jedyną różnicą w stosunku do przebiegu konferencji jest umieszczenie w niniejszym tomie artykułu dr. Tomasza Borkowskiego, uczestnika prac poszukiwawczych w Grodkowie. Uznaliśmy, że bez tekstu poświęconego poszukiwaniom żołnierzy oddziału kpt. Flamego publikacja ta byłaby niepełna. Dzięki

⁵ Problem pamięci o tragedii uwięzionych w tym obozie kobiet jest przedmiotem troski także Instytutu Pamięci Narodowej, o czym świadczą dwie publikacje: *Golgota kobiet. Relacje więźniarek Ravensbrück i innych obozów koncentracyjnych ze zbiorów Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund, wstęp i wybór dokumentów* Z. Stanuch, Szczecin 2018; M. Lorens, E. Małachowska, „*Idąc po ich śladach...*”. *Ścieżka edukacyjna po miejscu pamięci i przestrogi Ravensbrück*, Katowice 2020.

artykułowi dr. Borkowskiego udało się tę lukę wypełnić, za co serdecznie dziękujemy autorowi.

Publikacja, którą oddajemy do rąk czytelnika, nie jest ani pierwszą, ani jedyną poświęconą tej tematyce⁶. Mamy jednak nadzieję, że czytelnik także w niniejszym tomie znajdzie nowe wątki i tematy pozwalające przybliżyć część zagadnień, a niekiedy zaktualizować posiadane wcześniej informacje.

Serdeczne podziękowania kierujemy ku wszystkim osobom, dzięki którym konferencja poświęcona pamięci mogła się odbyć,

⁶ Warto tu wspomnieć prace poświęcone zbrodni katyńskiej, ukazujące ją także od strony badań archeologicznych – m.in. *Charków – Katyń – Twer – Bykownia. Zbiór studiów w 70. rocznicę zbrodni katyńskiej*, red. A. Kola, J. Szyling, Toruń 2011 (m.in. z artykułami: M. Głosek, *Z problematyki badań cmentarzy polskich oficerów zamordowanych przez NKWD na terenie Rosji*; A. Kola, *Prace archeologiczno-ekshumacyjne na cmentarzu ofiar NKWD w Kijowie-Bykowni*; A. Drażkowska, *Przedmioty z mogił polskich oficerów w Katyniu i Charkowie jako dowód zbrodni, zadanie konserwatorskie i relikwie narodu polskiego*; M. Blombergowa, *Przedmioty kultu znalezione w grobach katyńskich*; D. Siemińska, *Przedmioty wydobyte z grobów polskich podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych na cmentarzu ofiar NKWD w Bykowni pod Kijowem w latach 2001, 2006–2007*; *Zbrodnia katyńska. Polska a Rosja. Wyjście z kryzysu prawdy 1940–2016*, red. M. Tarczyński, Warszawa 2017 (ze studiami: M. Głosek, *Prace ekshumacyjne w Katyniu – co należy jeszcze zrobić*; M. Góra, *Prace archeologiczno-ekshumacyjne w Charkowie w latach 1991–1996*; A. Pomiatnych, *Ćwierć wieku od pierwszych ekshumacji w Miednoje. przegląd zdjęć*; A. Kola, D. Siemińska, *Prace archeologiczne i ekshumacyjne w Bykowni w latach 2001–2012*; S.Z. Frątczak, *Artefakty grobowe w zbiorach Muzeum Katyńskiego*), a także wydany przez IPN album *Sprzączki i guziki z orzełkiem ze rdzy... Pamięć i upamiętnienie ofiar Zbrodni Katyńskiej oraz ich obraz w pracach plastycznych młodego pokolenia*, red. R. Pekała, Warszawa 2015 (z artykułami: K. Persak, *Prace archeologiczno-ekshumacyjne w Charkowie, Katyniu i Miednoje w latach 1991–1996 i ich wyniki*; K. Sachnowska, *Pozostali na Wschodzie. Cmentarze katyńskie: Katyń – Miednoje – Piatichatki – Bykownia*). O problematyce odkrywania nieznanych miejsc pochówku ofiar reżimów totalitarnych mówi także tom *Archeologia totalitaryzmu*, red. O. Ławrynowicz, Łódź 2015 (zawierający m.in. szkice: M. Głosek, *Mogiły obywateli radzieckich w Lesie Katyńskim i Miednoje*; A. Kola, M. Góra, *Archeologiczne badania grobów polskich ofiar na tajnych cmentarzyskach NKWD w Charkowie (Piatichatki) i Kijowie (Bykownia)*; K. Szwaagrzyk, *Poszukiwanie nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego 1944–1956. Projekt badawczy IPN*).

zwłaszcza pracownikom Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN, jak też wszystkim, których praca złożyła się na wydanie materiałów pokonferencyjnych.

Pragniemy także podziękować wszystkim licznie przybyłym osobom, którym pamięć o ofiarach nie jest obojętna. Szczególne podziękowania kierujemy do rodzin ofiar reżimu komunistycznego, członków Stowarzyszeń Rodzin Katyńskich i Rodzin Politycznych 1939 r. Zapewniamy, że uczynimy, co w naszej mocy, aby pamięć o zgładzonych trwała, a ich szczątki nadal ukryte w bezimiennych jamach śmierci zostały godnie pochowane.

Kwaterna Ł i inne miejsca poszukiwań.

Wystąpienie otwierające konferencję „Ślady Zbrodni – Oblicza Pamięci. Katyń – Łączka – Ravensbrück”,
wygłoszone 22 października 2019 r.

Trzydzieści lat temu w Polsce pożegnaliśmy bez żalu system komunistyczny. I myślę, że gdybyśmy próbowali dzisiaj – przynajmniej ci, którzy reprezentują starsze i średnie pokolenie – odtworzyć nasze ówczesne nadzieje i sposób myślenia, to większość z nas, jeżeli nie każdy, uznawał, że spuścizna komunizmu, który tak bardzo nas doświadczył, zostanie wyrugowana w dosyć krótkim czasie, że poradzimy sobie z tym systemem i z tym, co po nim zostało, dość szybko. Ja przynajmniej uważałem, że wystarczy kilkanaście lat. Ale tak się nie stało. Kiedy na początku lat dziewięćdziesiątych wszystkich nas elektryzowały informacje o tym, że wreszcie prowadzone są prace poszukiwawcze, ekshumacyjne w miejscach związanych z mordem katyńskim, to sądzę, że i uczestnicy tamtych działań – wtedy – na pewno nie myśleli, iż blisko trzydzieści lat później to szlachetne dzieło nie będzie jeszcze dokończzone i wiele pytań związanych z mordem katyńskim wciąż pozostanie bez odpowiedzi. Możemy i powinniśmy zadać pytanie: dlaczego

tak się stało? Dlaczego po tylu latach od upadku komunizmu mamy poczucie, że można było zrobić więcej, znacznie więcej? Myślę, że jest oczekiwanie, iż w krótkim czasie będziemy mogli przedstawić wyniki badań poszukiwawczych, ekshumacyjnych, identyfikacyjnych i postawić wreszcie kropkę nad i, zamknąć pewien rozdział naszej historii. Pojawia się jednak pytanie, czy i w jakim czasie jest to możliwe.

Na dzisiejszym spotkaniu są naukowcy, specjaliści, są ci, którzy badają, ci, którzy opisują, ci, którzy systematyzują wiedzę, są także ludzie zainteresowani historią, i co najważniejsze są osoby, które mają prawo powiedzieć: „Oczekuję na wyniki waszych badań, bo jestem synem, córką, rodziną ofiary, chcę wreszcie poznać prawdę. Nie mam już sił i nie chcę dłużej czekać”. Dziś postaramy się powiedzieć o tym, co zostało zrobione, postaramy się odpowiedzieć na pytanie, jakie trudności uniemożliwiają nam podjęcie działań, które byłyby skuteczne, a których wyniki byłyby osiągalne w możliwie krótkim czasie.

Ku naszemu zadowoleniu zaproszenie do udziału w międzynarodowej konferencji przyjęli wybitni specjaliści z kilku krajów, reprezentujący różne dziedziny wiedzy, którzy przedstawiając w Warszawie wyniki swoich badań i dzieląc się własnymi doświadczeniami, wychodzą naprzeciw oczekiwaniom zarówno naukowym, jak i społecznym.

Chciałbym wszystkim uczestnikom tego spotkania życzyć, żeby z chwilą, kiedy konferencja się zakończy, każdy, kto wziął w niej udział, mógł powiedzieć „Uczestniczyłem w dobrej sprawie”. Konferencja przyniosła bowiem informacje, na które czekaliśmy, i da kiedyś dobre owoce. Wierzę, że w najbliższym czasie będzie to książka z materiałami pokonferencyjnymi.

* * *

Konferencję rozpocznę słowami o Łączce. W tytule naszej konferencji występują trzy niezwykle słowa: Katyń, Łączka, Ravensbrück. „Katyń” zna każdy. To symbol zbrodni sowieckiej. Słowo „Łączka” jest oczywiste dla nas, Polaków, i stanowi najbardziej znany przykład zbrodni komunistycznej połączonej z trwającym dziesięciolecia procesem zacierania po niej śladów. I w końcu Ravensbrück. Jakże często, mówiąc o zbrodniach popełnionych w pełnym dramacie XX w., słyszymy o kierunku wschodnim. Coraz słabsze są głosy mówiące o zbrodniach niemieckich, tak jakby tam, na zachodzie, wszystko zostało już należycie przebadane i udokumentowane, a tak przecież nie jest.

Miejsce, o którym będę mówił, nazywamy w Polsce Kwaterą Ł lub Łączką. Znajduje się ona na Cmentarzu Wojskowym Powązki w Warszawie. Wielokrotnie mówiłem i sądzę, że jest to właściwy moment, żeby ten zwrot powtórzyć: „Ktoś, kto nie zna historii Łączki, nie zna i nie rozumie historii Polski”.

Łączka przez wiele lat w Polsce była nie tyle ściśle określonym i udokumentowanym miejscem pamięci, ile symbolem, pragnieniem, wyrażeniem tęsknoty ludzi, którzy chcieli zachować i utrwalić pamięć o swoich bliskich zamordowanych w okresie komunizmu. Jest dziś wśród nas między innymi pan Witold Mieszkowski, którego tatę stracono w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, a on, jako młody chłopiec, pukał do drzwi wielu urzędów, wielu ministerstw i instytucji po to, by uzyskać wiedzę, gdzie pogrzebano szczątki jego taty.

Czy Łączka była miejscem znanym w Polsce? Możemy powiedzieć: i tak, i nie. Znanym rodzinom, znanym pewnemu niewielkiemu kręgowi ludzi, znanym więźniom tamtego okresu i grabarzom, którzy w wielkiej tajemnicy bliskim ofiar wskazywali miejsce na końcu cmentarza, pod cmentarnym murem, mówiąc: „To tutaj...”.



Leon Mirecki, brat straconego na Rakowieckiej Adama Mireckiego, Łączka, lata sześćdziesiąte XX w.

Jak wyglądała Łączka w czasach komunizmu, widzimy na zdjęciu z lat sześćdziesiątych XX w. Widzimy na nim brata jednego ze straconych, Leona Mireckiego, stojącego na zaniedbanym, w niczym nieprzypominającym nekropolii terenie, na którym jeszcze w latach osiemdziesiątych urządzono cmentarny śmietnik.

Kiedy upadł system komunistyczny w Polsce, staraniem rodzin – nie państwa, ale rodzin, pana Witolda Mieszkowskiego i innych – doszło do wmurowania najpierw kamienia węgielnego, a potem zbudowania pomnika na skrawku Łączki, który pozostał z dawnego pola więziennych pochówków.



Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik ofiar komunizmu, Łączka, 1 X 1990 r.



Łączka, stan z lipca 2012 r.

Do pracy na powązkowskiej Łączce w Warszawie przyjechaliśmy w 2012 r. Dziś – po siedmiu latach – mogę powiedzieć, że nie wiedzieliśmy tak naprawdę, czego się spodziewać. Nie było żadnych dokumentów, które wskazywałyby to miejsce, żadnych dokumentów, które mówiłyby, gdzie szukać. Na Łączce stał wówczas piękny pomnik w formie nawiązującej do więziennego ceglanego muru, z którego wyrasta krzyż, a po obu stronach muru metalowe tabliczki z setkami imion i nazwisk osób zamordowanych w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Ktoś mógłby zapytać: „Po co rozpoczynaliście prace, skoro na Łączce było godne upamiętnienie?”. Tak, było upamiętnienie, ale nie było ofiar, nie było szczątków zamordowanych, po których – jak chcieli sprawcy – nie miał pozostać żaden ślad.



Tablica z nazwiskami ofiar umieszczona na pomniku.

Pierwszy dzień naszej pracy na łączce. Widać zmartwienie na twarzach ludzi, którzy przyjechali pracować w jednym z najważniejszych dla historii Polski miejsc. Wielka niepewność, ogromne emocje, czym się te prace zakończą? Przez pierwsze długie letnie dni towarzyszyła nam atmosfera niepewności i nerwowości. Nie powiem, że było to uczucie porażki, przegranej, raczej smutku pogłębiającego się z każdym kolejnym sondażem, w którym wciąż nie ujawniliśmy ludzkich szczątków.

Od początku pracowaliśmy w atmosferze niezrozumienia ze strony niektórych urzędów i instytucji. Pojawienie się ekipy archeologicznej na Powązkach w Warszawie spowodowało, że dla części zatrudnionych w nich urzędników była to sytuacja zupełnie im wcześniej nieznana, sytuacja, z którą nie potrafili, czasem nie chcieli sobie poradzić. Ich stosunek do prowadzonych



Pierwszy dzień pracy na Łącznie, 23 VII 2012 r.

praca wyrażała się w gęszczu wytwarzanych przez nich zarządzeń, przepisów, nakazów i obwarowań. Jedno z nich mówiło na przykład, że każde drzewko i każdy znajdujący się na Łącznie korzeń wymaga specjalnej ochrony. Dlatego nasza praca przez pierwsze dni wykopalisk polegała głównie na podlewaniu rano i wieczorem ściśle określonej przez nakazane nam normy ilością wody poszczególnych drzew i krzewów.

Codzienna ochrona systemu korzeniowego realizowana podczas prac na Łącznie. >



Po kilku dniach nastąpił przełom. Pierwsza ofiara z czaszką przestrzeloną metodą katyńską.

Z czasem okazało się, że pierwsza odnaleziona na Łąccze ofiara komunizmu to oficer Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej, por. Edmund Bukowski. Wkrótce potem kolejne szczątki ludzkie i jedna z większych trudności podczas prac – korzenie, między którymi odnajdywaliśmy szczątki ludzkie, splecione niekiedy w szczególny sposób, tak jak na tym zdjęciu: gdy maleńki kiedyś korzonek wszedł przez otwór wylotowy po kuli, a potem



Pierwsze szczątki ofiary komunizmu odnalezione na Łąccze, lipiec 2012 r.

rosnąć przez lata, w absolutnie wyjątkowy sposób splótł się ze szczątkami jednej z ofiar.



W niektórych przypadkach
korzenie w szczególny sposób
zrosły się ze szczątkami.



Nieliczne szczątki miały
ślady po przeprowadzonych
sekcjach. >

Każdy dzień pracy na Łączce przynosił nowe odkrycia, rodzące kolejne pytania i wątpliwości. Skąd na przykład na Łączce, gdzie mieli być chowani wyłącznie straceni na podstawie wyroków sądowych, ludzie, którzy niekiedy mieli ślady po trepanacji?

Odnajdywaliśmy też szczątki ludzi, które miały przy sobie prawie wszystkie rzeczy osobiste, łącznie z portfelem, co może świadczyć o tym, że na Łączce poza straconymi chowane były także ofiary Urzędu Bezpieczeństwa lub Informacji Wojskowej. Przy niektórych osobach odnaleźliśmy ponadto ślady gazet z początku lat pięćdziesiątych, którymi owijano głowy skazańców, ale także fragmenty mundurów, ubrań, niezidentyfikowanych materiałów przypominających koce lub worki oraz wojskowe i cywilne buty.



Duże fragmenty zachowanego ubrania ofiary.

Od samego początku prace miały na celu nie odnajdywanie grobów masowych, tylko szczątków pojedynczych ludzi, tak by można było po zakończeniu prac ekshumacyjnych podjąć trud ich identyfikacji. W odnajdywanych na Łączce dołach masowych było od dwóch do dziewięciu szczątków ludzkich.



Jeden z licznych dołów masowych na Łąccze.

Niekiedy napotykalismy w dołach śmierci dwie warstwy ludzi. Jak mówił przed laty funkcjonariusz odpowiedzialny za pochówki na Łąccze Władysław Turczyński: „Jak była zima i był śnieg, i zmarzlina, to rozkopywaliśmy poprzednie groby”. Dlatego niekiedy w dołach mieliśmy dwie warstwy ofiar, ludzi, którzy zostali uśmierceni w odstępie dwóch, a nawet trzech lat.

Od początku towarzyszyło nam niezwykle zainteresowanie społeczne i medialne. Myślę, że każdy, kto zajmuje się działalnością poszukiwawczą, ekshumacyjną i identyfikacyjną, powie, że to są trudne warunki pracy, bo towarzyszą im szczególne emocje. Zawsze będę pamiętał 1 sierpnia 2012 r., kiedy wokół miejsca, gdzie pracowaliśmy, zgromadziło się ok. dwustu osób, które przyszły na Łąckę po uroczystościach pod pomnikiem Gloria Victis. Naszej pracy wówczas towarzyszyły głośno odmawiane modlitwy i śpiewy, a część ludzi zabierała ze sobą ziemię z wykopalisk, traktując ją jak relikwię.



Ekshumacjom na Łączce towarzyszyło duże zainteresowanie.

Pamiętam też dziewczynę z naszego zespołu, którą obserwujący nasze działania starszy mężczyzna zapytał: „Czy odnajdzie pani mojego ojca?”.

I jeszcze jedna z największych tajemnic Łączki. Kiedy pracowaliśmy wokół zbudowanego na jej środku pomnika, w roku 2012 wydobyliśmy szczątki stu kilkunastu ludzi. Pytaliśmy wszystkich zaangażowanych w budowę pomnika, czy podczas jego budowy na początku lat dziewięćdziesiątych odnajdywano szczątki. Każdorazowo padała odpowiedź negatywna. Pytaliśmy także o głębokość fundamentu pomnika określaną na poziomie 1,5 m. Uzyskiwane odpowiedzi stały w ewidentnej sprzeczności z wynikami prac archeologicznych i ekshumacyjnych.



Jedna z tajemnic Łączki. Płytki fundament pod pomnikiem.

Gdy w 2013 r. doprowadziliśmy do rozebrania pomnika, okazało się, że jego fundament ma nie 1,5, lecz 0,5 m.

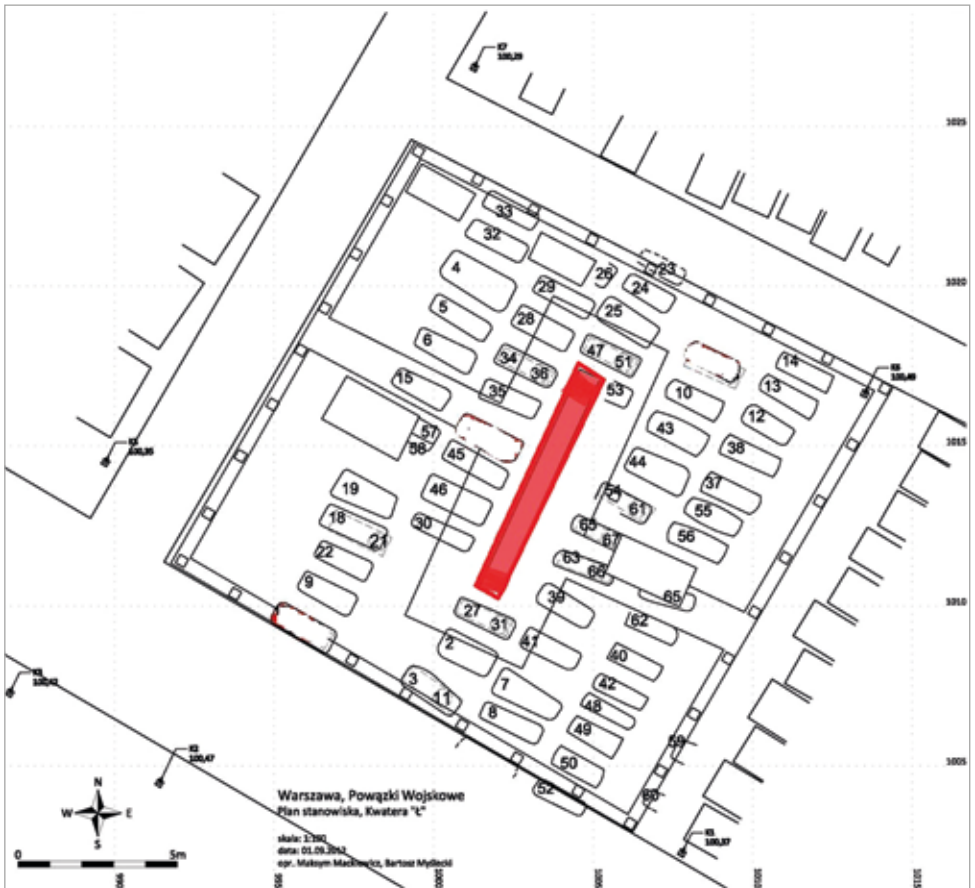
Kolejna fotografia to zdjęcie lotnicze Łączki wykonane w latach pięćdziesiątych, a na nim zaznaczone rzędy więziennych



Fotografia lotnicza Łączki z 1955 r.

pochówków. W rzędzie trzecim, jako jedynym, widoczna jest przerwa w pochówkach długości ok. 10 m. Rodzi się pytanie: „Jak to możliwe, że na początku lat dziewięćdziesiątych w centrum Polski, w centrum Warszawy budowany jest pomnik, którego wielkość pasuje idealnie do wolnej przestrzeni w trzecim rzędzie więziennych pochówków na Łączce?”. Myślę, chociaż nie mamy na to żadnych dokumentów, że wtedy odpowiednie służby tak pokierowały działaniami prowadzonymi na Łączce, żeby nie natrafiono tam na żadne szczątki. Komu w Polsce

na początku lat dziewięćdziesiątych zależałoby na tym, żeby odnajdywać w Warszawie przestrelone czaszki? Kogo by to zainteresowało, komu by to służyło? Myślę, że to jedna z największych tajemnic Łączki.



Plan Kwarty Ł – czerwonym prostokątem zaznaczono miejsce po pomniku rozebranym w czasie prac poszukiwawczych w 2013 r.



Zbudowane na Łąccze w latach osiemdziesiątych pomniki osób zasłużonych dla władzy ludowej.

W latach osiemdziesiątych – w co trudno uwierzyć nawet dziś – na Łąccze zbudowano kwaterę zasłużonych dla władzy ludowej. Do niedawna byli tam pogrzebani funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, sędziowie, którzy wydawali wyroki śmierci. W latach 2016 i 2017 udało się doprowadzić do rozebrania ich pomników i dopiero wówczas mogliśmy przystąpić do prac poszukiwawczych na niedostępnym wcześniej dla nas obszarze.

To zdjęcie pokazuje, z czym mieliśmy do czynienia w 2017 r., gdy zrozumieliśmy, jak budowano kwaterę zasłużonych dla władzy ludowej. Najpierw przyjeżdżała koparka i robiła jeden długi rów, a ziemię ze szczątkami naszych bohaterów odkładano na bok. Następnie wchodziły ekipy budowlane, wykonujące groby dla komunistów, a potem ziemię ze szczątkami naszych bohaterów obsypywano wolną przestrzeń. Powiedzmy wprost: szczątki naszych bohaterów w latach osiemdziesiątych posłużyły jako rodzaj wypełniska dla grobów komunistów.



Rozbiórka pomników grobowych z lat osiemdziesiątych przeprowadzona w 2017 r.



Zdjęcie obrazujące zakres prac na Łączce w 2017 r.

Kolejne zdjęcie pokazuje zakres wykonywanych w tamtym okresie działań, podczas których odnaleźliśmy jedynie cztery



Niektóre z pomników w latach osiemdziesiątych budowano bezpośrednio na szczątkach ofiar.

szczątki ludzkie w układzie anatomicznym. Poza nimi kilka tysięcy fragmentów szczątków ludzkich, co było skutkiem zniszczeń dokonanych w latach osiemdziesiątych. Nasze działania w 2017 r. były jakże inne od tych, które wykonywaliśmy w 2012 r., właściwie w osamotnieniu, niewielką grupą ludzi. W 2017 r. samych wolontariuszy na Łąccze było ponad 250, kobiet, mężczyzn, ludzi w różnym wieku, nie licząc ekipy Instytutu Pamięi Narodowej.

Łączek w Polsce mamy wiele. Ta najważniejsza jest w Warszawie, bo tam pogrzebano szczątki około trzystu naszych bohaterów, a wśród nich tych,

których uznajemy za najważniejszych w oporze przeciwko komunizmowi. Odnaleźliśmy na niej i zidentyfikowaliśmy szczątki takich ludzi, jak mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, jak mjr Hieronim Dekutowski „Zapora”, jak kmdr Stanisław Mieszkowski. Wierzymy – podkreślam, wierzymy – że wśród tych odnalezionych na Łąccze są szczątki i rtm. Witolda Pileckiego, i gen. Emila Fieldorfa, a my czekamy tylko na potwierdzenie genetyczne, że tak jest.

Na zakończenie mojego wystąpienia informacja o wybranych innych łączkach w Polsce.

Cmentarz Bródnowski w Warszawie, słynna kwatera 45 N, na której tuż obok zachowanej do dziś studni grzebano ofiary systemu komunistycznego.



Cmentarz Bródnowski w Warszawie. Szczątki ofiary komunizmu ujawnione obok studni.

Więzienie przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie i historia, którą tam dokumentujemy, zbrodnie niemieckie z czasów powstania warszawskiego, a tuż obok zbrodnie komunistyczne.



Więzienie przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie. Poszukiwania z 2019 r.

Ofiary zbrodni niemieckich ujawnione
na ul. Rakowieckiej w lipcu 2019 r. >



AMETI MOKOTOW
WYKOP 7
GRUBA
SZKIELETY 5-12
DATA: 12.10.2018

To samo więzienie ze śladami po zbrodniach dwóch totalitaryzmów.



Poznań, prace na terenie dawnego obozu NKWD, maj 2018 r.



Masowy pochówek na terenie obozu NKWD.

Poznań, centrum miasta, dawny obóz NKWD z 1945 r.
Piękne współczesne osiedle mieszkaniowe z mroczną historią
sprzed lat.



Białystok, ul. Giedymina, prace ekshumacyjne, czerwiec 2018 r.



Dawny obóz niemiecki Gross-Rosen, stan z 2017 r.

Białystok. Kilkadziesiąt odnalezionych szczątków ludzkich na terenie znajdującym się wzdłuż ul. Giedymina, ludzi, którzy zginęli już w okresie komunistycznym.



Ujawnione szczątki ofiar, październik 2017 r.

Dolny Śląsk, teren niemieckiego obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Na bardzo płytkiej głębokości, kilka centymetrów zaledwie pod trawą, odnalezione współcześnie doły śmierci z kilkudziesięcioma ofiarami zamordowanymi zimą 1945 r.



Oddział NSZ „Bartka” w marszu, wiosna–lato 1946 r.



Polana śmierci w pobliżu miejscowości Barut, powiat Strzelce Opolskie. Poszukiwania z lipca 2016 r.



Stary Grodków na Opolszczyźnie. Wojskowy orzełek odnaleziony na miejscu zbrodni, marzec 2016 r.



Stary Grodków, eksploracja dołu masowego, marzec 2016 r.

Jedną z największych zbrodni komunistycznych w Polsce poza obławą augustowską było wymordowanie oddziału Narodowych Sił Zbrojnych Henryka Flamego ps. Bartek. Maszerujący na zdjęciu w maju 1946 r. oddział został zlikwidowany kilka miesięcy później.

Szczątków pomordowanych około stu partyzantów szukamy na wielu obszarach na Opolszczyźnie. Niektóre odnaleźliśmy w Starym Grodkowie i nieistniejącej już posiadłości Scharfenberg koło Malerzowic Wielkich.

Ravensbrück, ostatni człon tytułu naszego dzisiejszego spotkania. Nieopodal dawnego obozu koncentracyjnego, po drugiej stronie jeziora znajduje się pięknie położona miejscowość wypoczynkowa Fürstenberg. Jest to to samo jezioro, do którego wysypywano prochy więźniarek, Polek, które kremowano w obozie.



Krematorium w Fürstenbergu, stan z maja 2019 r.





Fürstenberg k. Ravensbrück.
Kaplica na miejscowym
cmentarzu ze znajdującym się
w jej podziemiach krematorium,
stan z maja 2019 r.



Fürstenberg, cmentarz. Prace poszukiwawcze, kwiecień 2019 r.



Tabliczka szamotowa z widocznym numerem kremacji.

Na cmentarzu w miasteczku znajduje się kaplica, w której podziemiach stoi krematorium, które wygląda, jakby ktoś zamknął je w 1945 r. i do dziś nie otwierał. Tam do końca roku 1942 kremowano zwłoki ofiar, kobiet więzionych w Ravensbrück, w tym zwłoki Polek.

Działania, które wykonywaliśmy w ubiegłym roku, miały doprowadzić do tego, że odnajdziemy urny i prochy Polek, które zostały pochowane na lokalnym cmentarzu – i odnaleźliśmy je. Są one zniszczone, ale z piasku, z ziemi jednak udaje się je wydobyć.



Odnaleziona tabliczka z danymi ofiary, kwiecień 2019 r.

Odnajdujemy także tabliczki szamotowe, które były przy kremacjach, i odnajdujemy tabliczki, które były na urnach, z imionami, nazwiskami, datami i miejscami urodzenia, datami i miejscami śmierci.



Białoruś, Pokość, prace poszukiwawcze, wrzesień 2019 r.

To jest takie absolutne potwierdzenie, że taka osoba, jej prochy po kremacji były tutaj, w tym miejscu.

Prace na Białorusi – tam razem z Białorusinami pracujemy po to, by odnajdywać groby chociażby żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, zamordowanych we wrześniu 1939 r.

Odnajdujemy szczątki dzięki międzynarodowej współpracy, a następnie godnie je chowamy.

Wilno, praca na Pióromoncie, na cmentarzu, który być może już wkrótce ulegnie likwidacji, widać już piękne, nowe osiedla,



Litwa, Ejszyszki, pochówek żołnierzy AK, wrzesień 2019 r.



Litwa, Wilno, cmentarz na Pióromoncie, wrzesień 2019 r.



Warszawa, Łącka, pogrzeb szczątków ofiar komunizmu, wrzesień 2019 r.



Warszawa, Łącka, rodziny na pogrzebie ofiar komunizmu, wrzesień 2019 r.

rozrastające się kosztem cmentarza, na którym znajdują się prochy żołnierzy Armii Krajowej.

Zawsze wtedy, kiedy kończymy nasze prace, są identyfikacje i pogrzeby, których ofiary były pozbawiane. Są to uroczystości o charakterze państwowym i wojskowym. Taka kolejna już uroczystość odbyła się miesiąc temu na Łączce. Dopiero teraz kończymy historię w sposób, w który powinna ona być kończona, z szacunkiem dla ofiar, według najwyższych standardów naukowych, których nikt nigdy nie będzie w stanie podważyć. Wspólnym wysiłkiem naukowców – antropologów, archeologów, historyków, archiwistów, medyków, genetyków – doprowadzamy do takiej sytuacji, kiedy możemy powiedzieć sobie i innym: spełniamy swój obowiązek.

dr hab. **Krzysztof Szwagrzyk**, zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, p.o. dyrektora Biura Poszukiwań i Identyfikacji. Kieruje zespołem poszukiwań miejsc pochówku ofiar reżimów totalitarnych. Prowadził prace m.in. na Łączce na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Dzięki działaniom jego zespołu udało się odnaleźć szczątki ponad tysiąca osób.

Stary Grodków – prace poszukiwawcze z zastosowaniem archeologicznej metody wykopaliskowej

Dawne niemieckie lotnisko wojskowe z czasów II wojny światowej w Starym Grodkowie (niem. Alt Grottkau) jest dziś obszarem w dużej mierze zalesionym. Jego pozostałości są jednak nadal widoczne. Wciąż istnieją tam stare drogi, zbiorniki wodne, konstrukcje betonowe, fundamenty baraków. O przeszłości tego miejsca świadczy też wielka liczba artefaktów odnajdowanych na powierzchni lub w stropowej warstwie gleby. W wyniku zaciętych walk wiosną 1945 r. lotnisko Alt Grottkau zostało poważnie zniszczone, ale niektóre budowle przetrwały. Obiekt ten po wojnie nie był używany przez wojska radzieckie ani polskie.

Wieś Stary Grodków położona jest w gminie Skoroszyce, powiecie nyskim, województwie opolskim. Teren dawnego lotniska wojskowego znajduje się w lesie oddalonym o ponad 1 km na wschód od tej miejscowości (ryc. 1, 2) i pozostającym w zarządzie Nadleśnictwa Tułowice¹.

¹ W tym miejscu chciałbym bardzo podziękować pracownikom nadleśnictwa za wielką pomoc i zrozumienie dla specyfiki naszych prac.

Według nielicznych źródeł pisanych oraz nieprecyzyjnych zeznań świadków we wrześniu 1946 r. na obszarze lotniska funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i NKWD zamordowali kilkudziesięciu polskich żołnierzy podziemia niepodległościowego wciąż walczących przeciwko nowej władzy komunistycznej. Zgromadzone informacje wskazywały, że żołnierze ci zginęli w wyniku wybuchu min przeciwczołgowych podłożonych pod podłogą baraku, w którym zatrzymali się na nocleg.

Należeli oni do Zgrupowania Oddziałów Leśnych VII Śląskiego Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych. Ich dowódcą był kpt. Henryk Flame „Bartek”. Wspomniana jednostka była bardzo dobrze wyszkolona i uzbrojona. Liczyła kilkuset żołnierzy, którzy działali w swoim rodzimym podbeskidzkim regionie górskim, mając silne wsparcie lokalnej społeczności. Aby wywabić ich z terenu, gdzie byli prawie nietykalni, służby komunistyczne przygotowały operację „Lawina”. Żołnierzom powiedziano, że zorganizowano akcję, w wyniku której zostaną przetransportowani na Zachód i dołączą do polskich oddziałów Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Jeden z transportów (podróżowali ciężarówkami, uzbrojeni w broń krótką) zakończył się w Alt Grottkau na „Ziemiach Odzyskanych” (około 200 km na zachód od Podbeskidzia). Żołnierze NSZ zatrzymali się na nocleg w baraku na odludnym terenie opuszczonego lotnisku. Nocą budynek został wysadzony w powietrze, a ślady zbrodni zatarte².

Dawne lotnisko w Starym Grodkowie zajmuje powierzchnię około 4 ha, a skąpe dane dotyczące tajnej operacji sprzed siedemdziesięciu lat nie pozwalały na precyzyjne wytypowanie miejsca opisywanych wydarzeń. Sytuację dodatkowo komplikowało

² T. Greniuch, *Chrystus za nas, my za Chrystusa. Historia Zgrupowania Oddziałów Leśnych VII Śląskiego Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem kpt. Henryka Flamego „Bartka”*, Kraków 2018

wało zalesienie terenu. Poszukiwania wysadzonego baraku oraz miejsca pochówku ofiar eksplozji były prowadzone przez różne podmioty przez wiele lat. Dopiero jednak badania zrealizowane przez Instytut Pamięci Narodowej w marcu i kwietniu 2016 r. umożliwiły odkrycie masowych grobów i w konsekwencji identyfikację pochowanych w nich osób.

Prace poszukiwawcze z zastosowaniem archeologicznej metody wykopaliskowej na terenie dawnego lotniska wojskowego w Starym Grodkowie odbyły się dniami 7 marca – 8 kwietnia 2016 r. Ich wykonawcą, na zlecenie Instytutu Pamięci Narodowej, było Muzeum Archeologiczne we Wrocławiu, Oddział Muzeum Miejskiego Wrocławia³. Wykorzystano metodę szerokopłaszczyznowych badań archeologicznych z użyciem sprzętu mechanicznego – objęły one obszar około 6400 m². (ryc. 3)⁴.

W pierwszej fazie badania prowadzono na obszarze, gdzie w roku 2015 odbyły się prace nieinwazyjne. Tym razem wykonano prace wykopaliskowe w północno-zachodniej części baraku (ryc. 5), a także zakrojoną na szeroką skalę penetrację terenu z użyciem wykrywacza metalu, w której główną rolę odegrali

³ Na badania te uzyskano Pozwolenia nr 9/A/2016 i 35/A/2016, wydane przez opolskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków w Opolu.

⁴ Pracami poszukiwawczymi kierował prof. Krzysztof Szwaagrzyk. Kierownikiem badań archeologicznych był dr Tomasz Borkowski, prace archeologiczne koordynował prof. Maciej Trzciński (obaj z ramienia Muzeum Archeologicznego we Wrocławiu). W badaniach brali udział archeolodzy zatrudnieni w IPN (Justyna Sawicka i Michał Nowak), żołnierze z 1. Brzeskiego Pułku Saperów, studenci i absolwenci archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, archeolodzy z Muzeum Powiatowego w Nysie Mariusz Krawczyk i Krzysztof Dobrzański, pracownicy Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu (medyk sądowy dr Łukasz Szleszkowski, antropolog dr Agata Thannhäuser) oraz liczni wolontariusze. Pomiary odbiornikiem GPS wykonał dr Mirosław Furmanek z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Od momentu odkrycia szczątków ludzkich prace nadzorowali prokuratorzy z Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach Ewa Koj i Dariusz Psiuk. Dokumentację fotograficzną i filmową za pomocą drona wykonał Wojciech Wojnicz.

saperzy z jednostki w Brzegu (ryc. 7). Działania te pozwoliły zlokalizować kilkanaście skupisk przedmiotów (zarówno w obrębie baraku, jak i w jego otoczeniu) i zebrać znaczną ilość materiału.

Najbardziej interesujące przedmioty wystąpiły w północno-zachodniej części baraku (ryc. 5). Ze względu na głęboką orkę leśną oraz działalność poszukiwaczy w tym rejonie materiałów był silnie przemieszany i rozwleczony. Właściwie skupiska 1, 7, 8 i 10 można uznać za jeden zespół, a północno-zachodni narożnik baraku za miejsce, gdzie zdeponowano i podpalono fragmenty ubrań i wyposażenia oddziału „Bartka”. Przeprowadzone w tej części wykopaliska doprowadziły do ustalenia, że przedmioty te nie spoczywały w jakiejś celowo wykopanej jamie. Calec (czyli nienaruszona warstwa naturalna) znajdował się na głębokości około 0,40 m poniżej dzisiejszego poziomu gruntu. Miał barwę żółtoszarą. Tworzyły go gliny i żwiry.

Przedmioty uznane za związane z żołnierzami oddziału „Bartka” wyłaniały się z ziemi z pewną dramaturgią. Początkowo były to głównie metalowe sprzączki od brytyjskich mundurów polowych typu battledress (ryc. 8).

Nie stanowiły one w żadnym wypadku dowodu na to, że przebywali tam żołnierze NSZ (choć wiadomo było, że nosili brytyjskie mundury), a jedynie anomalię wśród przedmiotów sowieckich i niemieckich. Natomiast krzyżyk harcerski (ryc. 9), polskie przedwojenne monety (ryc. 10–13), orzełki z czapek wojskowych (ryc. 14–17), a w końcu dwa metalowe ryngrafy (ryc. 18, 19) nie pozostawiały już wątpliwości, że natrafiliśmy na ślad poszukiwanych osób. Zostały one znalezione zarówno w obrębie baraku, jak i poza nim (ryc. 5), co może świadczyć o tym, że w momencie ich zdeponowania był on już zniszczony.

Sam barak, którego fundamenty odsłonięto w większości przy użyciu koparki, a w niektórych punktach ręcznie, był zorientowa-

ny wzdłuż osi północ–południe. Jego długość wynosiła 45,0 m, szerokość 13,0 m (ryc. 4, 5, 20, 21).

Wejście znajdowało się pośrodku dłuższej ściany zachodniej. Prowadziły do niego ceglane schody. Barak ten nie miał części sanitarnej ani nie był skanalizowany (jak niektóre baraki w obrębie lotniska), co wskazuje na to, że nie pełnił funkcji mieszkalnej, tylko na przykład magazynową. Uległ spaleniowi, o czym świadczą między innymi znaleziska szyb okiennych stopionych w wysokiej temperaturze. W rezultacie zachowały się jedynie ceglane fundamenty i różne drobne elementy wyposażenia rozrzucone w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Fundamenty nie były szczególnie solidne, co sugerowało, że budynek był lekką, tymczasową konstrukcją, podobną do wciąż istniejących budynków tego typu, np. baraku w dawnym obozie koncentracyjnym Gross-Rosen w Rogoźnicy (ryc. 6).

Ceglana podmurówka wyprowadzona ponad poziom terenu chroniła drewnianą strukturę przed wilgocią, gryzoniami i owadami. Pusta przestrzeń pod podłogą baraku pozwoliła na zainstalowanie tam ładunków wybuchowych.

W wyniku szerokopłaszczyznowych wykopalisk w rejonie baraku, na wschód od jego ściany wschodniej, w części południowej natrafiono na siedem jam (jamy 1–7) zawierających pochówki ludzkie oraz jeden rów (rów 8), będący masowym grobem (ryc. 5). Pierwszą jamę zawierającą szczątki ludzkie odkryto 17 marca 2016 r. (ryc. 22).

W tym momencie prace weszły w nową fazę – objęte zostały śledztwem, a do zespołu badawczego na stałe dołączyli medyk sądowy oraz antropolog. Jamy 1–7 i rów 8 badano, stosując metodę stratygraficzną, to znaczy wyróżniano zarysy obiektów w rzucie poziomym (różniące się od otaczającej je warstwy naturalnej barwą i strukturą wypełnienia – ryc. 23) oraz ich krawędzie,

a następnie prowadzono eksplorację w obrębie wypełniska (ryc. 24, 26, 27, 29, 30, 46).

Na wschód i południe od baraku znaleziono ogółem około czterdziestu bardzo podobnych jam. Były one koliste w rzucie poziomym, o średnicy około 1,0 m i głębokości około 1,0 m, stożkowate w profilu (ryc. 25, 28). Nie zawierały szczątków ludzkich, lecz różne przedmioty metalowe, szklane itp., co pozwala przypuszczać, że zostały wykorzystane jako jamy śmietnikowe. Prawdopodobnie są to leje powstałe w wyniku ostrzału z moździerzy w trakcie walk w marcu 1945 r.

Siedem takich jam zostało wykorzystanych do ukrycia zwłok (ryc. 23, 24, 26, 27). Niewielkie wymiary jam powodowały, że zwłoki były do nich wręcz wciskane – wynika to jasno z ułożenia szkieletów (ryc. 27). Fakt, że wiele szkieletów było niekompletnych (co potwierdza informacje o zastosowaniu materiałów wybuchowych), spowodował, że w niektórych jamach odnaleziono szczątki kilku osób – trzech osób w jamie 5 i aż siedmiu w jamie 6⁵.

Najwięcej ludzkich szczątków (czterdziestu czterech osób) znaleziono w rowie nr 8 (ryc. 5, 29–32, 34, 35, 46). Podobnie jak jamy 1–7 odkryto go na wschód od baraku, na głębokości około 0,40 m poniżej obecnego poziomu gruntu. W jego partii stropowej wystąpiły spalenizna, węgle drzewne i różne przedmioty żelazne – najprawdopodobniej resztki spalonego baraku. Rów miał długość 6,32 m, maksymalną szerokość 1,21 m, maksymalną głębokość 1,10 m (do czego należy dodać około 0,40 m warstwy gleby, co daje maksymalną oryginalną głębokość rowu 1,50 m). Miał niemal pionowe ściany. Jego płaskie dno stano-

⁵ Ł. Szleszkowski, A. Thannhäuser, K. Szwagrzyk, M. Kulickowski, T. Jurek, *Blast Injuries Found on the Exhumed Remains of Polish Postwar Partisans Killed by the Polish Security Service in 1946*, „Legal Medicine” 2020, t. 42, 101659.

wiła zbita gliniasta warstwa z żelazistymi wytrąceniami (ryc. 46). Jego wypełnisko tworzył gliniasty humus barwy szarobrunatnej.

Prace wykopaliskowe były bardzo utrudnione. Jednym z czynników była deszczowa pogoda i wysoki poziom wód gruntowych. Saperzy z jednostki w Brzegu przez wiele dni wypompowywali wodę z terenu wykopalisk w celu obniżenia jej lustra (ryc. 33).

Dawało to pewne wyniki, niemniej jednak podchodząca woda, deszcz i błoto były stałymi elementami tych prac niemal przez cały okres ich trwania (np. ryc. 24, 27, 29). Drugą niedogodnością była niewielka szerokość i relatywnie duża głębokość jam 1–7 oraz rowu 8, wypełnionych przemieszkanymi kośćmi ludzkimi, które należało przyporządkować do konkretnych szkieletów. To wszystko razem powodowało, że badania toczyły się bardzo mozolnie, wymagały dużego wysiłku fizycznego i odporności psychicznej (ryc. 31, 32).

Szkielety odkrywane w obrębie rowu 8 były często niekompletne. Już podczas prac wykopaliskowych na wielu kościach można było dostrzec różne urazy, w tym postrzały (ryc. 36, 37).

Przedmioty odkryte przy szkieletach wskazywały jednoznacznie, że były to szczątki żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych z jednostki kpt. Henryka Flamego. Znalezione między innymi biżuterię w postaci obrączek (ryc. 39) i sygnetu z inicjałami „JW” lub „WJ” (ryc. 38), krzyżyki (ryc. 40) i paciorki różańców oraz kolejny fragment metalowego ryngrafu (ryc. 41). Unikatowym znaleziskiem była mosiężna papierośnica, w momencie odkrycia owinięta tkaniną. Prawdopodobnie znajdowała się w kieszeni spodni (ryc. 42, 43). Dzięki konserwującym właściwościom miedzi (której mosiądz jest stopem) zachowały się zarówno tkanina mająca styczność z papierośnicą, papierosy w jej wnętrzu, jak i fragment powojennej gazety znajdujący się w kieszeni (ryc. 44). Na odwrocie zachował się odręczny zapisek tekstu partyzanckiej piosenki (ryc. 45). Wśród wielu innych przedmiotów w rowie

8 znaleziono także fragmenty szklanej strzykawki i granat ręczny oraz 16 pocisków – 14 Tokariew/TT, 1 Mosin i 1 Browning⁶. Obecność pocisków w połączeniu z zaobserwowanymi urazami wskazuje na to, że po wybuchu ofiary były dobijane.

Wnioski

Prace poszukiwawcze z zastosowaniem archeologicznej metody wykopaliskowej na terenie dawnego lotniska w Starym Grodkowie w 2016 r. trwały zaledwie miesiąc. Poprzedziły je jednak lata kwerend historycznych i prospekcji terenowych. Po wykopaliskach nastąpiły zaś lata sporządzania opracowań, konserwacji i zabezpieczania odkrytych przedmiotów, badań balistycznych, antropologicznych, medyczno-sądowych, genetycznych itd. Wieleletnia praca interdyscyplinarnego zespołu specjalistów z wielu dziedzin nauki umożliwiła identyfikację ofiar, a także upamiętnienie tragicznych wydarzeń z 1946 r. (ryc. 47).

Tak zwana archeologia czasów najnowszych lub współczesności⁷ i archeologia sądowa⁸, rozwijające się dynamicznie w Europie

⁶ M. Kuliczkowski, *Opinia biegłego z zakresu badań broni i balistyki przy Sądzie Okręgowym we Wrocławiu*, Wrocław 2016, opracowanie w zasobach IPN, niepublikowane, s. 7–14.

⁷ M. Cox, A.A. Flavel, I. Hanson, J. Laver, R. Wessling, *The Scientific Investigation of Mass Graves. Towards Protocols and Standard Operating Procedures*, Cambridge 2008; *Katyń w świetle badań terenowych 1994–1995*, red. M. Głosek, Toruń 2003; A. Kola, *Archeologia zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, Toruń 2005; T. Lynch, J. Cooksey, *Battlefield Archaeology*, Chalford 2007; *Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939–1956*, red. O. Ławryniewicz, J. Żelazko, Łódź 2015; *Schlachtfeldarchäologie. Battlefield Archaeology*, red. H. Meller, Halle 2009; K. Szwagrzyk, *Poszukiwanie ofiar systemu komunistycznego w Polsce. Doświadczenia i perspektywy*, „Ochrona Zabytków” 2017, nr 2, s. 99–108; *Archeologia współczesności*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2016.

⁸ *Multidisciplinary Approaches to Forensic Archaeology. Topics Discussed during the European Meetings on Forensic Archaeology (EMFA)*, red. P.M. Barone, W.J.M. Groen, Cham

Zachodniej i Stanach Zjednoczonych, także w Polsce są dostrzegane jako metody dostarczające instrumentów badawczych niedostępnych innym naukom⁹. Archeologia jako dziedzina, która zwykła obchodzić się bez źródeł pisanych (czy jakichkolwiek innych informacji poza tymi, które archeolog może sam wyczytać z ziemi podczas wykopalisk), nadaje się doskonale do wyjaśniania wydarzeń, które ich sprawcy chcieli zachować w tajemnicy (pod warunkiem, że pozostawiły one ślady w ziemi). Wykopaliska są bardzo ważnym, ale jednocześnie niezwykle delikatnym elementem procesu badawczego. Wynika to z faktu, że można je przeprowadzić tylko raz. Badania archeologiczne polegają na metodycznym niszczeniu stanowiska archeologicznego i przetwarzaniu informacji uzyskanych podczas tej destrukcji w dokumentację. Dlatego najlepszym scenariuszem jest udział w wykopaliskach zespołów interdyscyplinarnych, archeolog zaś powinien zdawać sobie sprawę, że jest jednym z wielu uczestników procesu badawczego.

Wybrana bibliografia

- Archeologia sądowa w teorii i praktyce*, red. M. Trzciński, Warszawa 2013.
Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939–1956, red. O. Ławrynowicz, J. Żelazko, Łódź 2015.
Archeologia współczesności, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2016.
 Borkowski T., Trzciński M., *Interrogating the Ground: an Archaeologist at a Crime Scene* [w:] *Multidisciplinary Approaches to Forensic Archaeology. Topics Discussed during the European Meetings on Forensic Archaeology (EMFA)*, Cham 2018, s. 155–164.

2018; T. Borkowski, M. Trzciński, *Metodyka badań archeologii sądowej – archeolog na miejscu przestępstwa*, „Ochrona Zabytków” 2017, nr 2, s. 109–126; *eidem*, *Interrogating the Ground: an Archaeologist at a Crime Scene* [w:] *Multidisciplinary Approaches...*, s. 155–164; *Forensic Archaeology: A Global Perspective*, red. W.J.M. Groen, N. Márquez-Grant, R.C. Janaway, Chichester, 2015.

⁹ K. Jerzykowska, *Dokumentacja archeologiczna w kryminalistyce*, Warszawa 2017.

- Borkowski T., Trzcński M., *Metodyka badań archeologii sądowej – archeolog na miejscu przestępstwa*, „Ochrona Zabytków” 2017, nr 2, s. 109–126.
- Cox M., Flavel A.A., Hanson I., Laver J., Wessling R., *The Scientific Investigation of Mass Graves. Towards Protocols and Standard Operating Procedures*, Cambridge 2008.
- Forensic Archaeology: A Global Perspective*, red. W.J.M. Groen, N. Márquez-Grant, R.C. Janaway, Chichester 2015.
- Greniuch T., *Chrystus za nas, my za Chrystusa. Historia Zgrupowania Oddziałów Leśnych VII Śląskiego Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem kpt. Henryka Flamego „Bartka”*, Kraków 2018.
- Jerzykowska K., *Dokumentacja archeologiczna w kryminalistyce*, Warszawa 2017.
- Katyń w świetle badań terenowych 1994–1995*, red. M. Głosek, Toruń 2003.
- Kola A., *Archeologia zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, Toruń 2005.
- Kuliczkowski M., *Opinia biegłego z zakresu badań broni i balistyki przy Sądzie Okręgowym we Wrocławiu*, opracowanie w zasobach IPN, niepublikowane, Wrocław 2016.
- Lynch T., Cooksey J., *Battlefield Archaeology*, Chalford 2007.
- Multidisciplinary Approaches to Forensic Archaeology. Topics Discussed during the European Meetings on Forensic Archaeology (EMFA)*, red. P.M. Barone, W.J.M. Groen, Cham 2018.
- Schlachtfeldarchäologie. Battlefield Archaeology*, red. H. Meller, Halle 2009.
- Szleszkowski Ł., Thannhäuser A., Szwagrzyk K., Kuliczkowski M., Jurek T., *Blast Injuries Found on the Exhumed Remains of Polish Postwar Partisans Killed by the Polish Security Service In 1946*, „Legal Medicine 2020, t. 42, 101659.
- Szwagrzyk K., *Poszukiwanie ofiar systemu komunistycznego w Polsce. Doświadczenia i perspektywy*, „Ochrona Zabytków” 2017, nr 2, s. 99–108.

dr **Tomasz Borkowski**, archeolog, specjalizuje się w archeologii późnego średniowiecza i współczesności. Od 2016 r. jest zatrudniony w Instytucie Pamięci Narodowej, gdzie kierował licznymi pracami wykopaliskowymi, między innymi w Kwaterze Ł. Cmentarza Wojskowego na Powązkach.



Ryc. 1. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Lokalizacja terenu badań (źródło: GUGiK, oprac. T. Borkowski).



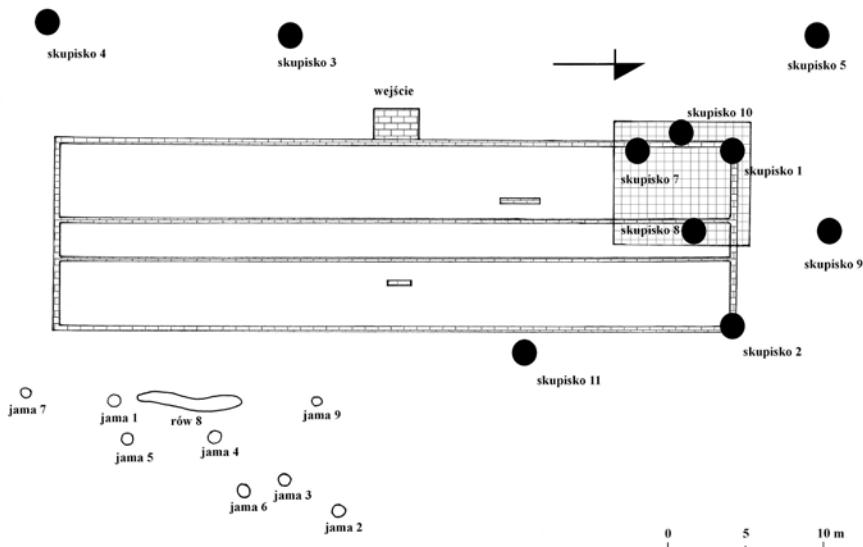
Ryc. 2. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Lokalizacja terenu badań (źródło: GUGiK, oprac. T. Borkowski).



Ryc. 3. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Lokalizacja terenu badań na zdjęciu lotniczym. Widok od północy, 22 III 2016 r. (fot. W. Wojnicz).



Ryc. 4. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Obszar terenu badań na zdjęciu lotniczym. Widok od wschodu, 22 III 2016 r. (fot. W. Wojnicz).



Ryc. 5. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Plan baraku z zaznaczonymi skupiskami przedmiotów oraz jamami grobowymi. Teren zasrafruwany w północno-zachodniej części baraku zawierał najwięcej artefaktów. Skala 1:200 (rys. T. Borkowski).



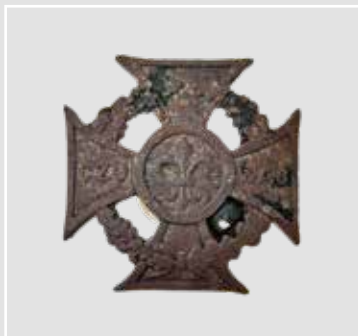
Ryc. 6. Rogoźnica, gm. Strzegom, pow. świdnicki, woj. dolnośląskie. Barak na terenie dawnego obozu koncentracyjnego Gross-Rosen (fot. T. Borkowski).



Ryc. 7. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Prace wykopaliskowe w północno-zachodniej części baraku oraz prace poszukiwawcze prowadzone przez żołnierzy z 1. Brzeskiego Pułku Saperów. Widok od północy, 10 III 2016 r. (fot. T. Borkowski).



Ryc. 8. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Mosiężna klamra pasa od brytyjskiego munduru polowego battledress znaleziona w północno-zachodniej części baraku w 2015 r. (fot. T. Borkowski).



Ryc. 9. Stary Grodków, gm. Skoroszyce pow. nyski, woj. opolskie. Krzyżk harcerski, skupisko 1 (fot. T. Borkowski).



Ryc. 10, 11. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Polska moneta 10 zł z 1932 r., awers i rewers, skupisko 1 (fot. T. Borkowski).



Ryc. 12. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Polska moneta 1 zł z 1929 r., awers, na NW od baraku (fot. T. Borkowski).

Ryc. 13. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Polska moneta 10 gr z 1923 r., awers, skupisko 1 (fot. T. Borkowski).



Ryc. 14, 15. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Orzełek z polskiej przedwojennej czapki wojskowej, skupisko 1 (fot. T. Borkowski).



Ryc. 16, 17. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Orzełek z polskiej przedwojennej czapki wojskowej, znaleziony na północny zachód od baraku (fot. T. Borkowski).



Ryc. 18, 19. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Ryngrafy, skupisko 1 (fot. T. Borkowski).



Ryc. 20. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Odsłanianie i dokumentowanie fundamentów baraku. Widok od południowego zachodu, 21 III 2016 r. (fot. T. Borkowski).



Ryc. 21. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Odsłanianie i dokumentowanie fundamentów baraku. Widok od południowego wschodu, 21 III 2016 r. (fot. T. Borkowski).



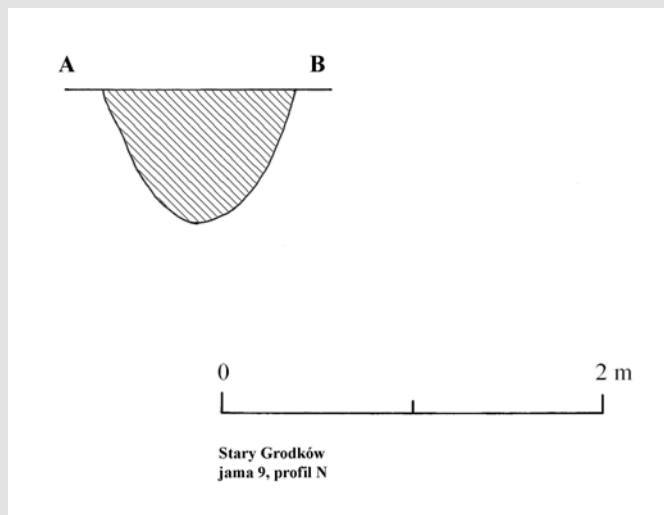
Ryc. 22. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Jama 1 – pierwsza odkryta jama grobowa. Oględziny szkieletu. Widok od północnego zachodu, 17 III 2016 r. (fot. T. Borkowski).



Ryc. 23. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Jama 2, rzut poziomy w trakcie doczyszczania. Widok od południowego wschodu, 18 III 2016 r. (fot. T. Borkowski).



Ryc. 24. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Jama 2 w trakcie eksploracji. Widok od północy, 18 III 2016 r. (fot. T. Borkowski).



Ryc. 25. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Jama 9, profil północny. Skala 1:20 (rys. T. Borkowski).



Ryc. 26. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Jama 5 w trakcie eksploracji. Widok od zachodu, 22 III 2016 r. (fot. T. Borkowski).

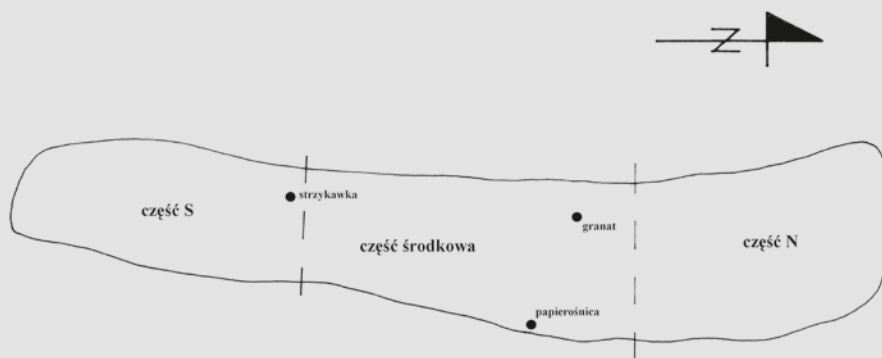
Ryc. 27. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Jama 7 w trakcie eksploracji. Widok od północy, 31 III 2016 r. (fot. T. Borkowski).



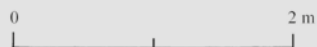
Ryc. 28. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Przebadane jamy nie zawierające szczątków ludzkich – prawdopodobnie leje powstałe podczas ostrzału moździerzowego. Widok od północnego zachodu, 19 III 2016 r. (fot. T. Borkowski).



Ryc. 29. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie.
Rów 8 w trakcie eksploracji. Widok od południa, 4 IV 2016 r. (fot. T. Borkowski).



Ryc. 30. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Rzut poziomy rowu 8 z lokalizacją niektórych artefaktów (rys. T. Borkowski).



Stary Grodków, rów 8
rzut poziomy



Ryc. 31. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Rów 8 w trakcie eksploracji. Widok od południowego zachodu, 31 III 2016 r. (fot. T. Borkowski).

Ryc. 32. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Rów 8 w trakcie eksploracji. Widok od północnego zachodu, 31 III 2016 r. (fot. T. Borkowski).





Ryc. 33. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Wypompowywanie wody przez żołnierzy z 1. Brzeskiego Pułku Saperów, 21 III 2016 r. (fot. T. Borkowski).

Ryc. 34. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Rów 8 w trakcie eksploracji. Widok od południowego wschodu, 4 IV 2016 r. (fot. T. Borkowski).





Ryc. 35. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Rów 8 w trakcie eksploracji. Widok od północnego zachodu, 6 IV 2016 r. (fot. T. Borkowski).



Ryc. 36. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Kość ludzka z postrzałem odnaleziona w rowie 8, 6 IV 2016 r. (fot. T. Borkowski).



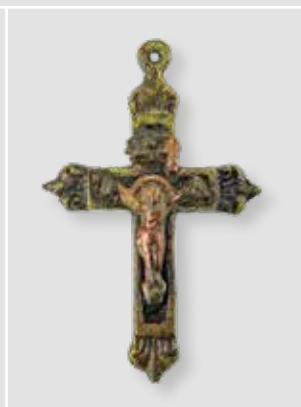
Ryc. 37. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Czaszka ludzka z postrzałem odnaleziona w rowie 8, 6 IV 2016 r. (fot. T. Borkowski).



Ryc. 38. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Srebrny sygnet z inicjałami „JW”/„WJ” odnaleziony w rowie 8 (fot. T. Borkowski).



Ryc. 39. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Obrączka odnaleziona w rowie 8 (fot. T. Borkowski).



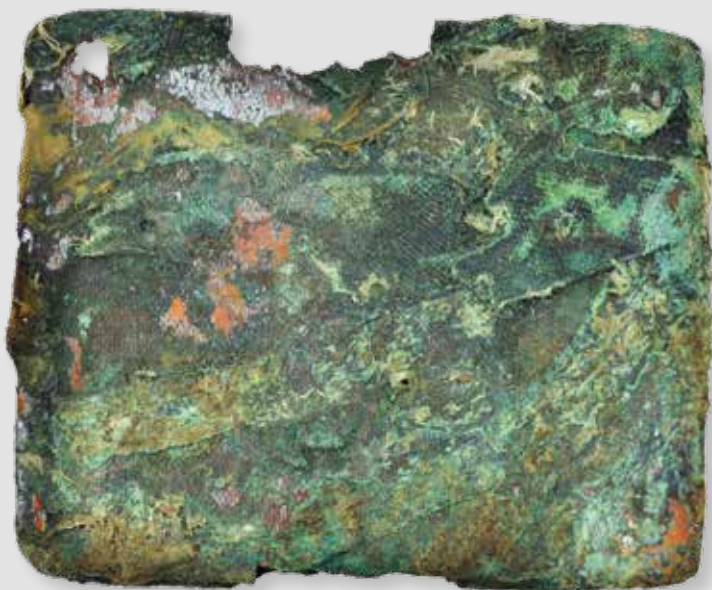
Ryc. 40. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Metalowy krzyżek różańca odnaleziony w rowie 8 (fot. T. Borkowski).

Ryc. 41. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Uszkodzony metalowy ryngraf odnaleziony w rowie 8 (fot. T. Borkowski).

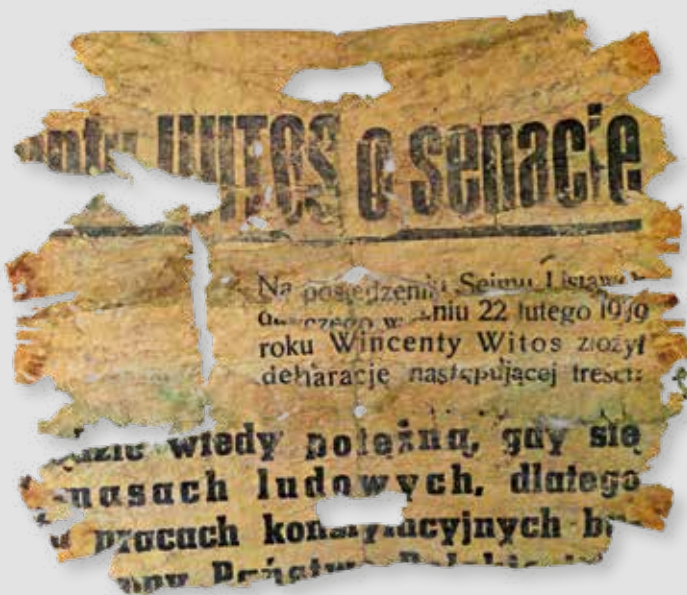


Ryc. 42. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Fragmenty tkaniny wokół mosiężnej papierosnicy w momencie odnalezienia w rowie 8, 4 IV 2016 r. (fot. T. Borkowski).

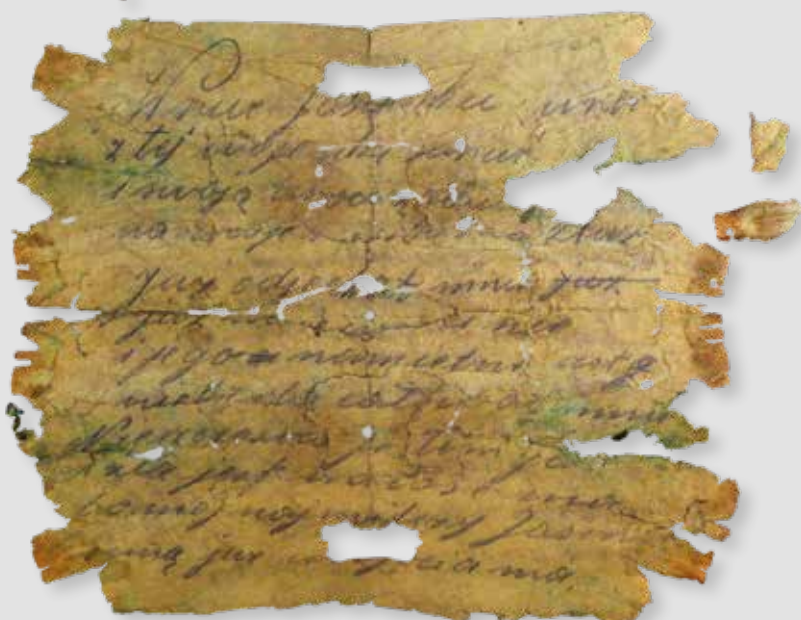




Ryc. 43. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Mosiężna papierośnica odnaleziona w rowie 8, po konserwacji (fot. T. Borkowski).



Ryc. 44. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Fragment gazety odnaleziony przy mosiężnej papierośnicy w rowie 8 (fot. T. Borkowski).



Ryc. 45. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie. Fragment gazety odnaleziony przy mosiężnej papierośnicy w rowie 8 z odręcznym zapiskiem (fot. T. Borkowski).





Ryc. 47. Stary Grodków, gm. Skoroszyce, pow. nyski, woj. opolskie.
Upamiętnienie, widok od wschodu (fot. T. Borkowski).

◀ **Ryc. 46.** Stary Grodków,
gm. Skoroszyce, pow. nyski,
woj. opolskie. Rów 8 po
zakończeniu badań. Widok
od północy, 7 IV 2016 r.
(fot. T. Borkowski).

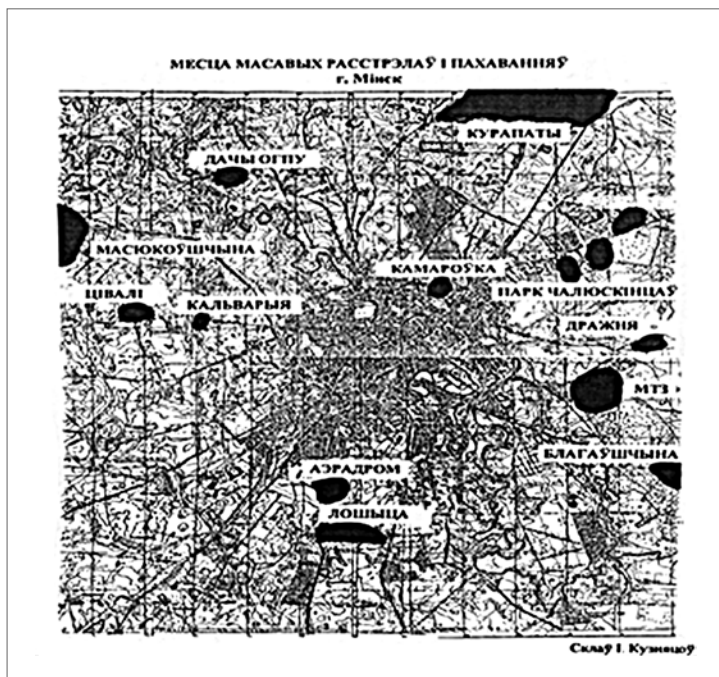
Miejsca masowego mordu i pochówku na uroczysku Kuropaty – problemy poszukiwań i upamiętniania ofiar terroru sowieckiego

Kuropaty to leśny obszar położony na północny wschód od Mińska, gdzie zostały odnalezione masowe pochówki osób rozstrzelanych w latach trzydziestych i czterdziestych XX w. Dotąd nie ustalono dokładnej liczby spoczywających tam ofiar. Rozpiętość szacunków jest duża – Oleg Bożełko, prokurator generalny Republiki Białorusi określił ją na 7 tys., Zenon Pozniak i Eugeniusz Szmygaliov – na 102–250 tys., prof. Zdzisław Winnicki z Uniwersytetu Wrocławskiego – na 250 tys., a Norman Davies ocenia, że liczba ta jest jeszcze większa.

Kuropaty są jednym z 11 największych miejsc masowego mordu i pochówku w Mińsku i jego okolicach.

W 1993 r. obszar Kuropat został wpisany do „Państwowego wykazu wartości historycznych i kulturowych Republiki Białorusi” jako miejsce pochówku ofiar represji politycznych lat trzydziestych–czterdziestych XX w.

Za pierwszą publikację mówiącą o Kuropatach jako miejscu rozstrzeliwań można uznać artykuł Eugeniusza Szmygaliova i Zenona Pozniaka *Kuropaty: droga śmierci*, który ukazał się 3 czerwca 1988 r. w gazecie „Literatura i Sztuka”. Publikacja



Рыс. 1. Мапа галоўных месц мordu і pochówku на obszarze Mińska (w zbiorach autora).

opatrzona jest wstępem znanego białoruskiego pisarza Wasyla Bykowa. W artykule, którego podstawą są zeznania świadków, stwierdzono, że kilka kilometrów na północ od mikrorejonu mińskiego Zielony Ług w latach 1937–1941 codziennie wykonywano egzekucje. Śmierć następowała na skutek pojedynczego strzału w głowę. Ciała układano w wykopanych wcześniej głębokich dołach warstwami, z których każda była przesypana piaskiem. Po zapełnieniu mogiły sadzono na niej sosny.

Publikacja ta sprawiła, że 14 czerwca 1988 r. Prokuratura BSRR rozpoczęła postępowanie kryminalne.



Ryc. 2. Niemieckie zdjęcie uroczyska w Kuropatach wykonane 23 VI 1941 r. z samolotu (w zbiorach autora).

Pierwsze śledztwo w sprawie Kuropat było prowadzone od czerwca do listopada 1988 r., po czym zostało wstrzymane. Wznowiono je w styczniu 1989 r.

W czerwcu autorowi udało się porozmawiać ze śledczym ds. szczególnie ważnych Prokuratury BSRR, który prowadził pierwsze śledztwo w Kuropatach.

„Ta sprawa była zupełnie wyjątkowa – wspominał Józef Broliszs. – Śledztwo w sprawie karnej ma zazwyczaj na celu ustalenie, kto popełnił przestępstwo, ustalenie, na podstawie którego artykułu kodeksu karnego dokonano przestępstwa,



Ryc. 3. Artefakty i ludzkie szczątki odnalezione w dołach śmierci (fot. w zbiorach autora).

znalezienie pokrzywdzonych itp. Tutaj pomimo tego, że zbrodnia była ewidentna, nie było jasne, kogo i czego szukać... Ponadto nie było precedensów dla takich badań, nie istniały technologie ani metodologie. Jest to pierwszy taki przypadek w Związku Radzieckim. Niemniej jednak, drogą prób i błędów, wykorzystując sprawdzone technologie i techniki kryminalistyczne, wybrnęliśmy z tej sytuacji. Zrobiliśmy przysługę, ułatwiliśmy zadanie tym wszystkim, którzy spotkali się z takimi miejscami pochówku po nas”¹.

W trakcie śledztwa na terenie około 30 ha znaleziono 510 mogił. Podczas selektywnej ekshumacji znaleziono szczątki ludzkie należące do co najmniej 356 osób (313 czaszek, kości

¹ Notatka z rozmowy, w zbiorach autora.

szkieletowych, 340 protez zębowych z żółtego i białego metalu), rzeczy osobiste (grzebień, szczoteczki do zębów, mydelniczki, portfele, buty, resztki ubrań), a także 177 łusek i 28 pocisków. 164 łuski rewolwerowe i 21 pocisków wystrzelono z rewolweru systemu Nagan, 1 nabój z pistoletu TT².

Kompleksowa ekspertyza sądowo-medyczna i kryminalistyczna wykazała, że szczątki kostne znalezione podczas ekshumacji należały do co najmniej 356 rozstrzelanych. Według szacunków na terenie Kuropat spoczywa co najmniej 30 tys. represjonowanych. W podsumowaniu tej ekspertyzy napisano: „Wszystkie dostarczone do badań kości szkieletowe są stosunkowo gęste (kości czaszki są kruche, delikatne), bez tkanki miękkiej, więzadeł i chrząstek, odfuszczone, suche. Stopień wysuszenia został ustalony w następujący sposób: kości zostały wybiórczo zważone, następnie zanurzone na jeden dzień w wodzie i ponownie zważone. Stwierdzono, że ich masa została zwiększona o 40 proc. w stosunku do pierwotnej, co wskazuje na maksymalną suchość.

Kolor wszystkich kości jest szarobrązowy z żółtawym odcieniem, powierzchnia jest szorstka. Zmiany powierzchniowe w postaci »erozji« i uszkodzenia warstwy zbitej są wyraźnie widoczne, otwory odżywcze nie są widoczne. Istnieją znaczne uszkodzenia warstwy zbitej z ekspozycją substancji gąbczastej, głównie na powierzchni kości czaszki.

Na przecięciu długich kości rurkowych w badaniu kanału szpiku kostnego stwierdzono, że struktura siatkowa jest w niektórych miejscach zniszczona, a suche drobne cząstki czarnego koloru znajdują się już na ścianach kanału w postaci oddzielnych

² Г. Тарнавский, В. Соболев, Е. Горелик, *Курупаты: следствие продолжается*, Москва 1990, с. 33.

skupisk. Szkliwo zębów jest częściowo zdarte, zawiera głębokie pęknięcia różnego stopnia. Na poszczególnych zębach szkliwo jest oddzielone w postaci płytek o różnych rozmiarach”³.

Dodajmy, że oprócz powyższych badań wykonano analizę spektralną szczątków. W tym celu pobrano fragment kości czaszki podjętej z pochówku i dla kontroli, porównania kawałek świeżej kości czaszki z archiwum Wydziału Fizyki i Technologii Biura Badań Sądowych Ministerstwa Zdrowia BSRR. Umieszczono je w porcelanowych tyglach i zmieniono w jasnoszary popiół w temperaturze 450°. Następnie na spektrografie kwarcowym uzyskano spektrogramy przy użyciu znanych metod. Po analizie wszystkich makro- i mikroelementów okazało się, że zawartość niektórych z nich w badanej czaszce jest czterokrotnie mniejsza niż w kontrolnej, co tłumaczy się znacznym nagromadzeniem krzemu i manganu w kości podczas długiego pobytu w ziemi – przez kilkadziesiąt lat.

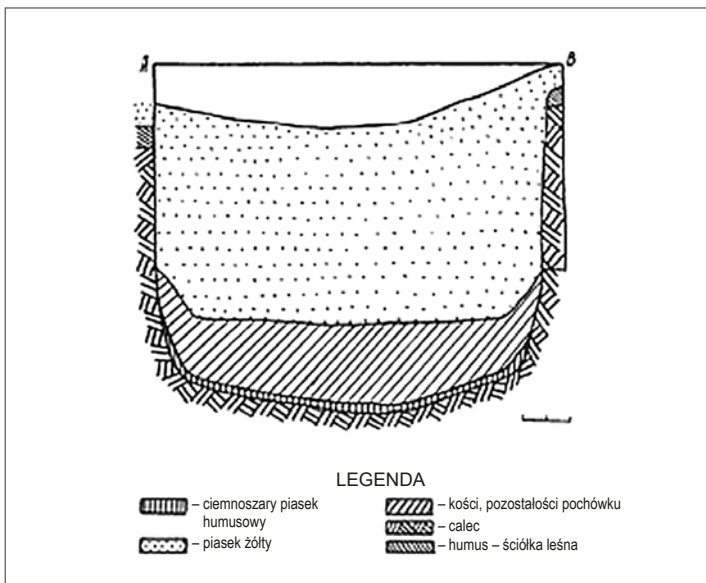
Eksperci twierdzą, że dziś jest możliwe dokładniejsze określenie czasu, z którego pochodzą artefakty odnalezione w odkrytych mogiłach. Można tylko powiedzieć, że odtłuszczenie kości, brak chrząstek, więzadeł, wysuszenie, zniszczenia struktury kanałów szpiku kostnego następują w okresie 10–15 lat po pochówku. Kolor szarobrązowy z żółtawym odcieniem, efekt wietrzenia, wskazuje w przybliżeniu na okres 20–30 lat, który upłynął od dokonanej zbrodni.

Grube pęknięcia w szkliwie zębów z odłamkami w postaci płytek pojawiają się po 30–40 latach przebywania w ziemi. Po tym samym okresie zazwyczaj występuje różnica w proporcjach współczynników pierwiastków chemicznych, wynosząca od 2 do 10 razy.

³ *Ibidem*, s. 46–47.

W związku z tym eksperci doszli do wniosku, że szczątki kostne znajdowały się w ziemi kilkadziesiąt lat. Nie wyklucza się więc okresu pochówku między 1937 do 1945 r.

Szukając odpowiedzi na pytanie, z którego roku są jamy grobowe w Kuropatach, zaangażowano do badań leśników. Wycięli oni kilka drzew stojących obok odnalezionych miejsc pochówku. Policzenie rocznych słoików przyrostu jest najdokładniejszym sposobem określenia wieku drzew. Okazało się, że świerki mają odpowiednio: przy wykopie nr 1 – 41 słoików, przy grobach nr 2 i 5 – po 46. Zgodnie z liczbą słoików na sosnach rosnących na mogiłach eksperci w przybliżeniu określili ich wiek na 35–41 lat. Ustalenia leśników potwierdzają zeznania świadków mówiących, że las w Kuropatach był stopniowo wycinany, a po wojnie wyrósł nowy.



Ryc. 4. Przekrój podłużny 1:20 wykopu nr 1 (w zbiorach autora).

Wśród rzeczy odzyskanych z pochówków było wiele portfeli z monetami. Nie świadczą one oczywiście o dokładnej dacie egzekucji, ale czas ich bicia jest zdecydowanie dowodem na to, że w pierwszej i drugiej jamie znajdują się szczątki osób, które zostały zamordowane nie wcześniej niż w 1936 r., a w piątej jamie – w 1940 r. W piątym wykopie znaleziono męski grzebień, był to niestety jeden z niewielu wymownych przekazów informujących o tych ciężkich czasach.

„Ciężkie minuty więźnia. Mińsk 25 kwietnia 1940 r. Myśl o tobie doprowadza mnie do rozpacz”, napisano po polsku po jednej stronie grzebienia, a po drugiej: „26 kwietnia. Popłakałem się – to ciężki dzień”⁴.

Jest konkretna data. I nawet jeśli śledztwo trwało kilka miesięcy, co mało prawdopodobne – aparat represji pracował w tych latach bardzo szybko – odległość czasowa między aresztowaniem tymczasowym a decyzją o karze śmierci nie wykroczyła poza rok 1940.

Kolejny wniosek ekspertów jest następujący. Po zbadaniu protez zębowych, koron i plomb stwierdzono, że protezy były wykonywane od 1933 r. prawdopodobnie do lat powojennych. Eksperci uzasadnili to stwierdzenie następującymi argumentami: stal nierdzewną w protetyce dentystycznej zaczęto stosować po 1933 r., a guma wykorzystywana pod podstawami protez ruchomych ustąpiła miejsca tworzywom sztucznym w latach 1946–1947. Po wojnie nie wykonywano również sztucznych zębów w kształcie siodła, często znajdowanych w wykopach.

Podsumowując zeznania świadków i wnioski biegłych, w wyniku śledztwa stwierdzono: egzekucje w Kuropatach odbywały się od drugiej połowy lat trzydziestych do czasu rozpoczęcia wojny.

⁴ *Ibidem*, s. 71.

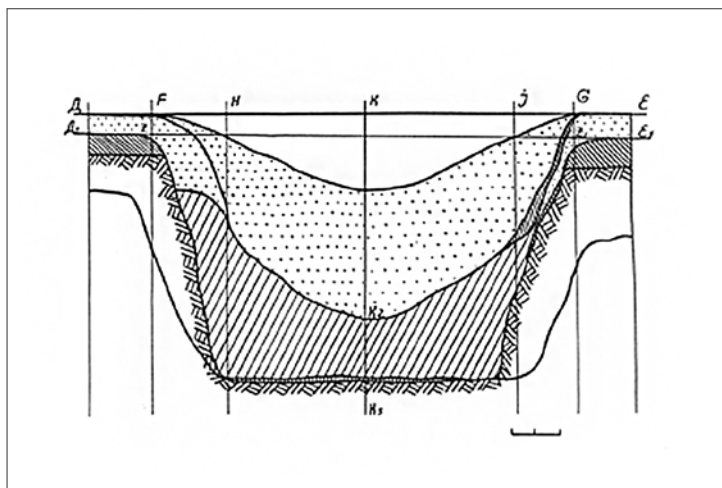


Ryc. 5. Szczątki odnalezione w wykopie nr 1 (fot. w zbiorach autora).

Z protokołu ekshumacji szczątków: „W trakcie badania warstwy grobowej (wykop nr 8) wydobyto chaotycznie rozmieszczone w nim szczątki: 50 czaszek, w tym 7 ze sklepieniem i podstawą. Pozostałe są znacznie zdeformowane, są to fragmenty sklepienia, podstawy, szkieletu twarzy i szczęki. 104 kości udowe (52 pary), 78 kości ramiennych (39 par), 98 dużych kości piszczelowych (49 par). Kości są ciężkie, z czarną i brązową tkanką zwartą, miejscami o przeobrażeniach tłuszczowo-woskowych. [...] Na wszystkich 50 czaszkach występują uszkodzenia o zaokrąglonym i owalnym kształcie, zlokalizowane w różnych miejscach – w okolicy ciemieniowej, potylicznej, skroniowej i czołowej. Nie ma żadnych odnalezionych czaszek bez uszkodzeń.

Oprócz tego znaleziono i wydobyto ponad 200 kości – długie kości rurkowe, żebra, przedramiona, miednicę, kręgi, kończyny”⁵.

Przytoczmy dane o kilku kolejnych dołach. Z wykopu numer 5 podjęto: 88 czaszek i ich fragmentów, 107 par kości udowych, 45 par kości miednicy. Na 27 czaszkach ustalono uszkodzenia o zaokrąglonym kształcie. Te czaszki są prawie całkowicie zachowane z niewielkimi uszkodzeniami. Na 25 fragmentach sklepienia czaszek zidentyfikowano również uszkodzenia o podobnym charakterze. Nie znaleziono żadnych uszkodzeń na 36 fragmentach czaszek, tzn. na wszystkich pozostałych czaszkach są urazy okrągło-owalne, zlokalizowane głównie w okolicy potyliczno-ciemieniowej.



Ryc. 6. Przekrój poprzeczny wykopu nr 5, w zbiorach autora.

⁵ Курапаты: Арт., навук. справаздача, фотаздымкі, Мінск 1994, с. 70–71.

Oprócz wyżej wymienionych kości znaleziono i wydobyto z wykopu ponad 100 par dużych i małych kości piszczelowych i znaczną liczbę (ponad 500) innych fragmentów kości szkieletu – żeber, obojczyka, kręgów.

W górnej warstwie ziemi miejsca pochówku kości są suche, odtłuszczone, pozbawione tkanki miękkiej, więzadła, chrząstki, twarda błona mózgowa – nieokreślone. Kości mają kolor żółto-brązowy. W środkowej części warstwy pochówku kości pokryte są czarną mulistą, tłustą masą. Więzadła, chrząstki, tkanki podskórne nie są namacalne. Kości są mokre, czarne i brązowe. Tkanka kostna jest zmiękczone, w niektórych miejscach występują przeobrażenia tłuszczowo-woskowe, łatwo odkształcające się pod naciskiem palcami. W dolnej warstwie kości mają kolor żółta-wobrazowy, zachowują swoją wytrzymałość w przeciwieństwie do warstwy środkowej.

Na miejscu ekshumacji w celu przeprowadzenia badań kości okazano biegłym z zakresu medycyny sądowej oraz biegłemu z zakresu kryminalistyki.

W wykopie nr 1 znaleziono 47 czaszek i ich fragmenty, nr 2 – 62 czaszki, inne kości szkieletowe i ich fragmenty, nr 3 – 31 czaszek, nr 6 – 35 czaszek i ich fragmenty. Było tam również 29 fragmentów szczęki dolnej, 65 kości barkowych, 72 kości udowe, 43 kości miednicy, około 100 fragmentów kości długich rurkowych i innych kości szkieletowych⁶.

Z podsumowania kompleksowej ekspertyzy sądowo-medycznej i kryminalistycznej: „Liczba pochowanych osób została ustalona bezpośrednio w miejscu ekshumacji na podstawie kości udowych, których jest najwięcej spośród kości szkieletowych”.

⁶ *Ibidem*, s. 83–84.



Ryc. 7. Czaszki podjęte z wykopu nr 5 (fot. w zbiorach autora).

Na podstawie otrzymanych danych ustalono, że w grobie nr 1 zostało pogrzebanych co najmniej 55 osób, w grobie nr 2 – co najmniej 69, w grobie nr 3 – co najmniej 37, w grobie nr 5 – co najmniej 107, w grobie nr 6 – co najmniej 36, a w grobie nr 8 spoczęły co najmniej 52 osoby.

Zatem łączna liczba osób pochowanych w badanych grobach wynosi co najmniej 356. Dokładniejsze jej określenie nie jest możliwe ze względu na fakt, że część kości została znacznie zniszczona, rozdrobniona⁷.

Dokonajmy prostych obliczeń arytmetycznych: $356 : 6 = 59$. W każdej otwartej jamie, nie licząc tych, które były puste, znaleziono szczątki średnio 59 osób. Jeśli liczbę tę pomnoży się przez przypuszczalną liczbę grobów, to można założyć, że na terenie Kuropat jest pochowanych co najmniej 30 tys. ludzi.

⁷ Г. Гарнавский, В. Соболев, Е. Горелик, *Курупаты: следствие продолжается...*, с. 182.

Z podsumowania kompleksowej ekspertyzy sądowo-medycznej i kryminalistycznej: „W sumie zbadano 311 czaszek i ich fragmenty ze wszystkich sześciu grobów. W 222 wykryto rany postrzałowe, które charakteryzują się obecnością uszkodzenia tkankowego, okrągłego lub owalnego kształtu, o średnicy ok. 7–9 mm, kształtu ściętego stożka w grubości tkanki kostnej, nałożeniem miedzi i ołowiu na krawędziach uszkodzenia, co zostało ustalone w badaniu spektrograficznym.

Na 188 czaszkach i ich fragmentach wykryto jeden wlotowy otwór rany postrzałowej, na 29 czaszkach – dwa wlotowe otwory postrzałowe, a na 5 czaszkach – trzy wejściowe otwory postrzałowe. W 192 przypadkach strzelano w tył głowy, w 26 przypadkach w skroń (prawą lub lewą)”⁸.

Należy zauważyć, że przy czyszczeniu czaszek i ich fragmentów z piasku tkanka kostna na większości badanych obiektów wzdłuż krawędzi otworów postrzałowych, nawet przy starannej obróbce szczotką, łatwo się kruszy, co powoduje, że szczegółowy pomiar otworów postrzałowych nie jest miarodajny i daje jedynie względne wyniki, które nie odpowiadają wymaganej dokładności pomiaru do ustalenia kalibru pocisku. Na niektórych fragmentach czaszki nie ma śladów uszkodzeń spowodowanych strzałem z pistoletu. Należy zauważyć, że są to niewielkie izolowane części poszczególnych kości w sklepieniu i podstawie czaszki, np. części potyliczne, skroniowe, czołowe, ciemieniowe itp. Fragmenty te łatwo się kruszą, co uniemożliwia ich porównanie.

Nie znaleziono żadnych ran postrzałowych na pozostałych wyizolowanych kościach szkieletowych wydobytych z tych miejsc pochówku.

⁸ *Ibidem*, s. 196.

Zbadano również 177 łusek i 28 pocisków znalezionych w grobach. Powierzchnie łusek są mocno skorodowane, a łuski i rdzenie pocisków są utlenione. Brakuje fragmentów łusek i pocisków, niektóre łuski i pociski są zdeformowane i w stanie częściowo zniszczonym.

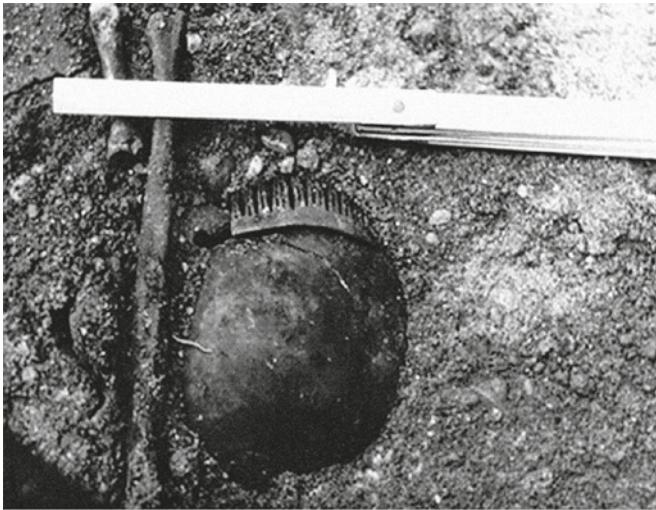
Podczas badania mikroskopowego ustalono, że na dolnej części łusek znajdują się oznaczenia producenta: „38”, „T”, „PTZ”. Wszystkie łuski i pociski zostały wyprodukowane fabrycznie w ZSRR.

Sądząc po cechach konstrukcyjnych i oznaczeniach, 164 łuski i 21 pocisków to elementy naboju rewolwerowych przeznaczonych do strzelania z rewolweru Nagan. Jedna łuska jest fragmentem naboju 7,62 mm do pistoletu TT kaliber 7,62 mm. Pozostałe łuski i pociski są mocno skorodowane i nie można określić ich właściwości.

W badaniu mikroskopowym łusek stwierdzono, że znajdują się na nich ślady cech broni powstałe podczas strzelania: na spłonkach wgniecenia o okrągłym kształcie o średnicy 1,3 mm znajdują się mimośrodowo w stosunku do środka – jest to ślad iglicy. Na spłonkach łusek naboju pistoletu TT wyraźnie widać ślad grota iglicy w kształcie gruszki (łezki).

W badaniach czaszek i ich fragmentów ustalono kształt i wielkość uszkodzeń, liczbę, lokalizację i względne położenie czaszek i ich fragmentów oraz obecność śladów miedzi i ołowiu wzdłuż krawędzi otworów. Są one spowodowane pociskami płaszczywnymi, zawierającymi miedź.

Ze względu na fakt, że kości czaszki w okolicy ran postrzałowych miały częściowe przebarwienia ze względu na długi okres pozostawiania w ziemi, że znaczne wysuszenie kości zmieniło ich pierwotne wymiary i że wymiary ran postrzałowych nawet na świeżych kościach nie zawsze odpowiadają kalibrowi pocisku,



Ryc. 8. Czaszka kobiety z grzebieniem, wykop nr 8 (fot. w zbiorach autora).

w tym przypadku kaliber pistoletu, z którego oddano strzał, można jedynie oszacować – na 7,0–7,65 mm.

Liczba urazów, ich kierunek i ułożenie wskazują, że zostały one spowodowane pojedynczymi strzałami.

Ze względu na brak tkanki miękkiej na kościach czaszki, która mogłaby zawierać oznaki wskazujące na odległość strzału, nie jest możliwe jej określenie.

Z podsumowania kompleksowej ekspertyzy sądowo-medycznej i kryminalistycznej: „Pobrane do badań naboje wyprodukowano w ZSRR: w 1928 r. – 3 szt., w 1929 r. – 2 szt., w 1930 r. – 6 szt., w 1931 r. – 13 szt., w 1932 r. – 1 szt., w 1933 r. – 12 szt., w 1934 r. – 6 szt., w 1935 r. – 9 szt., w 1936 r. – 1 szt., w 1937 r. – 8 szt., w 1939 r. – 74 szt.

164 łuski z rewolweru systemu Nagan, 1 pocisk z pistoletu TT. 8 nabojów znalezionych w miejscach pochówku nr 5 i 6 to



Ryc. 9. Łuski nabojów do rewolwerów systemu Nagan, wykop nr 5 (fot. w zbiorach autora).

naboje 7,62 mm, są one przeznaczone do strzelania z rewolweru Nagan wz. 1895”⁹.

Główne wnioski archeologów z prac w 1988 r. były następujące:

- pochówki odbywały się w drugiej połowie lat trzydziestych, a konkretnie dopiero w 1937 r. (mogiły 1–3) i 1939 r. (mogiła 8);
- teren uroczyska wypełniał się jamami grobowymi w kierunku ze wschodu na zachód;
- ofiary znalezione w jamach grobowych zostały w większości zabite z radzieckiego rewolweru Nagan;
- charakter odnalezionych rzeczy świadczy o tym, że ofiary miały zamiar wyruszyć w długą podróż i opuścić domy niedługo przed śmiercią;

⁹ *Ibidem*, s. 86.

– pogrzebani w różnych grobach charakteryzują się różnym statusem społecznym, pochodzą z różnych regionów BSRR, Polski i krajów bałtyckich;

– sądząc po butach, kawałkach odzieży i rzeczach osobistych, większość pochowanych należała do niezamożnych grup ludności;

– wśród rozstrzelanych były kobiety (co najmniej jedna czwarta);

– wszystkie zbadane groby, w których odnaleziono szczątki pochowanych, zostały wcześniej ekshumowane i pobrano próbki z każdej warstwy szczątków¹⁰.

Świadkowie stwierdzili, że większość funkcjonariuszy komendatury NKWD BSRR była uzbrojona w nagany, i wskazali sposoby wykonywania wyroków – jedni funkcjonariusze woleli sadzać aresztowanych na brzegach grobu i strzelać z góry, najczęściej w głowę. Inni podchodzili blisko do aresztowanego odwróconego plecami i strzelali w tył głowy z dołu do góry. Dlatego w czaszkach, jak podkreślają specjaliści, liczne otwory wylotowe znajdują się w części czołowej.

Prawie wszyscy przesłuchiwani zeznali, że w czasie wojny w tym miejscu nie było żadnej egzekucji i nikomu nie przysła wtedy do głowy wersja zakładająca istnienie śladu niemieckiego. Józef Brolisz wskazał: „ani wtedy, ani teraz nie miałem wątpliwości, że zrobiło to NKWD. W trakcie dochodzenia nie znaleziono żadnych dowodów na istnienie niemieckiego śladu. Jednocześnie było wystarczająco dużo dowodów na to, że egzekucji dokonały »kompetentne organy«”.

Według zeznań mieszkańców miejscowości położonej w pobliżu terenów leśnych Kuropat, w tym miejscu w czasie, gdy Białoruś okupowali hitlerowcy, nie wykonywano żadnych egzekucji ani

¹⁰ В. Кошман, *Урочище Курупаты (Брод) в свете археологических исследований*, „Матэрыялы па археалогіі Беларусі” 2019, Вып. 30, с. 72–73.

pochówków. Zostały sprawdzone również inne wersje. Według Komisariatu Wojskowego BSRR na terenie leśnym, gdzie znaleziono szczątki, nie odbywały się pogrzeby wojskowe.

Informacje, że w czasie okupacji w Kuropatach nie istniały obozy koncentracyjne ani żadne inne, potwierdził KGB BSRR.

W celu ustalenia, gdzie znajdowały się miejsca wykonywania wyroków i orzeczeń organów pozasądowych w latach 1937–1941 i 1944–1953, prowadzący dochodzenie skierowali zapytanie do KGB BSRR. Organ ten nie miał jednak udokumentowanych danych o miejscach egzekucji. Nie było też informacji o osobach, które w tym okresie wykonywały karę śmierci, ani danych umożliwiających określenie liczby osób, które zostały rozstrzelane. Jak mało czasu trzeba było, aby pamięć o ofiarach i katach zniknęła bez śladu...

W śledztwie zostało ustalone, że w latach 1937–1941 na terenie leśnym Kuropat organy NKWD przeprowadzały masowe egzekucje obywateli sowieckich. Po tak długim czasie nie udało się ustalić ich tożsamości ani konkretnych podstaw wykonania egzekucji. W postanowieniu o umorzeniu sprawy karnej odnotowano: „Biorąc pod uwagę, że szefowie NKWD BSRR i inne osoby winne tych represji zostały skazane na karę śmierci lub zmarły, na podstawie powyższego [...] sprawa karna wszczęta 14 czerwca 1988 r. przez prokuratora Białoruskiej SRR powinna zostać umorzona”¹¹.

W latach dziewięćdziesiątych XX w. sprawa była kilkakrotnie wznawiana. Pojawiły się stwierdzenia, że egzekucje zostały zorganizowane przez Niemców. W czerwcu 1991 r. członkowie tzw. komisji społecznej do zbadania zbrodni w Kuropatach, pod

¹¹ Г. Гарнавский, В. Соболев, Е. Горелик, *Курупаты: следствие продолжается...*, с. 204.

przewodnictwem Wiktora Korzuna, przeszali do prokuratury ZSRR zebrane materiały rzekomo dowodzące, że w Kuropatach spoczywają ofiary nie NKWD, ale hitlerowskich okupantów. Jesienią 1991 r. przyjechał do Mińska przedstawiciel prokuratury ZSRR, ale fakty podane we wniosku „komisji społecznej” nie zostały potwierdzone. W lutym 1992 r. na wniosek tej komisji prokuratura musiała ponownie wszcząć śledztwo, które potwierdziło wnioski komisji państwowej.

W 1993 r. „komisja społeczna” wystąpiła do Rady Najwyższej z propozycją odrzucenia wniosków, do których doszła komisja państwowa w śledztwie dotyczącym wydarzeń kuropackich. W odpowiedzi Rada Najwyższa poleciła prokuratorowi generalnemu republiki Wasyliowi Szołodonowowi wrócić do sprawy. Powtórne śledztwo zostało przydzielone starszemu śledczemu ds. szczególnie ważnych Prokuratury Białorusi Walerijowi Komarowskiemu. To właśnie wtedy powstała wersja o niemieckim śladzie i o tym, że w Kuropatach NKWD nie rozstrzeliwało obywateli sowieckich, lecz Niemcy zabijali przywiezionych tutaj hamburskich Żydów.

Wtedy była białoruska konspiratorka Maria Osipowa, która brała udział w pracach komisji państwowej w trakcie pierwszego śledztwa, nagle przypomniała sobie, że w czasie wojny przez Komarówkę w kierunku Zielonego Ługu Niemcy pędzili na egzekucję osoby cywilne. Inaczej mówiąc, nowe śledztwo musiało dotyczyć kilku wersji, z których każda była sprzeczna z wnioskami z poprzedniej.

Nowe śledztwo w sprawie Kuropat zostało przeprowadzone wzorowo. Aby wykluczyć wersję rozstrzeliwania Żydów przez okupantów niemieckich, Walerij Komarowski zwrócił się do Instytutu Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem, mającego najpełniejsze informacje o represjach wobec Żydów. Mińsk... Drozdy... Masiukowszczyzna... Kuropaty... Cna-Jodkowa...

Zielony Ług nie zostały zarejestrowane jako miejsca egzekucji ludności żydowskiej. Informacji o egzekucjach w Kuropatach brak także w archiwach niemieckich. Niemieccy eksperci potwierdzili, że sposób pochówku w Kuropatach nie jest niemiecki. Hitlerowcy zazwyczaj kopali duże mogiły – o długości do 50–60 m, przed egzekucją ofiary się rozbierały, zabierano im rzeczy osobiste, zdejmowano złote koronki.

Został odkryty także polski ślad. W jednym z rosyjskich archiwów znaleziono podpisany przez Ławrientija Berię rozkaz, by 3 tys. oficerów polskiej armii z więzień NKWD w zachodnich regionach Białorusi odeskortować do Mińska i zaocznie skazać na egzekucję. W marcu–kwietniu 1940 r. zostali oni przewiezieni do Mińska i ślad po nich zaginął. Jednym z przypuszczalnych miejsc ich egzekucji i pochówku jest uroczysko Kuropaty.

W rzeczywistości wskazano, że Katyń i Kuropaty to ogniwa jednego łańcucha.

Po zbadaniu wszystkich dokumentów uznano, że nie ma podstaw do wznowienia śledztwa w sprawie Kuropat. Zebrane dowody świadczyły, że założenia tzw. komisji społecznej nie są zasadne. Analiza dostępnych informacji pozwoliła ponownie stwierdzić, że na terenie leśnym Kuropaty w latach 1937–1941 NKWD BSRR przeprowadzało masowe egzekucje obywateli oskarżonych o „przestępstwa kontrrewolucyjne”.

Ze względu na brak niezbędnych danych archiwalnych w KGB RB niemożliwe było ustalenie liczby i nazwisk osób, które zginęły podczas śledztwa.

Inaczej mówiąc, wersja o rozstrzeliwaniach przez funkcjonariuszy NKWD pozostała w mocy, zebrane dowody są niepodważalne, a nowe materiały tylko potwierdziły dotychczasowe wnioski. Nie było podstaw do ponownego wszczęcia śledztwa w sprawie Kuropat.



Ryc. 10. Mogiła ze szczątkami 373 osób, wykop nr 10 (fot. w zbiorach autora).

Po tym, jak w latach 1997–1998 „komisja społeczna” apelowała do prezydenta Białorusi, prokuratura wojskowa przeprowadziła następne śledztwo i ekshumację. Po raz kolejny sprawdzano dowody zebrane w trakcie poprzednich śledztw i powtórnie przeanalizowano znane już wersje.

W toku wznowionego śledztwa odkryto największe miejsce pochówku w Kuropatach, które zawierało szczątki 373 osób (wcześniej w jamach znajdowano szczątki mniej niż 100 osób). Śledztwo przyniosło jeszcze jedną sensację – po raz pierwszy w historii ekshumacji w Kuropatach znaleziono dowody rzeczowe z konkretnymi datami i nazwiskami, świadczące o tym, że egzekucje odbywały się przed rozpoczęciem wojny.

„Wykop nr 29 został zlokalizowany w miejscu pochówku o wymiarach 2 x 3,5 m, na chaotycznie ułożone kości natknięto



Ryc. 11. Szczątki znalezione w wykopie nr 29 (fot. w zbiorach autora).

się na głębokości 1,1–1,5 m. Charakterystyczną cechą mogiły był pochówek ofiar w dwóch warstwach, z warstwą piasku o grubości 0,2–2,5 m pomiędzy warstwami szczątków. W górnym rzędzie odnaleziono 13 zamordowanych, w dolnym – 20. W jamie znaleziono: 10 łusek nabojów do nagana, z których najnowsze zostały wyprodukowane w ZSRR w 1939 r.; spinkę do koszuli z kwadratową tarczą i niebieską emalią; dwie górne protezy szczękowe z tworzywa sztucznego; dwie pary okularów, zapalniczkę¹².

W jednym skórzanym portfelu znaleziono dokument, który gdyby był dobrze zachowany, umożliwiłby identyfikację zastrzelonej osoby. Kawałki papieru w portfelu i torebkach znajdowano

¹² О. Иов, *Основные результаты раскопок 1997–1998 гг.* [в:] *Куропаты*, Минск 2002, с. 33.

już wcześniej, niemal we wszystkich odkrytych mogiłach, ale nie można było odczytać treści tych dokumentów.

Znaleziony dokument okazał się pokwitowaniem więziennym o tymczasowej konfiskacie przedmiotów wartościowych. Zawierał rubryki: więzienie, godzina konfiskaty, zajęte przedmioty, imię, nazwisko aresztowanego.

Niestety, nazwisko tej ofiary pochowanej w Kuropatach pozostaje nieznane. Biorąc pod uwagę stosunkowo dobre zachowanie rzeczy w tej części Kuropat, w pobliżu miejsca pochówku nr 29, wykonano wykop nr 30. Obliczenia okazały się dokładne.

„Tymczasowe pokwitowania z konfiskaty znaleziono w trzech skórzanych portfelach jednocześnie. W dwóch przypadkach konkretne dane o aresztowanych zapisano ołówkiem: więzienie w Grodnie, 10 czerwca 1940 r., Mojsza Iosejewicz Kramer i Mordechaj Szulkes (wyniki ekspertyzy dotyczącej trzeciego pokwitowania są autorowi nieznane).

Wykop miał powierzchnię około 12 mkw., przy badaniu warstwy prawie od razu zaczęły pojawiać się przedmioty: łuski od nagana (9 sztuk), rączka od walizki, nakrętka od butelki.

Mogilę eksplorowano do głębokości 2,1–2,8 m. W sumie znaleziono w niej szczątki 74 osób. Odnaleziono także wiele rzeczy: 4 plastikowe szczęki, 5 metalowych kubków, 5 szczoteczek do zębów, 4 plastikowe grzebienie, 5 skórzanych portfeli, 3 fiki, dwie gumki do pończoch, cztery pary okularów itd. Na poszczególnych kubkach widniały napisy w alfabecie łaćńskim i polski orzeł w koronie. Na szczoteczkach można było przeczytać »Popular Luxus«, »Mona Lisa...«, »HFKA« itp. Znaleziono również 17 radzieckich łusek rewolwerowych i 1 nabój¹³.

¹³ *Ibidem*, s. 34.

Kramer i Szulkes byli prawdopodobnie przetrzymywani w Grodnie przez krótki czas. Szczątki nie miały ubrań zimowych, więc najbardziej prawdopodobny czas tragedii to lato – wczesna jesień 1940 r. Należy dodać, że mimo wszelkich starań nie udało się odnaleźć w archiwum KGB spraw Kramera i Szulkesa.

Niespodziewane ustalenia przyniosły badania strzelnicy znajdującej się kilkadziesiąt metrów od dawnego kuropackiego ogrodu (fosa i wał po wschodniej stronie uroczyska). Członkowie „komisji społecznej” przypuszczali, że to stąd ponad stu świadków ze wsi Cna-Jodkowa pod koniec lat trzydziestych słyszało strzały, które nie miały nic wspólnego z ofiarami z Kuropat. Na odległości standardowego zasięgu pistoletu (25 m) pod darnią znaleziono łuski od rewolweru Nagan z lat 1936, 1943 i 1949 oraz od pistoletu TT z lat 1944, 1945, 1947 i 1948. W ten sposób stało się jasne, że strzelnica działała po wojnie!

Należy zauważyć, że wraz z łuskami z pistoletu i rewolweru wydobyto również fragment łuski od naboju do karabinu Mosin, wykonany w 1917 r. Wyjaśnić to odkrycie pomogły wydarzenia z 2002 r., kiedy na miejscu wykopu przy obwodnicy, pod przejściem dla pieszych (więcej niż 100 m od najbliższego miejsca pochówku) młodzi mężczyźni z organizacji młodzieżowej znaleźli kilkadziesiąt takich łusek wyprodukowanych w 1917 r. Najprawdopodobniej w czasie wojny domowej, okupacji niemieckiej w latach 1917–1918 lub wojny sowiecko-polskiej w latach 1919–1920 na terenie Kuropat toczyła się bitwa, ponieważ łuski są rozrzucone na stosunkowo dużym obszarze. Najwyraźniej przypadkowo przy zasypywaniu jedna z takich łusek dostała się do mogiły numer 10¹⁴.

Podczas prac w latach 1997–1998 odnotowano następujące fakty:

¹⁴ *Ibidem*, s. 35.

– większość rozstrzelanych osób miała ręce związane z tyłu liną lub powrozem;

– w górnej warstwie wykopu nr 10 znaleziono dowody, że spalono rzeczy osobiste ofiar (walizki, portfele, plecaki zawierające ceramiczne miseczki i kubki, aluminiową łyżkę, odzież itp.);

– w badaniu wykopu nr 29 ustalono, że jama została wypełniona dwoma warstwami szczątków (13 i 20 osób)¹⁵.

Reasumując, na podstawie materiałów zgromadzonych w latach 1997–1998 należy podkreślić, że kolejna próba poszukiwania niemieckiego śladu w Kuropatach zakończyła się niepowodzeniem. Wśród setek znalezionych przedmiotów na terenie Kuropat, oprócz kilku niemieckich nabojów i austriackich grzebieni, nie ma żadnych przedmiotów wykonanych w krajach niemieckojęzycznych. Co więcej, ekshumacje w pełni potwierdziły wnioski wyciągnięte w 1988 r. W Kuropatach są pochowane ofiary represji stalinowskich z lat 1937–1941.

Na terenie BSRR w 1940 r., według oficjalnych danych, rozstrzelano 3870 internowanych oficerów polskiej armii. Jest to liczba minimalna. Nie obejmuje ona tzw. części cywilnej tej listy, która składała się głównie z przedstawicieli polskiej administracji i „elementów klasowo wrogich”. Zgodnie z założeniami autora łączna liczba rozstrzelanych może przekroczyć 12 tys. Przypuszcza on, że ich szczątki mogą spoczywać w szczególności na uroczyskach Kuropaty i Błagowszczyzna. Na to i na inne pytania pozwoli odpowiedzieć tylko obiektywne śledztwo.

W trakcie śledztwa w sprawie Kuropat okazało się, że z zachodnich obwodów Białorusi do Mińska wywieziono 3 tys. jeńców wojennych oficerów polskiej armii. Potwierdza to rozkaz Ławrientija Berii z 22 marca 1939 r. o „rozładowaniu więzień

¹⁵ В. Кошман, *Урочище Куропаты (Брод)*..., с. 75.

UNKWD zachodnich obwodów USRR i BSRR”. Na jego podstawie 8 tys. więźniów z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi wywieziono do poprawczych obozów pracy, 3 tys. aresztowanych z zachodnich obwodów Ukrainy – do Kijowa, Charkowa i Chersonia, a 3 tys. więźniów – z Białoruskiej SRR do Mińska¹⁶.

Nazwiska i miejsca egzekucji ofiar ujętych na białoruskiej liście katyńskiej do tej pory nie zostały na Białorusi odnalezione. Przywódcy Białorusi wielokrotnie twierdzili, że w archiwach nie ma żadnych informacji o miejscach rozstrzeliwań i pochówku. Spójrzcie, jaka odpowiedź: nie ma listy! A gdzie ona jest? Czy była w 1940 r.? Czy została zniszczona po 22 czerwca 1941 r.? Czy została później przekazana KGB ZSRR? Rzeczpospolita Polska nigdy nie otrzymała odpowiedzi na te pytania.

Strona polska złożyła propozycję dotyczącą przeprowadzenia ekshumacji w Kuropatach w 2012 r. Do tej pory brak odpowiedzi. Zasadnicze pytanie brzmi: jak przeprowadzić ekshumację, jeśli miejsca pochówku nie są zlokalizowane i brak danych, kto jest tam pochowany?

Złożoność ewentualnych ekshumacji w rejonie Mińska tłumaczy się następującymi okolicznościami:

- podczas dwóch ekshumacji, które odbyły się wcześniej w Kuropatach, zbadano około 20 z 500 miejsc pochówku, które tam są, a ekshumacja ponad 500 mogił zajmie dużo czasu. Bez całkowitej ekshumacji wszystkich mogił nie można stwierdzić, że nie ma tam żadnych szczątków oficerów polskiej armii;

- w okolicach Mińska znajduje się ponad 11 miejsc pochówku i prawie niemożliwe jest ustalenie, dokąd wywożono ciała straconych, oraz ich nazwisk;

¹⁶ *История Беларуси в документах и материалах*, сост. И.Кузнецов, Минск 2000, с. 254.



Ryc. 12. Błagowszczyna, możliwe miejsce pochówku oficerów Wojska Polskiego, mińskie składowisko odpadów stałych (fot. w zbiorach autora).

– najbardziej prawdopodobnym miejscem pochówku polskich oficerów jest uroczysko Błagowszczyna (na tym terenie w latach 1941–1944 działał hitlerowski obóz śmierci Trościnec), gdzie obecnie znajduje się wysypisko miejskie, co niemal uniemożliwia prowadzenie tam prac ekshumacyjnych.

Dlatego nawet jeśli założymy, że oficerowie polskiej armii zostali rozstrzelani w Kuropatach (a byli jeńcami, obywatelami innego kraju), to jest to przestępstwo, które nie ulega przedawnieniu. Miejsca pochówku w takich przypadkach z reguły profesjonalnie czyszczono i nie wiadomo, dlaczego mogiły w Kuropatach nie zostały całkowicie zniszczone.

Dziś pozostaje tylko prowadzenie działań śledczych, poszukiwanie wspomnień świadków, badanie i porównywanie innych faktów. Nie ma innego wyjścia, ponieważ KGB twierdzi, że nie znaleziono żadnych dokumentów dotyczących miejsc masowych

egzekucji i pochówków i nie można zidentyfikować tych, którzy tam spoczywają.

Każdy kraj ma symbole. Katyń, Miednoje, Charków, Bukownia, Kuropaty są naszymi symbolami. Zarówno dla Polaków, jak i dla Białorusinów. Bardzo ważne jest powstanie w Kuropatach znaku pamięci ku czci poległych i deportowanych w latach 1939–1941. Będzie to symbol naszej pamięci o tych ludziach. Niezależnie od tego, czy są to Polacy, Białorusini czy przedstawiciele innych narodowości.

Wybrana bibliografia

Иов О., *Основные результаты раскопок 1997–1998 гг.* [в:] *Куropаты*, Минск 2002.

История Беларуси в документах и материалах, сост. И. Кузнецов, Минск 2000.

Куropаты: Арт., навук. справаздача, фотаздымкі, Мінск 1994.

Кошман В., *Урочище Куropаты (Брод) в свете археологических исследований*, „Матэрыялы па археалогіі Беларусі” 2019, Вып. 30, с. 68–91.

Тарнавский Г., Соболев В., Горелик Е., *Куropаты: следствие продолжается*, Москва 1990.

Doc. dr Igor Kuzniecaw, pracownik Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego, specjalizuje się w tematyce masowych represji lat trzydziestych XX w. oraz kwestii rehabilitacji ofiar terroru. Autor wielu książek i artykułów na temat historii represji sowieckich.

Ostaszków, Kalinin, Miednoje – transporty i doły śmierci

W ostatnich latach głównym zadaniem Programu Polskiego w Stowarzyszeniu „Memoriał” w Moskwie stało się opracowanie rosyjskich ksiąg pamięci poświęconych poszczególnym grupom ofiar zbrodni katyńskiej. Dotychczas zostały wydane dwie takie książki: w 2015 r. *Убиты в Катыни*¹ (*Zabici w Katyniu*), upamiętniająca imiennie 4415 polskich jeńców wojennych z kozielskiego obozu NKWD rozstrzelanych na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r., i w 2019 r. *Убиты в Калининe, захоронены в Медном*² (*Zabici w Kalininie, pogrzebani w Miednoje*), zawierająca biogramy 6287 polskich jeńców z ostaszkowskiego obozu NKWD, rozstrzelanych na mocy tej samej decyzji Politbiura i pogrzebanych w dołach śmierci w pobliżu Miednoje. Druga z tych ksiąg zawiera także biogramy 8 jeńców, przypuszczalnie rozstrzelanych w Kalininie w ramach tej samej operacji zagłady,

¹ *Убиты в Катыни. Книга памяти польских военнопленных – узников Козельского лагеря НКВД СССР, расстрелянных по решению Политбюро ЦК ВКП(б) от 5 марта 1940 года*, отв. сост. А. Гурьянов, Москва 2015.

² *Убиты в Калининe, захоронены в Медном. Книга памяти польских военнопленных – узников Осташковского лагеря НКВД СССР, расстрелянных по решению Политбюро ЦК ВКП(б) от 5 марта 1940 года*, отв. сост. А. Гурьянов, Т. 1–3, Москва 2019.

i 45 jeńców ostaszkowskich, którzy zmarli w sowieckiej niewoli w 1939 i 1940 r., przed odesłaniem na rozstrzelanie.

Powodem, dla którego Memoriał przystąpił przed laty do opracowania rosyjskich ksiąg upamiętniających imiennie zamordowanych polskich jeńców, stało się oficjalne stanowisko Rosji w sprawie Katynia, które ostatecznie wyklarowało się pod koniec pierwszej dekady obecnego stulecia. Na czym to stanowisko polega? Rosyjska prokuratura, popierana przez rosyjskie sądy i niewątpliwie wyrażająca wolę polityczną najwyższych władz, uznaje sowieckie sprawstwo zbrodni katyńskiej, w trakcie której Związek Sowiecki zgładził wiele tysięcy obywateli polskich, ale jednocześnie od kilkunastu lat prokuratura odmawia nie tylko rehabilitacji prawnej w trybie obowiązującej rosyjskiej ustawy, lecz nawet uznania za ofiarę tej zbrodni każdego zgłoszonego z imienia i nazwiska polskiego jeńca figurującego w wytworzonych w ramach operacji zagłady dokumentach NKWD – czyli traktuje zgładzonych jako rzeszę anonimów.

Dlatego celem naszych ksiąg jest nie tylko imienne upamiętnienie i obalenie anonimowości rozstrzelanych jeńców w oczach czytelników rosyjskich, ale również wskazanie w każdym biografii źródeł dokumentalnych niezbędnych do zbudowania indywidualnego łańcuszka dowodowego świadczącego o tym, że dana osoba została zgładzona na mocy decyzji Politbiura z 5 marca 1940 r., czyli padła ofiarą zbrodni katyńskiej.

Jak wygląda łańcuszek dowodowy? Dla poszczególnych zgładzonych jeńców z obozu ostaszkowskiego można go przedstawić graficznie w podobny sposób, jak już wcześniej zrobiono to w przypadku jeńców z obozu kozielskiego³. Na schemacie (ryc. 1) każde ogniwo łańcuszka reprezentuje jeden sowiecki dokument:

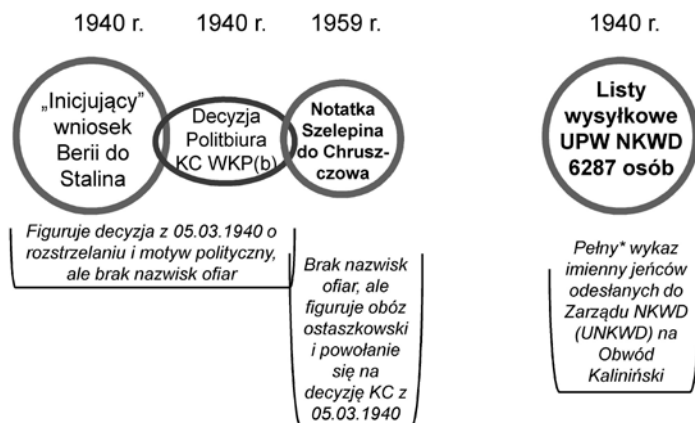
³ A. Gurjanow, *Zbrodnia katyńska – problemy nie tylko badawcze widziane z Moskwy*, „Zeszyty Katyńskie” 2017, nr 26; *Zbrodnia katyńska. Polska a Rosja. Wyjście z kryzysu prawdy 1940–2016*, red. M. Tarczyński, s. 30–49.

- od inicjującego pisma Berii do Stalina z wnioskiem o rozstrzelanie określonych kategorii polskich jeńców oraz aresztantów z więzień tak zwanej zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi,
- przez decyzję Politbiura z 5 marca 1940 r.
- i bardzo ważną notatkę Szelepina do Chruszczowa z 3 marca 1959 r.,
- aż do właściwej imiennej listy wysyłkowej nakazującej odesłanie wymienionych na niej jeńców, w tym danej osoby, z obozu ostaszkowskiego do Zarządu NKWD (UNKWD – skrót od rosyjskiej nazwy Управлени́е НКВД) na Obwód Kaliniński, który jak wiemy, dokonywał egzekucji. Tych list było 65, na każdej zwykle figurowało 100 jeńców (na niektórych mniej, na jednej więcej). Dla prawie każdego z rozstrzelanych jego lista wysyłkowa jest jedynym aktualnie dostępnym urzędowym dokumentem sowieckim wytworzonym w ramach operacji zagłady realizowanej na mocy decyzji Politbiura z 5 marca 1940 r., w którym znajdują się dane osobowe jeńca (jego nazwisko, imię, imię ojca i rok urodzenia). Tylko bardzo nieliczni jeńcy dodatkowo figurują w innym dokumencie z roboczej korespondencji NKWD w tej operacji.

Trzy pierwsze z wymienionych powyżej dokumentów sowieckich – pokazane na schemacie jako trzy ogniwa z lewej strony – są dobrze znane badaczom, były niejednokrotnie publikowane i analizowane, dlatego nie ma potrzeby omawiania ich tutaj. Zawarte w nich informacje merytoryczne istotne dla przeprowadzenia dowodu są zwięźle streszczone na schemacie w koszykach pod ogniwami. Te trzy dokumenty są uniwersalne – wchodziły w skład każdego indywidualnego łańcuszka dowodowego.

Podstawową trudność przy budowaniu łańcuszka obrazuje na schemacie luka między ogniwami. Problem polega na tym, że na listach wysyłkowych – jedynym dostępnym źródle urzędowym z tej operacji NKWD zawierającym dane osobowe wszystkich

skazańców – nie wspomniano o ich rozstrzelaniu, a w jedynych sowieckich dokumentach, w których mówi się wprost o rozstrzelaniu polskich jeńców i aresztantów (czyli w trzech uniwersalnych dokumentach z lewej strony łańcuszka), nie ma imion ani nazwisk osób, które podlegają egzekucji. Dopóki ograniczamy się do dostępnych sowieckich dokumentów archiwalnych, łańcuszek dowodowy pozostaje rozerwany i formalnie nie jesteśmy w stanie udowodnić, że jeńcy figurujący na listach wysyłkowych NKWD zostali rozstrzelani na mocy decyzji Politbiura z 5 marca 1940 r.



Ryc. 1. Same listy wysyłkowe NKWD nie wystarczą do imiennego uznania jeńców obozu ostaszkowskiego za ofiary mordu dokonanego na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 III 1940 r., co na schemacie unaocznia luka w łańcuszku dowodowym (w koszykach pod ogniwami łańcuszka reprezentującymi dokumenty są umieszczone komentarze do ich treści. Gwiazdka (*) wskazuje na prawdopodobieństwo, że oprócz osób figurujących na listach wysyłkowych skierowano na rozstrzelanie do UNKWD w Kalininie jeszcze kilku innych polskich jeńców, przetrzymywanych nie w obozie, a w więzieniach⁴).

⁴ А. Гурьянов, *Книга памяти: задачи и источники* [в:] *Убиты в Калинин, захоронены в Медном...* Т. 1, с. 54–58.

Jedynym sposobem na wypełnienie tej luki i złączenie łańcuszka jest sięgnięcie do wyników ekshumacji w Miednoje dokonanych w 1991 r. przez sowiecką Główną Prokuraturę Wojskową z udziałem strony polskiej i w 1995 r. przez ekipę specjalistów polskich⁵. Artefakty wydobyte w trakcie obu ekshumacji z dołów śmierci potwierdziły niezbicie, że pogrzebano w nich jeńców polskich, których większość stanowili policjanci, funkcjonariusze Straży Więziennej, Straży Granicznej, żołnierze KOP i Wojska Polskiego, a przed egzekucją jeńcy byli przetrzymywani w obozie ostaszkowskim i zostali rozstrzelani w kwietniu–maju 1940 r. Te dane, uzyskane wyłącznie w wyniku ekshumacji, uzasadniają stwierdzenie, że ludzie pogrzebani w dołach śmierci w pobliżu Miednoje to jeńcy, o których mowa w notatce Szelepina jako o rozstrzelanych na mocy decyzji z 5 marca 1940 r. najwyższej instancji partyjnej.

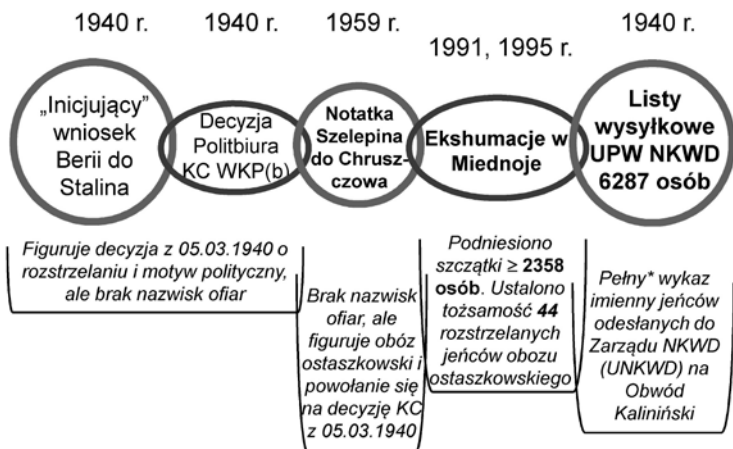
Na podstawie wydobytych z dołów śmierci dokumentów papierowych, które udało się odczytać (są to listy i karty pocztowe od rodzin zaadresowane do jeńców w obozie ostaszkowskim, niewysłany list jeńca do żony, legitymacje, kwity i zaświadczenia imienne), oraz innych artefaktów (imienny nieśmiertelnik wojskowy⁶ i służbowy znak ewidencyjny Policji Województwa Śląskiego należący do policjanta znanego z imienia i nazwiska⁷) udało się ustalić tożsamość 44 osób, z których 43 figurują na listach wysyłkowych centrali NKWD nakazujących obozowi

⁵ *Facsimile* urzędowego protokołu (w jęz. rosyjskim) sowieckiej Głównej Prokuratury Wojskowej ekshumacji z 1991 r. oraz *facsimile* urzędowego sprawozdania (w jęz. polskim) z ekshumacji dokonanej przez ekipę polską w 1995 r. zostały opublikowane w: *Убиты в Калинин, захоронены в Медном...*, T. 3, c. 134–207, 211–651.

⁶ B. Młodziejowski, *Sprawozdanie z badań sondażowo-ekshumacyjnych Miednoje 1995* [w:] *Убиты в Калинин, захоронены в Медном...*, T. 3, c. 38, 45, 54, 270, 392, 498, 614.

⁷ *Gdziekolwiek są Wasze prochy...*, oprac. Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska w Katowicach”, współpraca A. Matuszczyk, Katowice, 2003, s. 103.

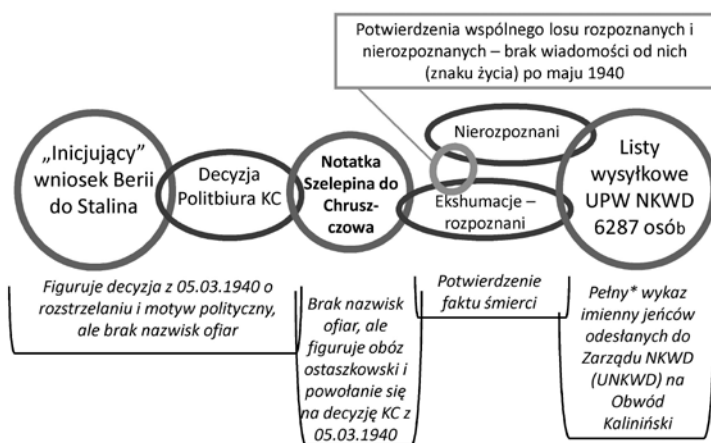
ostaszkowskiemu odesłanie jeńców do obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie⁸. Ustalenie tożsamości w wyniku ekshumacji w Miednoje nazywamy rozpoznaniem osób pochowanych w tym miejscu i uznajemy za dowód ich rozstrzelania. Jak widać na uzupełnionym schemacie (ryc. 2), dopiero rozpoznanie tych osób w wyniku ekshumacji umożliwia formalne związanie list wysyłkowych z notatką Szelepina, tym samym wypełnienie luki i złączenie łańcuszka dowodowego – przynajmniej dla osób rozpoznanych.



Ryc. 2. Imienne uznanie jeńców obozu ostaszkowskiego za ofiary mordu dokonanego na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 III 1940 r. – łańcuszek dowodowy dla osób rozpoznanych w wyniku ekshumacji (w koszykach pod ogniwami łańcucha, reprezentującymi dokumenty, umieszczone są komentarze do ich treści. Znaczenie gwiazdki (*) jak w podpisie do ryc. 1).

⁸ А. Гурьянов, *Что мы знаем о Медном* [в:] *Убиты в Калининe, захоронены в Медном...*, Т. 3, с. 21–24, 35–46. Hipotezy, które mogłyby wytłumaczyć, dlaczego jedna z rozpoznanych w wyniku ekshumacji osób nie figuruje na listach wysyłkowych NKWD – zob. tamże, s. 23; А. Гурьянов, *Книга памяти: задачи и источники...*, Т. 1, с. 57.

Dodatkowe ogniwa na następnym schemacie (ryc. 3) pokazują, że po to, aby złączyć łańcuszek dowodowy dla pozostałych jeńców, którzy figurują na listach wysyłkowych NKWD, ale nie zostali rozpoznani w wyniku ekshumacji, musimy, opierając się na dowodach wynikających z ekshumacji, powołać się także na wspólnotę losów osób rozpoznanych i nierozpoznanych.



Ryc. 3. Imienne uznanie jeńców obozu ostaszkowskiego za ofiary mordu dokonanego na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 III 1940 r. – łańcuszek dowodowy dla osób rozpoznanych w wyniku ekshumacji oraz nierozpoznanych – z powołaniem się na wspólnotę losów jednych i drugich (w koszykach pod ogniwami łańcucha, reprezentującymi dokumenty, umieszczone są komentarze do ich treści. Znaczenie gwiazdki (*) jak w podpisie do ryc. 1).

Na czym polega ta wspólnota losów? Po pierwsze – jedni i drudzy figurują na tych samych listach wysyłkowych, na przykład na liście wysyłkowej nr 019/1 z 7 kwietnia 1940 r.⁹ (ryc. 4).

⁹ Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe (*Rossijskij gosudarstwiennyj wojennyj archiw – RGWA*). Zespół (Fond) 1/p. Inwentarz (Opis') 3e. Teczka (Dielo) 3. Karty (Listy) 94–99.

№ 019/11
г. Москва, 1940 г.

ТОЛЬКО ЛИЦО. СОДЕРЖИМО-СЕКРЕТНО.

НАЧАЛЬНИКУ ОСТАВКОВСКОГО ЛАГЕРЯ ВОЕННОПЛЕННЫХ
МАЙОР
ТОР. БОРИСОВИЧ.
г. Остафьево.

С полученных сего немедленно направьте в гор. Исполком в распоряжение Начальника УНКВД по Калининской области нижеперечисленных военнопленных, содержащихся в Остафьевском лагере:

1. ОРОЗОВИЧ Мартина Валентинович, 1900г.р.	дело №-5112
2. УГАЙН Марьяна Стефановна, 1896г.р.	1895
3. ГЛАСОЧ Ина Михайловна, 1898г.р.	308
4. ОЛЕННИК Федосия Михайловна, 1910г.р.	3002
5. МАЛОЗЕВ Франциска Ефимовна, 1893г.р.	4860
6. НАДЕЖДИНСКОГО Иосифа Францевича, 1900г.р.	5175
7. УЖИКОВСКОГО Клавдию Антоновича, 1906г.р.	3112
8. СЕДУКОВСКОГО Валерия Яковича, 1891г.р.	5156
9. ВИНТОВИЧ Рудольфа Евгеньевич, 1901г.р.	2844
10. ГАЛАСОЧ Ина Михайловна, 1899г.р.	5593
11. ТУРЕН Марьяна Антоновна, 1910г.р.	593
12. ПОЛЕНКИ Франца Францевича, 1897г.р.	1788
13. СЫВЕРСКОГО Марьяна Николеттиновича, 1899г.р.	4728

2.8

дело №-66

14. ✓ КОЖОВСКОГО Владимира Степановича, 1897г.р.	1618
15. СТАНИН Эфеа Ефремович, 1901г.р.	2283
16. ОКОРО Франца Андреевича, 1914г.р.	3219
17. ✓ ВЕРХОВСКОГО Адама Антоновича, 1913г.р.	4692
18. КИКИН Яна Ефремович, 1892г.р.	2687
19. МАРИНИН Станислав Ефремович, 1906г.р.	4953
20. ШИШКОВСКОГО Романа Войцеховича, 1897г.р.	1651
21. ✓ РАДКОВСКОГО Стефана Николаевича, 1906г.р.	2811
22. СЫТЫРИК Чеслава Ефремович, 1910г.р.	5106
23. ✓ ВОЗЖЕК Станислав Якович, 1891г.р.	2961
24. КУЛАКОВСКОГО Доминика Елизавича, 1888г.р.	5177
25. ✓ МАКОВСКИЕ Болеслав Осиповича, 1912г.р.	1495
26. МАШЕРТ Эфеа Елизавитовича, 1887г.р.	5119
27. НИКОЛАШИН Эмиент Якович, 1896г.р.	59
28. ✓ ВЕНКОВСКОГО Марцеля Михайловича, 1900г.р.	2828
29. НЕКИТ Франца Яковича, 1899г.р.	1873
30. ✓ ВЕРХОВСКОГО Елиана Стефановича, 1898г.р.	4591
31. САСОРА Эфеа Альфредовича, 1882г.р.	2199
32. КИТОВСКОГО Леона Францевича, 1890г.р.	

3.96

дело №-3742

33. ХЕРАА Антона Францевича, 1894г.р.	3166
34. ПРАДЕРИ Стефана Адамовича, 1889г.р.	2586
35. ПИКАН Федосия Ефремовича, 1910г.р.	991
36. НАЛИК Леона Войцеховича, 1890г.р.	4078
37. СЮДРИНСКОГО Яна Михайловича, 1894г.р.	2539
38. ОСИПКИ Лидия Елизавитовича, 1890г.р.	1359
39. КУРА Паула Яковича, 1893г.р.	4595
40. ТАБАЧЕНСКОГО Федосия Клавировича, 1911г.р.	5422
41. КИКИН Евгения Александровича, 1893г.р.	505
42. КОЖИН Матвея Сергеевичевича, 1901г.р.	2324
43. ПОПОВ Яна Яковича, 1884г.р.	1859
44. РОДИНСКОГО Леона Яковича, 1882г.р.	41
45. ✓ ВЕРХОВСКОГО Северина Михайловича, 1890г.р.	551
46. КОЖОВСКОГО Яна Францевича, 1914г.р.	4719
47. РАДКОВИЧ Станислав Адамович, 1915г.р.	29
48. УГАЙН Яна Ефремовича, 1900г.р.	430
49. ТАДЗИНСКОГО Марцеля Яковича, 1913г.р.	117
50. КУДРИС Григорий Стефанович, 1900г.р.	811
51. ЛЮ ТАКШ Яковича, 1898г.р.	472
52. НАЗУР Антона, 1905г.р.	959
53. ШЕНДК Яна Николаевича, 1901г.р.	512
54. ✓ РАДКОВСКОГО Леона Степановича, 1890г.р.	320
55. СЕВЕРСКИ Станислав Ефремович, 1903г.р.	

4.94

дело №-858

56. КИТА Карла Яковича, 1897г.р.	356
57. СРОКА Яна Особотальковича, 1900г.р.	1232
58. СЮРАЛА Петра Францевича, 1897г.р.	344
59. КИТИНСКОГО Клавдию Яковича, 1903г.р.	150
60. ✓ ВЕРХОВСКОГО Леонид Антоновича, 1894г.р.	1293
61. КУСОВИЧ Вадим Степанович, 1895г.р.	346
62. ✓ КУМАРСКОГО Северина Станиславовича, 1908г.р.	4886
63. МАКОВСКИЕ Болеслав Андреевич, 1900г.р.	406
64. ✓ ГИГА Осип Карлович, 1906г.р.	2839
65. ✓ КОЖОВСКОГО Эфеа Яковича, 1888г.р.	5179
66. МИХИЛ Станислав Павлович, 1903г.р.	5025
67. КОЖОВСКОГО Станислав Николаевича, 1898г.р.	4954
68. КОЖОВСКОГО Ероним Яковича, 1893г.р.	4507
69. ✓ МАКИН Яна Николаевича, 1897г.р.	1862
70. ТОМАШЕВСКОГО Михаила Мартыновича, 1879г.р.	4053
71. ✓ ВУЖЕК Станислав Ефремович, 1911г.р.	867
72. КИТИН Владимир Францевич, 1899г.р.	2383
73. ЛУКАШЕВСКОГО Антона Валентиновича, 1901г.р.	3606
74. ✓ КОЖОВСКОГО Владимира Антоновича, 1897г.р.	3328
75. КИТИНСКОГО Владимира Владимировича, 1897г.р.	

5.-

76. ПОДГАР Леофа Адриановича, 1906г.р.	дело №-5662
77. ВЕЛИКОГО Лиа Антоновича, 1891г.р.	4414
78. ГРОМОВИЧЕВСКОГО Егнатия Евфимовича, 1887г.р.	4392
79. ПОДКО Леопа Павловича, 1906г.р.	1811
80. СКОРА Стефана Теодоровича, 1944г.р.	3136
81. ВАЛЕНТИНА Мартина Осиповича, 1882г.р.	1452
82. ВУКАЧА Степановича Селивановича, 1906г.р.	4515
83. СЕНДЕРСКОГО Мартина Францевича, 1888г.р.	4413
84. УРОСЬ Франца Васильевича, 1893г.р.	5171
85. ГРАДИНСКОГО Валентина Ивановича, 1900г.р.	1498
86. СТРОЖЕЛЬ Ефимович Гусовича, 1896г.р.	5195
87. НАРИШНСКОГО Ладислава Петровича, 1906г.р.	1278
88. СНАБОВСКИХ Валдана Михайловича, 1912г.р.	1555
89. ПОДКО Кароля Сильвестровича, 1914г.р.	1663
90. ВАСИЛЕНКО Франца Евфимовича, 1908г.р.	1471
91. СЕНДЕРСКОГО Леофа Васильевича, 1901г.р.	1661
92. ВЕЛИКОГО Антоана Осиповича, 1907г.р.	198
93. ШИСТА Косефа Михайловича, 1912г.р.	5181
94. КЛУБОВИЧ Иосифовича Онуфимовича, 1918г.р.	4075

6.- 99

95. ЧЕРТОВЕЦ Андрей Иванович, 1884г.р.	дело №-4838
96. ШКИНДЬЕВ Владимир Степанович, 1907г.р.	724
97. ШИШЕВ Петр Петрович, 1890г.р.	1525
98. ВУЛКОВИЧ Лиа (Клиа) Петровича, 1901г.р.	564
99. ПОДКОСКОГО Адама Генриховича, 1889г.р.	4871
100. НАДЕРСКОГО Антоана Яковича, 1897г.р.	710

ВСЕГО СТО ЧЕЛОВЕК

НАЧАЛЬНИК УПРАВЛЕНИЯ НКВД СССР ПО ДЕЛАМ ВОЗНУЖИЛИХ
КАПИТАН ГОСУДАРСТВЕННОЙ БЕЗОПАСНОСТИ - *[подпись]*
(ОДН. ЧЕЛОВЕКО)

*Итого
8.4.40*

Рис. 4. Lista wysyłkowa NKWD nr 019/1 z 7 IV 1940 r. z nakazem natychmiastowego odesłania stu jeńców z obozu ostaszkowskiego do dyspozycji naczelnika UNKWD na Obwód Kaliniński. Wśród wszystkich ostaszkowskich list wysyłkowych właśnie na tej jest największej osób rozpoznanych w wyniku ekshumacji w Miednoje, ich personalia wskazane są strzałkami (Franciszek Macoszek, Józef Staszczuk, Stefan Pudlarz, Seweryn Branicki, Marcin Świdorski, Wacław Słabolepszy).

Po drugie – wspólnota losów jeńców rozpoznanych i nierozpoznanych w wyniku ekshumacji w Miednoje wynika z faktu, że zarówno dla jednych, jak i drugich istnieją materiały potwierdzające brak znaku życia po maju 1940 r. To przede wszystkim zgłoszenia rodzin do PCK (znalezione dzięki kwerendzie wykonanej przez Krajowe Biuro Informacji i Poszukiwań PCK) i Niemieckiego Czerwonego Krzyża (znalezione w moskiewskim Archiwum Państwowym Federacji Rosyjskiej) z wnioskami o poszukiwanie zaginionych bliskich, powojenne orzeczenia polskich sądów grodzkich o uznaniu poszczególnych jeńców za zmarłych

zebrane przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Oddział IPN w Warszawie w ramach śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej i znalezione w publikacjach naukowych, a także zeznania rodzin zgromadzone w ramach tegoż śledztwa. Dzięki tym materiałom uzyskano indywidualne dowody braku znaku życia po 1940 r. w sumie dla 4325 jeńców, w tym dla 28 rozpoznanych w wyniku ekshumacji w Miednoje. Potwierdzona w ten sposób wspólnota losów umożliwia formalnoprawne stwierdzenie, że również nierozpoznani w wyniku ekshumacji jeńcy figurujący na listach wysyłkowych NKWD z kwietnia i maja 1940 r. zostali rozstrzelani na mocy decyzji Politbiura z 5 marca 1940 r.

Biogram w naszych rosyjskich księgach pamięci zawiera nie tylko wykaz źródeł potrzebnych do zbudowania łańcuszka dowodowego. Przy opracowaniu biogramu dążono do tego, aby oprócz przedwojennych danych biograficznych podać również informacje o okolicznościach pobytu jeńca w sowieckiej niewoli (o ile pozwalają na to znalezione źródła) – m.in. o tym, gdzie był trzymany, zanim przywieziono go do obozu ostaszkowskiego, ale przede wszystkim z którym transportem odesłano go z tego obozu na egzekucję do Kalinina i kiedy został rozstrzelany.

Dokumenty NKWD wytworzone w kwietniu i maju 1940 r. przez obóz ostaszkowski¹⁰, jednostkę Wojsk Konwojowych NKWD (236 Pułk) i UNKWD na Obwód Kaliniński¹¹ umożliwiają sporządzenie dokładnego wykazu transportów z obozu ostaszkowskiego do Kalinina. W pierwszej kolumnie tabeli 1 są

¹⁰ RGWA. F. 1/p. Op. 2e. D. 11. L. 413, 413 rewers.

¹¹ *Ibidem*, F. 18444. Op. 2. D. 278. L. 140–184, 271–285; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada. Marzec–czerwiec 1940*, oprac. W. Materski *et al.*, Warszawa 1998, s. 127–129, 145–146, 191–192, 207–209, 227–231, 234–236, 238, 239, 248–251, 291–293, 338–339.

podane daty odjazdu transportów z obozu ostaszkowskiego, w drugiej – faktyczna liczba jeńców w każdym transporcie, a w trzeciej – daty przyjęcia do UNKWD na Obwód Kaliniński. Liczby osób w transportach i daty przyjęcia znamy z dokumentacji konwojowej i pokwitowań przedstawiciela UNKWD, który odbierał transporty od konwojów¹². Jak widać, prawie wszystkie transporty były przyjmowane w Kalininie następnego dnia po odesłaniu z obozu ostaszkowskiego, z wyjątkiem drugiego, który trwał dwa dni (możliwe jest hipotetyczne wytłumaczenie tego wyjątku¹³). W okresie od 4 kwietnia do 21 maja 1940 r. odesłano z obozu 24 transporty, z tym że pierwsze 22 liczyły od ponad 100 do prawie 500 jeńców, przeciętnie 283 osoby, natomiast 2 ostatnie były o wiele mniejsze, liczyły tylko 10 i 59 osób. Dla wszystkich transportów oprócz ostatniego znajdujemy w zespołach archiwalnych NKWD dokumentację konwojową oraz pokwitowania przedstawiciela obwodowego UNKWD. W czwartej kolumnie przytoczone są dane liczbowe z opublikowanych meldunków naczelnika obwodowego UNKWD Dmitrija Tokariewa (lub jego zastępcy) do zastępcy

¹² RGWA. F. 18444. Op. 2. D. 278. L. 142, 146, 150, 154, 158, 168, 172, 176, 180, 184, 273–285.

¹³ Transport odesłany z obozu 6 IV 1940 r. był największy ze wszystkich – liczył 494 jeńców i prawdopodobnie nie było możliwe rozstrzelanie tylu osób w ciągu jednej nocy, jak to uczyniono w pozostałych przypadkach. Pokwitowanie jego przyjęcia przez UNKWD w Kalininie jest datowane na 8 IV 1940 r. (RGWA. F. 18444. Op. 2. D. 278. L. 285). Można przypuścić, że w rzeczywistości przybył on do Kalinina 7 kwietnia – czyli po dniu podróży, jak wszystkie inne transporty z Ostaszkowa – i tego samego dnia przewieziono ze stacji do więzienia wewnętrznego UNKWD tylko część jeńców, których rozstrzelano w nocy z 7 na 8 kwietnia. Pozostałych wylądowano z wagonów następnego dnia i dopiero wtedy (8 kwietnia) przedstawiciel UNKWD podpisał pokwitowanie przyjęcia od konwoju całości transportu, a jeńców przewieziono ze stacji do więzienia wewnętrznego i rozstrzelano w nocy z 8 na 9 kwietnia. Niestety, dokumentalnego potwierdzenia tej hipotezy nie udało się odnaleźć (А. Гурьянов, *Книга памяти: задачи и источники...*, Т. 1, с. 88).

komisarza ludowego NKWD ZSRR Wsiewołoda Mierkułowa o „wykonaniu” (czyli rozstrzelaniu) niektórych transportów¹⁴. Daty meldunków prawie we wszystkich przypadkach są identyczne z datami przyjęcia transportów od konwojów, chociaż ze złożonego w 1991 r. zeznania Tokariewa wiemy, że rozstrzelania odbywały się najbliższej nocy i trwały do rana, czyli „wykonanie” transportu kończyło się z datą następnego dnia.

Czy jesteśmy w stanie na podstawie dokumentów archiwalnych ustalić, którym transportem odesłano do Kalinina każdego jeńca?

Jedynym kluczem jest lista wysyłkowa, na której jeniec figuruje. Dane z wszystkich 65 list wysyłkowych przedstawiono w prawych kolumnach tabeli 1 w kolejności nadchodzenia list z moskiewskiej centrali do obozu. Są to numery list (widzimy, że cztery pierwsze listy nie miały numerów), w następnych dwóch kolumnach urzędowe daty ich podpisania oraz liczby figurujących na listach osób podlegających odesłaniu do Kalinina (po odliczeniu tych, które wpisano przez pomyłkę lub których odesłanie zostało przez centralę NKWD odwołane)¹⁵.

¹⁴ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada...*, s. 129, 191–192, 208, 231, 234, 235, 239, 251, 338–339.

¹⁵ Rozbieżność o 1 między całkowitą liczebnością wszystkich transportów (6288 osób) a łączną liczbą jeńców figurujących na listach wysyłkowych i podlegających odesłaniu do Kalinina (6287) daje się wytłumaczyć, jeżeli przypuścić, że Janusz Skalski, skierowany 15 III 1940 r. z obozu na śledztwo do Wydziału Specjalnego NKWD Kalinińskiego Okręgu Wojskowego (nie mylić z UNKWD na Obwód Kaliniński), wkrótce powrócił do obozu i następnie został odesłany do obwodowego UNKWD w Kalininie (na rozstrzelanie) na podstawie listy wysyłkowej. Jednak dokumentów potwierdzających powrót Janusza Skalskiego ze śledztwa do obozu i ponowne odesłanie do Kalinina nie znaleziono.

Tabela 1. Wykaz list wysyłkowych z nakazami centrali NKWD, by skierować jeńców z obozu ostaszowskiego do Zarządu NKWD na Obwód Kaliniński (prawie kolumny tabeli), i zestawienie transportów z jeńcami odesłanymi w kwietniu i maju 1940 r. do Kalinina (lewe kolumny)

Transporty Ostaszów – Kalinin, 1940 r.					Listy wysyłkowe (LW)			
Data odesłania	Osób	Data przybycia	Wyko- nano	Transporty zgrupowane	Nr LW	Data LW, 1940 r.	Osób LW, osób	Pakiety LW, osób
04 kwiet.	343	05 kwiet.	343	343	4 x bez Nr.	01 kwiet.	343	343
06 kwiet.	494	08 kwiet.		494	05/1-5	05 kwiet.	496	496
08 kwiet.	349	09 kwiet.			012/1-4	?? kwiet.	389	
09 kwiet.	233	10 kwiet.		582	016/1-2	?? kwiet.	195	584
10 kwiet.	290	11 kwiet.		290	019/1-3	07 kwiet.	288+1	288+1
12 kwiet.	300	13 kwiet.						
13 kwiet.	300	14 kwiet.	300		020/1-4	09 kwiet.	400	
14 kwiet.	299	15 kwiet.		899	023/1-5	10 kwiet.	498	898
16 kwiet.	346	17 kwiet.						
17 kwiet.	350	18 kwiet.			026/1-4	13 kwiet.	390	
18 kwiet.	345	19 kwiet.	345		027/1-4	13 kwiet.	394	
19 kwiet.	136	20 kwiet.		1177	030/1	14 kwiet.	99	
21 kwiet.	296	22 kwiet.	296		033/1-3	16 kwiet.	298	1181
22 kwiet.	292	23 kwiet.	292					
23 kwiet.	195	24 kwiet.	195	783	037/1-4	20 kwiet.	395	
24 kwiet.	294	25 kwiet.	294		038/1-4	20 kwiet.	398	793
25 kwiet.	290	26 kwiet.		584				
28 kwiet.	294	29 kwiet.	294		044/1-3	22 kwiet.	297	591
29 kwiet.	188	30 kwiet.		482	045/1-3	22 kwiet.	294	
07 maja	179	08 maja		179	050/1-3	27 kwiet.	295	
10 maja	208	11 maja			051/1-2	27 kwiet.	186	481
11 maja	198	12 maja			054/1-2	05 maja	168	168
13 maja	10	14 maja		416				
21 maja	59	22 maja	64	59	058/1-4	?? maja	412	412
Ogółem	6288			6288	062/2	19 maja	51	51
							6287	6287

Przed wszystkim podkreślmy, że nie wolno utożsamiać list wysyłkowych nadchodzących z centrali NKWD z imiennymi listami transportów ekspediowanych z obozu. Na podstawie otrzymanych list wysyłkowych administracja obozu musiała samodzielnie układać imienne listy każdego kolejnego transportu, kierując się przy tym rozmaitymi względami wewnątrzobozowymi, jak również liczbą wagonów oddanych do dyspozycji danego dnia. Niestety, żadna z układanych w obozie imiennych list transportowych nie jest znana, z wyjątkiem tej dotyczącej ostatniego niewielkiego transportu z obozu ostaszkowskiego (59 osób)¹⁶.

Generalnie w składzie każdego odchodzącego transportu znajdowali się jeńcy figurujący co najmniej na dwóch albo nawet kilku listach wysyłkowych. Listy wysyłkowe docierały do obozu ostaszkowskiego nie pojedynczo, ale w pakietach – po kilka (oprócz ostatniej listy nr 062/2, która nadeszła jako jedyna).

Czy potrafimy ustalić, na podstawie których list wysyłkowych były formowane poszczególne transporty? W przypadku transportów wysyłanych z obozu kozielskiego do UNKWD na Obwód Smoleński znany jest dokument archiwalny – zestawienie, gdzie naczelnik obozu kozielskiego podał, które listy wysyłkowe wchodziły w skład poszczególnych pakietów przesłanych z centrali do obozu i z których list wysyłkowych brano jeńców do każdego transportu¹⁷. W przypadku obozu ostaszkowskiego takiego dokumentu nie znamy. Tylko w jednym przypadku wiadomo z dokumentów, że w skład pakietu wysłanego z kurierem z centrali 14 kwietnia i odebranego w obozie ostaszkowskim 15 kwietnia

¹⁶ RGWA. F. 1/p. Op. 2e. D. 11. L. 367–369.

¹⁷ *Ibidem*, D.9. L. 363–364; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada...*, s. 293–295.

1940 r. wchodziło osiem pojedynczych list wysyłkowych o numerach od 026/1 do 026/4 i od 027/1 do 027/4¹⁸.

Mimo braku bezpośrednich danych źródłowych nietrudno zrekonstruować, na których listach wysyłkowych figurowali jeńcy odesłani poszczególnymi transportami do Kalinina. W tym celu wystarczy pogrupować sąsiednie transporty i równoległe sąsiednie listy wysyłkowe tak, aby łączna liczba osób w zgrupowaniu transportów w przybliżeniu zgadzała się z łączną liczbą osób w równoległym zgrupowaniu list wysyłkowych. Wyodrębnienie takich grup transportów i list wysyłkowych w kolejnych przedziałach czasowych okazało się dosyć naturalne. Ustalone grupy w tabeli 1 są od siebie oddzielone grubymi liniami poziomymi, a łączne liczby osób w każdym zgrupowaniu pokazano w piątej kolumnie w lewej części tabeli i w ostatniej kolumnie w prawej części.

Pierwszy transport, odesłany z obozu 4 kwietnia, został sformowany z jeńców figurujących na czterech imiennych listach wysyłkowych bez numerów, datowanych na 1 kwietnia 1940 r.

Drugi transport, odesłany z obozu 6 kwietnia, utworzono z jeńców figurujących na pięciu listach wysyłkowych z numerem głównym 05, datowanych na 5 kwietnia 1940 r.

Transporty trzeci i czwarty, odesłane z obozu 8 i 9 kwietnia, zostały sformowane z sześciu list wysyłkowych o numerach głównych 012 i 016.

Piąty transport, odesłany 10 kwietnia, utworzono z jeńców figurujących na trzech listach wysyłkowych z numerem głównym 019, datowanych na 7 kwietnia 1940 r.

Transporty szósty, siódmy i ósmy, odesłane 12, 13 i 14 kwietnia, zostały sformowane z jeńców figurujących na czterech listach

¹⁸ RGWA. F. 1/p. Op. 3e. D. 3. L. 188, 189; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada...*, s. 185.

wysyłkowych o numerze głównym 020, datowanych na 9 kwietnia 1940 r., i pięciu listach wysyłkowych o numerze głównym 023, datowanych na 10 kwietnia 1940 r.

I tak dalej, aż do ostatniego transportu. W przypadku każdego jeńca figurującego na tej lub innej liście wysyłkowej potrafimy podać albo ścisłą datę odesłania go z obozu, albo dwu-, trzy- lub maksymalnie czterodniowy przedział dat odjazdu.

W konsekwencji na podstawie list wysyłkowych i wiedzy, że egzekucje w Kalininie zaczynały się wieczorem w dniu przyjazdu transportu i trwały do następnego rana, jesteśmy w stanie dla każdego jeńca zrekonstruować stosunkowo wąski przedział czasowy rozstrzelania – od jednej do maksymalnie czterech nocy. Możliwe daty rozstrzelania jeńców figurujących na poszczególnych listach wysyłkowych przytoczone są w środkowej kolumnie **tabeli 2** (stanowiącej uzupełnioną **tabelę 1**).

Musimy jednak zrobić pewne zastrzeżenie, do którego zmusza nas brak imiennych list transportowych z obozu ostaszkowskiego do Kalinina. Rzecz w tym, że pojedyncze (bardzo nieliczne) osoby figurujące na listach wysyłkowych zostały odesłane z obozu nie razem z większością jeńców figurujących na listach wysyłkowych z tego samego pakietu, a później – na przykład z powodu choroby i przebywania w lazarecie obozowym, drobnych niezgodności na listach wysyłkowych lub chwilowego wstrzymania przez centralę NKWD odjazdu niektórych osób, które po pewnym czasie jednak nakazano odesłać. Na podstawie dokumentów NKWD potrafimy wskazać imiennie 22 osoby, których odesłanie do Kalinina i egzekucja nastąpiły później, niż to wynikałoby z ich list wysyłkowych¹⁹. Jednak takich osób musiało być więcej,

¹⁹ Wiemy, że Witolda Nowakowskiego, figurującego na liście wysyłkowej nr 05/1 z 5 IV 1940 r., nie odesłano do Kalinina 6 kwietnia razem z prawie wszystkimi osobami

Tabela 2. Wykazy list wysyłkowych dostarczonych z centrali NKWD do obozu ostaszkowskiego i transportów z jeńcami odesłanymi w kwietniu i maju 1940 r. do Kalinina, uzupełnione o kolumnę z rekonstruacją dat rozstrzelania

Transporty Ostaszków – Kalinin, 1940 r.					Kalinin		Listy wysyłkowe (LW)			
Data odesłania	Osób	Data przybycia	Wyko- nano	Transporty zgrupowane	Daty egzekucji, 1940		Nr LW	Data LW, 1940 r.	Osób	Pakiety LW, osób
04 kwiet.	343	05 kwiet.	343	343	05-06 kwiet.		4 x bez Nr	01 kwiet.	343	343
06 kwiet.	494	08 kwiet.		494	08-09 kwiet.		05/1-5	05 kwiet.	496	496
08 kwiet.	349	09 kwiet.			09-11 kwiet.		012/1-4	?? kwiet.	389	
09 kwiet.	233	10 kwiet.		582			016/1-2	?? kwiet.	195	584
10 kwiet.	290	11 kwiet.		290	11-12 kwiet.		019/1-3	07 kwiet.	288+1	288+1
12 kwiet.	300	13 kwiet.					020/1-4	09 kwiet.	400	
13 kwiet.	300	14 kwiet.	300		13-16 kwiet.		023/1-5	10 kwiet.	498	898
14 kwiet.	299	15 kwiet.		899			026/1-4	13 kwiet.	390	
16 kwiet.	346	17 kwiet.					027/1-4	13 kwiet.	394	
17 kwiet.	350	18 kwiet.			17-21 kwiet.		030/1	14 kwiet.	99	
18 kwiet.	345	19 kwiet.	345				033/1-3	16 kwiet.	298	1181
19 kwiet.	136	20 kwiet.		1177						
21 kwiet.	296	22 kwiet.	296				037/1-4	20 kwiet.	395	
22 kwiet.	292	23 kwiet.	292		22-25 kwiet.		038/1-4	20 kwiet.	398	793
23 kwiet.	195	24 kwiet.	195	783			044/1-3	22 kwiet.	297	
24 kwiet.	294	25 kwiet.	294		25-27 kwiet.		045/1-3	22 kwiet.	294	591
25 kwiet.	290	26 kwiet.		584			050/1-3	27 kwiet.	295	
28 kwiet.	294	29 kwiet.	294		29 kwiet.-		051/1-2	27 kwiet.	186	481
29 kwiet.	188	30 kwiet.		482	-01 maja		054/1-2	05 maja	168	168
07 maja	179	08 maja		179	08-09 maja					
10 maja	208	11 maja					058/1-4	?? maja	412	
11 maja	198	12 maja			11-14 maja					
13 maja	10	14 maja		416						
21 maja	59	22 maja	64	59	22-23 maja		062/2	19 maja	51	51
Ogółem	6288			6288					6287	6287

personalistów pozostałych jeńców, którzy odjechali z transportem późniejszym od swojego, nie znamy. Dlatego podając datę lub przedział dat odjazdu dla większości jeńców, musimy liczyć się z niewielkim prawdopodobieństwem – rzędu ułamka procen-

z pięciu list wysyłkowych o numerze głównym 05. Odjechał on półtora miesiąca później ostatnim transportem 21 maja i został rozstrzelany w nocy z 22 na 23 maja (*Убиты в Калининe, захоронены в Медном...*, T. 2, c. 123). Tym samym transportem 21 maja odesłano jeszcze siedmiu jeńców (Juliusza Brossa, Franciszka Janasika, Aleksandra Janisza, Franciszka Prokopa, Zygmunta Salacińskiego, Bronisława Sikorskiego i Jana Swobodę), znajdujących się na listach wysyłkowych nr 058/1 i 058/4 z początku maja 1940 r. (rozstrzelano ich w nocy z 22 na 23 maja 1940 r. – zob. *Убиты в Калининe, захоронены в Медном...*, T. 1, c. 193; tam же, T. 2, c. 223, 297, 312, 324, 606, 609). Tymczasem przytłaczająca większość osób z list wysyłkowych o numerze głównym 058 odjechała z obozu 10, 11 i 13 maja i została rozstrzelana w ciągu trzech nocy między 11 a 14 maja. Franciszek Krakowczyk, znajdujący się na liście wysyłkowej nr 016/2 z 5 IV 1940 r., nie został odesłany 8 lub 9 kwietnia razem z innymi jeńcami z list wysyłkowych o numerach głównych 012 i 016, lecz odjechał prawdopodobnie 10 kwietnia i został rozstrzelany w nocy z 11 na 12 kwietnia (*Убиты в Калининe, захоронены в Медном...*, T. 1, c. 596). Sześciu jeńców z list wysyłkowych o numerach głównych 037 i 038 z 20 IV 1940 r. (Jan Dolaciński, Stanisław Małar, Józef Miernik, Ludwik Radecki, Jan Urbański i Franciszek Zamojski) odesłano do Kalinina nie 21, 22 lub 23 kwietnia razem z prawie wszystkimi innymi jeńcami z tych list, a prawdopodobnie dopiero 7 (ewentualnie 10, 11 albo 13) maja i rozstrzelano w nocy z 8 na 9 V 1940 r. (lub w ciągu trzech nocy między 11 a 14 maja – zob. *Убиты в Калининe, захоронены в Медном...*, T. 1, c. 378, 434; tam же, T. 2, c. 26, 58, 250, 450). Także 7 (ewentualnie 10, 11 albo 13) maja odesłano do Kalinina i rozstrzelano w nocy z 8 na 9 V 1940 r. (lub w ciągu trzech nocy między 11 a 14 maja) pięciu jeńców figurujących na listach wysyłkowych o numerach głównych 044 i 045 z 22 IV 1940 r. (Wiktora Kruszcza, Antoniego Piernikarskiego, Błażeja Pojałowskiego, Tomasa Wawrzyńcoka i Floriana Zaganiacza – zob. *Убиты в Калининe, захоронены в Медном...*, T. 1, c. 212, 427, 608; tam же, T. 2, c. 179, 220) oraz Józefa Kamińskiego, znajdującego się na liście wysyłkowej nr 050/2 z 27 IV 1940 r. (*Убиты в Калининe, захоронены в Медном...*, T. 1, c. 479). Tymczasem prawie wszyscy inni jeńcy z list o numerach głównych 044 i 045 odjechali transportami 24 i 25 kwietnia i zostali rozstrzelani w nocy z 25 na 26 kwietnia i z 26 na 27 kwietnia, a jeńcy z list o numerach głównych 050 i 051 odjechali 28 i 29 kwietnia i zostali rozstrzelani w ciągu dwóch nocy między 29 IV a 1 V 1940 r. Aleksandra Kowalskiego, także figurującego na liście wysyłkowej z tego samego pakietu, mianowicie na liście wysyłkowej nr 051/1 z 27 IV 1940 r. – odesłano do Kalinina 13 maja i rozstrzelano w nocy 14 V 1940 r. (*Убиты в Калининe, захоронены в Медном...*, T. 1, c. 539).

tu – że jeńiec został odesłany, a w konsekwencji rozstrzelany później niż w przedziale dat ustalonym przez nas na podstawie jego listy wysyłkowej.

Tyle dają nam dokumenty archiwalne NKWD. Powstaje pytanie: do jakich wniosków, oprócz zbudowania omówionego powyżej łańcuszka dowodowego, może prowadzić zestawienie dokumentów archiwalnych z wynikami ekshumacji w Miednoje? Kiedy mówimy o transportach wyekspediowanych z obozu ostaszkowskiego do Kalinina, przychodzi na myśl zeznanie byłego szefa UNKWD na Obwód Kaliniński Tokariewa, który w 1991 r. zeznał między innymi, że dołów, w których grzebano zwłoki rozstrzelanych polskich jeńców, było tyle, ile transportów z Ostaszkowa do Kalinina²⁰.

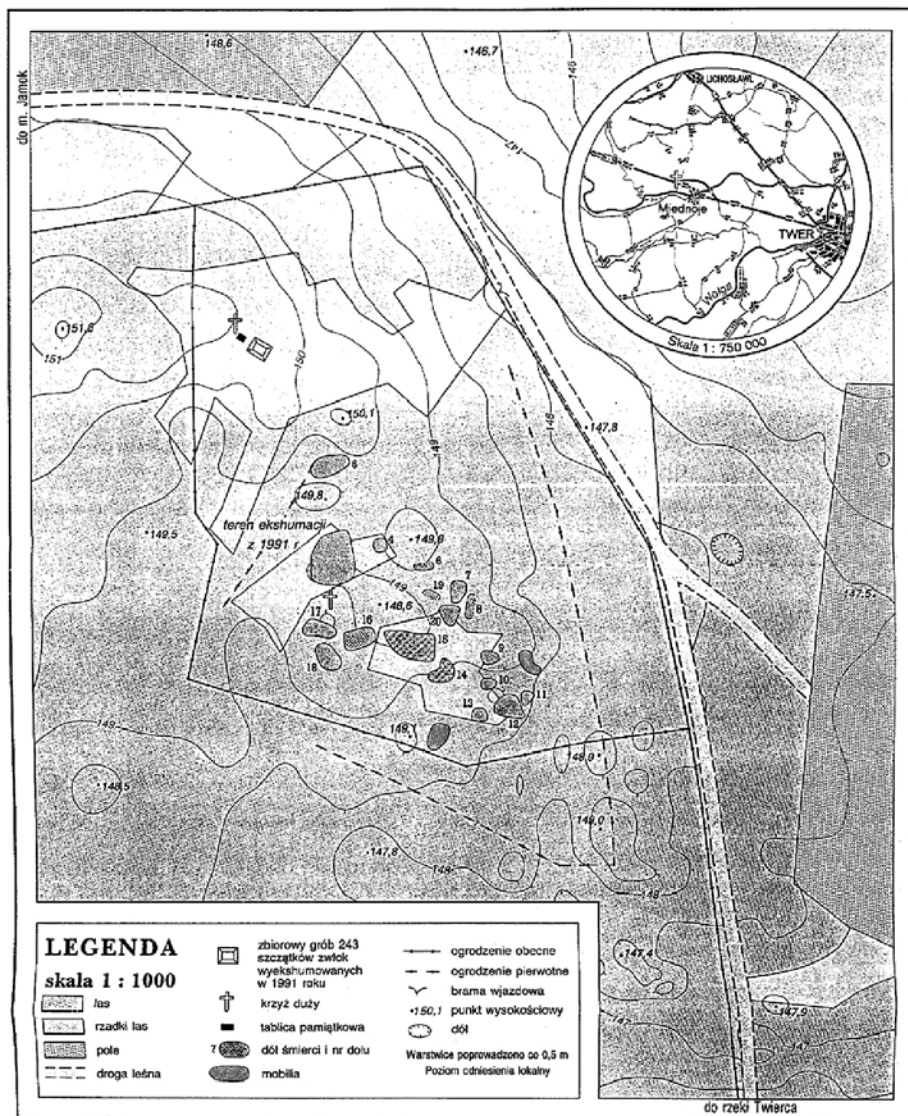
Jeden z najważniejszych rezultatów ekshumacji z 1991 r. i 1995 r. w Miednoje to dokładne zlokalizowanie wszystkich jam grobowych – dołów śmierci ze zwłokami polskich jeńców. Na **rys. 5** znajdują się dwie mapki ze sprawozdania prof. Bronisława Młodziejewskiego z prac ekshumacyjnych z 1995 r.²¹ Jedna mapka ukazuje fragment terenu rekreacyjnego KGB w pobliżu Miednoje ze wstępną lokalizacją dołów śmierci, określoną w wyniku badań sondażowych w 1994 r., a druga, sporządzona przez uczestnika ekipy archeologa dr. Justyna Skowrona – finalną lokalizację i zarysy dołów.

W wyniku obu ekshumacji na terenie w pobliżu Miednoje (w 1991 i 1995 r.) ostatecznie ustalono istnienie 23 dołów śmierci i tę liczbę rzeczywiście możemy uznać za zgodną z liczbą transportów, których formalnie było co prawda o jeden więcej – 24,

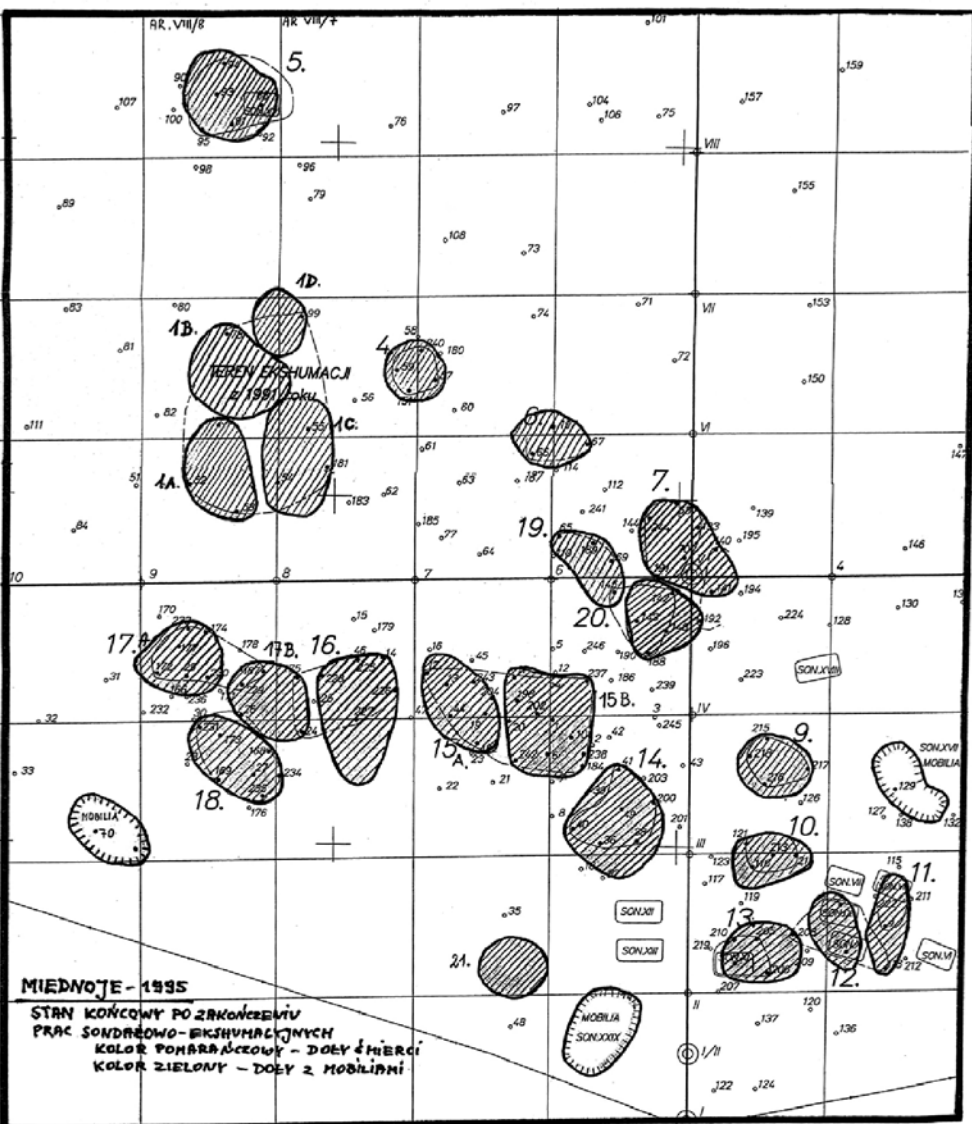
²⁰ Убиты в Калининe, захоронены в Медном..., T. 3, c. 99, 126.

²¹ B. Młodziejewski, *Sprawozdanie z badań sondażowo-ekshumacyjnych Miednoje 1995* [w:] Убиты в Калининe, захоронены в Медном..., T. 3, c. 430, 432.

MIEDNOJE Rejon dołów śmierci



Ryc. 5. Dwie mapki ze sprawozdania prof. Bronisława Młodziejewskiego z ekshumacji w Miednoje w 1995 r. Z lewej fragment terenu rekreacyjnego KGB w pobliżu Miednoje ze wstępną lokalizacją dołów śmierci, określona w wyniku badań sondażowych w 1994 r., z prawej finalna lokalizacja i zarysy ponumerowanych dołów śmierci na siatce arowej (czyli 10-metrowej), ustalone w wyniku prac w 1995 r.



ale przedostatni był bardzo mały, liczył zaledwie 10 ludzi, do pogrzebania ich zwłok mógł być wykorzystany któryś z wcześniejszych dołów.

Jeżeli na podstawie podniesionych z dołów śmierci znalezisk udaje się rozpoznać tożsamość ich właścicieli, to następnie możemy odszukać ich personalia na listach wysyłkowych i za pomocą tabeli 1 lub 2 ustalić, którym transportem zostali odesłani na rozstrzelanie do Kalinina jeńcy, których zwłoki zostały w 1940 r. pogrzebane w tym czy innym dole.

Niestety, nie dla wszystkich 44 rozpoznanych w wyniku ekshumacji osób dokumentacja prac ekshumacyjnych pozwala jednoznacznie stwierdzić, z którego dołu zostały podniesione dokumenty papierowe i inne artefakty, na podstawie których udało się ustalić tożsamość właściciela. Dlatego większości zlokalizowanych dołów śmierci nie potrafimy przyporządkować do poszczególnych transportów czy ich grup. Z różnym stopniem pewności udaje się to zrobić tylko dla niektórych dołów²². Wyniki takiego powiązania dołów śmierci z transportami są przedstawione w środkowej prawej kolumnie tabeli 3 (stanowiącej uzupełnioną tabelę 2).

Nie ulega wątpliwości, że w dole śmierci oznaczonym numerem 1B zostali pogrzebani jeńcy odesłani z obozu ostaszkowskiego 10 kwietnia, przyjęci następnego dnia w Kalininie przez obwodowy Zarząd NKWD i rozstrzelani w nocy z 11 na 12 kwietnia 1940 r. Papierowe dokumenty osobiste podniesione z tego dołu umożliwiły ustalenie tożsamości 14 jeńców figurujących na listach wysyłkowych o numerze głównym 019. Zakładamy, że wszyscy jeńcy z tych trzech list wysyłkowych (z wyjątkiem być

²² А. Гурьянов, *Что мы знаем о Медном...*, Т. 3, с. 52–55.

Tabela 3. Wykazy list wysyłkowych dostarczonych z centrall NKWD do obozu ostaszowskiego i transportów z jeńcami odesłanymi w kwietniu i maju 1940 r. do Kalinina, uzupełnione o kolumnę z rekonstrukcją dat rozstrzelania oraz kolumnę z numerami dołów śmierci, w których pogrzebano zwłoki rozstrzelanych jeńców.

Transporty Ostaszów – Kalinin, 1940 r.					Kalinin	Miednoje	Listy wysyłkowe (LW)			
Data odesłania	Osób	Data przybycia	Wyko- nano	Transporty zgrupowane	Daty egze- kucji, 1940	Doty śmierci	Nr LW	Data LW, 1940 r.	Osób	Pakiety LW, osób
04 kwiet.	343	05 kwiet.	343	343	05-06 kwiet.		4 x bez Nr	01 kwiet.	343	343
06 kwiet.	494	08 kwiet.		494	08-09 kwiet.		05/1-5	05 kwiet.	496	496
08 kwiet.	349	09 kwiet.			09-11 kwiet.		012/1-4	?? kwiet.	389	
09 kwiet.	233	10 kwiet.		582			016/1-2	?? kwiet.	195	584
10 kwiet.	290	11 kwiet.		290	11-12 kwiet.	1B	019/1-3	07 kwiet.	288+1	288+1
12 kwiet.	300	13 kwiet.			13-16 kwiet.		020/1-4 023/1-5	09 kwiet. 10 kwiet.	400 498	898
13 kwiet.	300	14 kwiet.	300	899						
14 kwiet.	299	15 kwiet.								
16 kwiet.	346	17 kwiet.					026/1-4	13 kwiet.	390	
17 kwiet.	350	18 kwiet.			17-21 kwiet.	1A, 1C?, ?, ?	027/1-4 030/1	13 kwiet. 14 kwiet.	394 99	
18 kwiet.	345	19 kwiet.	345				033/1-3	16 kwiet.	298	1181
19 kwiet.	136	20 kwiet.		1177						
21 kwiet.	296	22 kwiet.	296							
22 kwiet.	292	23 kwiet.	292		22-25 kwiet.	10 , 11?, 12?	037/1-4 038/1-4	20 kwiet. 20 kwiet.	395 398	793
23 kwiet.	195	24 kwiet.	195	783						
24 kwiet.	294	25 kwiet.	294		25-27 kwiet.	15B?, 18?	044/1-3 045/1-3	22 kwiet. 22 kwiet.	297 294	591
25 kwiet.	290	26 kwiet.		584						
28 kwiet.	294	29 kwiet.	294		29 kwiet.- -01 maja	14 , 21?	050/1-3 051/1-2	27 kwiet. 27 kwiet.	295 186	481
29 kwiet.	188	30 kwiet.		482	08-09 maja		054/1-2	05 maja	168	168
07 maja	179	08 maja		179						
10 maja	208	11 maja			11-14 maja		058/1-4	?? maja	412	412
11 maja	198	12 maja								
13 maja	10	14 maja		416						
21 maja	59	22 maja	64	59	22-23 maja		062/2	19 maja	51	51
Ogółem	6288			6288					6287	6287

może paru osób) zostali rozstrzelani w nocy z 11 na 12 kwietnia 1940 r. i pogrzebani w dole 1B²³.

Dosyć pewne wydaje się stwierdzenie, że w dole nr 14 po-
grzebano zwłoki jeńców z jednego z dwóch transportów – mia-
nowicie odesłanego z obozu ostaszkowskiego 28 lub 29 kwietnia
1940 r., przyjątego w Kalininie 29 lub 30 kwietnia, rozstrzela-
nego w nocy z 29 na 30 kwietnia lub z 30 kwietnia na 1 maja.
Z tego dołu podniesiono dokumenty należące do sześciu osób
figurujących na listach wysyłkowych o numerach głównych 050
i 051. Przy tym niewykluczone, że jeńcy z drugiego z tych dwóch
transportów zostali pogrzebani w dole nr 21.

Z dużą pewnością stwierdzić można, że w dole nr 10 pogrze-
bano zwłoki jeńców z jednego z trzech transportów – odesłanego
21, 22 lub 23 kwietnia, przyjątego w Kalininie odpowiednio 22,
23 lub 24 kwietnia, rozstrzelanego w nocy z 22 na 23, z 23 na
24 lub z 24 na 25 kwietnia 1940 r. W tym dole znaleziono
dokumenty należące do czterech jeńców figurujących na listach
wysyłkowych z numerami głównymi 037 i 038. Przy tym nie-
wykluczone, że jeńcy z dwóch pozostałych spośród tych trzech
transportów zostali pogrzebani w sąsiednich dołach nr 11 i 12.

Mniej pewne są przypuszczenia, że w dołach nr 1A i 1C po-
grzebano zwłoki jeńców z dwóch transportów spośród czterech
odesłanych 16, 17, 18 i 19 kwietnia, i raczej niepewne, że w dole
nr 15B lub 18 – z jednego z dwóch transportów odesłanych
24 i 25 kwietnia 1940 r.

²³ Wszystkie szczątki ludzkie ekshumowane z dołu nr 1B zostały pochowane w mogi-
le bratniej założonej w 1991 r. nieopodal dołów śmierci (J. Tucholski, *Diariusz eks-
humacji w Charkowie i Miednoje*, „Zeszyty Katyńskie” 1992, nr 2: *Zbrodnia katyńska.
Droga do prawdy. Historia, archeologia, kryminalistyka, polityka, prawo*, red. M. Tar-
czyński, s. 240–241, 243). Jej lokalizacja pokazana jest w górnej części lewej mapki
na ryc. 5.

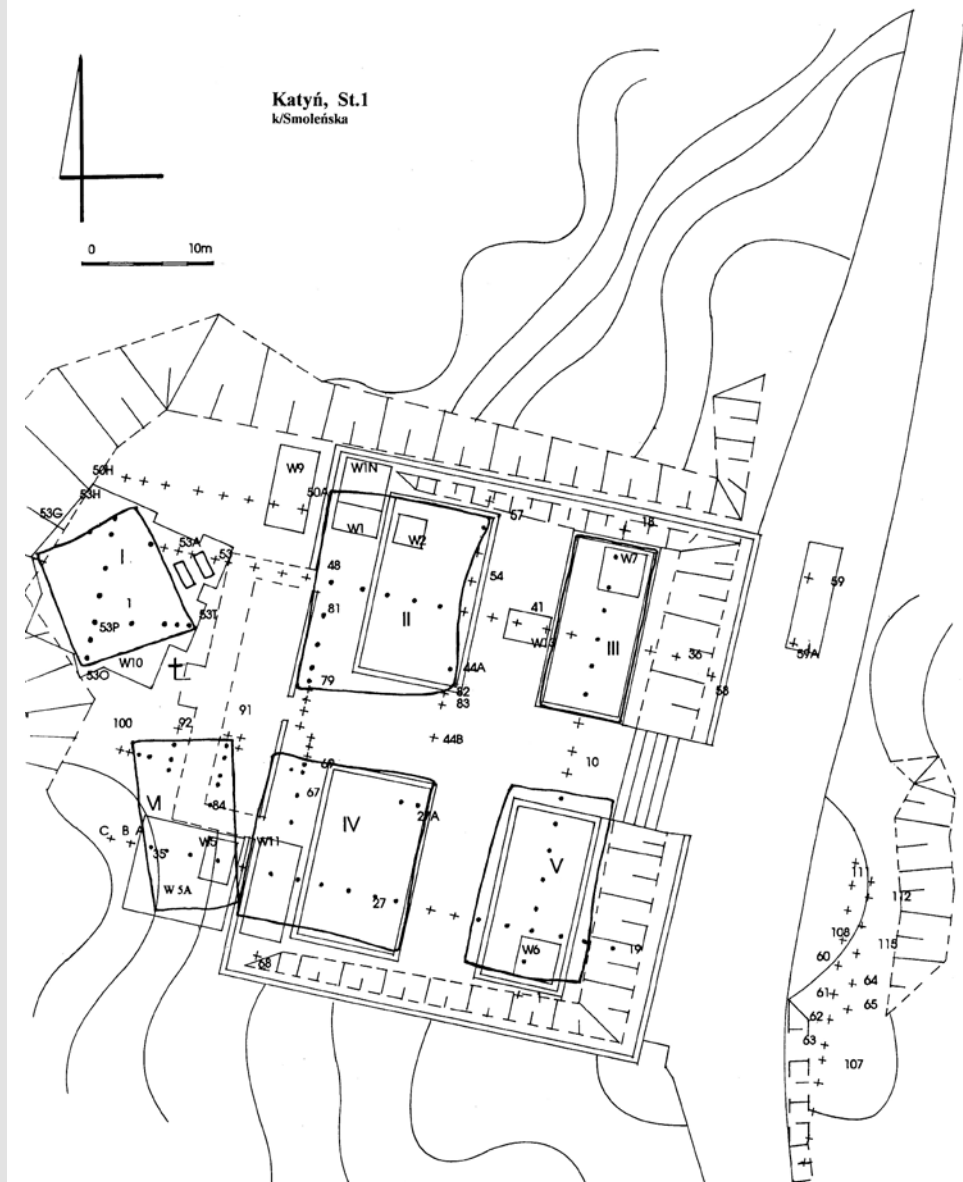
Jeżeli nawet uznamy, że powyższe powiązania dołów śmierci z transportami, uzyskane w wyniku zestawienia wyników ekshumacji z archiwalnymi dokumentami NKWD, są w dostatecznym stopniu uzasadnione tylko dla trzech dołów – nr 1B, 14 i 10 – to i tak jest to niezależne i bardzo istotne potwierdzenie wiarygodności naszych ustaleń co do składu osobowego poszczególnych transportów i dat rozstrzelania jeńców w zależności od list wysyłkowych, na których figurują. Jest to również jedno z potwierdzeń zrekonstruowanego na podstawie archiwaliów i zeznań obrazu przebiegu operacji zagłady polskich jeńców z obozu ostaszkowskiego.

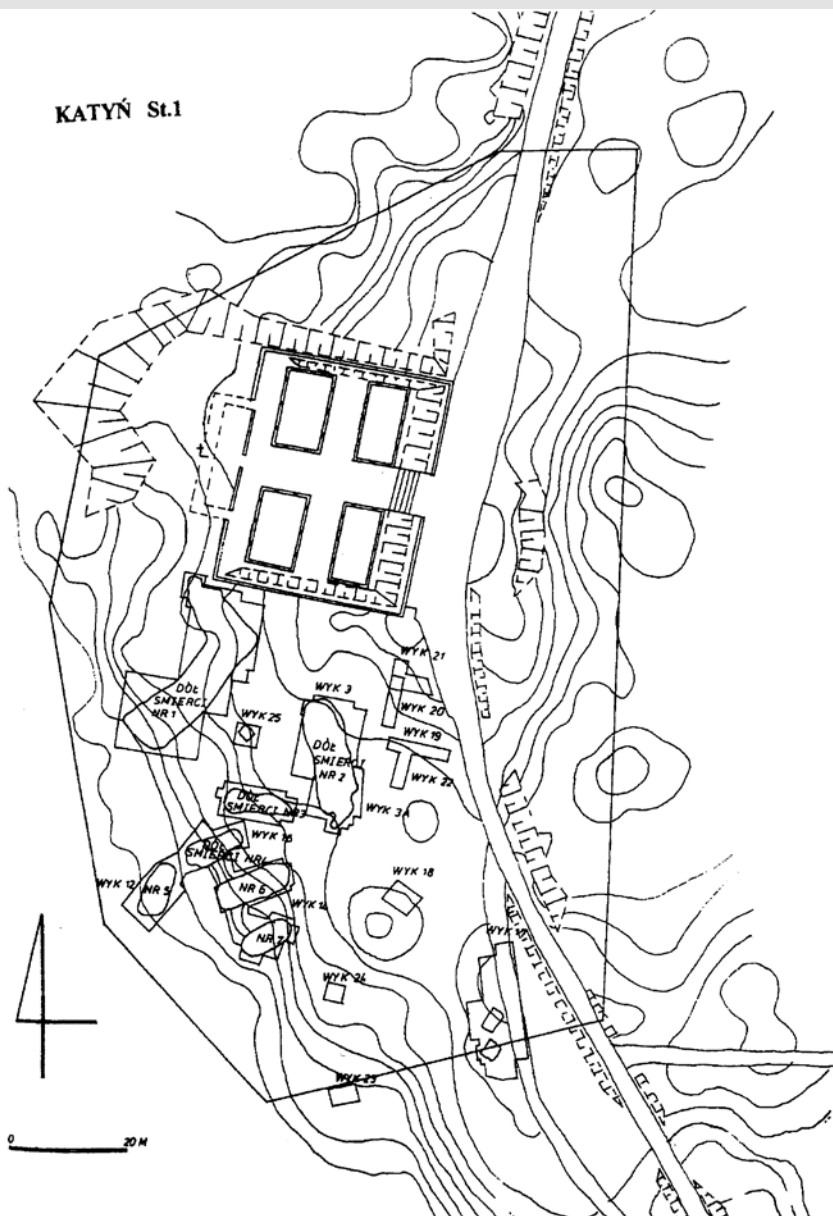
dr **Aleksander Gurjanow**, członek Stowarzyszenia „Memorial”, redaktor i współautor wydanych przez Stowarzyszenie „Memorial” w Moskwie rosyjskich ksiąg pamięci *Ubity w Katyni i Ubity w Kalininie, zachoronienny w Miednom* z biogramami polskich jeńców wojennych z obozów NKWD w Kozielsku i Ostaszkowie, zgładzonych na mocy decyzji Politbiura KC WKP(b) z 5 marca 1940 r.

Badania archeologiczno-ekshumacyjne mogił polskich oficerów w Katyniu i nowe ślady zbrodni

Badania archeologiczno-ekshumacyjne przeprowadzone w latach 1994–1995 miały charakter poszukiwawczy. Jako główny cel postawiono odnalezienie tzw. bratnich mogił na utworzonym w 1943 r. cmentarzu Polskiego Czerwonego Krzyża i odnalezienie dołów śmierci, czyli miejsc ukrycia zwłok polskich oficerów bezpośrednio po mordzie oraz, w miarę możliwości, próbę określenia liczby zwłok. Były to jednocześnie badania przygotowawcze do budowy Polskiego Cmentarza Wojennego¹ i wytyczenia jego granic. Niestety, nie udało się włączyć w obręb PCW terenu, gdzie zidentyfikowaliśmy dół śmierci nr 8, ponieważ w bezpośrednim jego sąsiedztwie było dużo mogił obywateli rosyjskich, zamordowanych podczas czystek stalinowskich (ryc. 1, 2).

¹ Stąd też – po badaniach we wszystkich narożnikach dołów śmierci i bratnich mogił – zakotwiczyliśmy pręty zbrojeniowe, z poprzeczką w dolnej części, o długości około 150 cm z niewielkim zakończeniem wystającym ponad powierzchnię gruntu, aby ułatwić pracę przy budowie PCW. Nie wiem, czy budownicowie je wyciągnęli.





Ryc. 2. Zarys dołów śmierci 1–7 na Polskim Cmentarzu Wojennym
(wg B. Muzoła, rys. J.M. Głosek).

Badania utrudniał fakt, że po ekshumacji niemieckiej w 1943 r.², kiedy to pochowano polskich oficerów w 6 mogiłach zbiorowych, a także uhonorowano indywidualnymi mogiłami 2 generałów³, zmieniono nasypy grobowe nad jamami grobowymi. Niewątpliwie nastąpiło to po ekshumacji przeprowadzonej przez N.N. Burdenkę⁴. Później, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, ponownie usypano nasypy, ale już tylko nad 4 grobami zbiorowymi, i były to, jak wynika z naszych badań, mogiły 2, 3, 4 i 5. Nie oznaczono bratnich mogił nr 1 i 6 i jak w czasie badań okazało się, indywidualnych mogił 2 generałów. Rosjanie doskonale wiedzieli, gdzie są te mogiły, ponieważ wkopali się w nie podczas stawiania ogrodzenia w latach siedemdziesiątych XX w., okalającego te 4 mogiły. Również ingerencje w doły śmierci i bratnie mogiły były co najmniej dwukrotnie i obie słabo naświetlone przez publikacje. Pomijam tu ingerencję podczas stawiania ogrodzenia. Pierwsza z nich to wspomniane już „badania ekshumacyjne” N.N. Burdenki, przeprowadzone w mroźny styczeń 1944 r., kiedy to medycy sądowi przebadali 925 zwłok polskich oficerów w 3 tygodnie i najprawdopodobniej przeprowadzono ekshumację dołu śmierci nr 8, o czym raport już nie wspomina. Druga ingerencja miała miejsce jesienią 1991 r.,

² *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn. Im Auftrage des Auswärtigen Amtes auf Grund Urkundlichen Beweismaterials zusammengestellt, bearbeitet und herausgegeben von der Deutschen Informationsstelle*, Berlin 1943.

³ Nie znano miejsca pochowania generałów i trwała dyskusja w literaturze przedmiotu i na zebraniach Rodzin Katyńskich, czy ich szczątki umieszczono w obrębie bratniej mogiły nr 1 czy też obok.

⁴ *Komunikat komisji specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w Lesie Katyńskim jeńców wojennych – oficerów polskich*, Moskwa 1944, s. 28 (odbitka kserograficzna); *Komunikat komisji specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w Lesie Katyńskim jeńców wojennych – oficerów polskich [w:]* Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów z przedmową Władysława Andersa, Londyn 1982, s. 137.

i dokonała tego Naczelna Prokuratura Wojskowa ZSRR w czasie terenowego dochodzenia śledczego w obecności, jako obserwatora prok. Henryka Stawryły z Ministerstwa Sprawiedliwości RP⁵. Podczas naszych badań w 1994 r. stwierdziliśmy, że sondaże wykonano w bratniej mogile nr 5 oraz w dole śmierci nr 5. Już na tym etapie badań w Katyniu przemieszczeniu i przemieszaniu ze zwłokami z silnie naruszonym układem anatomicznym uległo około 950 szkieletów. Podczas naszych badań ekshumowaliśmy 366 szkielety: z bratniej mogiły nr 1 – 130 osobników i byli to w zasadzie wszyscy po ekshumacji przeprowadzonej przez N.N. Burdenkę, a więc z daleko już zakłóconym układem anatomicznym (ryc. 3), z bratniej mogiły nr 2 – 44 osobników, nr 3 – 8 osobników, nr 4 – 18 osobników, nr 5 – 46 osobników (wszyscy po ekshumacji w 1991 r.⁶), i nr 6 – 114 osobników, oraz 2 generałów – B. Bohaterewicza i M.M. Smorawińskiego, a także 4 polskich oficerów pozostawionych w dole śmierci nr 6 po ekshumacji w 1943 r.⁷ Jak z tych wyliczeń wynika, przemieszczeniu, często z niemożliwym do identyfikacji układem anatomicznym

⁵ H. Stawryło, *Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Katynia i do Moskwy w dniach 19–22.XI.91*, mps w Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości (odbitka kserograficzna); P. Łojek, *Wykopy sondażowe i badania terenowe w Lesie Katyńskim, listopad 1991 – kwiecień 1992 r.*, „Zeszyty Katyńskie” 1992, nr 2: Zbrodnie katyńska. Droga do prawdy, Historia. Archeologia. Kryminalistyka. Polityka. Prawo, s. 151–163, 426.

⁶ M. Głosek, *Las Katyński w świetle badań archeologicznych w 1994 r.* [w:] *Katyń, Miednoje, Charków – ziemia oskarża. Z prac badawczych i ekshumacyjnych prowadzonych w 1994 roku na cmentarzach oficerów polskich zamordowanych na Wschodzie*, red. A. Kola, A. Przewoźnik, Warszawa 1996, s. 33, fot. 17.

⁷ *Katyń w świetle badań terenowych 1994–1995*, red. M. Głosek, Toruń 2004, s. 426. W zestawieniu tym nie uwzględniono przebadanych szczątków generałów i czterech oficerów z dołu śmierci nr 6 nieekshumowanych w 1943 r. Z naszych badań w 1995 r. w miarę kompletne szkielety złożyliśmy wzdłuż północno-zachodniego skraju bratniej mogiły nr 1. Jednak złożone są również tam kości, które odkryliśmy już w bratnich mogiłach w bezładnym ułożeniu, które były w takim stanie po ekshumacji przeprowadzonej przez N.N. Burdenkę (z mogił 1, 4 i 6).

szkieletu, uległo około 1316 zwłok, co na zamordowanych tu 4421 polskich oficerów⁸, czy jak wyliczył ostatnio 4415⁹, jest znaczną liczbą.



Ryc. 3. Mogiła nr 1 z widocznymi w pierwszej warstwie przemieszczeniami szkieletów, prócz pierwszego rzędu, po ekshumacji przeprowadzonej przez N.N. Burdenkę w 1994 r. (fot. M. Głosek).

Liczba 4421 polskich oficerów zamordowanych w Lesie Katyńskim jest liczbą podaną przez szefa KGB ZSRR Aleksandra Szelepina 3 marca 1959 r. premierowi i I sekretarzowi partii KC KPZR Chruszczowowi. Informacja była podana na podstawie uchwały Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. Księga cmentarna,

⁸ A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyń. Zbrodnia. Prawda. Pamięć*, Warszawa 2010.

⁹ *Ubity v Katyni. Kniga pamiati polskih voennoplennyh – uznikov kozelskogo lagera HKVD, rassstreljannyh po reszenju politbiuro CK VKP(b) ot 5 marta 1940 goda*, red. A. Gurjanov, Moskva 2015, s. 77–87.

podająca biogramy polskich oficerów zamordowanych w Katyniu, sporządzona zgodnie z listami wywozowymi z obozów w Kozielsku, zawiera 4403 nazwiska. Jest więc różnica w podawanej przez różne źródła liczbie polskich oficerów spoczywających w Lesie Katyńskim. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że wiarygodne są dane A. Szelepina. Ostatnio liczbę wywiezionych z obozu w Kozielsku potwierdziły obszerne studia nad tematem w moskiewskich dokumentach przeprowadzone przez członków Memoriału i wydane pod redakcją A. Gurjanowa¹⁰. Wnikliwa analiza dokumentów spowodowała, że do tej liczby z listy wywozowej należy dodać 12 polskich oficerów znanych z imienia i nazwiska, wywiezionych w lutym do szpitala lub na przesłuchanie z Kozielska do Smoleńska jako „wywiadowcy i prowokatorzy” i zamordowanych, zdaniem autora, w Lesie Katyńskim¹¹. Stąd też, według autorów tej publikacji, liczba polskich oficerów zamordowanych w Lesie Katyńskim to 4415¹². W czasie ekshumacji niemieckiej w 1943 r. wydobyto z dołów śmierci zwłoki w liczbie: wg źródeł niemieckich 4143¹³, wg raportu M. Wodzińskiego 4150¹⁴, a K. Skarżyńskiego 4243¹⁵. Należy jednak zaznaczyć, że – jak ustalono w pracy *Ubiy w Katyni* pod redakcją A. Gurjanowa – aż 41 nazwisk, które ustalono

¹⁰ *Ubiy v Katyni...*, s. 77–87.

¹¹ *Ibidem*, s. 77. Są to: Antoni Abramowicz, Wincenty Kostkewicz, Józef Graniczny, Jarosław Kretowicz, Bolesław Morawski, Aleksander Oniszczenko, Eugeniusz Piotrowicz, Leonard Radziszewski, Wojciech Sachnowski, Edmund Sarnecki, Bronisław Sobeski i August Stażeński.

¹² *Ibidem*, s. 87.

¹³ *Amtliches...*, s. 47

¹⁴ M. Wodziński, *Pięć tygodni pracy na miejscu zbrodni [w:] Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów...*, s. 170–171. Pamiętać jednak należy, że podczas ekshumacji niemieckiej nie wolno było specjalistom polskim robić notatek w Lesie Katyńskim.

¹⁵ K. Skarżyński, *Raport z Katynia. Sprawozdanie poufne Polskiego Czerwonego Krzyża (fragment)*. C. *Sprawozdanie Komisji Technicznej PCK o przebiegu prac w Katyniu* [w:] C. Madajczyk, *Dramat katyński*, Warszawa 1989, s. 156.

w czasie ekshumacji niemieckiej w 1943 r., nie występuje w spisach NKWD z 1940 r.¹⁶ Inni autorzy na podstawie listy PCK podają liczbę 4241¹⁷ wydobytych zwłok. Przytoczone wyżej liczby różnią się w szczegółach. Dodatkowo wyliczenia te komplikuje fakt, że odkryty w 1943 r. dół śmierci nr 8 nie został ekshumowany przez Niemców. Rozmiary i głębokość dołu śmierci nr 8 zbliżone są do dołu śmierci nr 3 i 4 i wobec tego mogło w nim leżeć od 150 do 250 zwłok, czyli nieco brakuje do liczby A. Szelepina, biorąc za podstawę liczby podane przy ekshumacji niemieckiej.

Ekshumacji dołu śmierci nr 8 najprawdopodobniej dokonała komisja N.N. Burdenki w styczniu 1944 r.¹⁸, a może już w końcu 1943 r., w czasie prac przygotowawczych. Nie ma żadnych wiarygodnych informacji, gdzie te zwłoki przełożono. My w czasie prac archeologiczno-ekshumacyjnych w 1994 i 1995 r. w dole śmierci nr 8 nie odnaleźliśmy już żadnych zwłok polskich oficerów, prócz 1 czaszki, rzeczy osobistych (w tym garnizonową czapkę wojskową) i polskich guzików wojskowych. Moim zdaniem, zwłoki te przeniesiono do mogiły nr 6 na cmentarzu PCK, o czym może świadczyć stwierdzony przez nas duży beżad szkieletów w tej mogile¹⁹.

Przywiezione liczne dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej w latach dziewięćdziesiątych XX w. nie wyjaśniły wszystkich wątpliwości dotyczących tej zbrodni. Pozostają w dalszym ciągu nieujawnione miejsca ukrycia zwłok polskich oficerów, sposobu mordu, a także polskich oficerów zmarłych w różnych obo-

¹⁶ *Ubitý v Katyni...*, s. 882–884.

¹⁷ J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielsk. Ostaszków. Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991, s. 65.

¹⁸ *Komunikat komisji specjalnej...*, Moskwa 1944, s. 28 (odbitka kserograficzna); *Komunikat komisji specjalnej...* [w]: *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów...*, s. 137.

¹⁹ M. Głosek, *Las Katyński...*, s. 31, ryc. 14, s. 32, ryc. 15, 16.

zach i w czasie transportu i pochowanych w przypadkowych miejscowościach²⁰. Tylko wyjątkiem jest zeznanie dowódcy NKWD w Kalininie (Twerze) D. Tokariewa²¹, dotyczące wymordowania polskich policjantów w Twerze i ukrytych w Miednoje. Należy przypomnieć, że Miednoje to jest jedyne miejsce ukrycia zwłok masowego mordu Polaków, gdzie nie stanęła stopa żołnierza niemieckiego. Armia niemiecka nie zdołała sforsować rzeki Twercy. Próby zdyskredytowania, że polskich policjantów nie mordowało NKWD i że nie było ich ponad 6 tys., co propaguje Centralne Państwowe Muzeum Historii Rosji, są podłym kłamstwem²². Jako główny argument podają, że odkryto zwłoki 2 żołnierzy rosyjskich z okresu obrony lewego (wschodniego) brzegu Twercy przed Niemcami. My w 1991 r. w dole śmierci nr 1, wśród zwłok polskich policjantów odkryliśmy szynel sowiecki, lecz najprawdopodobniej

²⁰ Posiadam kserograficzną odbitkę listy 197 polskich „vojenno-plennyh” podpisaną przez: S.W. Szalamajew, *Spisok polskich vojenno-plennyh umierszih v lagierah NKWD v 1939–1940 g.g.* Jak zaznaczono, lista ta nie dotyczy rozstrzelanych z obozów w Starobielsku, Ostaszkowie i Kozielsku.

²¹ *Zeznania Tokariewa*, red. M. Tarczyński, „Zeszyty Katyńskie” 1994, nr 3.

²² <https://tvrlife.ru/news/v-memorialnom-komplekse-mednoe-proshel-mezhudunarnyy-muzhestva.html>.

<https://vesti-tver.ru/dailynews/v-mednom-pod-tveryu-provdet-pamyatnaya-aktsiya/?Date=02.09.2019>. Skrótowe informacje nie oddają w pełni problematyki (J. Skowron, *Archeologiczne aspekty poszukiwań „dołów śmierci” w Miednoje k/Tweru [w:] Katyń. Miednoje. Charków. Odsłanianie śladów zbrodni*, „Prace i Materiały Muzeum Miasta Zgierza” 1996, nr 1, s. 51–62; *idem*, *Podsumowanie prac sondażowo-ekshumacyjnych w Miednoje [w:] Zbrodnia katyńska. Próba bilansu*, red. M. Tarczyński, „Zeszyty Katyńskie” 2001, nr 13, s. 105–112). Już po wygłoszeniu tego referatu, dotarła do mnie publikacja wyników badań w Miednoje, w 1991 r. i w 1995 r., wydana przez rosyjski Memoriał – B. Młodziejowski, *Sprawozdanie z badań sondażowo-ekshumacyjnych Miednoje 1995 r.* – jest to sprawozdanie dla Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa sporządzone w 1995 r., w całości przetłumaczone również na język rosyjski w: *Ubity v Kalinine, zahorony v Mednom, Kniga pamiati polskich voenno-plennyh – uznikov ostaszkovskogo lagiera NKVD SSSR, rasstreliannyh po reszeniu politbiuro CK VKP (b) ot 5 marta 1940 goda*, t. 3, *Czto my znajem o Mednom*, Moskwa 2019, s. 212–651.

wyrzucony przez właściciela po silnym splamieniu krwią polskich policjantów. Rosjanie mają problem z Miednoje, ponieważ powinno się również wyjaśnić, co kryją potężne kopce o średnicy niewiele ponad 25 m – widoczny w 1991 r. w centrum ośrodka wypoczynkowego, drugi zaś bezpośrednio za ogrodzeniem, w górę rzeki Twercy. Ten drugi został splantowany przy pomocy spychaczy przed naszym przyjazdem do Miednoje w 1991 r., o czym świadczyły ślady gąsienic, co mogłem osobiście stwierdzić. Przy analizie zdjęć Luftwaffe z 1941 r. widocznych jest 5 takich kopców – kurhanów w jednej linii i takie ułożenie nie zdarza się przy pochówkach prądziejowych²³. Moja wizyta w archiwum muzeum w Twerze nie wykazała jakichkolwiek kurhanów prądziejowych na tym obszarze. Moim zdaniem są to mogiły z okresu stalinowskich represji w latach 1937–1941, ale również skoro ekipa badawcza pod kierownictwem prof. B. Młodziejewskiego w 1995 r. doliczyła się tylko 2115 zwłok²⁴, w 1991 r. zaś ekshumowano 243²⁵, a zamordowanych tu było 6311 polskich policjantów, to rodzi się pytanie – gdzie reszta?

Przypadkowo odkryta w Lesie Katyńskim 31 marca 2000 r. mogiła ze zwłokami polskich oficerów przy doprowadzaniu do Polskiego Cmentarza Wojennego przewodów elektrycznych może przyczynić się do wyjaśnienia różnic w liczbach pomordowanych tam polskich oficerów. Na mogiłę natrafiono bezpośrednio

²³ Zdjęcia te, a także zdjęcia wykonane już przez Rosjan w 1990 r. udostępnił mi prok. Stefan Śnieżko z Prokuratury Generalnej RP w czasie mojego pobytu w Miednoje i Twerze w 1991 r.

²⁴ B. Młodziejewski, *Sprawozdanie z badań sondażowo-ekshumacyjnych. Miednoje 1995*, Warszawa 1995, s. 36, mps przed likwidacją w Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, w posiadaniu autora.

²⁵ J. Tucholski, *Diariusz ekshumacji w Charkowie i Miednoje* [w:] *Zbrodnia katyńska. Droga do...*, s. 241.

w sąsiedztwie słupa oświetleniowego i maszynowni obsługującej stojącą obok wieżę ciśnień. W czasie naszych badań w 1994 i 1995 r. obszar ten w promieniu około 30 m był ogrodzony szczelnym, wysokim drewnianym płotem z bramą zamkniętą na kłódkę. Wieża ciśnień była w odległości około 275 m na południe (w kierunku Dniepru) od dołu śmierci nr 8, około 450 m od granicy cmentarza Polskiego Czerwonego Krzyża oraz około 380 m od granicy Polskiego Cmentarza Wojennego.

Zgodnie z zastrzeżeniami, jakie nas obowiązywały, ze swoimi wykopami sondażowymi nie mogliśmy wykraczać poza dół śmierci nr 8. Na czas uroczystego otwarcia PCW, w dniu 28 lipca 2000 r. bramę do wieży ciśnień otworzono, a obszar mogiły przy ścianie maszynowni zaznaczono białą-czerwoną taśmą rozpiętą na czterech drewnianych kołkach (ryc. 4).



Ryc. 4. Oznaczona przez Rosjan w 2000 r. mogiła polskich oficerów przy maszynowni wieży ciśnień (fot. M. Głosek).

O odkryciu tym wiedzieli prokuratorzy smoleńscy, o czym świadczy pismo Prokuratury Rosyjskiej Federacji Obwodu



ПРОКУРАТУРА
РОССИЙСКОЙ ФЕДЕРАЦИИ

ПРОКУРАТУРА

Смоленской области

214000, г. Смоленск, ул. Докучаева, 2

07.2000 № 07-23-1-000

Прокурору Смоленского
района
Советнику юстиции
Маркову А.А.

По сообщению УФСБ РФ по Смоленской области 31 марта при проведении строительных работ на Катынском мемориале в 50-ти метрах от силовой подстанции обнаружен фрагмент неизвестного ранее захоронения приблизительно 60-летней давности. При прокладке силового кабеля были обнаружены останки 9 человек, части обмундирования, фуражка и документы польского образца.

На наш запрос директор Государственного мемориального комплекса "Катынь" сообщил, что в марте 2000 года при строительстве водозаборного ула в 400-х метрах от захоронений польских офицеров экскаватором были извлечены несколько костей, в том числе одна с остатком сапога. Работы в этом месте были остановлены, а кости здесь же захоронены с засыпкой землей. Ничего другого обнаружено не было.

Поскольку, обнаружение новых захоронений польских граждан придается важное политическое значение и в связи с противоречивостью имеющейся информации, прошу провести по данному факту прокурорскую проверку.

В ходе проверки необходимо установить следующее:

1. Когда, где и кем в урочище "Козьи горы" были обнаружены неизвестные ранее захоронения?
2. Кому и когда сообщалось об их обнаружении (местной администрации, органам внутренних дел, прокуратуре)? Если не сообщалось, то по какой причине?
3. На каком удалении от мемориала польским офицерам обнаружены захоронения? Обозначены ли они на местности?
4. Были ли обнаружены предметы, указывавшие на их принадлежность польским гражданам? Какова судьба обнаруженных останков и предметов?
5. Осуществлялся ли кем-либо осмотр останков и предметов, их описание, фотографирование и т.д.?



Поступило 06.04.2000
Вх. № 07-09-000
ПР

Рис. 6. Pismo A.P. Kowalewa do prokuratora A.A. Markowa (z archiwum autora).

В процессе проверки необходимо получить объяснения должностных лиц Государственного мемориального комплекса "Катынь", рабочих-строителей и иных лиц, которым что-либо известно по данным фактам.

К проверке приступить незамедлительно и о результатах доложить 20 июля 2000 года с приложением материалов проверки.

И.О. прокурора области
старший советник юстиции

А.П. Ковалев

Копия верна.

Старший помощник прокурора Смоленской области
по надзору за процессуальной деятельностью
органов безопасности
старший советник юстиции



О.И. Молжаров

Smoleńskiego z dnia 5 (data dzienna poprawiona mazakiem) lipca 2000 r. podpisane przez prokuratora A.P. Kowalewa do prokuratora rejonu smoleńskiego A.A. Markowa (ryc. 6).

W piśmie tym, powołującym się na informacje od Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej z obwodu smoleńskiego, wskazano, że w memoriale katyńskim, w odległości 50 m (sic!) od maszynowni wieży ciśnień, odkryto nieznany wcześniej pochówek sprzed 60 laty i odsłonięto szczątki 9 ludzi i polski dokument²⁶. O dalsze wyjaśnienia poproszono dyrektora państwowego memoriału, który poinformował, że mogiłę odkryto w odległości 400 m od Polskiego Cmentarza Wojennego z kilkoma kośćmi, w tym jedną w bucie. Są to informacje istotne, ale skąpe i różniące się od tego, co przekazała Służba Bezpieczeństwa. Zwraca uwagę ich lokalizacja i niedokładne podane odległości i miejsce ich odkrycia. Także opis zawartości mogiły, a zwłaszcza szczątków znalezionych, znacznie się różni. Sprawdzając odległości²⁷, zupełnym nieporozumieniem jest lokalizacja, która jest sprzeczna z tym, co oznaczyli Rosjanie na uroczystości otwarcia PCW w 2000 r., czyli bezpośrednio przy ścianie maszynowni i betonowym słupie energetycznym (ryc. 4). Miejsce to wskazał towarzyszący mi zaprzyjaźniony Rosjanin, który – jak twierdzi – widział w dole fragmenty polskich mundurów wojskowych. Wskazał także miejsce bezpośrednio z drugiej strony wieży ciśnień, gdzie mają również spoczywać zwłoki polskich oficerów (ryc. 7). Ta ewentualna druga mogiła nie była odsłaniana, a może to mogiła, o której mowa

²⁶ Na zdjęciu lotniczym, wykonanym przez Luftwaffe 28 IV 1944 r., wieża ciśnień i maszynownia są jeszcze niewidoczne. Wybudowano je później niż zrobiono zdjęcie.

²⁷ Dysponuję odbitką ksero fragmentu planu warstwicowego wykonanego przez Rosjan w 1995 r., obejmującego teren od Dniepru aż po Szosę Smoleńską, co w połączeniu z planem warstwicowym wykonanym przez polskie wojskowe służby topograficzne daje możliwość sprawdzenia odległości wykazanych w piśmie prokuratury rosyjskiej.

w piśmie A.P. Kowalewa w odległości 50 m od maszynowni. Nie wyjaśnił mi mój rozmówca również, skąd ta informacja. Penetrując teren wokół wieży ciśnień, dostrzegłem w obrębie ogrodzenia, w odległości około 10 m od maszynowni w kierunku Dniepru, po przeciwnej stronie polskiej mogiły charakterystyczne zagłębienie



Ryc. 5. Prawdopodobna mogiła za maszynownią (fot. M. Głosek).

o wymiarach około 2 x 3 m (ryc. 5)²⁸. Właśnie takie zagłębienia występowały na mogiłach Rosjan rozstrzelanych w okresie represji stalinowskich, które zidentyfikowaliśmy w 1995 r. w okolicach dołu śmierci nr 8.

²⁸ Jeszcze raz wróciłem pod wieżę ciśnień w towarzystwie prof. Andrzeja Koli i wówczas posła na Sejm RP Jana Marii Rokity, prosząc go o interwencję, aby polska ekipa mogła zbadać te mogiły. Jednocześnie jeszcze w Lesie Katyńskim poinformowałem o mogile sekretarza generalnego ROPWiM Andrzeja Przewoźnika, który poprosił mnie o sporządzenie oficjalnego raportu i wysłanie do ROPWiM.



Ryc. 7. Miejsce wskazane autorowi jako kolejna mogiła polskich oficerów (fot. M. Głosek).

Interwencje Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa u naczelnych władz Rzeczypospolitej Polskiej, aby zbadać te miejsca, nie przyniosły pozytywnych rezultatów²⁹. Stosunki polityczne z Rosją nie sprzyjały rozwiązaniu kwestii badań w Lesie Katyńskim. Sprawę mogiły polskich oficerów podjęli członkowie Stowarzyszenia „Memoriał”, zwłaszcza koordynator Komisji Polskiej Stowarzyszenia Aleksander Gurjanow. W 2015 r., w 75 rocznicę mordu katyńskiego wrócono do problemu mogiły odnalezionej przy maszynowni wieży ciśnień. Informacja o mogile pojawiła się w rosyjskim internecie w związku z 75 rocznicą mordu, zatytułowana *Еще одна тайна Катинской* autorstwa Siergieja Strigina³⁰, ko-

²⁹ O rozmowach poinformował mnie ówczesny sekretarz generalny ROPWiM mgr Andrzej Przewoźnik.

³⁰ <http://smolna.rod.ru/politropom/tajna-mogila-9>. Informację o tym wpisie zawdzięczaam panu A. Gurjanowowi.

ordynatora Międzynarodowego Internetowego Projektu „Prawda o Katyniu”. Autor ten podaje nieco więcej informacji na temat mogiły. Píše o odkryciu jej przy kopaniu rowu do maszynowni przy wieży ciśnień, w odległości od 150 do 200 m od Dniepru (z moich pomiarów wynika 160–170 m). Interesujące są dalsze informacje. Autor ten pisze, że w pierwszym dniu wydobyto szczątki 9 ludzi w polskich mundurach. Wydobyto również fragment sowieckiej gazety „Prawda” z kwietnia 1940 r. Rozmiary mogiły były znaczne, bo 20 na 30 m³¹. Według informatorów to nie była jedna mogiła, lecz kilka niewielkich ułożonych ściśle obok siebie, lecz granic podczas wykonanych sondaży (!?) nie uchwycono. Trudno powiedzieć, co rozumiał autor S. Strigin, pod pojęciem sondaż. Jednak taką metodę zakopywania mordowanych dostrzegliśmy przy mogiłach Rosjan zabitych w latach represji stalinowskich, choć odległości między nimi były większe, przekraczające długość mogiły³². Prace związane z kładzeniem kabla elektrycznego wstrzymano i teren ogrodzono.

Zdaniem pracowników zatrudnionych przy kopaniu rowu, zwłoki w skraju odkrytej mogiły były ułożone w dwóch warstwach. Warstwa wierzchnia zwłok leżała na głębokości 60 cm od powierzchni ziemi. Ich zdaniem, jeżeli były dwie warstwy zwłok, to w mogile mogło zalegać około 300 zwłok, a jeżeli była tylko jedna warstwa, to 150 zwłok. Jeśli warstw było więcej, co sugerują odkrywcy, to może być 600, 1000 i więcej pochowanych tu polskich oficerów, tak jak to miało miejsce w dołach śmierci przy ekshumacji niemieckiej w 1943 r. Problem mogiły nr 9 kończy

³¹ Wszystkie doły śmierci (1–8) były mniejsze. Największy dół śmierci nr 1 miał długość 26 m, zaś nr 2 – 19,5 m.

³² *Prace poza Cmentarzem PCK i dołami śmierci polskich oficerów [w:] Katyń w świetle badań...*, s. 231–258, 328, ryc. 8.

uwaga, że przykryto ją warstwą około 300 kubików ziemi i wobec tego znajduje się on około 2,5–3 m pod powierzchnią ziemi.

Te ostatnie cyfry określające liczbę zwłok są wręcz nieprawdopodobne. Jednak jest możliwe, że jest to mogiła właśnie tych 12 polskich oficerów wywiezionych wcześniej z Kozielska i zamordowanych w Lesie Katyńskim. Jednak jeden z nich, Leonard Radziszewski, znajduje się na liście ekshumowanych w 1943 r. przez Niemców. Dalszych 7 jest w wykazie J. Tucholskiego³³, jeden zaś – Bolesław Morawski, nazwisko to występuje 8 razy, ale z innym imieniem i raz bez odczytanego imienia. Nie ma ich jednak, prócz Radziszewskiego, w spisie ekshumowanych w 1943 r. i umieszczonych w *Amtliches Material*. Nie ma ich również na listach transportowych z Kozielska. W tej sytuacji wydaje się, że dokładnej liczby zamordowanych polskich oficerów w Lesie Katyńskim nigdy nie poznamy i zawsze będziemy mieli wątpliwości co do ich ilości, choć te różnice z pewnością będą niewielkie i ograniczające się najwyżej do kilkunastu osób.

Odnalezienie dołu śmierci nr 9 świadczy, że należy szukać dalej nie tylko w Lesie Katyńskim, ale i w archiwach sowieckich, o czym świadczy lista odnaleziona w archiwach sowieckich zawierająca nazwiska oficerów polskich zmarłych, zabitych, a także samobójców w obozach przejściowych i w czasie transportu, a następnie pochowanych na cmentarzach miejskich, w chutorach i stanicach. Jednocześnie stanowczo należy domagać się od władz zarówno polskich, jak i rosyjskich umożliwienia przebadania i ekshumacji dołu śmierci nr 9 i przeniesienia na Polski Cmentarz Wojenny.

Dalsze informacje S. Strygin uzyskuje od smoleńskiego „czarnego kopacza”, czyli człowieka, który nie ujawnił swojego

³³ J. Tucholski, *Mord w Katyniu*, Warszawa 1991.

nazwiska, ale rozkopywał i rabował mogiły. Jego zdaniem, mogiła ta nie była badana ani przez Niemców w 1943 r., ani przez N.N. Burdenkę w 1944 r. Prócz tego powiedział, że w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych około 60–70 m na południe od dołu śmierci nr 9 (w kierunku Dniepru) znaleziono dół z walizkami i torbami z rzeczami polskich oficerów, które były nadpalone, ale tylko powierzchniowo. W środku dołu rzeczy nie były spalone i zachowane w idealnym stanie. Znaleziono tam polskie ordery, papierosnice, papierosy, ale także zapalniczki do papierosów z symboliką niemiecką – niemieckim orłem, oraz warszawski bilet miesięczny pracownika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na wrzesień 1939 r. na tramwaj nr 25 z wypisanym nieczytelnie w chwili wydobycia nazwiskiem i imieniem, ale ze zdjęciem.

S. Strigin informuje jednocześnie, że 13 kwietnia 2000 r. prezydent Rosji Władimir Putin poinformował o mogile prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, a jego żona Jolanta Kwaśniewska w czasie wizyty w Lesie Katyńskim, w kwietniu 2000 r. złożyła kwiaty na dole śmierci nr 9.

W świetle tych informacji nie ma wątpliwości, że jest to jeszcze jedna mogiła polskich oficerów zamordowanych w kwietniu 1940 r. Problem ten należy jak najszybciej zbadać i jest to nie tylko sprawa najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej, ale również, jak to było pod koniec lat osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., winno być priorytetem Rodzin Katyńskich i ich stałym naciskaniem na rząd RP.

prof. dr hab. **Marian Głosek**, archeolog, specjalizuje się w historii uzbrojenia i architektury obronnej średniowiecza, badał pola bitew średniowiecza oraz miejsca martyrologii narodu polskiego, w tym miejsca pochówku w Miednoje, Starobielsku i Katyniu. W latach 1994–1995 kierował ekipą archeologiczną w czasie prac ekshumacyjnych w Katyniu.

Pochówki polskich ofiar reżimów totalitarnych w zachodnich państwach byłego ZSRR – poszukiwania i ekshumacje

Zmiany polityczne w Europie Środkowo-Wschodniej na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, w tym w Związku Radzieckim – określane jako pierestrojka, w wyniku których u naszej granicy wschodniej pojawiły się niezależne państwa (m.in. Ukraina, Białoruś i Litwa), umożliwiły stronie polskiej podjęcie wyjaśnienia spraw związanych z martyrologią Polaków okresu II wojny światowej tych obszarów. Kwestie te dotyczyły nie tylko odnalezienia tajnych miejsc zamordowania i pochówku polskich oficerów przetrzymywanych w Ostaszkowie i Starobielsku, tzw. ofiar katyńskich – nazwanych tak od ujawnionego przez Niemców w 1943 r. miejsca mordu i pochowania w Katyniu polskich oficerów z Kozielska. Ważne było także ustalenie miejsc zamordowania i pochówku ponad 3 tys. Polaków aresztowanych we wschodniej części naszego kraju przez Sowietów po najeździe 17 września 1939 r., a przetrzymywanych w więzieniach dużych miast zajętej przez nich Polski Południowo-Wschodniej (obecnie ich nazwiska tworzą Ukraińską Listę Katyńską). Podobną liczbę Polaków wiosną 1940 r. zamordowali Sowieci na zaanektowanych terenach północno-wschodnich naszego kraju



Ryc. 1. Lokalizacja miejsc poszukiwań i ekshumacji polskich ofiar reżimów totalitarnych w zachodnich państwach byłego ZSRR (oprac. D. Siemińska).

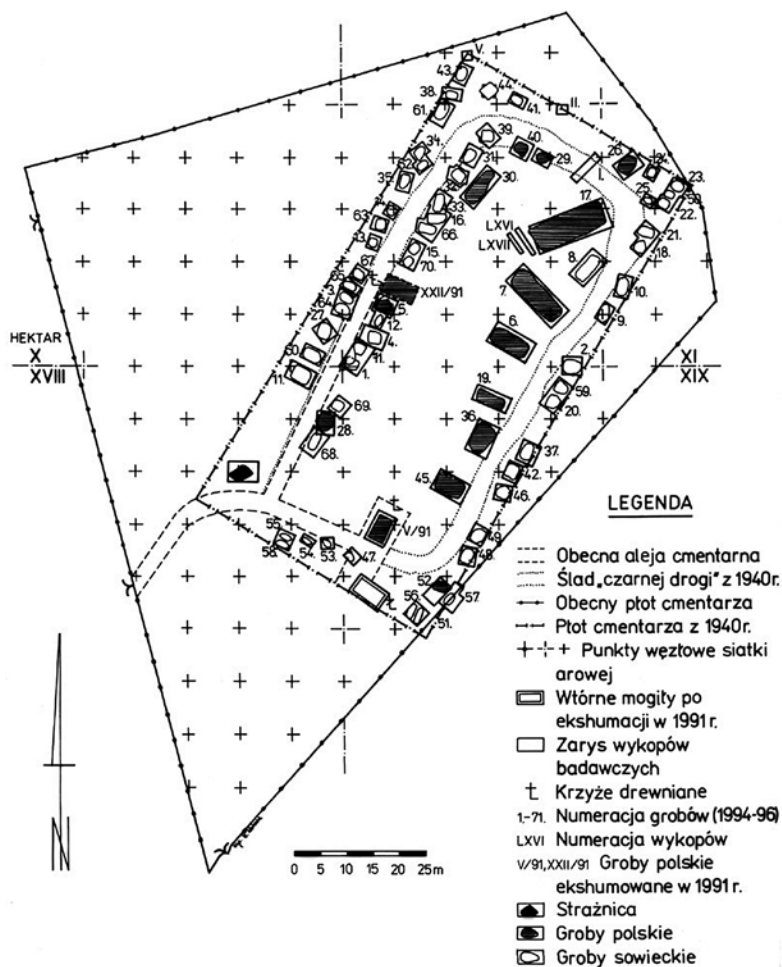
(tzw. Białoruska Lista Katyńska). Za przypuszczalne miejsce ich pochowania uznaje się Kuropaty pod Mińskiem. Zgody Białorusi na weryfikację tego przypuszczenia nie udało się dotąd uzyskać. We współpracy z Ministerstwem Obrony Białorusi zlokalizowano natomiast i ekshumowano kilka zbiorowych grobów polskich ofiar z września 1939 r. w Kobryniu, Podziemieniu koło Kobrynia oraz niedaleko od tej miejscowości, w Ziołowie i Mefiedowicach. Odnalezienia i upamiętnienia wymagały groby polskich żołnierzy poległych we wrześniu 1939 r. podczas obrony Lwowa, wskazane przez Konsulat Polski we Lwowie na podstawie relacji Polaków zamieszkujących w mieście. Należało też zlokalizować i upamiętnić mogiły około 100 tys. Polaków zamordowanych

na terenie Wołynia i Galicji w czasie II wojny światowej przez ukraińskie nacjonalistyczne grupy OUN-UPA, czego oczekiwały także rodziny ofiar. W ramach tej kwestii udało się dotąd przeprowadzić jedynie prace poszukiwawcze i ekshumacyjne w Pawliwce (dawny Poryck) i w okolicy na Wołyniu, gdzie odnaleziono i ekshumowano trzy zbiorowe groby zamordowanych polskich ofiar OUN-UPA z lipca 1943 r. oraz z sierpnia tegoż roku na obszarze nieistniejącej już miejscowości Stary Gaj w rejonie rożyszczańskim, także na Wołyniu. Wspomnieć też należy o badaniach archeologicznych i pracach poszukiwawczych grobów żołnierzy AK poległych wiosną 1944 r. w walkach z litewskimi formacjami policyjnymi i zamordowanych tam w latach 1944–1945 przez Gestapo i NKWD (ryc. 1).

Większość zasygnalizowanych prac badawczych i ekshumacyjnych Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, jako podejmująca te działania, powierzała grupie specjalistów toruńskich, w której skład wchodziłi głównie archeolodzy (także studenci archeologii) i antropolodzy. Początki tej współpracy to badania katyńskie, w których ramach specjalistom z UMK od 1994 r. powierzano realizację prac archeologicznych i ekshumacyjnych na cmentarzysku NKWD w Piatichatkach w Charkowie (ryc. 2).

To domniemane miejsce pochówku polskich ofiar Starobielska na tajnym cmentarzu NKWD potwierdzono już w trakcie rekonesansu, którego w 1991 r. dokonała wojskowa prokuratura ZSRR, a w którym uczestniczyła grupa specjalistów z Polski. W kilku spośród 49 sondaży natrafiono na groby zawierające polskie przedmioty, także o charakterze wojskowym (m.in. guziki mundurowe i buty, menażki). W odkrytych i ekshumowanych wówczas dwóch grobach doliczono się szkieletów ponad 160 mężczyzn, polskich oficerów przetrzymywanych w Starobielsku, zamordowanych strzałem w tył głowy. W ramach współpracy tych zespołów

CHARKÓW – CMENTARZ LOKALIZACJA GROBÓW



Ryc. 2. Plan cmentarza NKWD w Charkowie-Piatichatkach (Ukraina).



Ryc. 3. Ekshumacje grobów polskich oficerów w Charkowie-Piatichatkach (Ukraina), zwłoki w przemianie woskowo-tłuszczowej.

rekonesans przeprowadzono następnie w Miednoje koło Kalinina (obecnie Tweru), gdzie zlokalizowano groby polskich policjantów – ofiar Ostaszkowa. Na miejscach tych, a także w Katyniu w latach 1994–1996 zrealizowano prace archeologiczno-ekshumacyjne. W latach 2000 i 2002 wzniesiono na nich polskie cmentarze wojenne (ryc. 3).

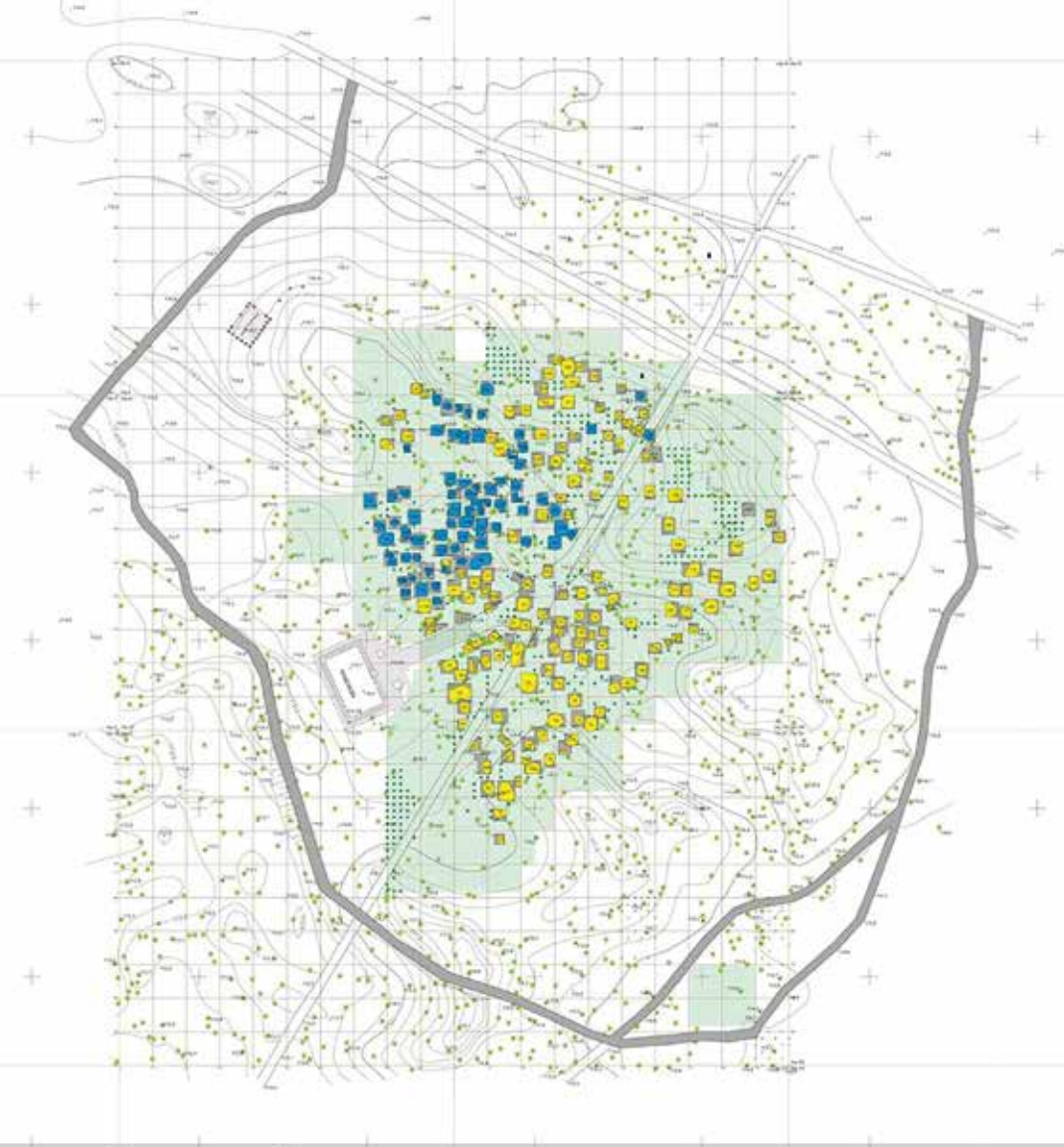
Już podczas prac ekshumacyjnych w Charkowie Wojskowa Prokuratura Ukrainy dostarczyła stronie polskiej tzw. Ukraińską Listę Katyńską – spis 3435 Polaków zamordowanych wiosną 1940 r. przez NKWD na terenie Ukrainy (ryc. 4). Na podstawie ujawnionego Polsce dokumentu Berii z 20 marca 1940 r., zalecającego skierowanie 3 tys. Polaków z więzień na zachodniej Ukrainie (tzn. w zaanektowanych miastach Polski Południowo-

2266. PERUCKI Karol s. Franciszka ur. 1895	64/2-61	2276. PIETROWICZ Józef s. Dominika	57/1-105
2268. PERUCKI Leopold s. Józefa ur. 1889	65/3-110	ur. 1897	65/2-22
2290. PESZEK (PIESZEK) Jan s. Wojciecha		2284. PIETRUC Jan s. Józefa ur. 1893	56/1-34
ur. 1887	64/1-96	2285. PIETRUSZKA Klemens s. Jana ur. 1898	71/1-87
2271. PETLIICKI Władysław s. Jana ur. 1906	65/1-87	2258. PIEKOS (PIENKOS) Andrzej s. Jana	
2275. PETRYCKI Michał s. Bazylego ur. 1896	65/3-109	ur. 1902	56/1-90
2274. PETRYKOWSKI Tadeusz s. Franciszka		2260. PIETAK (PIENTIK) Romuald s. Stanisława	67/2-71
ur. 1895	41/2-12	ur. 1914	
2261. PEĆCARSKI (PENCARSKI) Ludwik		2315. PIJAK Franciszek s. Juliana ur. 1914	64/3-41
s. Karola ur. 1886	67/2-70	2294. PIKHOLC (PIKGOLC) Leon s. M(...)	41/3-210
2257. PEŹOWSKI (PENZOWSKI) Aleksy		ur. 1884	42-173
s. Piotra ur. 1893	65/1-9	2295. PIKIELK Stach s. Jana ur. 1919	57/1-90
2424. PIASECKI Marian s. Wiktora ur. 1889	55/4-7	2298. PILCH Stanisław s. Jana ur. 1887	57/1-123
2300. PIĄTKIEWICZ Stanisław s. Kazimierza		2299. PILCZYŃSKI Julian s. Jana ur. 1890	66/3-21
ur. 1896	64/2-69	2297. PILGUJ Andrzej s. Maksima ur. 1911	66/1-25
2301. PIĄTKOWSKI Eugeniusz s. Mieczysława		2296. PILINCZUK Mikołaj s. Nazara ur. 1909	
ur. 1887	71/1-45	2277. PIOTROWSKA Helena c. Stefana ur. 1898	
2302. PIĄTKOWSKI Mieczysław s. Feliksa		2278. PIOTROWSKI Aleksander s. Mikołaja	41/3-68
ur. 1911	41/3-243	ur. 1919	
2286. PIECHOCKI Stefan s. Józefa ur. 1898	65/2-20	2279. PIOTROWSKI Bronisław Michał s. Juliana	64/2-34
2423. PIECHOWICZ Michał s. Franciszka		ur. 1892	65/2-19
ur. 1880	56/1-92	2303. PIOTROWSKI Edward s. Ludwika ur. 1908	66/1-97
2288. PIECUCH Michał s. Jana ur. 1901	42-390	2282. PIOTROWSKI Rafał s. Roberta ur. 1888	
2289. PIECZENIK Karol s. Naftalego ur. 1896	55/2-88	2280. PIOTROWSKI Włodzimierz s. Grigorija	56/2-62
2246. PEGICZKO Piotr s. Wasyla ur. 1910	54/2-76	ur. 1882	71/1-54
2247. PIEKARSKI Stanisław s. Eugeniusza		2281. PIOTROWSKI Zygmunt s. Józefa ur. 1891	57/1-89
ur. 1913	55/3-36	2283. PIOTROWSKI Zygmunt s. Michała ur. 1886	
2248. PIEKARZ Józef s. Jana ur. 1904	55/3-72	2304. PIROŻYŃSKI Stanisław s. Antoniego	66/2-100
2249. PIEKŁO Tadeusz s. Antoniego ur. 1909	65/1-88	ur. 1895	55/1-27
2250. PIEKUŁOWSKI Józef s. Franciszka ur. 1909	43/1-40	2305. PIRUCKI Franciszek s. Tomasza ur. 1893	41/3-132
2264. PIERWIERZEW Kirył s. Fiodora ur. 1895	43/2-83	2306. PISAK Fiodor s. Borysa ur. 1908	41/2-22
2263. PIERWIENCEW Włodzimierz s. Filareta		2307. PISAŃSKI Kazimierz s. Edwarda ur. 1900	57/1-31
ur. 1887	67/2-35	2310. PISKOR Józef s. Wojciecha ur. 1898	65/3-111
2269. PIESIEWICZ Stanisław s. Franciszka ur. 1892	41/3-49	2308. PISKORZ Stanisław s. Jana ur. 1902	64/2-51
2270. PIETKIEWICZ Antoni s. Juliana ur. 1894	43/1-99	2309. PISKOZUB Piotr s. Rudolfa ur. 1896	66/3-23
2273. PIETRASZCZUK Łukjan s. Wasyla ur. 1900	67/2-31	2311. PISMIENNY Stefan s. Dymitra ur. 1885	56/1-14
2272. PIETRASZKIEWICZ Stanisław s. Wincentego		2313. PITNER Zdzisław s. Jakuba ur. 1908	66/2-97
ur. 1891	64/2-66	2292. PIWKOWSKI Wojciech s. Juliana ur. 1899	

Ryc. 4. Fragment Ukraińskiej Listy Katyńskiej – spisu 3435 Polaków zamordowanych wiosną 1940 r. przez NKWD na terenie Ukrainy (za: Listy katyńskiej ciąg dalszy. Straceni na Ukrainie, „Zeszyty Katyńskie” 1994, nr 4, red. M. Tarczyński, s. 72–73).

-Wschodniej) do Kijowa, Charkowa i Chersonia przypuszczano, iż część zamordowanych pogrzebano w Bykowni pod Kijowem, na ujawnionym już w tym czasie cmentarzu ofiar NKWD. Cmentarz ten stał się miejscem spoczynku wielu tysięcy ofiar stalinowskich represji – „wrogów narodu”, mieszkańców Kijowa i jego regionu, rozstrzelanych w kijowskich więzieniach NKWD w latach 1937–1941; wśród nich było wielu Polaków.

Zgodę na wykonanie w Bykowni rekonesansowych badań archeologiczno-ekshumacyjnych strona polska uzyskała dopiero w 2001 r. Prace – prowadzone z przerwami w latach 2001,



Ryc. 5. Mapa cmentarzyska NKWD w Kijowie-Bykowni (Ukraina) z lokalizacją grobów – stan po ekshumacji w 2012 r.; kolorem niebieskim oznaczono groby polskie, a żółtym – ofiar sowieckich (oprac. K. Radka).

LEGENDA

- | | |
|------------------------------------|---|
| — droga gruntowa | ● groby „polskie” |
| — chodnik brukowany | ● groby „z czystek” |
| — memorial | ● inne obiekty |
| — pomnik, krzyż | ● relikty słupów |
| — skarpa | ● odwierty zakłócone |
| — warstwica, opis wysokości | ● pozostałe „puste” odwierty |
| — punkt wysokościowy | — zasięg wykupu z kolejnym numerem i rokiem eksploracji |
| — drzewa iglaste | |
| — drzewa liściaste | |
| — obszar pokryty odwiertami co 2 m | |

stan na 24 VIII 2012



Ryc. 6. Kijów-Bykownia (Ukraina) – obuwie wydobyte z jamy nr 1 podczas ekshumacji prowadzonej tu w 2001 r. (fot. R. Kaźmierczak).

2006, 2007, 2011 i 2012 – ujawniły na tym cmentarzysku ponad 200 zbiorowych grobów zamordowanych ofiar (ryc. 5). Wszystkie nosiły ślady ekshumowania i rabunkowych penetracji. Siedemdziesiąt z nich to zbiorowe groby polskich ofiar, z których wydobyto ponad 5 tys. polskich artefaktów (ryc. 6). Przemieszczone szczątki kostne pochodziły od 1994 osób. Czaszki nosiły ślady przestrzeleń typowe dla uśmiercania stosowanego przez NKWD. Odczytane na niektórych przedmiotach nazwiska znane są z Ukraińskiej Listy Katyńskiej.

W 2002 r. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa skierowała zespół archeologów toruńskich, by w Mielnikach, rejon Szack, na Polesiu (Ukraina) spróbowali zlokalizować zbiorową mogiłę polskich oficerów zamordowanych przez NKWD 29 września 1939 r. Byli to oficerowie z brygady Korpusu

Ochrony Pogranicza, z grupy gen. Rickermanna, która po bitwie pod Szackiem podchodziła do przeprawy na Bugu, udając się w kierunku Warszawy. Podczas okresowego stacjonowania w rejonie Mielnik w ręce sowieckie wpadł tabor polski koczujący w lesie. Bolszewicy rozstrzelali wówczas grupę jeńców – naszych oficerów i podoficerów (z zachowanych źródeł wynika, że było ich około 25–30). Na podstawie relacji miejscowych starszych osób zlokalizowano grób, z którego ekshumowano szczątki 18 osobników – mężczyzn w wieku dojrzałym. Szkieletom towarzyszyły liczne przedmioty, zarówno osobiste, jak i z wyposażenia wojskowego (ryc. 7). Uroczysty powtórny pogrzeb szczątków polskich oficerów odbył się na cmentarzu prawosławnym w Mielnikach (ryc. 8).



Ryc. 7. Mielniki (Ukraina) – ekshumacje grobu żołnierzy KOP, 2002 r.

Również w 2001 i 2002 r. toruńska grupa archeologiczno-ekshumacyjna skierowana została do Pawliwki i Radowicz, rejon Iwonicze, na Wołyniu. Celem było podjęcie kolejnej próby zlokalizowania i ekshumacji zbiorowej mogiły około dwustu polskich mieszkańców tej miejscowości i okolic (głównie osób starszych, kobiet i dzieci) pomordowanych przez UPA 11 lipca 1943 r. w parafialnym kościele w Porycku podczas mszy. Odnalezienie i ekshumacja, a także upamiętnienie tych ofiar od dawna budziły zainteresowanie Rady OPWiM i należały do jej zadań programowych. Wykonany w roku 2001 rekonesans nie doprowadził do odkrycia poszukiwanej mogiły ofiar, ale natrafiono na fundamenty wolno stojącej dzwonnicy kościelnej, przy której miała się ona znajdować. Z miejscowego wywiadu uzyskano informację, iż mogiła polskich ofiar UPA została ekshumowana w 1981 r., podczas procesu aresztowanych sprawców tej zbrodni, a wydobyte szczątki pogrzebano we wspólnym grobie na miejscowym cmentarzu prawosławnym. Reekshumacja wskazanego miejsca pochówku potwierdziła tę informację – w strukturze grobu natrafiono na szczątki kostne kobiet, starców i dzieci należące do co najmniej 52 osób oraz liczne polonika.

Dzięki przeprowadzonemu wśród miejscowej ludności Pawliwki wywiadowi pozyskano informacje o kolejnych zbiorowych grobach polskich ofiar UPA z lipca 1943 r. Jednym z nich była wspólna mogiła rodziny Palinków, którą wskazano nieprecyzyjnie na miejscowym pastwisku. W wyniku rekonesansu archeologicznego grób zlokalizowano. Odsłonięto w nim i ekshumowano łącznie 6 szkieletów ze śladami urazów, w tym 5 kobiet i dziecka. Drugi grób związany z pogromem Polaków w lipcu 1943 r. wskazano na polu w pobliskiej miejscowości Radowicze. Miejsce to upamiętnione było żelaznym krzyżem i od dawna wydzielone od gospodarki rolnej. Według uzyskanych relacji był to zbioro-



Ryc. 8. Mielniki (Ukraina) – pogrzeb żołnierzy KOP po ekshumacji, 2002 r.

wy grób rodziny Zakrzewickich, zamordowanych po 11 lipca 1943 r. – matki i 5 córek. Starsi świadkowie relacjonujący o tej zbrodni pamiętali nawet imiona i daty urodzenia ofiar. Prawdziwość tej relacji potwierdziła ekshumacja szczątków.

11 lipca 2003 r. na cmentarzu katolickim w Pawliwce odbyły się uroczystości upamiętniające 60. rocznicę tragedii wołyńskiej, w których uczestniczyło wiele delegacji z Ukrainy i osób z Polski. Udział wzięli także prezydenci: Polski – Aleksander Kwaśniewski, i Ukrainy – Leonid Kuczma.

W 2008 r. na mocy porozumienia pomiędzy Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa a Ministerstwem Obrony Narodowej Białorusi w Kobryniu i jego rejonie przeprowadzono

poszukiwania kilku miejsc pochówków polskich ofiar września 1939 r. Impulsem był fakt, że wiosną tego roku w Podziemieniu k/Kobrynia białoruscy ekshumatorzy wojskowi z 52 Samodzielnego Batalionu Poszukiwawczego zlokalizowali dwa groby na nowym cmentarzu w Podziemieniu. Natrafili tam na polonika, takie jak odznaka policyjna, polskie guziki mundurowe czy legitymacje Rady Adwokackiej i Wojewódzkiej Komendy Policji w pobliskim Brześciu. Skierowana do zbadania tego miejsca grupa toruńskich archeologów potwierdziła istnienie tu dwóch zbiorowych grobów (ryc. 9). W pierwszym z nich znajdowało się łącznie 29 szkieletów ludzkich, w tym 1 kobiecy. Szkielety spoczywały w czterech warstwach, przy czym dwie dolne od wierzchnich oddzielała 20-centymetrowa warstwa piasku. Drugi grób krył szczątki 13 osobników, w tym 2 kobiet. Stwierdzone liczne złamania kości niektórych szkieletów wskazywały na pobicie ofiar, które poprzedzało egzekucję. Znalezione w obrębie grobów liczne pociski karabinowe i od rewolweru typu Nagant, często w obrębie jam brzusznych, spowodowały wiele uszkodzeń kości miednic, żeber i kręgosłupów. Szkieletom towarzyszyła duża liczba cennych przedmiotów polskich (monet, banknotów i wyrobów jubilerskich, wykonanych ze złota i srebra), w które wyposażone były ofiary. W świetle tych odkryć motyw rabunkowy mordu wydaje się wykluczony, przeciwnie, zabójcy działali z innych pobudek niż chęć zysku. Przy jednych zwłokach natrafiono na emaliowany znaczek z miniaturką duńskiej flagi, a wcześniejsze znalezisko monety duńskiej przy miednicy szkieletu może wskazywać na to, iż zamordowany był Duńczykiem. Analiza stanu szkieletów w tych grobach oraz ich wyposażenie świadczą o tym, iż mamy tu do czynienia z polskimi ofiarami ewakuacji na wschód z września 1939 r.



Ryc. 9. Podziemienie (Białoruś), cmentarz parafialny – ekshumacje ofiar września 1939 r. (fot. D. Siemińska).



Ryc. 10. Kobryn (Białoruś), obszar starego cmentarzu polskiego – grób polskich żołnierzy poległych 18 IX 1939 r. w obronie miasta (fot. O. Popkiewicz).

W trakcie pobytu w Kobryniu ekspedycja toruńska dokonała też ekshumacji szczątków 13 żołnierzy polskich pochowanych tamże na starym cmentarzu polskim (ryc. 10).

Zgodnie z miejscową wiedzą zginęli oni 18 września 1939 r., w trakcie obrony Kobrynia przed nacierającymi oddziałami niemieckimi. W wyniku przeprowadzonych prac stwierdzono, iż pogrzebano ich w płytkiej mogile zbiorowej. Godny uwagi jest fakt, iż wrzucono do niej liczne elementy uzbrojenia i oporządzenia wojskowego. Niemal wszyscy pochowani mieli na sobie wojskowe płaszcze, w których kieszeniach spoczywały duże ilości amunicji strzeleckiej. Sześciu poległych pogrzebano w polskich hełmach na głowach. Na podstawie znalezionych przy szkieletach trzech znaków tożsamości udało się zidentyfikować nazwiska pochowanych żołnierzy (ryc. 11). Wszystkie ekshumowane szczątki,



Ryc. 11. Kobryń (Białoruś), obszar starego cmentarza polskiego – elementy oporządzenia i wyposażenia wojskowego znalezione przy szczątkach żołnierza oznaczonych nr 1 (fot. D. Siemińska).

zarówno w Podziemieniu jak i w Kobryniu – łącznie 57 osób – zostały pochowane na specjalnie wydzielonej kwaterze przy katolickim kościele w tym mieście.

W trakcie prac ekshumacyjnych w Podziemieniu władze miejscowej gminy Gorodec poinformowały ekspedycję o prawdopodobnym istnieniu na podległym jej terenie miejsca pochówku dwóch polskich oficerów zamordowanych przez miejscowe bandy w przeddzień agresji bolszewickiej na Polskę 17 września 1939 r. Żyjący świadek tych wydarzeń wskazał miejsce ich grobu w miejscowości Miefiedowice, gdzie według jego relacji na grobie posadzono brzozę – jej wiek określono na 60 lat (ryc. 12).

Według jego informacji byli to oficerowie z polskiego pociągu wojskowego, który w połowie września 1939 r. zatrzymał się przymusowo w Gorodcu w wyniku zniszczenia tu mostu



Ryc. 12. Miefiedowice (Białoruś) – miejsce pochówku dwóch polskich żołnierzy wskazane przez świadka (fot. M. Dancewicz).

kolejowego. We wskazanym miejscu przeprowadzono prace eksploracyjne, w wyniku których, po usunięciu drzewa i systemu korzeniowego brzozy, na głębokości około 180 cm natrafiono na dwa męskie szkielety zalegające obok siebie w układzie anatomicznym. Przy zwłokach znaleziono dobrze zachowane szczątki polskich mundurów z guzikami wojskowymi, pagonami oficerskimi i fragmentami innej odzieży (ryc. 13). W świetle oceny antropologicznej były to zwłoki mężczyzn w wieku 40–50 i 35–45 lat. Na szkieletach nie zaobserwowano śladów po pociskach, natomiast stwierdzono zniszczenia kości dokonane zapewne w wyniku egzekucji. Ekshumowane zwłoki zdeponowano w polskim kościele w Kobryniu, by pochować je wspólnie ze szczątkami ekshumowanymi w Podziemieniu.



Ryc. 13. Mefiedowice (Białoruś) – elementy umundurowania polskiego żołnierza znalezione przy szczątkach oznaczonych nr 1 (fot. D. Siemińska).

W trakcie prac badawczych w Kobryniu podjęto próbę zlokalizowania i dokonania ekshumacji szczątków zamordowanego w pobliskim Ziołowie w nocy z 25 na 26 września 1939 r. przez wojska sowieckie polskiego generała brygady Stanisława Dowoyny-Sołłohuba. W tym czasie już na emeryturze, przebywał on we wrześniu 1939 r. w majątku swojej żony w Ziołowie i tu zastała go wojna. Jak twierdzą świadkowie, bestialsko zamordował go pierwszy oddział sowiecki wkraczający do majątku. Generała pogrzebano w parku, w pobliżu dworu. Przybliżone miejsce pochowania przez pewien czas po wojnie oznaczone było układem cegieł, a miejscowa ludność znała je do czasów obecnych. W ramach zwiadu terenowego uzyskano od niej informację o lokalizacji mogiły generała (dwór się nie zachował). Relacje w tym względzie były dość rozbieżne i obejmowały mocno zakrzaczony teren o rozmiarach około 20 x 5 m. W związku z tym po karczunku tegoż obszaru w jego obrębie podjęto próbę lokalizacji grobu na podstawie sondaży wiertniczych. Ogółem wykonano ponad pięćdziesiąt odwiertów archeologicznych – wszystkie były negatywne – i dopiero w kolejnym na głębokości około 80 cm natrafiono na niewielką kość ludzką (palciczek). Na tej podstawie założono wykop sondażowy, w którym ukazał się szkielet ludzki zalegający w układzie anatomicznym. W świetle oceny antropologicznej były to szczątki mężczyzny w wieku około 55 lat, co odpowiada wiekowi generała. Jego zwłoki wrzucono beładnie do niewielkiego dołu (ryc. 14). Identyfikację szczątków wzmacniają stwierdzone złote koronki na żuchwie i szczęce oraz przedmioty znalezione przy szczątkach, takie jak srebrne medaliiki, złoty łańcuszek i spinki do mankietów. Po dokonaniu oceny antropologicznej szczątki przewieziono do katolickiego kościoła polskiego w Kobryniu, gdzie zostały pochowane w wydzielonej kwaterze na cmentarzu przykościelnym.



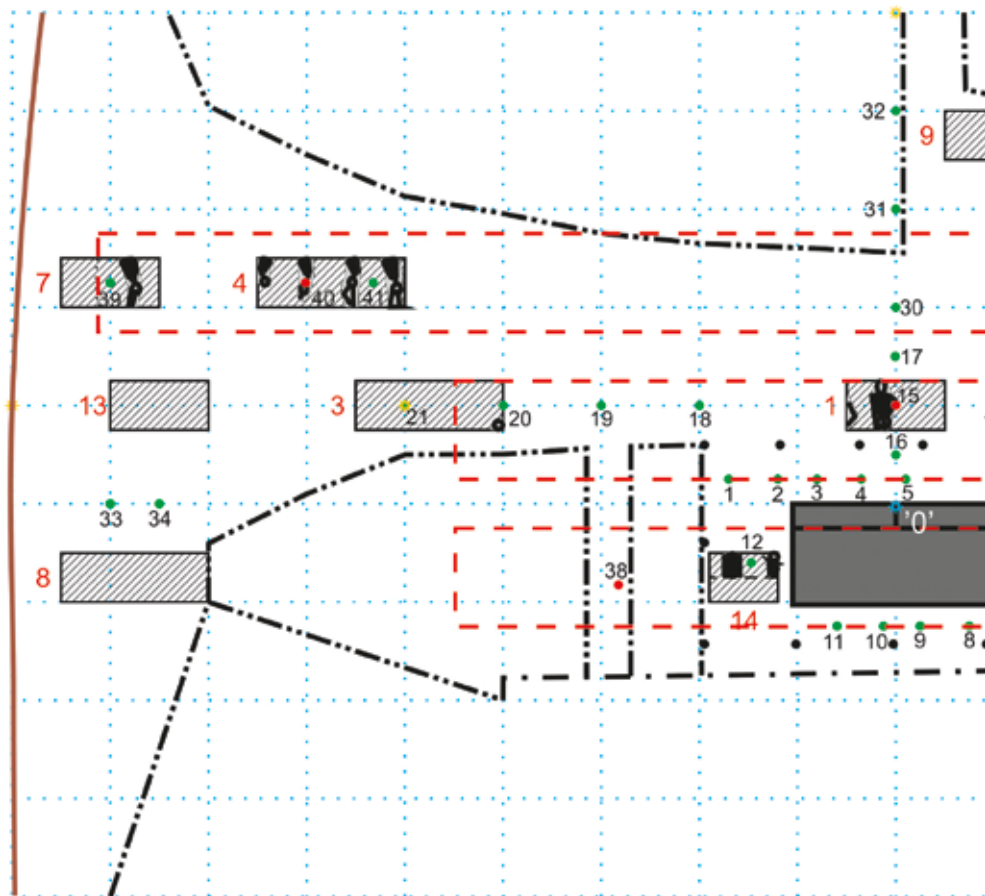
Ryc. 14. Ziółowo (Białoruś) – ekshumacja szczątków gen. Stanisława Dowoyno-Sółtohuba (fot. A. Kola).

W 2008 r. w Kobryniu polska ekspedycja archeologiczna próbowała także odnaleźć mogiłę (lub mogiły) polskich żołnierzy poległych w obronie tej miejscowości w dniach 17–18 września 1939 r. w walkach z atakującymi oddziałami niemieckimi. W świetle wielu relacji w starciach zginęło ponad stu żołnierzy i oficerów polskich, których pogrzebano w zbiorowych mogiłach, m.in. na terenach podkobryńskich folwarków Gubernia I i II. Obecnie obszar Guberni I to strefa gęstej zabudowy miejskiej, a na terenie Guberni II to znajduje się pobrzeże dawnego parku dworskiego folwarku, znacznie poszerzonego i włączonego do parku miejskiego. Granice starego parku określono na podstawie

analizy wciąż czytelnego starodrzewu. Przeprowadzono poszukiwania mogiły (mogił) metodami sondażu wiertniczych i wąskoprzestrzennych, kopanych ręcznie i za pomocą wynajętych spychacza i koparki. Mimo szczegółowych penetracji gruntu o powierzchni około 5 tys. m² na groby nie natrafiono. Zlokalizowano natomiast i ekshumowano mogiłę przedwojennego właściciela majątku Gubernia II Tadeusza Zielińskiego. Zgodnie z licznymi relacjami po tym, jak w połowie września załamała się polska obrona, do miasta weszli Niemcy, którzy zamordowali Zielińskiego w pobliżu jego dworku, w centrum parku.

Jesienią 2010 r. zespół archeologów toruńskich na zlecenie Rady OPWiM wspólnie z ukraińską grupą specjalistyczną „Dola” przeprowadził we Lwowie i w jego najbliższej okolicy poszukiwania domniemanych miejsc mogił polskich żołnierzy poległych we wrześniu 1939 r. Celem prac było zweryfikowanie danych dotyczących lokalizacji mogił wskazanych przez Konsulat Polski we Lwowie na podstawie relacji Polaków zamieszkujących w tym mieście. Do weryfikacji wyznaczono 2 miejsca (pomiędzy ul. Hołosko i Warszawską oraz na ul. Midnej – w dzielnicy Zboiska), w których miały się znajdować mogiły zbiorowe, oraz 7 innych miejsc (6 przy ul. Zielonej oraz 1 przy ul. Stusa), gdzie – według zeznań świadków – znajdowały się pojedyncze groby.

Prace rozpoczęto od poszukiwań na terenie przylegającym do starego cmentarza przy ul. Warszawskiej (obszar dawnej wsi Hołosko). Wykonano łącznie 41 sondażu wiertniczych i założono 14 wykopów sondażowych. W wyniku tego rozpoznania stwierdzono, że we wskazanym miejscu znajdują się zbiorowe mogiły żołnierzy polskich poległych we wrześniu 1939 r., podczas obrony Lwowa. Poległych pochowano w trzech rzędach, a ciała złożono pojedynczo w odstępach 0,6–0,8 m. Całość pochowania zajmuje przestrzeń o wymiarach 38 x 8 m. Oszacowano,

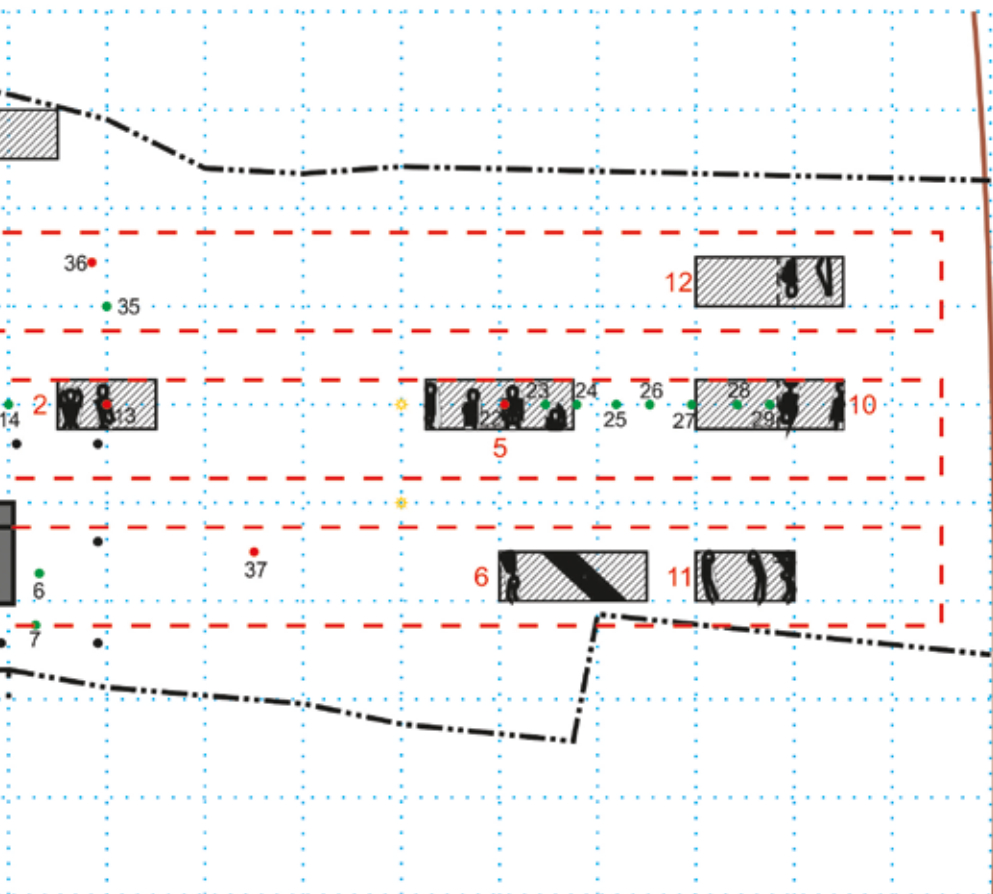


0 4 m



LEGENDA:

- - Sondáže wiercnicze
- - Sondáže wiercnicze z fragmentami szkieletów
- 8 - Wykopy sondażowe
- Granice ogródków działkowych (siatka, płotek)
- - Obecne upamiętnienie
- Siatka 2 m
- ★ - Punkt "0"
- ★ - Punkty pozostawione
- Zarys doliny
- Przypuszczalny zasięg mogił



Ryc. 15. Lwów (Ukraina), cmentarz przy ul. Warszawskiej, obszar dawnej wsi Hołosko – lokalizacja grobów polskich żołnierzy (oprac. K. Radka).

że w miejscu tym pogrzebano około 130 osób (ryc. 15). Nieprawdziwa jest więc informacja zawarta na tablicy upamiętnienia tego miejsca mówiąca o tym, że pochowano tu około 1200 polskich obrońców Lwowa.

Kolejnym miejscem, w którym prowadzono poszukiwania mogiły polskich żołnierzy poległych w czasie obrony Lwowa, we wrześniu 1939 r., był dawny cmentarz na Zboiskach, obecnie położony przy ul. Midnej (ryc. 16). W celu odnalezienia mogiły założono tam 15 wykopów sondażowych. Wszędzie występowały warstwy śmietnikowe związane z funkcjonowaniem miasta. Stwierdzono, iż cmentarz w przebadanej części został całkowicie wyekshumowany, a szczątki kostne – prawdopodobnie także polskich żołnierzy – przeniesiono na inne miejsce.



Ryc. 16. Lwów (Ukraina), cmentarz przy ul. Midnej, obszar dawnej wsi Zboiska – poszukiwania grobów polskich żołnierzy (fot. D. Siemińska).

W następnych etapach prac poszukiwano mogił żołnierzy polskich w miejscach wskazanych przez świadków przy ul. Zielonej oraz na terenie basenu miejskiego przy ul. Stusa. Niestety, dane okazały się zbyt lakoniczne i mimo wykonanych sondaży wiertniczych i wykopów sondażowych nie zdołano odnaleźć mogił.

W latach 2007–2009 przeprowadzone zostały poszukiwania i ekshumacje grobów żołnierzy AK na Wileńszczyźnie. Ich celem były zlokalizowanie i wydobywanie szczątków żołnierzy zamordowanych w latach 1944–1945 przez Gestapo i NKWD. Prace wykonano na zlecenie ROPWiM z inicjatywy środowisk Armii Krajowej, rodzin poległych żołnierzy oraz środowisk miejscowej Polonii. Odnaleziono szczątki prof. Juliana Szweda, zamordowanego 19 kwietnia 1944 r. przez litewsko-niemiecki patrol wojskowy. Z okolic Borowego i Poddubicz ekshumowano i przeniesiono szczątki żołnierzy 6. Wileńskiej Samodzielnej Brygady Partyzanckiej AK, którzy polegli wiosną 1944 r. w walkach z litewskimi formacjami policyjnymi, oraz żołnierzy zgrupowania AK „Puszcza”, którzy walczyli z oddziałami NKWD w sierpniu 1944 r. Prowadzono również poszukiwania szczątków porucznika AK Jana Borysewicza, legendarnego dowódcy i komendanta Zgrupowania Północnego Okręgu Nowogródek AK, który zginął w zasadzce NKWD 21 stycznia 1945 r.

W 2008 r. przeprowadzono ekshumację dwóch zbiorowych mogił żołnierzy AK, którzy zginęli 19 sierpnia 1944 r. koło wsi Poddubicze, zamordowani przez litewskie formacje policyjne (ryc. 17). Pochowano ich we wspólnym grobie. Ich nazwiska były znane. Z drugiej mogiły ekshumowano szczątki miejscowych gospodarzy – dwóch braci z Poddubicz, Mikołaja i Dominika Szwedów, zamordowanych przez te formacje za udzielenie pomocy partyzantom (ryc. 18).

Ekshumację szczątków zamordowanego przez Gestapo prof. Juliana Szweda, których lokalizacja nad Jeziorem Gulbińskim w Wilnie była znana w jego rodzinie, przeprowadzono w trakcie jednodniowej akcji 9 lipca 2009 r. Julian Szwed był polonistą, profesorem w Szkole Handlowej w Wilnie, członkiem AK (jako „Grzegorz”). Jego szczątki 7 listopada 2009 r. pochowano na cmentarzu Na Rossie w Wilnie.



Ryc. 17. Borowe (Litwa), mogiła żołnierzy oddziału „Bustromiaka” (fot. A. Kola).

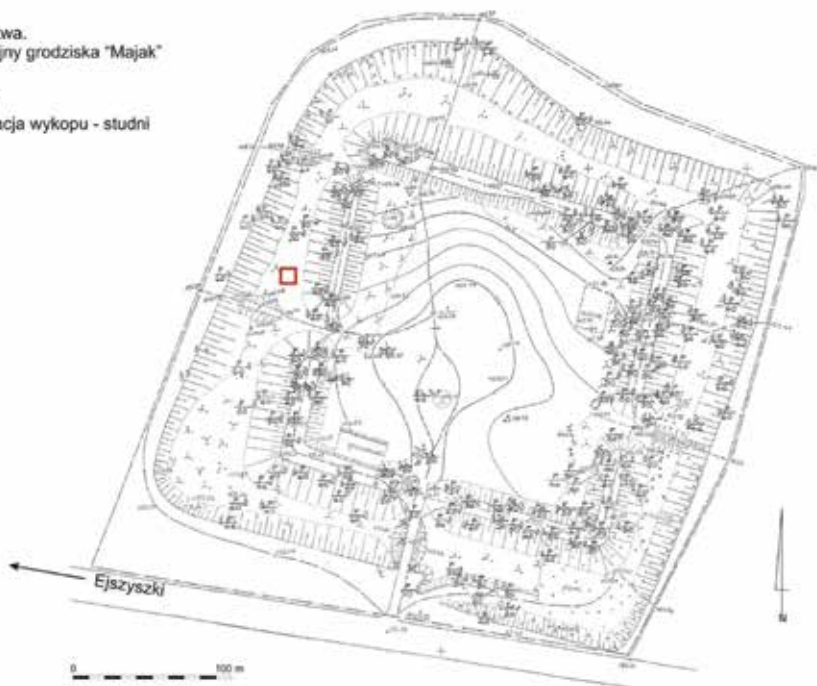


Ryc. 18. Poddubicze (Litwa), ekshumacja żołnierzy oddziału „Bustromiaka” (fot. A. Kola).

Ejszyszki, Litwa.
Plan sytuacyjny grodziska „Majak”

LEGENDA:

□ - lokalizacja wykopu - studni



Ryc. 19. Ejszyszki (Litwa), plan grodziska „Majak” z zaznaczonym miejscem poszukiwań szczątków por. Jana Borysewicza „Krysi” (oprac. K. Radka).

W latach 2008 i 2009 przeprowadzono prace archeologiczno-ekshumacyjne związane z poszukiwaniem domniemyanych szczątków zamordowanego przez NKWD porucznika AK Jana Borysewicza „Krysi”, którego ciało w świetle niektórych źródeł zostało wrzucone do studni na terenie grodziska „Majak”, koło miejscowości Ejszyszki (ryc. 19).

Przeprowadzone dwukrotnie w kolejnych dwóch latach badania archeologiczne w obrębie zlokalizowanej na „Majaku” studni o głębokości 10 m wykazały, że na głębokości około 8,5 m zalegają w niej szkielety trzech mężczyzn w wieku od 18–22 do 25–30 lat (ryc. 20). Na dwóch czaszkach znajdowały się ślady przestrzelin od broni – prawdopodobnie powstałe w trakcie



Ryc. 20. Ejszyszki (Litwa), szczątki znalezione w studni, w fosie grodziska „Majak” (fot. A. Kola).

egzekucji w wyniku strzałów z karabinu – natomiast na łopatce jednego szkieletu były ślady przebicia bagnetem (zapewne od karabinu typu Mosin). Brak układu anatomicznego szkieletów w studni, przy czytelnym uszkodzeniu części kości, może wskazywać, że zwłoki próbowano zniszczyć, ale przeprowadzona po umieszczeniu ich w studni detonacja wrzuconej tam amunicji była nie do końca udana.

Jak wykazały badania DNA szczątków kostnych ze studni na „Majaku” i porównanie ich z DNA żyjącego jeszcze wówczas brata poszukiwanego bohatera, żaden z odkrytych szkieletów nie należał do Borysewicza. Podjęte w ostatnich latach przez IPN poszukiwania szczątków „Krysi” w innych sugerowanych miejscach rejonu Ejszyszek również okazały się nieskuteczne.

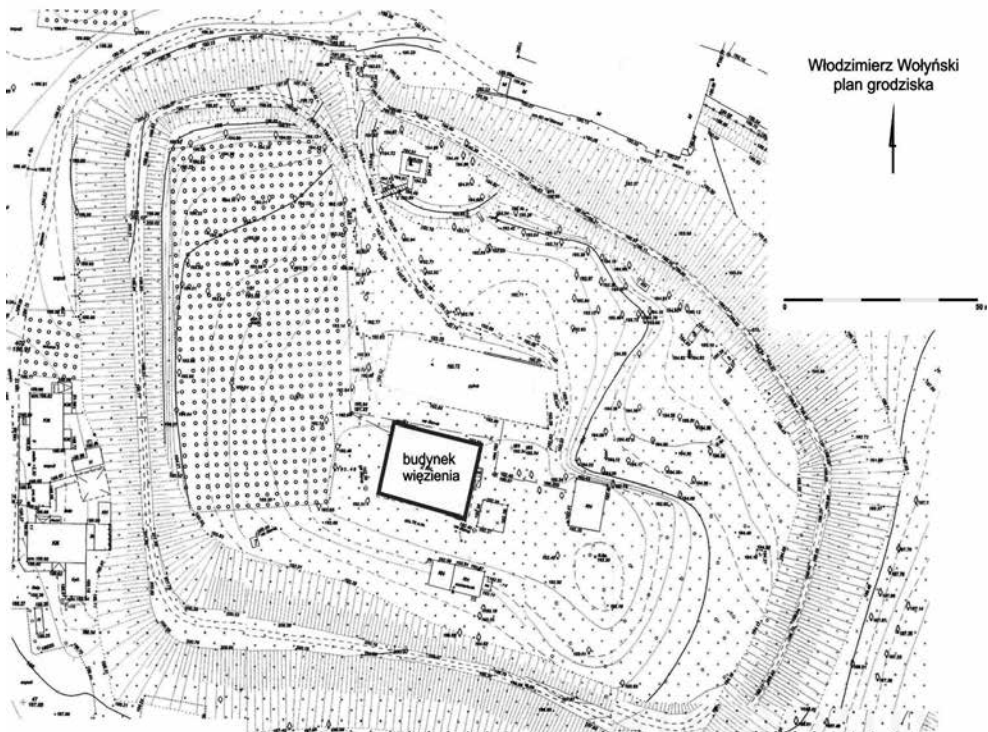
Ostatnią dużą akcją archeologiczno-ekshumacyjną grupy toruńskiej było uczestnictwo w pracach na średniowiecznym grodzisku we Włodzimierzu Wołyńskim na Ukrainie, w miejscu, gdzie archeolodzy ukraińscy w 2010 r. odkryli zbiór 32 szkieletów,



Ryc. 21. Włodzimierz Wołyński (Ukraina), widok więzienia, początek XX w. (Archiwum Muzeum Miasta Włodzimierza).

który uznali za fragment grobu polskich ofiar z okresu II wojny światowej (ryc. 21).

Prace prowadzono od 25 sierpnia do 13 października 2011 r., a ich celem była pełna ekshumacja mogiły i pogrzebanie szczątków w nowym grobie na miejscowym cmentarzu komunalnym. Archeolodzy ukraińscy wstępnie wiązali to odkrycie ze zbrodnią NKWD dokonaną po zajęciu tego miasta w wyniku agresji rozpoczętej 17 września 1939 r. przez Armię Czerwoną. Celem było też stwierdzenie, czy na majdanie grodziska znajdują się inne groby ofiar z czasów II wojny światowej, tym bardziej iż wewnątrz grodziska funkcjonowało w tym czasie więzienie NKWD, a od 1942 r. Gestapo (ryc. 22).



Ryc. 22. Włodzimierz Wołyński (Ukraina), plan sytuacyjny grodziska z zaznaczonymi obszarami badań (oprac. A. Kuczyński).

Już w 1997 r. na terenie grodziska archeolodzy ukraińscy natrafili na szczątki polskich żołnierzy, ofiar NKWD z czasów II wojny światowej, które pochowano na wydzielonej kwaterze w centrum cmentarza komunalnego. W wyniku prac w 2011 r. ujawniono, iż w 2010 r. zbadano jedynie część (o rozmiarach 14 x 3 m) dużej mogiły o szacunkowych rozmiarach 33–35 x 3 m, w której pochowano około 1000 osób. Z jej zbadanej części wydobyto szczątki 367 ofiar. Były one wprowadzane do grobu kolejno – tworząc zachodzące na siebie rzędy 12–13 osób, które pozbawiano życia strzałem w tył głowy (ryc. 23). Trudno jest określić tożsamość ofiar. Zbrodni dokonano nie wcześniej niż

w 1941 r., o czym świadczą znalezione w grobie przedmioty. Na licznych łuskach widnieje rok produkcji 1941, a na najnowszych towarzyszących szczątkom monetach sowieckich wybito datę 1940 r. Z oględzin antropologa wynika, iż wśród ofiar 47 proc. stanowiły kobiety, 22 proc. dzieci, a pozostałe 31 proc. mężczyźni. Przewaga kobiet i dzieci przemawia za tym, iż była to ludność cywilna. Skazani zostali przed uśmierceniem pozbawieni odzieży, butów i wszystkich rzeczy osobistych.



Ryc. 23. Włodzimierz Wołyński, grób nr 1 w trakcie ekshumacji w 2011 r. (fot. A. Kuczyński).

Na obecnym etapie rozpoznania około 1/3 części mogiły można powiedzieć, iż ofiary zostały rozstrzelane przez niemieckie władze okupacyjne albo zachodnioukraińskich policjantów,

którzy byli na służbie hitlerowców, a następnie – po wycofaniu się armii niemieckiej – znaleźli się w szeregach UPA. Należy przypuszczać, że ofiary to mieszkańcy Włodzimierza Wołyńskiego lub okolic, bezsprzecznie obywatele II Rzeczypospolitej.

prof. dr hab. **Andrzej Kola** archeolog i historyk, uczestnik i kierownik wielu prac archeologicznych związanych z miejscami pochówku obywateli polskich na wschodzie, np. w latach 1994–1996 kierował ekipą polskich archeologów prowadzących badania m.in. w Charkowie i Bykowni. Kierował także pracami ekshumacyjnymi w Jedwabnem.

Przedmioty odnalezione przy szczątkach ofiar totalitaryzmu komunistycznego na Kwaterze Ł. Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie

Przedmioty wydobyte z dołów śmierci nie są typowymi zabytkami, chociaż odnajdują i wydobywają je archeolodzy. Nie są też zwykłymi przedmiotami, mimo że znajdują się wśród nich między innymi szczoteczki do zębów, papierosnice, okulary (ryc. 1), odzież, medaliki, krzyżyki (ryc. 2), grzebień (ryc. 3, 4), obuwie (ryc. 5, 6, 7), fragmenty mundurów i guziki. Większość rzeczy, które mieli przy sobie aresztowani, odebrano im zaraz po zatrzymaniu, pozostały z nimi tylko te, które według oprawców, były drobne, nieistotne. Z chwilą, gdy z martwymi ciałami trafiły do bezimiennych grobów, nabrały nowego znaczenia, zatraciwszy swoją dotychczasową funkcję. Stały się dowodami zbrodni, czasami określanymi także mianem relikwii. Były prawdziwymi przyjaciółmi niedoli – przedmiotami z przeszłości. Niektóre z nich pozwalały zapomnieć o tych okrutnych czasach, przywołując miłe wspomnienia o bliskich, o ulubionych miejscach – o wolności, przez każdego tak bardzo umiłowanej. Dawały nadzieję. Zawsze były blisko, podczas aresztowania, w więzieniu i w czasie przesłuchań. Były blisko także w chwili śmierci. Dziesiątki lat cierpliwie czekały zasypane

ziemią, aż je ktoś odnajdzie, aż będą mogły zaświadczyć o zbrodni, opowiedzieć o niej – aż będą mogły przypomnieć o osobach, do których kiedyś należały. Czekają cierpliwie, aż będą mogły upomnieć się o sprawiedliwość dla ofiar i o ich upamiętnienie. Dziś, gdy z takim trudem są odkrywane, a ofiary nie mogą przemówić we własnej sprawie, to one zabierają głos.

Z mogił na Kwaterze Ł Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie wydobyto dużą liczbę przedmiotów odnalezionych przy szczątkach ofiar totalitaryzmu komunistycznego, pogrzebanych w bezimiennych grobach. Wydobyte obiekty to niewielkich rozmiarów artefakty, które nabrały szczególnego znaczenia dowodowego, ale także symbolicznego i emocjonalnego.

Gdy zostały odnalezione przez archeologów, znajdowały się w różnym stanie zachowania, który zależał od warunków klimatycznych i właściwości gleby. Ponadto artefakty te przez wiele lat leżały przy ukrytych w ziemi rozkładających się zwłokach, co zwiokrotniło czynniki destrukcyjne. Dlatego można uznać, że środowisko, w którym zalegały, było ekstremalnie niekorzystne.



Ryc. 1. Oprawki okularów – nr inw. 147 (fot. A. Drązkowska).



A



B

Ryc. 2. Mosiężny krzyżyk znaleziony przy szkielecie 44: A) przed konserwacją; B) po konserwacji (fot. A. Drażkowska).



A



B

Ryc. 3. Aluminiowy grzebień znaleziony przy szkielecie 90: A) przed konserwacją; B) po konserwacji (fot. A. Drażkowska).



Ryc. 4. Plastikowy grzebień z nacięciami oznaczającymi kolejne dni, rodzaj kalendarza, znaleziony przy szkielecie 31 (fot. A. Drażkowska).

Z tego powodu odzież, którą miały na sobie osoby pogrzebane na Powązkach w Kwaterze Ł, uległa prawie całkowitej destrukcji. Zachowały się jedynie niewielkie jej fragmenty. Również większość przedmiotów, które mogli mieć przy sobie zmarli w chwili składania ich do grobu, rozpadła się. Stan, w którym poszczególne artefakty przetrwały, oprócz wyżej wymienionych czynników zależał także od surowca, z którego były wykonane. W analizowanym zespole artefaktów wydobytych z Kwatery Ł znajdowały się obiekty wykonane ze skóry, z drewna, tkaniny (wełniane i bawełniane), dzianiny, metalu (żelaza, aluminium, stopów miedzi, złota), plastiku, papieru, a także ze szkła, z ceramiki i gumy. Każdy z wymienionych surowców ma inną wytrzymałość na czynniki destrukcyjne. Najbardziej narażone na zniszczenie były artefakty wykonane z materiałów pochodzenia organicznego: drewna, skóry, wełny, bawełny.

Są one mało odporne i wrażliwe zwłaszcza na zmienne warunki zalegania. Niestety, na przedmioty zakopane wraz ze szczątkami ludzkimi na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach szkodliwy wpływ miały czynniki atmosferyczne, powodujące ciągłe wahania wilgotności i temperatury, które uszkadzały wewnątrz struktury przedmiotów. Wszystkie obiekty wykonane z surowców pochodzenia organicznego były bardzo zniszczone. Ich wewnętrzne struktury już w momencie odnalezienia były znacznie osłabione. Większość z nich znajdowała się w stanie zaawansowanego rozkładu gnilnego, dlatego niektóre artefakty rozpadały się w rękach.

Zakopane w piasku przedmioty były bardzo poprzerastane korzeniami drzew, które w znacznym stopniu przyczyniły się do zwiększenia uszkodzeń. Stanowiły również duży problem w momencie wydobywania obiektów, ponieważ mocno zespoily je z podłożem. Sprawiały niezwykle wrażenie, oplatając wszystkie przedmioty gęstą siecią, przenikały w ich struktury. Wrastały

w nie, miejscami tworząc jedną całość. Najbardziej widoczne było to na tkaninach. Oplatały włókna, budując równoległe sploty. Tak bardzo się z nimi zespoliły, że podczas konserwacji trudno było je oddzielić i całkowicie usunąć. Dlatego część z nich pozostawiono – obawiano się, że ponieważ korzenie tak bardzo wypełniły przestrzeń między włóknami, ich całkowite pozbycie się osłabi obiekty i zwiększy ich destrukcję. Korzenie otoczyły gęstą siecią również ludzkie szczątki, miejscami głęboko wrastając w ich strukturę. Ponadto zniszczyły przedmioty z drewna i skóry.



Ryc. 5. Skórzane obuwie poprzerastane korzeniami, mocno zniszczone i zdeformowane, przed konserwacją (fot. A. Drązkowska).



Ryc. 6. Obuwie poprzerastane korzeniami, przesuszone i zdeformowane, przed konserwacją (fot. A. Drązkowska).



Ryc. 7. Zdeformowane obuwie po konserwacji i rekonstrukcji, znalezione przy szkielecie 46 (fot. A. Drązkowska).

Artefakty wykonane ze skóry, takie jak obuwie i paski, były bardzo przesuszone, poskręcane, straciły pierwotne kształt i wielkość, ponieważ w wyniku utraty wody, która wypełniała ich wewnętrzne struktury, uległy skurczeniu. Obutwie przetrwało we fragmentach. Nawet jeśli w chwili odnalezienia i wydobywania zachowywało formę, było to tylko iluzoryczne, ponieważ nici, którymi zszyto poszczególne jego części, uległy rozkładowi.

Elementami najlepiej zachowanymi były podeszwy, ponieważ są one wykonane z grubszej, specjalnie przygotowanej skóry. Wierzchnie części obuwia, przyszwyy, obłożyny i cholewy, wykrojone z delikatniejszej skóry, uległy zniszczeniu w większym stopniu. Na ich powierzchni znajdowały się liczne zabrudzenia, były oblepione piaskiem i resztkami pochodzenia organicznego. Poza tym w niektórych miejscach pojawiły się plamy po korozji

metali i uszkodzenia mechaniczne. Na stan zachowania zabytków skórzanych miało wpływ środowisko, w którym znajdowały się przez lata. Niestety, na skórzane obiekty zalegające wraz ze szczątkami ludzkimi na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach szkodliwie oddziaływały zmienne warunki atmosferyczne, powodujące ciągłą zmianę wilgotności i temperatury. Gdy padał deszcz, skórzane przedmioty nasiąkały wodą, gdy gleba wysychała, wysychały wraz z nią. Odparowująca woda wywoływała naprężenia wewnątrz komórek. W okresie zimowym, gdy podłoże na dużych głębokościach przemarzało, woda wypełniająca komórki skóry zamarzała, tworząc kryształki lodu, które rozsadzały jej wewnętrzne struktury. Destrukcję przedmiotów pogłębiły zwierzęta. W znacznym stopniu degradację obuwia przyspieszyły substancje powstające podczas rozkładu ciał. Zmarli mieli obuwie założone na stopy, czyli miało ono bliski kontakt z gnijącym ciałem. Mimo że skóra, z której uszyto okrycia stóp, była dobrze wygarbowana, nie zabezpieczyło jej to przed zniszczeniem, ponieważ zbyt długo oddziaływały na nią czynniki destrukcyjne. Substancje wydostające się z gnijącego ciała (ze stóp) wpływały na skórę tak mocno, że środki, którymi ją zabezpieczono podczas procesu garbowania, przestawały ją chronić i ociekająca ze zwłok wnikała w kolejne części obuwia. W wyniku tego stawały się one wilgotne. Wówczas na skóry zaczynały oddziaływać grzyby i bakterie biorące udział w procesie gnilnym zwłok. W wielu przypadkach te czynniki doprowadziły do znacznego zniszczenia obuwia. Zanieczyszczenia nie tylko pokrywały powierzchnię skór, ale też wniknęły głęboko w jej struktury. Po wydobywaniu przedmioty uległy przesuszeniu, w wyniku czego włókna skurczyły się, powodując deformację kolejnych części. Wrażliwość skóry na utratę wody wynika z jej budowy. Skóra u zwierząt ssących zbudowana jest z trzech warstw: naskórka z pokrywą włosową, ze skóry właściwej i z warstwy

podskórnej. Skóra właściwa, stanowiąca 80 proc. grubości skóry, składa się z lica i warstwy siatkowej¹.

Jednak dzięki zabiegom konserwatorskim udało się przywrócić niektórym obiektom pierwotny wygląd. W kilku przypadkach przeprowadzono ich rekonstrukcję. Część skórzanych artefaktów, zwłaszcza obuwie, jest zdeformowana. Wyglądają one, jakby na ich powierzchni zapisały się wszystkie dramatyczne losy osób, do których należały. Część odkształceń powstała jeszcze w czasie, kiedy były użytkowane, noszone. Pod ciężarem ciała miejscami odcisnęły się kształty stóp, noski butów poobcierały się, a skóra na wysokości pięt pozagniała. To właśnie buty mogą być symbolicznym świadectwem odważnej drogi, którą niezłomni bohaterowie wybrali i podążali.

Wszystkie wydobyte z mogił przedmioty były bardzo zabrudzone resztkami organicznymi i piaskiem, które w wielu przypadkach szczelnie je oblepiały, tworząc zwarte bezkształtne kongregacje. Zabiegi konserwatorskie miały na celu zahamowanie procesów destrukcyjnych, oczyszczenie z zabrudzeń, wzmocnienie osłabionych struktur i przygotowanie do ekspozycji muzealnej. Przyjęte metody, kolejność wykonywanych czynności oraz czas pracy uzależnione były od surowca, z którego artefakty wykonano, od poziomu destrukcji i wielkości obiektu. Wiele trudności nastręczała konserwacja przedmiotów o złożonych strukturach surowcowych, wykonanych z różnych połączonych ze sobą materiałów.

Obiekty z różnych metali (żelaza, aluminium, stopów miedzi i złota) stanowiły najliczniejszy zespół. Były to między innymi guziki, klamerki i łuski, podkówki do butów, medaliki i łańcu-

¹ A. Samsonowicz, *Wytwórczość skórzana w Polsce wczesnofeudalnej*, „Studia i Materiały z Historii Kultury”, Łódź 1982, s. 25; A. Drązkowska, *Historia obuwia na ziemiach polskich od IX do końca XVIII wieku*, Toruń 2011, s. 30.

szek. Zachowały się one w różnym stanie, co zależy od rodzaju metalu, z którego zostały wykonane. Najbardziej zniszczone były przedmioty z żelaza, ponieważ pokrywała je gruba warstwa korozji. Część z nich była rozkruszona i zachowana we fragmentach, ponieważ korozja objęła je w całości i nie zachował się metalowy rdzeń. Korozja to proces stopniowej destrukcji metali lub ich stopów zachodzący w środowisku naturalnym, zarówno w powietrzu, ziemi, jak i wodzie. Produkty korozji to związki chemiczne, które powstały w wyniku oddziaływania na metale między innymi tlenu, siarczków, chlorków, amoniaku, fosforanów, kwasów humusowych i innych². Prawie wszystkie zabytki metalowe wystawione na działanie środowiska naturalnego prędzej czy później zostają pokryte produktami korozji. Przedmioty metalowe odnalezione na Cmentarzu Wojskowym były narażone na zmienne warunki klimatyczne i dość duży, a ponadto zmienny poziom wilgoci.

Pojawienie się ogniw korozyjnych mogły wywołać różnice pH lub stężenia soli i tlenu. Z pewnością korozję przyspieszył kontakt przedmiotów z rozkładającymi się ciałami. W niektórych przypadkach destrukcja była tak zaawansowana, że nie dało się rozpoznać przedmiotu. Do korozji przyklejone były zabrudzenia organiczne i piasek. Dość mocno zniszczone były także niektóre artefakty z aluminium. W lepszym stanie zachowało się kilka medalików.

Usuując kolejne warstwy zabrudzeń z metalowych przedmiotów, szukałam intencjonalnych śladów pozostawionych przez ofiary. Pracowałam między innymi przy konserwacji obiektów wydobytych z mogił w Katyniu, Charkowie, Miednoje i Bykowni – na nich takich informacji zapisanych było wiele. Dzięki temu

² B. Miazga, *Zabytek archeologiczny jako źródło informacji o przeszłości. Badania specjalistyczne śladów produkcji, użytkowania i depozycji artefaktów*, Wrocław 2017, s. 41.

nabrałam doświadczenia i starałam się być bardzo uważna, aby niczego nie przeoczyć i nie zatrzeć żadnej przekazanej nam wiadomości. Liczyłam na to, że te krótkie pozostawione informacje, np. inicjały, pomogą w identyfikacji zamordowanych. Niestety osoby przetrzymywane w więzieniu miały przy sobie niewiele przedmiotów, ponieważ – jak już wspominałam – większość im odebrano. Przeważnie pozostawiano im tylko odzież i czasem jakieś drobiazgi, dlatego ludzie ci często nie mieli na czym zapisać wiadomości. Niestety, tylko na jednym przedmiocie odnalezionym przy ofiarach pochowanych na Kwaterze Ł udało mi się odczytać kilka słów. Były to imiona wydrapane na rewersie złotego medalika: „Amelia, Halina i Wacek”. Linie tworzące kolejne litery wyglądały jak małe, pozornie nieistotne rysy. Na pierwszy rzut oka nie przypominały słów, dopiero gdy zaczęłam im się przypatrywać pod szkłem powiększającym, zaczęły wyglądać jak litery, które po długim czasie obserwacji zaczęły układać się w wyrazy. Medalik ten należał do por. Wacława Wালিকiego, straconego w mokotowskim więzieniu. Przed śmiercią na złotym owalnym medaliku wydrapał ostrym narzędziem imię małej córki, której nigdy nie widział, ukochanej żony i swoje. Na tak małej powierzchni zapisał słowa, które świadczą, o tym że jego myśli uciekały poza wysokie mury więzienne i z pokoju przesłuchań – do bliskich. Myślał o nich. Żona i córka były jego nadzieją i światłem w tych mrocznych czasach, miłym wspomnieniem lepszych dni. Były przy nim w chwili śmierci. Te trzy krótkie, prawie niewidoczne słowa przetrwały na małym złotym krążku jak wiadomość z przeszłości zamknięta w kapsule czasu.

Prace konserwatorskie trwały prawie dwa lata. Objęłam nimi około 1500 przedmiotów wydobytych w latach 2012–2013 i w roku 2017. Przedtem wykonałam ekspertyzę, aby określić stan zachowania obiektów i możliwości przeprowadzenia konserwacji.

Dlatego w pierwszej kolejności wydzieliłam z całego zespołu destrukty – przedmioty najbardziej zniszczone, połamane, rozkruszone i tak bardzo objęte procesami rozkładu, że żadne zabiegi konserwatorskie nie byłyby w stanie zahamować ich degradacji. Nie były to jednak typowe prace, które konserwatorzy wykonują na co dzień, ponieważ zabezpieczane przedmioty były wyjątkowe. Należały do zamordowanych ludzi, są dowodem zbrodni. Pracując przy tych artefaktach, cały czas miałam to na uwadze. Wiedziałam, jak bardzo są one ważne, i dlatego niejednokrotnie próbowałam ratować nawet bardzo zniszczone, rozpadające się w rękach przedmioty, dając im szansę na przetrwanie. Przedmioty poddane konserwacji trafiły na przygotowaną w 2018 r. stałą wystawę w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie.

Wybrana bibliografia

- Drażkowska A., *Historia obuwia na ziemiach polskich od IX do końca XVIII wieku*, Toruń 2011.
- Miazga B., *Zabytek archeologiczny jako źródło informacji o przeszłości. Badania specjalistyczne śladów produkcji, użytkowania i depozycji artefaktów*, Wrocław 2017.
- Samsonowicz A., *Wytwórczość skórzana w Polsce wczesnofeudalnej*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materiały”, Łódź 1982

prof. dr hab. **Anna Drażkowska**, archeolog i konserwator zabytków archeologicznych. Specjalizuje się w interdyscyplinarnych badaniach krypt grobowych i badaniach nad historią ubioru. Podała konserwacji m.in. przedmioty z mogiła w Katyniu, Charkowie, Miednoje i Bykowni, z obozów zagłady w Bełżcu, Sobiborze i Gross Rosen. Współpracuje z Instytutem Pamięci Narodowej, zabezpieczając m.in. przedmioty odnalezione w Kwaterze Ł. Cmentarza Wojskowego na Powązkach.

Archiwalia ze zbiorów IPN w kontekście pamięci. Katyń – Łączka – Ravensbrück

Przechowywane w archiwach, muzeach, czasem bibliotekach zbiory są bezcennym świadectwem historii, rozwoju cywilizacyjnego świata, źródłem wiedzy o różnych kulturach i społeczeństwach. Gromadzone na całym świecie, stanowią dziedzictwo dokumentacyjne, które składa się na archiwum pamięci zbiorowej. Trudno byłoby przecenić jego znaczenie zarówno dla różnych dyscyplin wiedzy, kształtowania się tożsamości społeczeństw, jak i ich porozumienia i wzajemnego poznania.

Od początku XX w. obserwujemy stały wzrost świadomości znaczenia dziedzictwa dokumentacyjnego. W ślad za tym postępuje coraz większe zrozumienie dla konieczności zapewnienia jego długotrwałej ochrony oraz łatwego i szybkiego dostępu do niego. Z drugiej strony jest to wiek, który przyniósł ogromne zniszczenia zbiorów, w szczególności w trakcie II wojny światowej oraz po jej zakończeniu.

Na początku lat dziewięćdziesiątych podjęto międzynarodowe działania mające na celu ochronę dziedzictwa dokumentacyjnego. W 1992 r. UNESCO stworzyło program Pamięć Świata. Jego podstawowe cele to prowadzenie i wspieranie działań służących zachowaniu dziedzictwa dokumentacyjnego, zwiększaniu jego

dostępności oraz budowaniu świadomości znaczenia zbiorów dokumentacyjnych. Od 1997 r. istnieje lista Pamięci Świata, na którą wpisuje się obiekty mające szczególne znaczenia dla dziejów ludzkości.

Pamięć zapisana w dziedzictwie dokumentacyjnym to niezastąpiony sposób przekazywania tradycji i świadomości historycznej kolejnym pokoleniom, dlatego tak dużą rolę odgrywa odpowiednie zabezpieczenie zbiorów. Współcześnie wszyscy rozumieją, jak ważne jest budowanie, przekazywanie i utrwalanie tej pamięci – w wymiarze osobistym, rodzinnym, ale także, a może przede wszystkim, narodowym i globalnym.

Lata dziewięćdziesiąte XX w. to również czas rozpadu ustalonego w Jaćcie porządku świata. To czas rozpadu bloku państw socjalistycznych, czas upadku reżimów komunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. Jednym z ważnych zagadnień związanych ze zmianą systemu władzy było określenie stosunku do zbiorów archiwalnych pozostawionych przez partię komunistyczną i będący na jej usługach aparat bezpieczeństwa. Niemal we wszystkich krajach bloku wschodniego podjęto zorganizowaną akcję niszczenia dokumentów. Tak też było w Polsce, gdzie wiosną 1989 r. na polecenie z centrali rozpoczęto akcję niszczenia tych zbiorów w całym kraju. Działania podjęte w tym zakresie przez przywódców komunistycznych nie powinny dziwić. Zdawali sobie oni sprawę, że jeśli dokumenty zgromadzone przez bezpiekę zostaną ujawnione, będą świadczyły przeciwko nim, ponieważ zawierają dowody na zbrodniczy charakter sprawowanej przez nich władzy. Oficjalnie w związku z serią artykułów prasowych, pod koniec stycznia 1990 r. wydano rozkaz, aby wstrzymać brakowanie dokumentów. Zahamowanie procesu ich masowego niszczenia było zaledwie początkiem walki o te zbiory. W latach 1990–2000 pozostawały one w dyspozycji

służb specjalnych, w których duże wpływy zachowali ludzie wywodzący się ze Służby Bezpieczeństwa. Nie bez znaczenia jest fakt, że już w latach 1993–1997 władzę w Polsce sprawowali postkomuniści. Dlatego większość materiałów безпеki pozostała tajna i tylko sporadycznie, za specjalnym pozwoleniem, udostępniano je historykom. Sytuacja uległa zmianie dopiero w 1998 r., gdy parlament, jak zapisano w preambule ustawy, powołał Instytut Pamięi Narodowej „dla zachowania pamięci:

- o ogromie ofiar, strat i szkód poniesionych przez Naród Polski w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu,

- o zmaganiach Narodu Polskiego z okupantami, nazizmem i komunizmem,

- o czynach obywateli dokonywanych na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego i w obronie wolności oraz godności ludzkiej”. Wskazano też: „żadne bezprawne działania państwa przeciwko obywatelom nie mogą być chronione tajemnicą ani nie mogą ulec zapomnieniu”¹.

Od momentu ustanowienia Instytutu jednym z jego najważniejszych zadań jest zabezpieczanie, opracowywanie i udostępnianie dokumentów wytworzonych lub przechowywanych przez komunistyczny aparat represji. Niestety wybór pierwszego prezesa IPN trwał prawie dwa lata i dlatego realnie Archiwum IPN zaczęto tworzyć dopiero w drugiej połowie 2000 r. Na zasób archiwalny IPN składają się dokumenty polskich komunistycznych organów bezpieczeństwa (wojskowych i cywilnych), a także instytucji prokuratury, sądów i więziennictwa tworzących aparat represji w latach 1944–1990 oraz materiały organów bezpieczeństwa III Rzeszy i ZSRS.

¹ <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20180002032>.

Dokumenty wytworzone przez aparaty represji państw totalitarnych, tak faszystowskich, jak i komunistycznych, nie są spuścizną łatwą ani dla badaczy, ani tym bardziej dla ofiar tych systemów czy ich rodzin. Jednak bez dostępu do nich, bez możliwości zbadania ich nie ma szansy na poznanie prawdy o tamtych czasach. Stanowią one część naszego dziedzictwa nie tylko narodowego, lecz także kulturowego. Są zapisem tamtej epoki i tylko ich zbadanie pozwoli nam zgodnie z prawdą tamten czas opisać i pamięć o nim przekazać przyszłym pokoleniom.

Obecnie Archiwum IPN to zbiór liczący ponad 93 km bieżących akt. Zawiera miliony dokumentów papierowych, 39 mln fotografii, 2292 j.a. nagrań dźwiękowych i 2399 filmów, setki artefaktów i pamiątek przechowywanych w 15 lokalizacjach w całej Polsce.

To setki tysięcy historii ludzi żyjących w czasach reżimów totalitarnych – niemieckiego faszyzmu i komunizmu. Ofiar, żołnierzy/wojowników, bohaterów, ludzi, którzy nie zgadzali się na rządy jednej partii i zależność od Sowietów, ale też ludzi złamanych, dobrowolnych kolaborantów, zdrajców i oprawców.

W świadomości społecznej podstawowe skojarzenie dotyczące zbiorów archiwalnych IPN dotyczy „teczek”, czyli akt osobowych źródeł informacji komunistycznych organów bezpieczeństwa, rozumianych jako „haki” na przeciwnika. Dyskurs społeczny skupia się na zasadności udostępniania tego rodzaju dokumentów oraz ich wiarygodności. W przestrzeni publicznej krąży wiele nieprawdopodobnych opinii, mitów, półprawd, a także kłamstw. Niestety bardzo często w debacie publicystycznej zapomina się o tym, że zbiory te powstały w wyniku pracy operacyjnej służb, które po pierwsze nie zakładały, że materiały te będą kiedykolwiek udostępniane, a po drugie miały dostarczyć wiarygodnych informacji, gdyż to one pozwalały na kontrolowanie sytuacji w państwie. Czy fakt, iż do-

kumenty te zawierają niekiedy nieprawdziwe informacje o czymś życiu sprawia, że są one niewiarygodne lub zostały sfałszowane? Warto pamiętać, że dokumenty te powstawały na podstawie rozmów z ludźmi, którzy mogli świadomie podawać nieprawdziwe informacje, mieć przekonanie, że mówią prawdę, a czasem po prostu powtarzać plotki. Bezpieka miała jednak możliwości, aby zdobywane informacje weryfikować. Nie wolno nigdy zapominać, że dokumenty znajdujące się w zbiorach archiwalnych IPN to zapis z jednej strony bezprawia, samowoli i bestialstwa partii komunistycznej i jej funkcjonariuszy, którzy dla utrzymania władzy nie wahali się sięgać po najokrutniejsze metody zastraszania i inwigilacji społeczeństwa, a z drugiej – heroicznej walki i oporu społeczeństwa, ludzi, których próbowano zniewolić, a którzy temu zniewoleniu się nie poddawali.

Ważną częścią zbiorów archiwalnych IPN są materiały dotyczące okresu II wojny światowej. W przechowywanej dokumentacji znajdują się zarówno akta wytworzone przez urzędy i organa bezpieczeństwa III Rzeszy, w tym Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt) i Tajną Policję Państwową (Geheime Staatspolizei), jak i instytucje zagraniczne, których zadaniem było ściganie zbrodniarzy wojennych, m.in. Amerykańskie Trybunały Wojskowe w Norymberdze (US Nuremberg Military Tribunals). Zbiór ten w większości stanowią archiwalia zebrane przez byłą Główną Komisję Ścigania Zbrodni Hitlerowskich. Są to przede wszystkim materiały śledcze oraz gromadzony do prowadzonych spraw materiał dowodowy, jak choćby wpisany na światową listę UNESCO Pamięć Świata raport Jürgena Stroopa z likwidacji getta warszawskiego²

² AIPN, 2972/34, Es gibt keinen jüdischen Wohnbezirk – in Warschau mehr! [Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje!], Raport Jürgena Stroopa dla

i dziennik zbrodniarza wojennego Johanna Paula Kramera, lekarza z Auschwitz-Birkenau³. Wiele z nich Główna Komisja otrzymała w wyniku współpracy wielostronnej z instytucjami zagranicznymi i polskimi zajmującymi się różnymi aspektami usunięcia skutków wojny i rozliczenia zbrodni.

W Archiwum IPN znajdują się m.in. dokumenty zgromadzone przez pełnomocnika ds. rewindykacji dzieci polskich Romana Hrabara. Są to materiały wstrząsające. Pokazują dramat sierot, które decyzją władz okupacyjnych po badaniach rasowych zostały wysłane do Niemiec. Wiemy, że wywieziono z Polski ponad 200 tys. dzieci. Do kraju wróciło zaledwie 33 tys. Mamy kartotekę dzieci z Centrali Przesiedleńczej w Łodzi, filii Urzędu ds. Wysiedlania Polaków i Żydów, materiały z przeprowadzonych badań rasowych, dokumentację dzieci, które wróciły do Polski, setki zdjęć poszukiwanych dzieci⁴.

W Instytucie Pamięci Narodowej przechowywane są dokumenty Gestapo z rejencji ciechanowskiej⁵ – dotyczące np. ewidencji więźniów obozów niemieckich, jak choćby oryginalne księgi z KL Dachau⁶, KL Buchenwald⁷, KL Mauthausen/Gusen⁸, KL Ra-

Reichsführera SS Heinricha Himmlera dotyczący stłumienia powstania w getcie warszawskim i likwidacji getta wiosną 1943 r.

³ AIPN GK, 166/55, Dziennik zbrodniarza wojennego J.P. Kramera.

⁴ AIPN GK, 188 A/232, Biuro Pełnomocnika ds. Rewindykacji dzieci polskich; AIPN GK, 188/123, Kartoteka dzieci przebadanych pod względem rasowym w Centrali Przesiedleńczej w Łodzi; AIPN, GK 642/19 – wykaz polskich dzieci wywiezionych do okręgu Salzburg w celu zniewolenia.

⁵ AIPN GK, 629/1-10998, Akten der Geheimen Staatspolizei.

⁶ AIPN GK, 128/45, t. 1–19, Ewidencja osobowa więźniów obozu głównego KL Dachau (od nr 1 do nr 149268) z danymi o zwolnieniu, przeniesieniu lub śmierci.

⁷ AIPN GK, 127/56-73, Ewidencja więźniów przebywających w KL Buchenwald; AIPN GK, 188/10-12, Wykaz więźniów Polaków, którzy przeszli przez obóz koncentracyjny Weimar – Buchenwald.

⁸ AIPN GK, 131/47, Księga ewidencyjna więźniów KL Mauthausen – Kdo Gusen II – St. Georgen.

vensbrück⁹. Niezwykle cennym uzupełnieniem naszych zbiorów są dary prywatne. Niestety w ostatnich latach zaobserwowaliśmy bardzo niebezpieczne zjawisko wyrzucania domowych archiwów na śmietniki. Dostawaliśmy sygnały o takich przypadkach z całego świata. Między innymi dlatego zdecydowaliśmy się na uruchomienie projektu Archiwum Pełne Pamięci, którego celem jest zgromadzenie jak największej liczby dokumentów z prywatnych archiwów – aby dzięki nim wzbogacić narodowy zasób archiwalny, obraz społeczeństwa wyłaniający się z dokumentów uczynić pełniejszym i zachować pamięć o tych, którzy już odeszli lub odchodzą, a którym tak wiele zawdzięczamy. Wiemy, historia to nie tylko wielkie wydarzenia dotyczące całe społeczeństwo, ale także losy każdej rodziny i każdego człowieka. Bez ich poznania obraz naszej przeszłości byłby niepełny. Wierzymy, że w ten sposób uda nam się stworzyć pełny zapis pamięci narodu. Dlatego z taką pieczołowitością zbieramy, zabezpieczamy, opracowujemy, ale też opowiadamy historie, którymi dzielą się z nami darczyńcy¹⁰.

Są to materiały bezcenne, pokazujące losy Polaków rozsianych po całym świecie. Bardzo często są to skarby rodzinne, jedyne pamiątki po rodzicach czy dziadkach, ale jednocześnie skarby dla każdego Polaka, bo dotyczą naszych bohaterów. Dokumenty te uzupełniają obraz, który wyłania się z akt niemieckich i komunistycznych organów bezpieczeństwa. Dzięki tym prywatnym kolekcjom poznajemy tych ludzi w ich codzienności, w rodzinach, wśród przyjaciół. Liczną grupę wśród materiałów przekazywanych do Archiwum Instytutu stanowią kolekcje dotyczące Żołnierzy Niezłomnych. Jedną z nich jest zbiór przekazany

⁹ AIPN GK, 135/49-52, Księga ewidencyjna więźniów obozu męskiego KL Ravensbrück.

¹⁰ Więcej o projekcie: www.archiwumpamieci.pl.

przez Elżbietę Amelię Walicką, urodzoną w więzieniu na Mokotowie. Szczątki jej ojca, por. Wacława Walickiego „Tessarro”, zostały odnalezione na łączce w 2012 r. wraz z medalikiem, na którym wyryte były imiona Wacek, Halina, Amelia. Rok później został on zidentyfikowany, a następnie pochowany w panteonie na Powązkach. Pani Walicka przekazała rodzinne archiwum swoich rodziców. Składają się na nie świadectwa, zaświadczenia, legitymacje, korespondencja Haliny i Wacława Walickich, a także dokumenty z ich śledztwa, sprawy sądowej oraz teczek więźniów. Wacławowi Walickiemu nawet przed wykonaniem kary śmierci nie pozwolono zobaczyć córeczki. Dowiedział się jednak, jak ma na imię, skoro widnieje ono na wspomnianym medaliku obok imion rodziców¹¹.

Na dokumenty wielu ludzi odnalezionych na warszawskiej łączce i w innych miejscach w Polsce możemy natrafić w zbiorach archiwalnych wytworzonych przez bezpiekę – materiałach śledczych, sądowych i operacyjnych. Czytamy ich zeznania. Widzimy, jak zmagają się z bezlitosnym systemem, ale dopiero dzięki tym osobistym, domowym archiwom możemy zobaczyć ich w pełni. Dopełnieniem tych materiałów są tzw. depozyty – szczególnie zbiór dokumentów i pamiątek przejętych przez bezpiekę wraz z aresztowanymi właścicielami¹².

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie Służba Bezpieczeństwa bacznie obserwowały wszelkie przejawy zainteresowania zbrodnią katyńską nie tylko w Polsce, ale także

¹¹ AIPN, 1571/19, Depozyt Wacława Walickiego; AIPN, 01439/17, Akta śledztwa w sprawie o przynależność do Wileńskiego Okręgu AK; AIPN, 944/287-298, Akta WSR przeciwko A. Olechnowiczowi i innym; AIPN, 3875/1-10, Materiały archiwalne dotyczące Wacława Walickiego, porucznika, oficera Komendy Okręgu Wileńskiego AK.

¹² B. Cisek, *Ukradzione przedmioty, ukradziona pamięć*, „Biuletyn IPN. Pamięć.pl” 2015, nr 11, s. 31–35.

na świecie. Wywiad zbierał informacje o każdej inicjatywie, która miała służyć wyjaśnieniu mordy na polskich oficerach. W materiałach „23-00”/„Farsa” odnajdujemy dokumenty dotyczące rozpracowywania Amerykańskiego Komitetu do Zbadania Zbrodni Katyńskiej. Było to pierwsze ciało stawiające sobie za cel wyjaśnienie zbrodni dokonanej w 1940 r. – choć miało charakter społeczny, miało duże możliwości wpływania na opinię amerykańską. Artur Bliss Lane, który stanął na jego czele, powiadomił o utworzeniu komitetu na konferencji prasowej 29 listopada 1949 r. Bezpieka informacje o planach powołania tej instytucji oraz środowisku, które do tego dąży, miała już we wrześniu. Dzięki agenturze w Nowym Jorku oraz Londynie zyskała orientację w działaniach komitetu oraz współpracujących z nim organizacji, takich jak Kongres Polonii Amerykańskiej, Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce czy Komitet Wolnej Europy. Agent „Mela”/„M-22” – Leopold Dende – informował, iż chęć współpracy z Blissem Lane’em zadeklarował Józef Mackiewicz. Szeroko pisał też o zbiórce pieniędzy na działalność komitetu i zaangażowaniu w nią ks. prof. Antoniego Kwiatkowskiego. W ramach tej sprawy wywiad komunistyczny prowadził działania wobec powołanej w 1951 r. w Kongresie Stanów Zjednoczonych tzw. komisji Maddena. Nie udało mu się jednak wprowadzić w środowisko komisji swojego agenta, a zebrany materiał miał niewielką wartość operacyjną¹³.

Podejmowane w Stanach Zjednoczonych inicjatywy mocno niepokoiły partię, na której polecenie MBP zintensyfikowało

¹³ AIPN, 0235/55, Rozpracowanie obiektowe „Farsa” dotyczące Amerykańskiego Komitetu dla Zbadania Zbrodni Katyńskiej; W. Bagieński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 2, Warszawa 2017, s. 27.

działania w tym zakresie. 12 marca 1952 r. dyrektor Departamentu V MBP Julia Brystygier podpisała rozesłaną do szefów WUBP instrukcję z poleceniem, aby ujawnić osoby i grupy rozpowszechniające „oszczercze wersje w sprawie Katynia” oraz podjąć wobec nich akcje represyjne (zatrzymania, przesłuchania, areszty). Ponadto zobowiązała szefów wojewódzkich struktur bezpieczeństwa do przysyłania raportów w tej sprawie co pięć dni¹⁴. Na podstawie otrzymywanych sprawozdań podejmowano konkretne działania represyjne. Objęto inwigilacją rodziny zamordowanych w Katyniu oficerów oraz surowo karano tych, którzy mieli odwagę mówić prawdę o zbrodni Sowiećów, np. Marię Odynec z Gdańska¹⁵ i Zofię Dwornik z Łodzi¹⁶. Przez cały okres rządów komunistycznych w Polsce karano za próby upamiętnienia Katynia – świadczą o tym akta spraw przeciwko osobom i organizacjom podejmującym te inicjatywy¹⁷.

Dzięki projektowi APP zbiory IPN, dotyczące zbrodni katyńskiej, wzbogacono licznymi prywatnymi kolekcjami, zawie-

¹⁴ AIPN, 01206/75, t. 1, Instrukcja nr 6/52, 12 V 1952 r., k. 353–354.

¹⁵ AIPN, 274/461, t. 1–2, Akta w sprawie karnej przeciwko Marii Odynec, oskarżonej na podst. art. 11 dekretu z dn. 13 VI 1946 r. – rozpowszechnianie treści przeciwko ustrojowi PRL i sojuszowi polsko-radzieckiemu.

¹⁶ AIPN Łd, 12/782, Akta śledztwa przeciwko Zofii Marii Dwornik, podejrzanej o rozpowszechnianie fałszywych informacji na temat sytuacji robotników, zbrodni katyńskiej i wyzwolenia Zachodniej Ukrainy przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r.

¹⁷ AIPN Gd, 011/149, Akta kontrolne dochodzenia w sprawie zniszczenia elewacji budynku mieszkalnego w Elblągu poprzez namalowanie emblematów Solidarności Walczącej i napisów o treści „Pomścimy Katyń”, „KPN” i „Komuna”, prowadzonego przeciwko Andrzejowi Modrzyńskiemu; AIPN Gd, 57/19, Akta podręczne prokuratora przeciwko Piotrowi Dowżence w związku z ujawnieniem informacji, że w okresie do maja 1985 r. uczestniczył w sporządzaniu napisów na murach wzywających do bojkotu wyborów do Sejmu PRL i w kolportażu na terenie IX Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku nielegalnych wydawnictw oraz ustawianiu krzyża na cmentarzu w Oliwie z napisem „Katyń Pamiętamy”.

rającymi kartki i listy z obozów w Kozielsku¹⁸ i Starobielsku¹⁹. Te pożółkłe karty zapisane blaknącym atramentem pokazują, jakimi ludźmi byli zamordowani oficerowie. Jeden z nich, Czesław Zieliński, został oficjalnie uznany za zamordowanego w Katyniu dopiero 9 grudnia 1989 r., po tym jak w trakcie prac ekshumacyjnych Komisji Polskiego Czerwonego Krzyża, przeprowadzonych w zbiorowych grobach w lesie pod Katyniem, znaleziono należące do niego dokumenty. Urodził się 1 września 1903 r. w Turku. Studiował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, gdzie otrzymał stopień lekarza. Pracował w pogotowiu ratunkowym w Łodzi, a w 1938 r. został dyrektorem Kliniki Neurologicznej w Poznaniu. Jako porucznik rezerwy został zmobilizowany i wziął udział w kampanii polskiej. 30 listopada 1939 r. napisał ostatni list, który dotarł do rodziny. Przebywał wówczas w obozie w Kozielsku, gdzie pracował w laboratorium chirurgicznym. Tęsknił za rodziną, niepokoił się o jej losy. Syn Jerzy po latach wspominał, że jeden z współwięźniów poinformował jego matkę, że prawdopodobnie Czesław nie żyje. Tenże współwięzień, zaniepokojony tajemniczymi transportami oficerów, namawiał go do ucieczki, ale Zieliński uznał, że jako lekarz jest zobowiązany do końca udzielać pomocy potrzebującym i nie może zostawić rannych²⁰.

¹⁸ AIPN, 1467/70, Korespondencja Wojciecha Nowaka – oficera Wojska Polskiego zamordowanego w Katyniu – z żoną Kazimierą z Włodzimierza i obozu w Kozielsku; AIPN, 1467/101, Dokumenty dotyczące Stanisława Śniegockiego, m.in. list z obozu w Kozielsku z dnia 30 XI 1939 r. oraz karta z PCK informująca, iż S. Śniegocki figuruje na liście ofiar Katynia pod nr ewidencyjnym 104 z 4 XII 1944 r.; AIPN, 3647, Materiały dotyczące rodziny Łańcuckich (m.in. list Włodzimierza do bliskich z obozu sowieckiego w Kozielsku).

¹⁹ AIPN, 917, Materiały dotyczące Józefa Wyspiańskiego (1914–1940), jeńca obozu w Starobielsku, Karta pocztowa wysłana z obozu w Starobielsku w kwietniu 1940 r.

²⁰ AIPN, 1467/168, Dar Justyny Gołowaczyk. Materiały dotyczące Czesława Zielińskiego (list z 30 XI 1939 r. z obozu w Kozielsku do żony Marii, dokumenty i wycinek

W archiwum znajduje się także korespondencja Artura Jerzego Spitzbartha, który w swoją ostatnią Wigilię Bożego Narodzenia, przebywając w Starobielsku, pisał: „Serdecznie dziękuję Wam za list z 12 grudnia, który mnie bardzo uspokoił. Mam nadzieję otrzymać dalsze wiadomości o rodzinie mojej i rodakach. Ze mną wszystko dobrze i jestem zdrow. Wam wszystkim przesyłam gorące pozdrowienia”. Artur Spitzbarth został zamordowany w kwietniu 1940 r. strzałem w tył głowy. Urodził się 21 sierpnia 1891 r. w Warszawie. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, w 1911 r. wyjechał na studia do Lwowa, a następnie do Zurychu. Należał do Związku Strzeleckiego. 6 sierpnia 1914 r. był w pierwszej kompanii kadrowej Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego. Brał udział w walkach przeciwko Rosjanom nad Nidą pod Brzegami oraz w bitwie pod Kostiuchnowką. Podczas mobilizacji, w sierpniu 1939 r. Artur Spitzbarth jako oficer rezerwy otrzymał przydział do 4. Batalionu Pancernego w Brześciu. 1 września o świcie, żegnany przez rodzinę, wyruszył ze stacji kolejowej w Miłosnej²¹.

Zupełnie odmienna jest darowizna Franceski Snelling, zamieszkałej w Wielkiej Brytanii. Przekazała ona IPN album ze zdjęciami – fotografowie niemieccy wykonali je w ramach dokumentacji, którą następnie wykorzystywała propaganda reżimu hitlerowskiego. Jedno z najciekawszych zdjęć, dotąd nieznanne, dotyczy zbrodni katyńskiej. Zrobiono je podczas wizyty Fernanda

z gazety potwierdzające śmierć C. Zielińskiego w Katyniu, medal zawierający grudek ziemi katyńskiej).

²¹ AIPN, 3903, Dar rodziny Błaszczaków. Korespondencja Artura Jerzego Spitzbartha z członkami rodziny – żoną Marią i matką Aleksandrą (karty pocztowe z 1939 r., karty pocztowe z Polskiego Czerwonego Krzyża dotyczące miejsca pobytu Artura Spitzbartha – obozu jenieckiego w Starobielsku); CAW, 1562/1662, Akta personalne A. Spitzbartha.

de Brinona, latem 1943 r. w miejscu masakry katyńskiej. Minister rządu Vichy przyjechał odwiedzić żołnierzy Legionu Ochotników Francuskich przeciw Bolszewizmowi (LVF), walczących u boku formacji niemieckich na froncie wschodnim²².

Warto przypomnieć, że w dyspozycji IPN znajdują się kopie akt śledztwa katyńskiego Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej w Moskwie²³, a także fotografie przedstawiające prace ekshumacyjne oraz groby katyńskie²⁴. Zbiory archiwalne dotyczące mordu katyńskiego są bardzo bogate i można im poświęcić oddzielne opracowanie.

Wiele prywatnych kolekcji, które trafiają do zasobu archiwalnego Instytutu, związanych jest z pobytem w obozach niemieckich, w tym w Ravensbrück. Agnieszka Kostrzan przekazała zbiór dotyczący jej babci Janiny Jabłońskiej, zawierający oprócz listów oryginalne naszywki z numerem obozowym oraz pisane tuż po opuszczeniu obozu wiersze stanowiące poetycki opis przeżyć obozowych²⁵.

W zbiorach Instytutu znajduje się niezwykle ciekawa kolekcja rysunków autorstwa Marii Hiszpańskiej-Neumann, więźniarki obozu w Ravensbrück, gdzie trafiła w kwietniu 1942 r. Przebywając tam, wykonała wiele rysunków, niestety tylko nieliczne przeetrwały. Są one niezwykle ciekawym zapisem przeżyć obozowych Marii

²² AIPN, 3412/1, Niemieckie zdjęcia propagandowe dużego formatu przedstawiające m.in. ekshumacje niemieckie prowadzone w Katyniu w kwietniu–maju 1943 r.

²³ Dokumenty stanowią materiał dowodowy w śledztwie (S 38/04/Zk) prowadzonym przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie w sprawie zbrodni katyńskiej, tj. o przestępstwo z art. 118 §1 kk i inne.

²⁴ AIPN, 2875/4, Zbiór fotografii przedstawiających ekshumowane ciała i groby ofiar zbrodni katyńskiej.

²⁵ AIPN, 3592/1, Dar Agnieszki Kostrzan. Zbiór dokumentów, listów oraz naszywek z numerami identyfikacyjnymi Janiny Jabłońskiej z okresu jej pobytu w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, a później w Szwecji.

i jej koleżanek. Po wojnie wróciła ona do Polski i pracowała jako grafik. Pod koniec lat siedemdziesiątych była rozpracowywana przez Służbę Bezpieczeństwa w ramach kwestionariusza ewidencyjnego „Rachela” w związku z podpisaniem petycji do przedstawicieli świata kultury i nauki, posłów na sejm oraz listu protestacyjnego przeciwko zmianom w konstytucji²⁶.

Równie interesująca jest spuścizna pozostawiona przez Zofię Rogowską, która spisała swoje wspomnienia z powstania warszawskiego oraz pobytu w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück i Bergen-Belsen²⁷.

Źródła te stanowią dopełnienie zbiorów wytworzonych przez organy zarządzające obozami, również znajdujące się w Archiwum IPN, który jako jedyna instytucja w Polsce ma pełen dostęp do baz danych dokumentów przechowywanych w Arolsen Archive. W 2014 r. zostało uruchomione Centrum Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej. Każdy zainteresowany losami swoich bliskich może prosić nas o kwerendę²⁸.

Kardynał Stefan Wyszyński powiedział: „Naród bez dziejów, bez historii, bez przeszłości, staje się wkrótce narodem bez ziemi, narodem bezdomnym, bez przyszłości. Lepiej, iż opieramy naszą przyszłość na minionych wiekach, niż gdybyśmy ją mieli zacząć dopiero dzisiaj”²⁹. W Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej przywiązujemy ogromną wagę do każdego dokumentu

²⁶ AIPN, 0246/1054, Akta rozpracowania Marii Hiszpańskiej-Neumann.

²⁷ AIPN, 3817, Pamiętnik Zofii Rogowskiej z powstania warszawskiego oraz pobytu w niemieckich Konzentrationslager Ravensbrück i Konzentrationslager Bergen-Belsen, spisany w latach sześćdziesiątych XX w.; *ibidem*, *Śpiewajmy Panu. Wybór pieśni kościelnych* – śpiewnik wydany w obozie dla byłych więźniów Konzentrationslager Bergen-Belsen.

²⁸ www.ofiary.ipn.gov.pl.

²⁹ S. Wyszyński, *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, Poznań–Warszawa 1979, s. 143–145.

powierzonego naszej opiece. Z wielkim zaangażowaniem, starannością i pieczołowitością zabezpieczamy, opracowujemy, udostępniamy i opowiadamy historie, którymi dzielą się nasi darczyńcy, ale i te utrwalone na kartach akt bezpieki. Wierzymy, że zbierając i badając te archiwalia, uda się nam stworzyć pełen zapis historycznej pamięci narodu.

Marzena Kruk, historyk, dyrektor Archiwum IPN, współautorka albumu *Gdański Sierpień '80*, edycji źródeł i publikacji, m.in. wywiadu rzeki z Janiną Wasiłojć-Smoleńską *Nie było czasu na strach...* Prowadzi badania z zakresu konspiracji niepodległościowej, publikowała w „Aparacie Represji”, „Biuletynie IPN”, „Zeszytach Historycznych WiN”, „Przeglądzie Archiwalnym”, a także w tomach *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956 – słownik biograficzny*.

Kobylaki. Rozstrzelani w Orszy

W 1982 r. na Kobylackiej Górze odkryto szczątki pięćdziesięciu osób. Państwowa komisja ustaliła, że to ofiary rozstrzeliwań prowadzonych przez NKWD w latach 1937–1939. W 1990 r. władze orszańskie wystawiły w tym miejscu głąz z pamiątkową tablicą, która została skradziona. W 2017 r. potomkowie rozstrzelanych zrzeszyli się w ramach inicjatywy społecznej „Kobylaki. Rozstrzelani w Orszy”. Rok później na ich żądanie lokalne władze wystawiły tablicę pamiątkową z tekstem w czterech językach. Potomkowie ofiar sami wystawiają tabliczki, krzyże i pomniki. Stowarzyszenie organizuje sprzątanie, pomaga w uzyskiwaniu dokumentów z archiwów KGB, jego członkowie zdobyli i zbadali dane ponad 3613 osób represjonowanych w Orszy i rejonie orszańskim, z których w Orszy rozstrzelano 1831. We wrześniu 2019 r. stowarzyszenie stworzyło stronę internetową kobylaki.by, poświęconą represjom w Orszy. Publikowane są na niej dane osobowe represjonowanych i ich historie.

Historia orszańskiego więzienia

Orsza jest ważnym węzłem komunikacyjnym na wschodzie Białorusi. W centrum znajduje się dawne kolegium jezuitów. Niegdyś obok była wielka świątynia katolicka, ale na początku XIX w.

władze carskie sprzedały ją na cegły. Ocalało jedynie kolegium. W 1812 r., podczas odwrotu z Rosji zatrzymał się tu francuski cesarz Napoleon, który odebrał tu raport wielkiego intendenta armii Henri Beyle'a, lepiej znanego jako Stendhal.

W 1820 r. na rozkaz cara Aleksandra I na terytorium Rosji przeprowadzono kasatę zakonu jezuitów. W budynkach kolegium otwarto czteroklasową szkołę dominikańską, ale w 1829 r. została ona zamknięta. Kolejną dekadę budynki dawnego kolegium pozostawały niezagospodarowane, aż w końcu przekazano je resortowi wojny, który z kolei oddał je, by... zorganizowano tam więzienie. Pierwszych aresztantów przywieziono tu już w sierpniu 1842 r. Później na rozkaz imperatora ulokowano tu lazaret dla więźniów.

W orszańskim więzieniu przetrzymywano uczestników powstania 1863 r. Jeden z nich – Ignacy Budziłowicz, organizator i dowódca oddziału powstańczego działającego w powiecie orszańskim – został schwytany i odeskortowany do Orszy 9 maja. 1 września sąd wojenny skazał go na śmierć przez rozstrzelanie za „dezercję, uformowanie oddziału powstańczego i przymusowe werbowanie do niego ludzi”. Wyrok wykonano o świcie 9 września na dziedzińcu miejskiego więzienia w Orszy. Później więziono tu uczestników wydarzeń 1905 r.

W czasach sowieckich, aż do zamknięcia w 1989 r., budynki klasztoru jezuitów zajmowała Kolonia Karna nr 6 – jedna z lepszych w Białoruskiej SRS pod względem organizacji pracy więźniów. W 2008 r. kompleks klasztorny został poddany rekonstrukcji. Obecnie w głównym budynku kolegium znajdują się biblioteka dla dzieci im. Władimira Korotkiewicza, Miejska Galeria Sztuki w Orszy Wiktora Gromyki, Wydział Ideologii, Kultury i Spraw Młodzieży Rejonowego Komitetu Wykonawczego w Orszy, a w zabudowaniach dawnej bursy – Orszański Dom



Ryc. 1. Współczesny wygląd dawnego kolegium jezuickiego (fot. Radio Svaboda).

Rzemiosła. Kolegium jezuickie w Orszy po stu pięćdziesięciu latach znów stało się wizytówką miasta.

W latach dwudziestych znajdował się tu dom poprawczy. Z raportu dokonującego inspekcji inspektora Zarządu Miejsc Odosobnienia A.P. Baranowa, adresowanego do szefa Zarządu Miejsc Odosobnienia Białoruskiej SRS z 14 stycznia 1926 r.: „Dom poprawczy jest obliczony na 72 osadzonych, 31 grudnia 1925 r. stan osobowy wynosił 542; w trakcie śledztwa – 100, skazanych – 439, i etapowanych – 3. Orszański dom poprawczy znajduje się w dwupiętrowym budynku kamiennym, wymaga remontu. Wilgotne ściany, częściowo przegniłe ramy, brak furttek, brak urządzonych klozetów. Przechodząc do wyposażenia cel, muszę wskazać na to, z czym zetknąłem się w orszańskim domu poprawczym, a zwłaszcza: prawie każda cela wyposażona jest zaledwie w 1/3 potrzebnych prycz, większość osadzonych śpi na podłodze, większość nie ma nie tylko pościeli, ale nawet materacy. Stan sanitarny domu poprawczego uważam za niezadowalający, ponieważ nie przeprowadza się w dostatecz-

nym wymiarze dezynfekcji cel i klozetów, które przez gęstość obsadzenia cel i ciasnotę są brudne, i ludzie są zmuszeni spać bezpośrednio na brudnej podłodze. Wszy i pluskiew jest dużo, mimo że jest bania i osadzeni są regularnie myci, zgłaszali oni skargi na brak bielizny. Po kąpieli w bani muszą zakładać brudną bieliznę. Odczuwalny jest ostry brak bielizny, choć część materiału została już zakupiona, ale jeszcze nie wszystko zostało uszyte. Osadzeni otrzymują 1/2 funta chleba, dwa razy na dobę gorące pożywienie: obiad i kolację, rano dostają wrzątek. Brakuje celi przejściowej dla nowych osadzonych. Wszyscy pracownicy wykonują dość sumiennie swoje obowiązki. Zgłoszono skargi na brutalne zachowanie strażników. Izolator (karcer) rzadko bywa pusty. Podczas jego wizytacji, której dokonałem, było tam dwóch osadzonych objętych śledztwem, którzy ogłosili głodówkę, trwającą już czwarty dzień. Oświadczyli, że nie przerwą głodówki, dopóki nie zostaną przesłuchani przez śledczego.

Szpital urządzono w dwóch celach, które wyremontowano, są przystosowane do roli ambulatorium i izby przyjęć. Chorzy, którzy pozostają w izbie przyjęć, karmieni są ze wspólnego kotła domu poprawczego. Poza tym otrzymują dodatkowe racje, jak na przykład biały chleb, mleko, cukier i herbatę.

W sumie przez ambulatorium domu poprawczego przewinęło się 1054 chorych, w tym pierwszy raz chorowało 190, ponownie chorowało 864, wśród nich 978 mężczyzn i 76 kobiet.

Odczuwalny jest brak bielizny.

Małoletni w wieku do 16 lat są osadzeni razem z dorosłymi. Nie ma oddzielnej celi dla małoletnich.

Nie prowadzi się klasyfikacji przestępców ze względu na rodzaj popełnionego przestępstwa, na przykład w jednej celi osadzeni są skazani z art. 113, 180, 184 i 197 oraz więźniowie innych kategorii. Nie ma pomieszczenia dla obywateli oczeku-

jących na widzenie z osadzonymi. Brak pomieszczenia, które służyłoby bezpośrednim widzeniom z osadzonymi za poważne przestępstwa”.

Ze wspomnień K. Maczulskiego wynika, że na początku lat trzydziestych w orszańskim domu poprawczym panowały niezbyt surowe porządki. Na parterze znajdowały się cele otwarte. Osadzeni je zamieszkujący mieli możliwość pracy w warsztacie stolarskim lub szewskim, w kuźni, najspokojniejsi byli wysyłani do pracy na budowy i do fabryk w mieście. Młodzi ludzie mogli tu nawet zdobyć zawód. Na pierwszym piętrze w celach zamkniętych trzymano przestępców kryminalnych. Kobiety miały osobną celę. Do końca lat dwudziestych nie wzrosła liczba więźni, dlatego już od 1929 r. instytucje penitencjarne w republice były przepełnione. W efekcie warunki bytu aresztantów i osadzonych stały się nieznośne. Należy tu dodać, że instytucje te dysponowały niewystarczającym budżetem, co prowadziło nie tylko do tego, że nie przestrzegano norm w zakresie powierzchni pomieszczeń na jednego osadzonego, ale i do tego, że nie sposób było zapewnić więźniom odpowiedniego wyżywienia, odzieży i obuwia, pościeli itd. Dawny osadzony A. Radomski tak wspominał orszańskie więzienie (1932 r.): „Wszyscy byli w jednej celi. Prości chłopci siedzieli. Tłok straszny. Pokoik niewielki, a ludzi po siedemdziesięciu. Były piętrowe prycze, stoisz jak w ziemię wkopany. Ludzie spali, kto gdzie mógł, jak dał radę. Ktoś na siedząco, ktoś na brzuchu, ktoś na boku”.

Już w latach dwudziestych miejskie więzienie było przepełnione, o czym świadczą dokumenty z Państwowego Archiwum Obwodu Witebskiego. Dlatego w drugiej połowie lat trzydziestych niedaleko dworca kolejowego wzniesiono nowe więzienie dla 2,5 tys. osadzonych. Służyło ono jako więzienie etapowe dla

osób represjonowanych, które wysyłano z południa lub zachodu na północ i wschód ZSRS, na Syberię i do Kazachstanu. Sama stacja Orsza stała się jednym z punktów formowania składów kolejowych, które wiozły rodziny kułaków na północne obszary ZSRR, na Ural, do Kazachstanu.

Więzenie w Orszy podczas wielkiego terroru

W trakcie masowych operacji OGPU i NKWD, np. podczas operacji kułackiej w 1930 r. i wielkiego terroru lat 1937–1938, orszańskie więzenie wypełniało się do granic możliwości, dlatego więźniów umieszczano w budynkach sąsiedniego kompleksu klasztoru trynitańskiego. Niedaleko dworca kolejowego znajduje się pałac kultury pracowników kolei, który wybudowano w latach trzydziestych. On również stał się punktem koncentracji więźniów i zesłańców. Nie wiadomo na pewno, czy w samym więzieniu NKWD dokonywano egzekucji. Można jednak stwierdzić, że ludzie umierali tam masowo w wyniku tortur i warunków bytowych.

Żyd Zalman Szyfrin, szef Wydziału Statystyki Związku Rzemieślniczego Przemysłu Tekstylnego w Orszy – ojciec znanego rosyjskiego satyryka Jefima (Nahima) Szyfrina – był jednym z tych, którzy wpadli między żarna represji stalinowskich, i osobiście doświadczył „profesjonalizmu mistrzów sztuki katowskiej” z orszańskiego NKWD – omal nie umarł podczas przesłuchań, ale przeżył. Miał szczęście, aresztowano go 19 sierpnia 1938 r. Intensywność masowych represji już malała, a ich organizatorzy i wykonawcy, z ludowym komisarzem Mikołajem Jeżowem włącznie, padli ofiarą własnego systemu, wielu z nich represjonowano i rozstrzelano.

Zalman Szyfrin został oskarżony o szpiegostwo na rzecz Polski. O ile wcześniej w takich sprawach od razu skazywano na roz-

strzelanie, o tyle teraz wyroki stały się łagodniejsze. Oskarżonych skazywano na dziesięć lat w poprawczym obozie pracy, pojawiała się szansa na przeżycie. Z Orszy Szyfrin został zesłany na Kołymę. O tym, przez co musiał przejść w orszańskim więzieniu, napisał w pamiętnikach *Jak było*. Oto ich fragmenty:

„Prowadzą mnie po ul. Pierwszego Maja, po ul. Lenina, po drodze mi wymyślają, nazywają szpiegiem... Wreszcie ukazał się budynek NKWD, znajdował się tuż za skwerem. Prowadzą do piwnicy, zrywają wszystkie guziki ze spodni i koszuli i z biegu wpychają do czwartej celi, małe pomieszczenie – kilka kroków wzdłuż i tyle samo wszerz. Pełno w nim ludzi. Siedzą, ktoś na pryczy, ktoś na podłodze w samych majtkach. Gorąco, nie ma czym oddychać, nie ma okna, a jedynie judasz w drzwiach więziennej celi, nad drzwiami świeci się żarówka. W ogóle, jak to mówią, »ani wstać, ani usiąść«. W tych samych celach odbywa się karmienie i wypróżnianie; na początku wszystko to wydawało się czymś niebywałym, ale człowiek do wszystkiego przywyka. Jak się okazało, więźniowie nie są wyprowadzani ani na spacer, ani do toalety, dusimy się tym smrodem, a oni jeszcze dorzucają do pieca, gnidy, by stworzyć nieznośnie warunki. [...]

Karmią tak: rano – śledź, choć pić chce się i bez tego, na obiad – podłá breja, którą nazywa się bałandą, na kolację – herbata i chleb, 600 gramów na dobę. Oto racja aresztanta. [...]

Egzekucje zaczynały się zawsze o dwudziestą i trwały do piątej rano. Kiedyś tak zwane śledztwo prowadzono również za dnia, ale tak było do momentu, gdy podczas kolejnego przesłuchania lekarz Teltowt, który nie wytrzymał męczarni, wyskoczył z okna gabinetu śledczego na drugim piętrze z krzykiem »Mordują!«. Na zewnątrz przebywali wówczas ludzie stojący wokół głośników,

które sterczały wtedy na każdym rogu, obok ludzie kupowali w kioskach gazety, a tu z dzikim wrzaskiem z okna NKWD rzuca się człowiek i ginie na miejscu, i wszyscy rozpoznają w nim lekarza, dlatego że w mieście nikt nie mówił o niczym innym. Wobec tego wezwania na przesłuchanie za dnia się skończyły, a zaczęły się, jakśmy to nazwali, »noce św. Bartłomieja«. Teraz torturowano w piwnicy i do nas w celi docierały wrzaski i jęki aresztantów, słysząc było krzyki i przekleństwa katów. Zbliża się noc, a ty już nerwowo drżysz w oczekiwaniu na wezwanie. W celi panuje cisza. Wszystko słysząc: i jak kogoś zlewają wodą, skowyt ofiar i krzyki katów. [...]

Była oddzielna cela – »cela zabójca«... Swoją nazwę zawdzięczała temu, że pewnej nocy w wyniku zbyt wysokiej temperatury umarło tam sześć osób, podusili się. [...]

Mówiono, że za każdego załatwionego śledczy dostawał po 75 rubli i awans. Śledczy zwykle nas nie bili, tym zajmowali się potężni buhaje z ochrony NKWD. Tępe, chamskie chłopaکی ze wsi... [...]

Tortury były wyszukane. Trzymano ludzi w ciemnych celach w piwnicy bez wody i możliwości wyjścia do toalety, nie pozwalano się myć, o tym, że nie strzyżono, nawet nie wspomnę, a to, że pojawiały się całe mrowia wszy, które pełzały po twoim ciele – to było normą. Innym razem zmuszali do założenia futra, i to w sierpniu, zmuszając do wykonania ponad setki skłonów i przysiadów, i to jeszcze z ciężarem w rękach... To było gorsze, niż dostać po zębach. Bito pięściami, kopano, bito nahajkami, tych, którzy stracili przytomność, zlewano wodą, zmuszano do stania nieruchomo dobami, a każdy moment, gdy próbowałeś sięść, oznaczał kolejne i kolejne ciosy... A jak znęcali się śledczy?

Wezwie taki na przesłuchanie, a sam pali dobrego papierosa, proponuje zapalić, częstuje z papierośnicy, a jak tylko wyciągasz rękę – mocne uderzenie, takie, że ręka ci drętwieje. Po nocnych przesłuchaniach zwykle wracałem pokrwawiony i tak osłabiony, że bez pomocy nie mogłem wpełznąć na pryczę.

Żadnych aktów oskarżenia, śledczy nie ma żadnych danych na temat przestępstwa, ale aresztant musi odpowiedzieć na cztery pytania, a dokładnie: »Kto cię zwierbował? Co zdążyłeś zrobić? Kogo jeszcze zwierbowano? Co miał zrobić?«. Śledczy w twojej obecności przegląda paczkę dokumentów, które rzekomo cię kompromitują – wiele dokumentów, wycinków z gazet, mówiąc przy tym: »Widzisz, jaka góra materiałów na ciebie, a ty milczysz, że niby niczego nie wiesz. Lepiej mów! Zorganizuję ci spotkanie z rodziną, odeślę do więzienia...«.

Po długich i wyczerpujących przesłuchaniach i moich zaprzeczających odpowiedziach w końcu odesłano mnie do więzienia. Po piwnicy NKWD więzienie wydawało nam się prawdziwym rajem! [...] W więzieniu nie było przesłuchań i tortur – to po pierwsze, a po drugie – rano i wieczorem prowadzono nas do toalety i celami na półgodzinne spacer. Raz w tygodniu prowadzono nas do bani, gdzie dezynfekowano odzież. W jednych celach były prycze, w innych – akurat do takiej trafiłem – stały żelazne łóżka zestawione parami, na których w poprzek ułożono deski, nazywano je internatkami. Na takiej pryczy internatce leżało po pięć osób, piątka zajmowała miejsce pod łóżkiem. Przy wejściu stał kibek, który służył załatwianiu potrzeb fizjologicznych. Nowi więźniowie swoją drogę zaczynali zwykle od miejsca przy kiblu... Rano przynoszono nam dobową rację – pudełko od zapalek wypełnione cukrem, 600 gramów chleba i herbatę. W ciągu



Ryc. 2. Zalman Szyfrin z żoną (fot. w zbiorach autora).

dnia – bałanda z mięsnymi odpadkami, a wieczorem herbata. Paczki z zewnątrz, poza papierosami, były zabronione, a i same papierosy trafiały do nas z obciętymi firkami. Za dnia dozwolone były ciche rozmowy. Gry były zakazane, ale z chleba i ceglanego miału robiliśmy figurki i graliśmy w szachy. Podczas kipsiszu nam je zabierano i znowu trzeba było zbierać chleb na nowe. Aby z bezczynności nie popaść w schizofrenię, mieliśmy zwyczaj opowiadać kolejno o jakichś wydarzeniach z życia (o dawnej pracy albo o niedawno przeczytanej książce...).

We wrześniu o północy nieoczekiwanie wezwano nas, grupę aresztantów, na dziedziniec więzienny, załadowano do ciężarówki, ułożono twarzami w dół, pokryto warstwą odzieży i z ochroną z psami odwieziono... znów do piwnicy NKWD. [...] Wkrótce wywołał mnie Ginzburg. Przywitał mnie wyzwiskami, bryzgając śliną, zaczął krzyżeć: »Chciałeś być taki mądry, mnie, młodego komsomolca, chciałeś okłamać? Chciałeś mnie zrobić w konia? Nagadałeś niepotrzebnych rzeczy. Patrz, z Mińska cofnęli wszystkie twoje zeznania, nie ma tam niczego związanego z BUNDEM« (BUND – związek, żydowska partia socjalistyczna działająca we wschodniej Europie od lat dziewięćdziesiątych XIX w. do czterdziestych XX w.). Śledczy Ginzburg tak się wściekł, że nie pamiętam nawet, co ze mną wyprawiali, jak bili i po czym, pamiętam jedynie, choć niezręcznie o tym mówić, że doszedłem do siebie w jego gabinecie i zaciągnięto mnie za kołnierz, pobitego i brudnego, z trzeciego piętra do piwnicy, gdzie wylądowałem na cementowej podłodze. Po przejściu tyfusu cierpiełem na zapalenie żołądka. Bijący doprowadzili mnie do takiego stanu, że całkiem odechciało mi się żyć...

20 września 1938 r. Jeżow stracił stanowisko. Pojawiły się trójki. Pewnego dnia wszystkich nas wzywano pojedynczo z cel. Siedzący za stołem ludzie automaty beznamiętnie pytali: »Czy przyznajesz się do winy?«. Co było w aktach, tego nikt nie wiedział. Kiedy odpowiadałem – podobnie zresztą jak inni, jak się potem okazało – że nie mam się do czego przyznawać, że byłem bity podczas przesłuchań, to zdawało się, że w ogóle to do nich nie dociera. Wówczas zapytałem, czy nie można przesłuchać śledczego Ginzburga, odpowiedzieli mi, że go szukają, ale nie mogą znaleźć, i kazali mnie wyprowadzić. Niedługo potem razem z innymi trafiłem do więzienia etapowego. Pozwolono na wysłanie wiadomości do domu, że potrzebne mi są rzeczy na drogę. Dostałem chałupniczo utkany chłopski koc i letni płaszcz, ocieplanych rzeczy nie pozwolono mi przekazać w obawie, by nikt nie zaszył w nich »czegoś niedozwolonego«. Chleb pokrojono w kawałki, tak samo kiełbasę, ser i inne produkty, żeby zapobiec przekazaniu wiadomości.

Przed wysłaniem w podróż zostaliśmy dokładnie przeszukani, kładli nas nawet na brzuch i sprawdzali odbyty, czy aby nie mamy tam jakichś grypsów, brzytew, igieł itp. Ścigali się między sobą w skrupulatności... Od eskorty dowiedziałem się, dokąd nas wysyłają. Na dworcu w Orszy załadowali nas w towarowe wagony z ogrzewaniem, po 36 osób na wagon, zamknęli na klucz i w drogę...”.

Świadcstwa tajnych dokumentów

W Narodowym Archiwum Republiki Białoruś zachowało się kilka dokumentów, które niegdyś opatrzono pieczęcią „ściśle tajne”, a dzisiaj są dostępne. Rzucają one światło na metody NKWD i poszczególnych jego funkcjonariuszy pracujących w Orszy i innych miastach.

Dokument nr 1

Informacja w sprawie szefa Zarządu NKWD obwodu homelskiego porucznika bezpieczeństwa państwowego Szlifensona Samuiła Josifowicza

26 listopada 1938 r.

W trakcie wielokrotnych kontroli pracy śledczej NKWD BSRS, inspekcji przeprowadzonych w sierpniu i wrześniu 1938 r., na podstawie oświadczeń wielu funkcjonariuszy NKWD BSRS i zeznań niektórych aresztantów zostało ustalone, że Szlifenson praktykował różnorodne dewiacje jako jedne z metod pracy śledczej, prowadziło to do poważnych naruszeń rewolucyjnej praworządności.

W lecie 1937 r., po stanięciu na czele orszańskiej grupy operacyjnej, którą powołano do życia w celu realizacji walki z elementem kułacko-kryminalnym, a która potem realizowała operację z rozkazu 00485 i inne, Szlifenson w połowie listopada 1937 r. został jednocześnie mianowany szefem Mohylewskiego Wydziału Miejskiego, którym kierował do 1 stycznia 1938 r. Osobiście stworzył tu agenturę działającą w aresztanckich celach, która zamiast rzetelnie zajmować się aresztowanymi wrogami, w bezprawny sposób wymuszała na nich zeznania, które często nosiły prowokacyjny charakter.

Sam Szlifenson, a na jego rozkaz również były szef III Wydziału Dawidenko (informacja dot. Dawidenki została sporządzona oddzielnie), stworzyli w mohylewskim więzieniu dwie specjalne cele, tzw. cele surowego reżimu, z których wyrzucono posłania i prycze i gdzie stworzono skrajnie trudne warunki, które były znacznie gorsze niż w zwykłych karcerach. Przez te cele surowego reżimu przeszli prawie wszyscy aresztanci. W tych właśnie celach

Szlifyenson umieszczał stworzoną przez siebie „agenturę”, która poprzez fizyczne środki nacisku zmuszała aresztantów do składania jakichś zeznań, przy czym w wielu wypadkach treść tych zeznań była dyktowana więźniom przez tychże agentów. Szlifyenson obwieścił śledczym wprost: „Nie obchodzi mnie, co będziecie robić z aresztantami, potrzebuję tylko, by się przyznawali”. Szlifyenson kierował śledczymi od początku do końca w taki sposób, aby wyeliminować jakąkolwiek partyjność w ich pracy i zdobywać zeznania wszelkimi środkami, nie przejmując się kwestią ich prawdziwości i czy wśród aresztantów nie ma ludzi ujętych przez pomyłkę.

Kiedy jacyś funkcjonariusze pytali Szlifyensona o niewłaściwe i bezprawne działania „agentury” działającej w celach, odpowiadał: „To, co dzieje się w piwnicy mnie nie obchodzi, interesuje mnie tylko liczba tych, co się przyznali”.

Ustalono, że kiedy jeden z funkcjonariuszy napisał adresowany do byłego komisarza ludowego NKWD BSRS Bermana raport na temat nadużyć i Szlifyenson się o tym dowiedział, podczas jednej z odpraw uprzedził cały personel operacyjny, że pisać o takich rzeczach mogą jedynie wrogowie, którzy nie mają nic wspólnego z partią, że należy zainteresować się tymi ludźmi i ich sprawdzić.

Po nominacji na szefa Wydziału Miejskiego w Homlu (obecnie Zarząd NKWD Obwodu Homelskiego) w styczniu 1938 r., Szlifyenson stosował te same metody również w Homlu. Śledztwo wykazało, że w Homlu stworzył analogiczną do wyżej opisanych celę surowego reżimu, w której przetrzymywano aresztantów w niedopuszczalnych warunkach. Na podstawie przedstawionych wyżej informacji za poważne naruszenia rewolucyjnej praworządności Szlifyenson S.I. **podlega aresztowi.**

Ludowy komisarz spraw wewnętrznych BSRS,
major bezpieczeństwa państwowego Nasiedkin”

Копия верна ^{40 20 56}
 Копия. ⁴³

ПРОТОКОЛ ДОПРОСА

1937 года, сентября 1 дня.

гор. Орша, БССР.

Я-нач. 4 отд. 3 отдела УГБ НКВД БССР-лейтенант госбезопасности ШЛИФЕНСОН допросил в качестве обвиняемого -

КАМЕНСКИЙ Антон Иосифович, 1898г.р., урож. дер. Руклино, Оршанского р-на, живет г. Орша Могилевская ул., д. 11а, белорус, подданный СССР, электромонтер Льнокомбината, сын кулака. Родители имели кулацкое хозяйство. СОСТАВ СЕМЬИ: жена Елизавета, 32 года, живет Могилевская, 11а и дочь Мария 11 лет. Образование среднее, безпартийный. В 1934г. был судим тройкой С. ЦК ОГПУ БССР за к-р деятельность на ТЕМ года. Состоит на учете при Оршанском РВК рядовым.

ВОПРОС: В Польше у Вас имеются родственники?

ОТВЕТ: В Польше у меня имеются три брата, из них КАМЕНСКИЙ Михаил б. офицер царской армии живет в Варшаве, работает художником, второй Петр б. офицер царской армии, живет также в Варшаве, является офицером польской армии. Третий брат Константин б. офицер царской армии, живет в Варшаве, является также офицером польской армии. Все они в Польшу бежали в 1918 году.

ВОПРОС: Назовите всех Ваших родственников, проживающих в СССР?

ОТВЕТ: В гор. Орша проживают: 1) Мать КАМЕНСКАЯ Мария Антоновна - 87 лет, проживает по Могилевской, №-11а, 2) сестра ТОМАШЕВСКАЯ Виктория - 45 лет, муж ее ТОМАШЕВСКИЙ Юльян умер в мае 1937г., 3) сестра ХОДЗВЦОВА Анна - 50 лет, проживает по ул. Урицкого, д. №-20, ее муж работает счетоводом на Льнокомбинате, 4) двоюродная сестра ЛЯХОВИЧ Александра Александровна - 50 лет, проживает по Ворошиловской, №-11, муж ЛЯХОВИЧ Видьгельм Михайлович - работает на стекольном заводе, расположенном в 40 км. от Москвы по Северной дороге в качестве бухгалтера, 5) двоюродная сестра СОКОЛОВСКАЯ Ядвига Александровна, проживает по Могилевской ул., д. №-7, портниха, 6) двоюродная сестра СОРОКА Станислава Александровна, проживает в городе Унеча Западной области, муж ее работает электромонтером на ж.д. 7) Не родной брат КАМЕНСКИЙ Николай Александрович, проживает в Нижнем Тагиле, куда был выслан. 8) Тетя КАМЕНСКАЯ Михалина, проживает в г. Орша, Могилевская, дом №-7. 9) Двоюродная сестра РАДКЕВИЧ Александра Викентьевна, муж РАДКЕВИЧ Исаак Тимофеевич, работает на заводе "Спартак", Оршанского р-на, в качестве счетовода.

(см. на об.)

Рис. 3. Protokół przesłuchania Antona Kamińskiego, rozstrzelanego w Orszy. Przesłuchanie prowadził porucznik bezpieczeństwa państwowego Szlifenson (w zbiorach autora).

W końcu Szlifensona oskarżono o szpiegostwo oraz sabotaż i rozstrzelano. Nie został zrehabilitowany.

Dokument nr 2

Raport Reszetnikowa adresowany do sekretarza KC KP(b) P. Ponomarienki „O poważnym naruszeniu rewolucyjnej praworządności przez szefa Wydziału Miejskiego w Orszy Szczurowa N.G.”

Ścisłe tajne

14 marca 1939 r.

Szczurow N.G., ur. w 1907 r. w mieście Gorki, BSRS, członek WKP(b) od 1928 r., sprawując funkcję kierowniczą w organach NKWD, w okresie 1937–1938 dopuścić się poważnego złamania rewolucyjnej praworządności, pozwalając na znęcanie się i wyjątkowy sadyzm podczas przesłuchiwania aresztantów, zmuszając ich w ten sposób do składania zmyślonych zeznań.

W czasie pełnienia funkcji szefa Wydziału Miejskiego NKWD w Orszy Szczurow bezprawnie wykonał wyroki wobec czternastu skazanych, co było sprzeczne z rozkazem NKWD ZSRS nr 00762 z 26 listopada 1938 r., decyzje o wykonaniu wyroków opatrzył datami wstecznymi.

Ponadto jako szef III Wydziału Zarządu NKWD w Mohylewie stworzył w celi agenturę, której wydawał wrogie wytyczne bicia aresztantów, oferując aresztantom agentom przywileje...

W wyniku wrogiej działalności agentury przez agentów aresztantów zostało zabitych osiem osób.

Na polecenie Szczurowa agentowi aresztantowi Łonskiemu przyniesiono atrament i zaproponowano złożenie zeznań ob-

ciężających wielu mieszkańców rejonu szkłowskiego, w którym mieszkał Łonski. Ten ostatni pisał w celi, że w rejonie szkłowskim, na obszarach administrowanych przez rady wiejskie mieszkają wrogowie, oczernił osiemnaście osób, które zostały na tej podstawie aresztowane i natychmiast trafiły do celi nr 6, gdzie przetrzymywano Łonskiego. Wobec ciężkich warunków aresztu i bicia przez Łonskiego aresztanci złożyli obciążające ich zmyślane zeznania. W końcu zostali zwolnieni jako niewinnie aresztowani.

Szczurow za wrogą działalność wypłacił agentowi aresztantowi Orłowowi 150 rubli wynagrodzenia oraz uwolnił go, mimo że przestępstwo Orłowa z art. 72 KK BSRS zostało absolutnie dowiedzione (Orłow został przez nas aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności karnej).

W trakcie pełnienia obowiązków szefa jednostki śledczej III Wydziału Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD BSRS w 1937 r. Szczurow rażąco naruszał rewolucyjną praworządność, stosował wobec aresztowanych fizyczne środki nacisku, zmuszając ich w ten sposób do składania zeznań, zmuszał do stosowania tych metod podporządkowany sobie aparat.

Ponadto Szczurow, pracując w organach NKWD, utrzymywał ścisłe kontakty z polską uciekinierką Golder (obecnie aresztowana i zdemaskowana jako polski szpieg).

Szczurow został usunięty z zajmowanego stanowiska, wszczęto postępowanie w sprawie pociągnięcia go do odpowiedzialności przed sądem.

Podaje się to do Waszej informacji.

Zastępca [Naczelnika Wydziału III Wydziału Głównej
Dyrekcji Gospodarczej] NKWD [ZSRR] Reszetnikow

A oto jeszcze jeden dokument, dotyczący funkcjonariusza NKWD Siergieja Rakitskiego.

Dokument nr 3

Protokół posiedzenia Biura KC KP(b) Białorusi nr 140, t. 102
z 22 III 1940 r.

Ścisłe tajne

Wysłuchano:

sprawy tow. Rakitskiego Siergieja Grigoriewicza, ur. we wsi Leski, rejon uricki, obwód orłowski w 1910 r. – Rosjanin, na służbie państwowej, pochodzenie – biedota, wykształcenie podstawowe. Był członkiem komsomołu od 1925 do 1939 r. Od 1939 r. – członek WKP(b), numer legitymacji partyjnej – 2 319 701. W organach NKWD służy od 1937 r.

W momencie pociągnięcia do odpowiedzialności partyjnej oraz obecnie pracuje jako pełnomocny funkcjonariusz operacyjny Działu Transportu NKWD stacji Mińsk.

Decyzją Obwodowego Komitetu KP(b) w Witebsku z 20 IX 1939 r. tow. Rakitski S.G. został wykluczony z partii za rażące naruszenia rewolucyjnej praworządności podczas pełnienia obowiązków pełnomocnego funkcjonariusza operacyjnego działu Wydziału Drogowo-Transportowego NKWD stacji Orsza, które polegały na prowadzeniu nieuzasadnionych aresztowań, stosowaniu wobec osób objętych śledztwem fizycznych środków nacisku i falsyfikacji w trakcie działań śledczych.

Kontrola wykazała, że tow. Rakitski, pracując jako pełnomocny funkcjonariusz operacyjny Wydziału Drogowo-Transportowego

NKWD stacji Orsza, dopuścił się naruszenia praworządności rewolucyjnej polegającego na tym, że podczas prowadzenia śledztwa w sprawie grupowej nie wyjaśnił wielu istotnych sprzeczności w zeznaniach niektórych oskarżonych i pomijając dokładną dokumentację sprawy, zgodził się z wnioskiem zastępcy szefa Wydziału Drogowo-Transportowego NKWD Kolei Zachodniej, by przekazać sprawę do rozpatrzenia trójce NKWD.

Oskarżenie tow. Rakitskiego o falsyfikację i stosowanie fizycznych środków nacisku wobec objętego śledztwem Sergeto nie zostało potwierdzone.

Na temat praktycznych zadań powierzonych obecnie tow. Rakitskiemu organizacja partyjna Wydziału Drogowo-Transportowego stacji Mińsk wyraża się pozytywnie.

(Referuje tow. Gołowko, obecny tow. Rakitski).

Postanowiono:

Biorąc pod uwagę, że tow. Rakitski przyznał się do swoich przewin i je potępił, postanawia się uchylić decyzję Obwodowego Komitetu KP(b) w Witebsku z 20 IX 1939 r. i przywrócić tow. Rakitskiemu S.G. status członka WKP(b). Za złamanie praworządności rewolucyjnej tow. Rakitski otrzymuje reprimendę z wniesieniem do akt.

Kaganowickiemu Komitetowi Rejonowemu KP(b)B poleca się wydanie tow. Rakitskiemu S.G. dokumentów partyjnych.

Sekretarz KC KP(b) B. Ponomarienko

Miejsca egzekucji

Dokładne ustalenie, czy rozstrzeliwano w samym więzieniu orszańskim, nie wydaje się obecnie możliwe. W okolicach Orszy znane są co najmniej dwa miejsca masowych egzekucji i pochówków. Jednym z nich jest Góra Kobylacka, leżąca nieopodal wsi Andriejewszczyzna, drugim – las wzdłuż szosy na Mohylew, niedaleko wsi Poddubce (obecnie Ponizowie).

W 1982 r., podczas budowy linii kolejowej prowadzącej do fabryki elementów żelazobetonowych Międzykołchozowego Zakładu Budowlanego, która miała wieść przez masyw leśny na Górze Kobylackiej, na południe od wsi Andriejewszczyzna odkryto pochówek zawierający szczątki pięćdziesięciu osób z otworami po kulach w czaszkach. „Oględziny na miejscu odkrytych przez lokalnych mieszkańców szczątków pochowanych ludzi wykazały, że pochówku dokonano w przybliżeniu w latach 1937–1939 w dzikim masywie leśnym, w braterskiej mogile na pięćdziesiąt osób. Czas pochówku potwierdza fakt, że na dobrze zachowanym obuwiu, tj. butach z garbowanej skóry z kaloszami, niezbyt zniszczonych pantoflach z kaloszami i innym obuwiu konfekcyjnym, pozostały fabryczne pieczęcie moskiewskiej fabryki Czerwony Trójkąt i leningradzkiej fabryki wyrobów gumowych, na których zachował się rok produkcji – 1936–1937 (biała, trójkątna pieczęć)” – zapisała komisja w protokole. Przesłuchiwała mieszkańców wsi Andriejewszczyzna. „Wszyscy mieszkańcy potwierdzają, że organy NKWD wykonywały egzekucje obywateli radzieckich w latach 1937–1939. W tamtym okresie las w okolicy tzw. Góry Kobylackiej był miejscem masowych rozstrzelań niewinnych ludzi, podobnie jak masyw leśny wzdłuż Szosy Mohylewskiej, nieopodal wsi Poddubce”.

W wydanej w 1999 r. książce *Pamięć. Dokumentalno-historyczna kronika Orszy i rejonu orszańskiego* wydawnictwa Encyklopedia

Białoruska im. P. Browki na stronie 233 również mowa jest o tym, że według zeznań świadków w okresie represji stalinowskich egzekucje wykonywano w okolicach Góry Kobylackiej i Szosy Mohylewskiej.

Istnieją świadectwa, według których egzekucje na kobylakach przeprowadzano już w 1919 r. Na przykład białoruski malarz Mikołaj Kupawa opowiada, że jego rodzony wuj Denis Kupawa za odmowę wstąpienia do Armii Czerwonej został rozstrzelany w 1919 r. na Górze Kobylackiej na oczach własnej matki (babki Mikołaja Kupawy). Dawni mieszkańcy tych okolic podawali, że w lesie przy Szosie Mohylewskiej masowo rozstrzeliwano kapłanów.

Obecnie w Rejonowym Komitecie Wykonawczym w Orszy trwa dyskusja nad generalnym planem przestrzennym Orszy. Na opublikowanych w internecie fotokopiach tego dokumentu widać, że las na Górze Kobylackiej i las wzdłuż Szosy Mohylewskiej niedaleko wsi Ponizowie (Poddubce) zostały oznaczone jako miejsca przypuszczalnych masowych pochówków ofiar represji z lat trzydziestych.

Można zakładać, że groby mogą znajdować się również w okolicach etapowego więzienia na dworcu, tam również w wyniku nieznosnych warunków przetrzymywania i przewozu umierali ludzie.

Upamiętnienie miejsc masowych egzekucji

W 1990 r. w wyniku nacisku społecznego władze lokalne wystawiły na Górze Kobylackiej znak pamiątkowy. Aktywiści zorganizowali tam obchody dziadów i masową demonstrację. Następnie upamiętniono to miejsce głazem, na którym władze umieściły tablicę pamiątkową. Po kilku latach tablica została skradziona. Wkrótce, wraz ze zmianą władzy na Białorusi, zmieniło się podejście do kwestii represji i lokalny komitet wykonawczy zapomniał

o tym miejscu. Ponad dwadzieścia lat dbali o nie orszańscy aktywiści – sprząтали je, wystawili metalową tablicę upamiętniającą represje.



Ryc. 4. Naturalny głaz na miejscu masowych egzekucji na Górze Kobylackiej. Na kamieniu widoczne są ślady po skradzionej tablicy, obok – metalowa tablica wystawiona przez aktywistów (fot. w zbiorach autora).

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych powołana przy Komitecie Wykonawczym w Orszy Komisja ds. Pomocy w Zakresie Praw i Interesów Osób Zrehabilitowanych i Upamiętnienia Pamięci Ofiar Represji Lat 1920–1950 poleciła temu komitetowi, by wystawił pomnik w lesie przy Szosie Mohylewskiej, co jednak nie nastąpiło do dzisiaj.

W 2017 r. powstała organizacja społeczna „Kobylaki. Rozstrzelani w Orszy”, która zrzesza potomków rozstrzelanych. Jej inicjatorem był autor niniejszego tekstu, potomek zamordowanych w Orszy Anny i Zachara Chodewcewów i spokrewniony z kilkoma innymi ofiarami. Stowarzyszenie poszukuje potomków osób represjonowanych, pomaga w uzyskaniu dokumentów

z archiwów KGB, a jego spis obecnie liczy ponad dziewięćdziesięciu potomków ofiar orszańskich egzekucji. Zorganizowało już kilka akcji sprzątnięcia miejsca pochówku, a także odpowiednio urządziło teren wokół pamiątkowego głazu. Czasem udaje się zaangażować w te działania władze miejskie i służby komunalne.

Wiosną i latem 2018 r. potomkowie represjonowanych przeprowadzili niewielką kampanię na rzecz wystawienia w Orszy tablicy upamiętniającej ofiary represji z lat dwudziestych i trzydziestych. Na początku komitet wykonawczy nie chciał wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom, twierdząc, że nie dysponują oni archiwizacjami na temat represjonowanych w Orszy. Potem, gdy krewni rozstrzelanych skierowali do KW ponad dwadzieścia indywidualnych zapytań i zorganizowali dwa spotkania z przewodniczącym komitetu, sytuacja uległa zmianie. Władze orszańskie zgodziły się na powieszenie na głazie pamiątkowym na Górze Kobylackiej tablicy opatrzonej napisami w czterech językach – po białorusku, rosyjsku, polsku i hebrajsku – o treści: „Miejsce pamięci i żałoby”. Mimo protestów członków stowarzyszenia komitet wykonawczy usunął z tablicy napis w języku polskim, zamieniając go na inskrypcję po angielsku. Decyzję tę umotywował twierdzeniem, że w Orszy nie rozstrzeliwano Polaków, a na Białorusi język polski nie jest aż tak bardzo popularny. Tablicę odślonięto we wrześniu 2018 r.

Od października 2017 r. potomkowie rozstrzelanych zbierają się na Górze Kobylackiej dwa razy w roku: wiosną organizują obchody radonicy, a jesienią – dziadów. Na te wydarzenia zapraszani są kapłani katoliccy i prawosławni oraz przedstawiciele wspólnoty żydowskiej. Jesienią 2018 r. stowarzyszenie po raz pierwszy zebrało na Kobylakach około dwudziestu potomków osób represjonowanych. Wielu przyjechało z Mińska. Były wśród nich dwie córki ofiar egzekucji w Orszy.

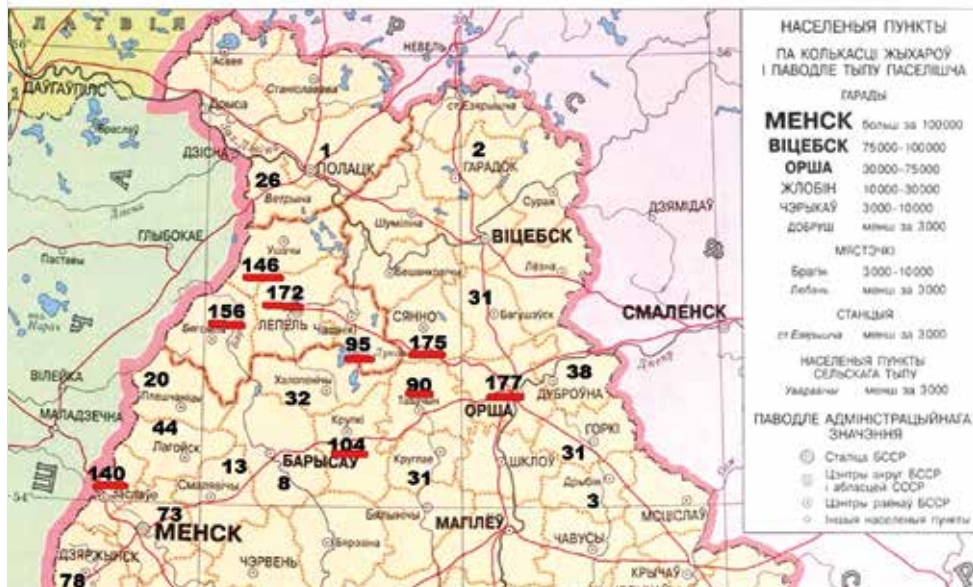


Ryc. 5. Tablica odsłonięta przez władze Orszy na skutek próśb potomków rozstrzelanych (fot. w zbiorach autora).



Ryc. 6. Potomkowie z portretami krewnych rozstrzelanych na Górze Kobylackiej, listopad 2018 r. (fot. w zbiorach autora).

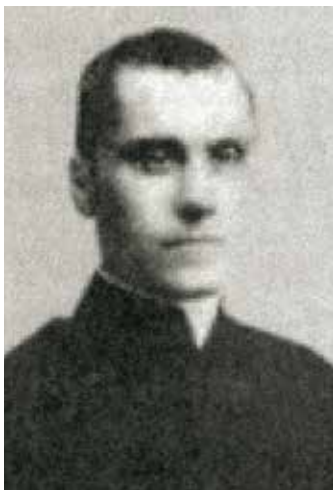
АДМІНІСТРАЦЫЙНА-ТЭРЫТОРЫЯЛЬНЫ ПАДЗЕЛ САВЕЦКАЙ БЕЛАРУСІ. 1935–1937 гг.



Рыс. 7. Мапа БССР з лат 1935–1937 з азначанай лічбą асуджаных у пэчэгульных рэіонах БССР і разстрэланых у Оршы.

Жесіеня 2018 р. координатор стоварышэня Ігор Станкевіч атрымаў ад росыіскай ініцыятывы „Отвэрта Ліста” дане панад 1750 разстрэланых у Оршы і доконаў іх аналізы. Поніваж у даных анкетавых віву тых асуджаных інфармацыі о мівсцу егжэкуцы, можна стввердзіць, жэ вспомніана вартосць јест лічбą мінімалнај – рэчывіста можэ бів значніе вівсза.

Баданія пазволілі усталів, жэ віврэд разстрэланых біво 1140 Біаіорусінів, 505 Полаків (29 проц.), 40 Жыдів, од 10 до 24 Лотысз, Літвінів, Росжан і Ніемців. Удаіо сія усталів, з ківрých абсарів звожэно до Оршы лудзі, іх вівк, даты асуджэванія, егжэкуцы, рехабілітацыі. Окажало сія, жэ достарчаэо там офіры з вівлу рэіонів гранічажých з Полскај: дзівержыньскаго, заставскаго, іаіојскаго, усзакскаго, біаіомльскаго і іных.



Ryc. 8. Ksiądz Adolf Kaszczyk
(fot. w zbiorach autora).

Stowarzyszenie zaczęło również zbierać informacje o rozstrzelanych. Wśród nich był Polak – ksiądz Adolf Kaszczyk.

Przez długi okres służył na Ukrainie. Na początku 1932 r. Kolegium GPU ZSRS w Berdyczowie skazało go zaocznie na 8 lat łagru. Zachowany list z 13 grudnia 1935 r. pozwala sądzić, że księdza zesłano do Woroszyłowska na Kaukazie Północnym. Po zsyłce Kaszczyk znalazł się w Orszy. Jego dalsze losy nie były znane. Na podstawie danych ankietowych udało się ustalić, że 26 września 1937 r. został powtórnie aresztowany przez

NKWD. 22 października Komisja NKWD ZSRS i Prokuratury ZSRS postawiła mu zarzut współpracy z organami polskiego wywiadu i na podstawie art. 68 KK BSRS skazała na najwyższy wymiar kary – rozstrzelanie. W komunistycznych kazamatach kapłan spędził 113 dni. Wyrok wykonano 17 stycznia 1938 r. Dokumentacją jego sprawy dysponuje Zarząd KGB Obwodu Witebskiego. Informacje na temat Kaszyca podał w swojej książce *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939. Martyrologium* ksiądz katolicki, socjolog i profesor nauk społecznych Roman Dzwonkowski. Na podstawie bazy danych „Otwartej listy” udało się ustalić nazwiska 17 innych kapłanów i rabina, których również rozstrzelano w Orszy.

Jesienią tego roku na prośbę koordynatora naszej inicjatywy żydowska wspólnota Mińska odbyła modlitwę żałobną z odczytaniem imion czterdziestu Żydów rozstrzelanych w Orszy.

Potomkowie zamordowanych tworzą na Górze Kobylackiej swoje własne miejsce pamięci. Wystawili już ok. 30 tabliczek z imionami, ponad 15 krzyży, 4 pomniki: 2 indywidualne i 1 ku pamięci 5 ofiar ze wsi Chaminicze, które rozstrzelano w Orszy. Jesienią 2019 r. stowarzyszenie przy wsparciu Związku Polaków na Białorusi wystawiło tu znak upamiętniający polskie ofiary orszańskich egzekucji. W uroczystości odsłonięcia wzięli udział wiceambasador Rzeczypospolitej Polskiej Marcin Wojciechowski oraz kilkoro potomków osób represjonowanych.



Ryc. 9. Potomkowie ofiar represji przy znaku upamiętniającym Polaków rozstrzelanych w Orszy, 27 X 2019 r. (fot. w zbiorach autora).

Stowarzyszenie publikuje w mediach społecznościowych i innych środkach przekazu historie związane z represjami w Orszy, wspomnienia potomków osób poddanych represjom, dokumenty i fotografie ofiar. W sierpniu 2019 r. uruchomiono stronę internetową stowarzyszenia kobylaki.by, na której znalazło się ponad 1750 nazwisk ofiar egzekucji, interaktywna mapa rejonów, z których zostały one zwiezione do Orszy, publikowane są historie osób represjonowanych. Trwają prace, których celem jest ustalenie i opublikowanie na stronie internetowej nowych

nazwisk mieszkańców Orszy i rejonu orszańskiego poddanych represjom w latach 1920–1940.

Jesienią 2019 r. stowarzyszenie zaczęło nawiązywać kontakty z organizacjami dbającymi o miejsca masowych egzekucji w innych regionach. W styczniu 2020 r. z inicjatywy jego koordynatora odbyła się w Mińsku pierwsza konferencja, w której udział wzięli przedstawiciele inicjatyw regionalnych, historycy i badacze tematu represji. Uczestnicy wydarzenia postanowili rozpocząć szeroko zakrojoną kampanię społeczną „Zabici, ale nie zapomniani”, której celem ma być koordynacja działań inicjatyw regionalnych zajmujących się poszukiwaniem i upamiętnianiem miejsc masowych egzekucji i pochówku ofiar stalinowskiego terroru, stworzenie interaktywnej mapy tych miejsc, przygotowanie i uzupełnianie narodowego rejestru osób poddanych represjom, pomoc krewnym ofiar w uzyskiwaniu dokumentów w archiwach KGB.

Igor Stankiewicz, dziennikarz, członek Związku Polaków na Białorusi. Od 1997 r. gromadzi informacje o historii swoich przodków rozstrzelanych przez NKWD w 1937 r. w Orszy. Twórca inicjatywy obywatelskiej „Kobylaki. Rozstrzelani w Orszy”, która jednoczy potomków pomordowanych.

Ravensbrück – miejsce pamięci i poszukiwań

Nazywam się Paweł Woźniak przyjechałem z Berlina. Los sprawił, że przebywam tam już prawie trzydzieści lat. Mam wrażenie, że pewne rzeczy nie dzieją się bez sensu, i może fakt, iż tam wyjechałem, spowodował, że w ten sposób przydałem się do czegoś swojej Ojczyźnie. Wychodzę z założenia, że można obcemu państwu oddać ręce, ale serce zostawiamy dla własnej Ojczyzny. Praca moja i różnych środowisk – m.in. Polskiej Misji Katolickiej, ambasady polskiej, Stowarzyszenia Rodzin Ravensbrück, ale przede wszystkim byłych więźniarek obozu Ravensbrück – doprowadziła do przypomnienia o obozie koncentracyjnym Ravensbrück i innych miejscach związanych z męczeństwem i śmiercią Polaków w Berlinie i jego okolicach. Obóz Ravensbrück, bardzo ważny dla nas, Polaków, jest niestety, muszę przyznać, dość zapomniany. To, że pamięć o tym obozie pielęgnowano, jest przede wszystkim ogromną zasługą byłych więźniarek, które przez całe lata odwiedzały to miejsce, pamiętały o swoich koleżankach i przywoziły tam świadectwo swojego męczeństwa. Po doświadczeniach ostatnich lat obóz ten jest dla mnie symbolem nie tylko śmierci więźniarek, lecz także ogromnej przyjaźni. To, co odróżnia Ravensbrück od innych obozów, to więź, która łączyła więźniarki po grób, niezależnie od tego, czy zostały one rozstrze-

lane czy umarły w ostatnich latach śmiercią naturalną, wielka wzajemna życzliwość. Obóz Ravensbrück to miejsce męczeństwa polskich elit, miejsce, gdzie zginęły polskie kobiety walczące o wolność naszej Ojczyzny. Nie były one zwykłymi więźniarkami politycznymi, lecz żołnierzami różnych organizacji podziemnych. Wiele z nich do walki przystąpiło już w październiku 1939 r. Pochodziły z różnych obszarów Polski, w dużej części transporty dotarły tu z Lublina, Warszawy, Kielc i Częstochowy.

Wiele polskich więźniarek politycznych w Ravensbrück skazano na karę śmierci, a wyroki te wykonano w latach 1941–1945 właśnie w tym obozie. Na tej grupie się skupiliśmy ze względu na to, że całościowo temat Polek w Ravensbrück to ogromna praca na lata.

Miałem zaszczyt uczestniczyć w wyjaśnieniu losów szczątków tych kobiet po przeprowadzeniu egzekucji. Pracujemy wspólnie z Instytutem Pamięci Narodowej i to jest bardzo dobry przykład na to, że można połączyć energię zwykłych amatorów – bo nimi jesteśmy – z fachowością ludzi z IPN. Uzupełniając się wzajemnie, można stworzyć coś sensownego. Przy tych działaniach dla mnie testamentem są słowa Haliny Krzemińskiej, studentki pochodzącej z Częstochowy, więźniarki politycznej skazanej na karę śmierci za pracę w organizacji podziemnej. Być może są one legendą, ale zostały przekazane też inne słowa wypowiedziane przed wyjściem na egzekucję. I nawet jeżeli jest to legenda, to te dwa zdania – „Idziemy na śmierć dumne i spokojne, ginimy za Ojczyznę i za jej wolność. Polska nam tego nie zapomni” – świadczą o tym, że te dziewczyny w 1942 r. wiedziały i wierzyły, że Polska znów powstanie, że my, następne pokolenia, będziemy o ich walce pamiętali. Upłynęło prawie osiemdziesiąt lat, może ten czas był potrzebny na to, aby zebrała się odpowiednia grupa ludzi, którzy poczuli, że ta grupa więźniarek i to miejsce są dla nas ważne, i aby zamienić te słowa w czyn. Państwo polskie przez ostatnich siedemdziesiąt lat

trochę zapomniało o tym miejscu. Muszę przyznać z żalem, że nie powstała do tej pory żadna profesjonalna lista więźniarek Ravensbrück ani nawet kobiet rozstrzelanych (było ich około 160–170). Na szczęście ostatnie lata pokazują, że coś się ruszyło, że państwo znów potraktowało tę kwestię poważnie, że praca więźniarek, ale i naszego pokolenia nie poszła na marne, że będziemy mogli przekazać tę wiedzę fachowcom i ustalić miejsce pochówku.

Rozpoczęto prace nad bardzo ważnym grobem na cmentarzu w Fürstenbergu. Fürstenberg to miejscowość położona 2 km od obozu Ravensbrück. Tam, na cmentarzu komunalnym między 1940 a 1943 r. zwłoki były palone, a prochy zakopywane w nieoznaczonych grobach. Udało nam się fakt, że ten grób istnieje, wydobyć z zapomnienia – między innymi dzięki temu, że na wystawie w Zellenbau, czyli w byłym więzieniu obozowym, zwróciłem uwagę na informację o plakietce odnalezionej w Fürstenbergu na cmentarzu w 1989 r.



Ryc. 1. Plakietka prezentowana na wystawie w Zellenbaum (fot. P. Woźniak).

W 1989 r., w trakcie kopania nowego grobu natrafiono na plakietki i urny z prochami więźniarek rozstrzelanych w okresie między kwietniem a październikiem 1942 r. W zasadzie nigdy o tym grobie nie słyszałem i poprosiłem o informacje więźniarki, które twierdziły, że nic nie wiedzą na ten temat. Dopiero po kilku latach zbierania informacji, gdy dotarłem do prof. Szwagrzyka i jego zespołu, udało nam się odtworzyć fakty – w 1989 r. Niemcy przypadkowo odkryli i zdemolowali grób zbiorowy, w którym było pochowanych ok. czterdziestu polskich ofiar. Wyciągnięto z niego imienne plakietki, które znajdowały się na zamknięciu urn z prochami. W ten sposób z grobu indywidualnego z opisanymi imiennymi urnami uczyniono mogiłę zbiorową, do której wrzucono prochy polskich ofiar. W kwietniu 2019 r. udało się nam doprowadzić do tego, że rozpoczęto tam prace badawcze i nasi bohaterowie fizycznie do nas wrócili.



Ryc. 2. Początek prac w Fürstenbergu (fot. P. Woźniak).



Ryc. 3. Zbiorowy pochówek więźniarek Ravensbrück na cmentarzu w Fürstenbergu, stan sprzed 2019 r. (fot. P. Woźniak).

Tak wyglądał ten grób między 1989 a 2019 r., czyli potrzeba było trzydziestu lat, abyśmy jako Polacy się nim zajęli. Mam ogromne pretensje m.in. do historyków, którzy wiedzieli o jego odnalezieniu. Środowisko polskich naukowców miało świadomość, że on istnieje, ale – nie wiem dlaczego – się tym nie zajęło. Niestety, ponieważ zmarnowano trzydzieści lat, straciłmy szansę na odnalezienie rodzin ofiar, które często czekały na wiadomość o losach bliskich, na dotarcie do dokumentów i świadków wydarzeń. Być może w ten sposób zaprzepaszczono możliwość odnalezienia miejsc pochowania pozostałych kilkudziesięciu um. Z przykrością muszę stwierdzić, że bardzo często groby wojenne – a chociażby w okolicach Berlina są ich tysiące – traktuje się jako statystykę. Istnieją tysiące mogił, których listy nazwisk nawet wstępnie opracowano, ale nikt nie zwraca uwagi

na to, kto się za tymi nazwiskami kryje. Ostatni czas pokazuje, że warto szukać twarzy tych ludzi. Udało nam się m.in. ustalić datę, okoliczności śmierci i miejsce pochówku ewangelickiego biskupa Juliusza Burschego¹, ks. Kazimierza Nowaka², więźnia KL Dachau, Jana Zbrożyny³ zamordowanego w Sachsenhausen. Jesteśmy w trakcie porządkowania miejsca, w których znajdują się prochy setek i tysięcy więźniów obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, jak chociażby Altglinicke w Berlinie. Także tutaj była tablica, na której znajdowało się 39 nazwisk i nic więcej. Niemcy uporządkowali grób, ale Polacy go nie odwiedzali.



Ryc. 4. Sandgrube, miejsce egzekucji (fot. P. Woźniak).

¹ Biskup Juliusz Bursche, duchowny ewangelicki, polski działacz niepodległościowy, aresztowany przez Niemców 3 X 1939 r. Więziony w obozie Sachsenhausen, zmarł w szpitalu policyjnym w Berlinie 20 II 1942 r. (przyp. red.).

² Ksiądz Kazimierz Nowak, duchowny katolicki, więzień obozów koncentracyjnych Buchenwald i Dachau, w którym zmarł z wycieńczenia 22 V 1941 r. (przyp. red.)

³ Jan Zbrożyna, student, syn działacza niepodległościowego Stefana Zbrożyny, zginął 13 VII 1940 r. w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen (przyp. red.)

To jest Sandgrube – miejsce, gdzie wykonywano do roku 1943 egzekucje. Także ten temat pozostaje absolutnie nietknięty przez naukowców, zarówno niemieckich, jak polskich. Badacze niemieccy, m.in. z muzeum w Ravensbrück, zajmowali się różnymi tematami, na przykład kwestią domów publicznych w obozach koncentracyjnych, ale pani dyrektor Miejsca Przestrogi i Pamięci na terenie byłego obozu koncentracyjnego w trakcie badań w kwietniu 2019 r. ani razu nie zjawiała się na cmentarzu, żeby zobaczyć, jak wyglądają prochy więźniarek, co jak mi się wydaje, jest jej obowiązkiem. Pokazuje to trudności, z którymi się spotykamy. W zasadzie Ravensbrück to również pole bitwy – o świadomość tego, co się tam wydarzyło, o to, jak to zostanie przekazane następnym pokoleniom, o pogląd na historię, którą my, Polacy i Niemcy, postrzegamy bardzo różnie, i o ocalenie tej pamięci tak, jak chcą ją zachować były więźniarki. Obecnie postrzeganie tych wydarzeń bardzo się zmienia. W tej chwili np. dyrekcja Miejsca Przestrogi i Pamięci Ravensbrück zajmuje się zagadnieniami dotyczącymi mniejszości seksualnych, ale pomija sprawę więźniarek politycznych i upamiętnienia tak szczególnego miejsca, jak Sandgrube, gdzie do 1943 r. przeprowadzano egzekucje.



Ryc. 5. Tak właśnie wygląda wnętrze krematorium, które udało nam się sfotografować dopiero w ostatnim czasie (fot. P. Woźniak).

W historii tych egzekucji były pewne okresy. Musimy uwzględnić to, że zmieniały się sposoby wykonywania egzekucji i usuwania zwłok ofiar. Szczęście w nieszczęściu, że w 1942 r. łatwiej było palić ciała więźniarek, niż walczyć na froncie wschodnim, więc mamy pewne rzeczy udokumentowane. Nie zawsze są to źródła papierowe, bo te w większości zaginęły, ale pracę w krematoriach wykonywano solidnie, o czym mieliśmy okazję przekonać się między innymi na podstawie pozostałości urn odnalezionych w tym grobie.

Nie zdemolowano kompletnie bodajże dwóch urn – nadal były na nich plakietki, na których znajdowało się średnio około stu znaków – osoby, której prochy zawierała urna. Mamy zatem niemal pewność, zresztą tak wynika z zeznań, które w 1946 złożył palacz tego krematorium, że z tymi zwłokami postępowano według przewidzianych tam procedur.



Ryc. 6. Plakietka odnaleziona w czasie prac poszukiwawczych (fot. P. Woźniak).

To jest zdjęcie z poszukiwań, które robi tak duże wrażenie. Nie dość, że ekipa – przepraszam, ale czułem się uczestnikiem, emocjonalnie przynajmniej, tych poszukiwań – znajdowała plakietki z nazwiskami, to jednocześnie mieliśmy okazję zobaczyć twarze tych ludzi, dowiedzieć się o nich więcej na podstawie dostępnych książek.



Ryc. 7. Plakietka z urny z prochami więźniarki (fot. P. Woźniak).



Ryc. 8. Pracownicy Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej w trakcie pracy. Fürstenberg, 2 IV 2019 r. (fot. P. Woźniak).



Ryc. 9. Przesiewanie ziemi w trakcie prac poszukiwawczych (fot. P. Woźniak).

Na powyższym zdjęciu utrwalono mozolną pracę, gdy krok po kroku wydobywano fragmenty kostne. Jest to zupełnie inny grób niż prezentowane do tej pory. Nie ma tu kości, czaszek, tego, co robi duże wrażenie, ale fragmenty kostne, które pozostały po spaleniu zwłok w piecu krematoryjnym.

Pracownicy IPN i prof. Szwagrzyk z wielkim zaangażowaniem i sercem przeszukiwali teren o powierzchni wielu metrów kwadratowych i odnajdywali fragmenty kostne wymieszane z piaskiem wrzuconym do grobu, który został wykopany w 1989 r.

Pokazuję twarze, bo to między innymi jest sens mojej pracy i uważam, że powinniśmy iść w tym kierunku, aby prezentować prawdziwych ludzi, a nie tylko statystyki i cyfry.

Ryc. 11. Zdjęcia rozstrzelanych polskich kobiet, znajdujące się w ekspozycji Miejsca Prestrogi i Pamięci Ravensbrück. Pierwotnie wchodziły w skład archiwum Wandy Kiedrzyńskiej, przechowywanego w Bibliotece Narodowej (fot. P. Woźniak). ➤



Ryc. 10. Tak wyglądają szczątki naszych bohaterek (fot. P. Woźniak).





To twarz Grażyny Chrostowskiej⁴. Tak wyglądała Henryka Dembowska, matka bp. Bronisława Dembowskiego, który po 75 latach, między innymi dzięki naszej wspólnej pracy, stanął po raz pierwszy nad jej grobem. W przeszłości wielokrotnie przejeżdżał koło tego cmentarza, ale przez trzydzieści lat nikt mu nie powiedział, że tam znajduje się grób jego mamy.



Ryc. 12 i 13. Grażyna Chrostowska i Henryka Dembowska (fotografie z archiwum Wandy Kiedrzyńskiej w Bibliotece Narodowej).

⁴ Grażyna Chrostowska, poetka, działaczka podziemia niepodległościowego, aresztowana przez Niemców i rozstrzelana 18 IV 1942 r wraz z siostrą, Apolonią (przyp. red.).



Ryc. 14. Biskup Dembowski modli się nad grobem zamordowanych matki i siostry⁵ dokładnie w 75. rocznicę ich śmierci (fot. P. Woźniak).

To jest pytanie o przyszłość i pewna wizja tego, jak powinno wyglądać to miejsce, ale naturalnie zależy to przede wszystkim od władz państwa polskiego i odpowiednich instytucji, co zrobimy z Ravensbrück. Czy będzie to miejsce, w które przyjeżdżają jedynie pewne grupy polskiego społeczeństwa, czy rzeczywiście będziemy tę pracę rozwijali? A przede wszystkim czy Ravensbrück nie będzie słowem obcym dla polskiej młodzieży, tak jak w tej chwili? Czy uda nam się zachować tę pamięć? Myślę, że takie konferencje jak ta, w której dzisiaj uczestniczymy, są bardzo potrzebne, jestem wdzięczny, że nasza praca została doceniona i otrzymaliśmy zaproszenie na dzisiejsze wydarzenie. Chodzi

⁵ Henryka Dembowska została rozstrzelana wraz z córką, Małgorzatą (przyp. red.).

o to, żeby ocalić w naszej pamięci takie miejsca jak Ravensbrück, do którego przyjadą następne pokolenia i będą wiedziały, jak ogromną cenę cierpienia zapłaciło pokolenie ich babć, prababć za naszą wolność, której tak często dzisiaj nie doceniamy.

Paweł Woźniak, działacz opozycji demokratycznej w latach osiemdziesiątych, łącznik podziemnej „Solidarności”, członek zespołu pomagającego rodzinom represjonowanych, uczestnik wielu akcji ulotkowych i demonstracji, kolporter podziemnych czasopism. Od 1989 r. na emigracji. Zajmuje się upamiętnieniem polskich ofiar II wojny światowej w Niemczech.



Ryc. 15. Propozycja projektu pomnika, spontanicznie narysowana w roku 2019 przez Joannę Czopowicz.

Indeks osób

Abramowicz Antoni 145
Adamska Jolanta 144
Aleksander I Romanow 218

Bagieński Witold 209
Baranow A.P. 219
Barone Pier Matteo 60
„Bartek” zob. Flame Henryk
Beria Ławrientij 104, 109, 115,
163

Beyle Marie-Henri
zob. Stendhal

Blombergowa Maria 13
Błaszczakowie 212
Bohaterewicz Bronisław 143
Borkowski Tomasz 9, 12, 13,
55, 61, 63, 65–81, 83
Borysewicz Jan („Krysia”)
181, 183, 184
Bożelko Oleg 85
Branicki Seweryn 121

Brinon Fernand de 213
Broliszs Jazep 87, 101
Bross Juliusz 130
Brystygier Julia 210
Budziłowicz Ignacy 218
Bukowski Edmund 24
Burdenko Nikołaj N. 142–
144, 146, 157
Bursche Juliusz 250
Bykow Wasyl 86

Chodewcew Anna 238
Chodewcew Zachar 238
Chrostowska Apolonia 256
Chrostowska Grażyna 256
Chruszczow Nikita 115,
144
Cisek Bożena 208
Cooksey Jon 60
Cox Margaret 60
Czopowicz Joanna 258

- D**ancewicz Maciej 173]
 Davies Norman 85
 Dawidenko 229
 Dekutowski Hieronim („Zapora”) 9, 34
 Dembowska Henryka 256, 257
 Dembowska Małgorzata 257
 Dembowski Bronisław 256, 257
 Dende Leopold („Mela”, „M-22”) 209
 Dobrzański Krzysztof 55
 Dolaciński Jan 130
 Dowoyno-Sołohub Stanisław 175, 176
 Dowżenko Piotr 210
 Drażkowska Anna 11, 13, 190, 191, 193, 194, 196
 Dwornik Zofia Maria 210
 Dzwonkowski Roman 242
- F**ieldorf Emil 34
 Flame Henryk („Bartek”) 9, 12, 41, 43, 54, 56, 59
 Flavel Ambika A. 60
 Frątczak Sławomir Z. 13
 Furmanek Mirosław 55
- G**inzburg 227, 228
 Głosek Jarosław Marian 140, 141
 Głosek Marian 10, 13, 60, 140, 143, 144, 146, 149, 153, 154
 Golder 233
 Gołowaczyk Justyna 211
 Gołowko 235
 Góra Mieczysław 13
 Graniczny Józef 145
 Greniuch Tomasz 54
 Groen W.J. Mike 60, 61
 „Grzegorz” zob. Szwed Julian
 Gurjanow (Gurjanov) Aleksander 9, 10, 114, 144, 145, 154
- H**anson Ian 60
 Hiszpańska-Neumann Maria 213, 214
 Hrabar Roman 206
- J**abłońska Janina 213
 Janasik Franciszek 130
 Janaway Robert C. 61
 Janisz Aleksander 130
 Jerzykowska Katarzyna 61
 Jeżow Mikołaj 222, 228
 Josifowicz Szlifenson Samuil 229
 Jurek Tomasz 58
- K**amiński Anton 231

- Kamiński Józef 130
 Kaszczyk Adolf 242
 Kaźmierczak Ryszard 166
 Kiedrzyńska Wanda 255,
 256
 Koj Ewa 55
 Kola Andrzej 10, 13, 60, 143,
 153, 176, 182, 184
 Komarowski Walerij 103
 Korzun Wiktor 103
 Kostkewicz Wincenty 145
 Kostrzan Agnieszka 213
 Kowalew A.P. 150, 152, 153
 Kowalski Aleksander 130
 Krakowczyk Franciszek 130
 Kramer Johann Paul 206
 Kramer Mojsza Iosejewicz
 107, 108
 Krawczyk Mariusz 55
 Kretowicz Jarosław 145
 Kruk Marzena 11
 Kruszczyk Wiktor 130
 „Krysia” zob. Borysewicz
 Jan
 Krzemińska Halina 246
 Kuczma Leonid 169
 Kuczyński Adam 186, 187
 Kuliczkowski Maciej 58, 60
 Kupawa Denis 237
 Kupawa Mikołaj 237
 Kuwałek Robert 8
 Kuzniecowa Igor 9
 Kwaśniewski Aleksander
 157, 169
 Kwiatkowski Antoni 209
 Lane Artur Bliss 209
 Laver Joanna 60
 Libionka Dariusz 8
 Lorens Maria 12
 Lynch Tim 60
 Ławrynowicz Olgierd 13, 60
 Łojek Piotr 143
 Łonski 232, 233
 „Łupasza” zob. Szendzielarz
 Zygmunt
 „M-22” zob. Dende Leopold
 Mackiewicz Józef 209
 Macoszek Franciszek 121
 Maczulski K. 221
 Madajczyk Czesław 145
 Malarz Stanisław 130
 Małachowska Ewelina 12
 Markow A.A. 150, 152
 Márquez-Grant Nicholas 61
 Materski Wojciech 122
 Matuszczyk Aleksandra 117
 „Mela” zob. Dende Leopold
 Meller Harald 60
 Miazga Beata 197

- Mierkułow Wsiewołod 124
Miernik Józef 130
Mieszkowski Stanisław 34
Mieszkowski Witold 17, 18
Mirecki Adam 18
Mirecki Leon 18
Młodziejowski Bronisław 117,
131, 132, 147, 148
Modrzyński Andrzej 210
Morawski Bolesław 145, 156
Muzolf Błażej 141
- N**apoleon Bonaparte 218
Nasiedkin 230
Nowak Kazimiera 211
Nowak Kazimierz 250
Nowak Michał 55
Nowak Wojciech 211
Nowakowski Witold 128
- O**dyniec Maria 210
Olechnowicz A. 208
Oniszczenko Aleksander 145
Orłow 233
Osipowa Maria 103
- P**alinkowie 168
Persak Krzysztof 7, 13
Pękała Rafał 13
Piernikarski Antoni 130
Pilecki Witold 34
- Piłsudski Józef 212
Piotrowicz Eugeniusz 145
Pojałowski Błażej 130
Pomiatnych Aleksiej 13
Ponomarienko Pantelejmon
232, 235
Popkiewicz Olaf 171
Pozniak Zenon 85
Prokop Franciszek 130
Przewoźnik Andrzej 143, 144,
153, 154
Psiuk Dariusz 55
Pudlarz Stefan 121
Putin Ludmiła 157
Putin Władimir 157
- R**adecki Ludwik 130
Radka Krzysztof 165, 179,
183
Radomski A. 221
Radziszewski Leonard 145, 156
Rakitski Siergiej 234, 235
Reszetnikow 232, 233
Rogowska Zofia 214
Rokita Jan Maria 153
- S**achnowska Kamila 13
Sachnowski Wojciech 145
Sałaciński Zygmunt 130
Samsonowicz Agnieszka 196
Sarnecki Edmund 145

- Sawicka Justyna 55
 Sergeto 235
 Siemińska Dorota 13, 160,
 171, 172, 174, 180
 Sikorski Bronisław 130
 Skalski Janusz 124
 Skarżyński Kazimierz 145
 Skowron Justyn 131, 147
 Słabolepszy Wacław 121
 Smorawiński Mieczysław
 Makary 143
 Snelling Francesca 212
 Sobeski Bronisław 145
 Spitzbarth Aleksandra 212
 Spitzbarth Artur Jerzy 212
 Spitzbarth Maria 212
 Stalin Józef 115
 Stankiewicz Igor 12, 241
 Stanuch Zbigniew 12
 Staszczyk Józef 121
 Stawryło Henryk 143
 Stażeński August 145
 Stendhal (właśc. Marie-Henri
 Beyle) 218
 Strigin Siergiej 154, 155, 157
 Stroop Jürgen 205
 Swoboda Jan 130
 Szałamajew S.W. 147
 Szczurow N.G. 232, 233
 Szelepin Aleksandr 115, 117,
 118, 144–146
 Szendzielarz Zygmunt
 („Łupaszka”) 9, 34
 Szleszkowski Łukasz 55,
 58
 Szmygaliow Eugeniusz 85
 Szołodonow Wasyl 103
 Szulkes Mordechaj 107, 108
 Szwagrzyk Krzysztof 9, 13,
 55, 58, 60, 248, 254
 Szwed Julian („Grzegorz”)
 181
 Szyfrin Jefim (Nahim) 222
 Szyfrin Zalman 222, 223,
 226
 Szyling Jan 13

Śniegocki Stanisław 211
 Śnieżko Stefan 148
 Świdorski Marcin 121

Tarczyński Marek 13, 114,
 136, 147, 164
 Teltowt 223
 „Tessarro” zob. Walicki Wac-
 ław
 Thannhäuser Agata 55, 58
 Tokariew Dmitrij 123, 124,
 131, 147
 Trzciński Maciej 55, 61
 Tucholski Jędrzej 136, 146,
 148, 156

Turczyński Władysław 27

Urbański Jan 130

Walicka Elżbieta Amelia 208

Walicka Halina 208

Walicki Wacław („Tessarro”) 198, 208

Wawrzyńczok Tomasz 130

Wessling Roland 60

Winnicki Zdzisław 85

Wodziński Marian 145

Wojciechowski Marcin 243

Wojnicz Wojciech 55, 64

Woźniak Paweł 12, 245, 247–255, 257

Wyspiański Józef 211

Wyszyński Stefan 214

Zaganiacz Florian 130

Zakrzewiccy 169

Zalewska Anna Izabella 60

Zamojski Franciszek 130

„Zapora” zob. Dekutowski Hieronim

Zbrożyna Jan 250

Zbrożyna Stefan 250

Zielińska Maria 211

Zieliński Czesław 211, 212

Zieliński Jerzy 211

Zieliński Tadeusz 177

Żelazko Joanna 60

Горелик Е. 89, 96, 102

Гурьянов А. 10, 113, 116, 118, 123, 134

Иов О. 106

Кошман В. 101, 109

Кузнецов И. 110

Соболев В. 89, 96, 102

Тарнавский Г. 89, 96, 102